

Listopad 2021 r.



ŚWIATOWY ZWIĄZEK
POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI
ZARZĄD GŁÓWNY
www.szpzl.pl

KOMUNIKAT Nr 38



Zarząd Główny
Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności
ul. Juzistek 2
05-131 Zegrze
www.szpzl.pl

NIP: 536 186 45 98 REGON: 010404505
KRS: 0000279189

Konto bankowe: BGŻ PNP Paribas S.A. Oddział w Legionowie
07 1600 1462 1841 0989 0000 0001

KONTAKT

Prezes ZG ŚZPŻŁ Mieczysław Hucal	– tel. 603 882 760
Sekretarz ZG ŚZPŻŁ Emil Suska	– tel. 606 943 042
Skarbnik Agata Purzycka	– tel. 502 454 921

REDAKCJA

Mirosław Pakuła
mirpak@wp.pl
tel. 503 038 235

Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy, drodzy Autorzy!

Najważniejszym materiałem Komunikatu nr 38 jest oczywiście ten dotyczący X Walnego Zjazdu Delegatów naszego Związku, który odbył się w Zegrzu w dniach 24-25 września 2021 r. Przy okazji tego wydarzenia prezes Zarządu Głównego kol. Mieczysław Hucal przedstawił w artykule historię poprzednich zjazdów. Dział „Z działalności Związku” zawiera tradycyjnie informacje z oddziałów. Wśród nich znajduje się relacja z obchodów 25-lecia Oddziału Śrem.

W dziale „Z żałobnej karty” zamieściliśmy krótkie wspomnienia o naszej Koleżance i Kolegach, którzy odeszli na wieczną wartę.

Dział „Jednostki Wojsk Łączności” zawiera dwa ciekawe materiały: o historii garnizonu świeckiego i śremskich koszar. Znajdziecie tam też artykuły o dwóch jednostkach łączności.

W dziale „Wspomnienia łącznościowców” znajdują się bardzo ciekawe artykuły. Jako pierwszy umieściliśmy materiał o sierż. Janie Jaworskim, łącznościowcu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Wstrząsające są wspomnienia Sybiraka Henryka Boryny. Dwa pozostałe artykuły w dziale są także warte uwagi.

Przedostatni dział Komunikatu, poświęcony sprzętowi łączności i informatyki, jest jak zwykle zróżnicowany. Znajdziemy w nim materiały o łączności dawnej i współczesnej.

Od tego numeru Komunikatu wprowadziliśmy dział „Firmy telekomunikacyjne” w którym zamieszczamy informacje z zaprzyjaźnionych zakładów.

Zapraszamy do lektury i pisania kolejnych artykułów.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU

Mieczysław HUCAŁ

OD ZJAZDU DO ZJAZDU

Właśnie zakończył się jubileuszowy X Walny Zjazd Delegatów Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Chciałbym w tym artykule przybliżyć historię poszczególnych Zjazdów w przyśłowiowej „pigułce”. Nie będzie to wyliczanka władz wybranych na kolejnych posiedzeniach, z tym można zapoznać się na stronie internetowej Związku. Tutaj chcę przybliżyć tematykę Zjazdów, zaprezentować historyczne już fotografie z tych wydarzeń.



Baner I Zjazdu ŚZPŻŁ nad wejściem do bloku szkolnego WSOWŁ

I Zjazd Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności odbył się w dniach 26 i 27 sierpnia 1993 roku w WSOWŁ w Zegrzu, na który przybyło 167 koleżanek i kolegów z kraju i zagranicy. W pierwszym dniu Zjazdu odsłonięta została istniejąca do dziś w holu bloku szkolnego tablica z zawołaniem kadetów Szkoły Rycerskiej „Nic dla mnie wszystko dla Ojczyzny”. Uczestnicy Zjazdu zaakceptowali Statut Związku oraz wybrali pierwsze władze naczelne. Ustalono, że w Związku funkcjonować będą następujące organy: Rada Związku, Zarząd Związku, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński. Przewodniczącym Rady Związku został gen. bryg. Henryk Andracki a prezesem Zarządu Kol. płk Władysław Urbański.



Podczas obrad I Zjazdu ŚZPŻŁ



Życzenia z USA z okazji Zjazdu Założycielskiego

II Walny Zjazd Delegatów ŚZPŻŁ odbył się 14 września 1996 roku ponownie w Zegrzu. Zjazd odbywał się w cieniu informacji o likwidacji WSOWŁ w roku 1997, a w świetle tego obawiano się o przyszłość Związku. Dano temu wyraz podczas obrad plenarnych i dyskusji kularowych. Podczas tego Zjazdu ustalono składkę członkowską w wysokości 2 zł na miesiąc. Wysokość składki pomimo inflacji przetrwała aż do roku 2018. Po raz pierwszy poruszony został temat ufundowania sztandaru Związku oraz ustanowienia Krzyża Światowego Związku

Polskich Żołnierzy Łączności. Niestety na rozważaniach się skończyło. Dopiero Zarząd Główny VIII kadencji doprowadził do ufundowania sztandaru Związku i ustanowienia Krzyża o nieco zmienionej nazwie: Krzyż „Za szczególne zasługi dla ŚZPŻŁ”.

W zjeździe udział wzięło 55 delegatów. Prezesem Zarządu Głównego został Kol. płk Stanisław Markowski.



Uczestnicy II WZD ŚZPŻŁ

III Walny Zjazd Delegatów ŚZPŻŁ odbył się 11 września 1999 roku również w Zegrzu. Wzięło w nim udział 43 delegatów oraz sześcioro zaproszonych gości. Po raz pierwszy gospodarzem było Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki, które powstało w roku 1997 po rozformowaniu Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności i przeniesieniu Centrum Szkolenia Łączności z Legnicy do Zegrza. W dniu Zjazdu Związek liczył 152 członków zwyczajnych i 5 honorowych. W czasie obrad nie podniesiono ważnych i kluczowych spraw dla Związku. Wyrażono natomiast zadowolenie z powstania CSŁiI w miejsce rozformowanej WSOWŁ. Komendant CSŁiI płk Jerzy Ceglarek otrzymał tytuł honorowego członka Związku. Prezesem Zarządu Głównego ponownie został wybrany Kol. płk Stanisław Markowski.



Uczestnicy III WZD ŚZPŻŁ



Podczas obrad

IV Walny Zjazd Delegatów ŚZPŻŁ odbył się 14 września 2002 roku w Zegrzu. Podczas Zjazdu podsumowano działalność za ostatnią kadencję, wyrażono podziękowanie komendantowi CSłiI za owocną współpracę. Efektem tego było nadanie płk. dypl. Jerzemu Stworze tytułu honorowego członka Związku. Podkreślono też znaczenie muzeum Wojsk Łączności, którego twórcą był płk

Stanisław Markowski. W ostatnich 3 latach odwiedziło je około 4 tysiące żołnierzy. W zjeździe wzięło udział 65 delegatów. Po raz kolejny prezesem Zarządu Głównego został Kol. płk Stanisław Markowski.



Podczas obrad IV WZD

V Walny Zjazd Delegatów ŚZPŻŁ odbył się 10 czerwca 2006 roku w Białobrzegach. Wzięło w nim udział 38 delegatów reprezentujących 145 członków Związku. Jednym z ważniejszych tematów poruszanych podczas obrad było prawne umocowanie Muzeum Łączności. Jego istnienie było oparte o ustne pozwolenie szefa Sztabu Generalnego i szefa Wojsk Łączności MON oraz rozkazy komendantów WSOWŁ i CSŁiI. W tamtym momencie nie znaleziono sensownego rozwiązania. Dowódcom 9 pł, 15 SBWD oraz twórcy radiostacji „Błyskawica” nadano honorowe członkostwo ŚZPŻŁ. Po raz czwarty prezesem Zarządu Głównego wybrany został Kol. płk Stanisław Markowski.

Równolegle ze Zjazdem w dniach 10 i 11 czerwca 2006 roku w Białobrzegach i Zegrzu odbywał się Koleżeński Zjazd Wszystkich Pokoleń Łącznościowców WP, którego Światowy Związek był współorganizatorem. W zjeździe wzięło udział 183 uczestników w tym delegaci na V WZD.



Uczestnicy Zjazdu Łącznościowców

Kolejny **VI Walny Zjazd Delegatów ŚZPŻŁ** odbył się w dniu 17 września 2009 roku w Ryni. W zjeździe uczestniczyło 34 delegatów oraz zaproszeni goście. W tym samym czasie odbywały się obchody 90. lecia szkolenia kadr łączności w Zegrzu, na które delegaci oczywiście byli zaproszeni. Podczas zjazdu nie poruszono kluczowych tematów dla przyszłości Związku. Poza jedną. Otóż podjęto decyzję o uruchomieniu strony internetowej Związku. Strona „wystartowała” 20 grudnia 2009 roku. Jak na każdym z dotychczasowych zjazdów dokonano kolejnych poprawek w Statucie Związku oraz wybrano nowe władze naczelne. Prezesem Zarządu Głównego został Kol. płk Bogumił Tomaszewski.



Podczas obrad VI WZD ŚZPŻŁ



*Prezydium VI WZD, od lewej Koledzy mjr Andrzej Siekierski
płk Stanisław Markowski i płk Władysław Hammer*

VII Walny Zjazd Delegatów ŚZPŻŁ odbył się w dniach 13 i 14 września 2012 roku w Ryni. Podczas obrad delegaci tradycyjnie już dokonali poprawek w Statucie Związku, ale tym razem bardzo istotnych, mających wpływ na strukturę władz Związku. Otóż postanowiono zlikwidować Radę Związku. Odtąd tylko jeden organ kierował działalnością Stowarzyszenia, był nim Zarząd Główny. Podczas obrad podjęto uchwałę o nadaniu Kol. płk. Stanisławowi Markowskiemu tytułu Honorowego Prezesa Związku. Prezesem Zarządu Głównego został Kol. gen. bryg. Edmund Smakulski.



Podczas obrad VII WZD ŚZPŻŁ



*Podczas obrad - przy mównicy stoi Kol. gen. bryg. Henryk Andracki,
siedzą od lewej Koledzy gen. bryg. Wojciech Wojciechowski
i płk Bogumił Tomaszewski*

VIII Walny Zjazd Delegatów ŚZPŻŁ obradował w dniach 25 i 26 września 2015 roku w Zegrzu Południowym. W obradach udział wzięło 43 delegatek i delegatów. Tradycji stało się zadość delegaci dokonali kolejnych zmian w Statucie aby dostosować go do zmieniającej się stale rzeczywistości. Podczas Zjazdu nastąpiła też ważna zmiana pokoleniowa na funkcji skarbnika Zarządu Głównego. W wyniku wyborów wieloletniego strażnika naszych finansów Kol. płk. Mariana Jakóbczaka zastąpiła Kol. Agata Purzycka z Oddziału Zegrze. Ponownie prezesem Zarządu Głównego został Kol. gen. bryg. Edmund Smakulski.



Uczestnicy VIII WZD ŚZPŻŁ



Dzień pierwszy - obrady



Wystawa kronik



Dzień drugi - głosowania

Kolejny **IX Walny Zjazd Delegatów ŚZPŻŁ** odbył się w dniach 21 i 22 września 2018 roku w Zegrzu. Zjazd połączony był z obchodami Jubileuszu 25. lecia Związku. Podczas uroczystości finał miały dwa przedsięwzięcia, o których nasi poprzednicy mówili już podczas II Zjazdu ale dopiero teraz doprowadziliśmy to do szczęśliwego końca. Mam na myśli Krzyż „Za szczególne zasługi dla ŚZPŻŁ”, który w dniu 21 września został wręczony po raz pierwszy w historii Związku. Drugie wydarzenie to wręczenie sztandaru naszemu Stowarzyszeniu. Tradycyjnie już dokonano kilku kolejnych poprawek w Statucie Związku. W uznaniu zasług Kol. gen. bryg. Edmundowi Smakulskiemu nadano tytuł Honorowego Prezesa ŚZPŻŁ. Po raz pierwszy w historii zjazdów zdecydowano się na podniesienie wysokości składki członkowskiej. Podwyżka była raczej symboliczna bo składki zwiększono z 2 do 3 zł na miesiąc. W zjeździe wzięło udział 41 delegatów reprezentujących 274 członków ŚZPŻŁ. Prezesem Zarządu Głównego na IX kadencję został wybrany Kol. ppłk Mieczysław Hucał.



Uczestnicy IX WZD ŚZPŻŁ



Podczas głosowań



*Złożenie kwiatów pod tablicą pamiątkową patrona CSŁiI
gen. bryg. Heliodora Cepy*



Symboliczne przekazanie „atrybutu” władzy - związkowej pieczęci

Jubileuszowy **X Walny Zjazd Delegatów** odbył się w dniach 24-25 września w Zegrzu. Ponad 40 delegatów decydowało o przyszłości Związku. Jednym z gości był Szef Zarządu Kierowania i Dowodzenia P-6 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego płk Piotr Chodowiec. Delegaci podjęli kluczową decyzję zamiast kolejnych poprawek do Statutu zdecydowali o powołaniu komisji, która przygotuje kompleksową propozycję zmian w Statucie tak aby nie było potrzeby jego poprawiania podczas kolejnych zjazdów. Po raz pierwszy w historii zostały wręczone statuetki Związku dla instytucji wspierających nasze Stowarzyszenie. Otrzymali je Zarząd Kierowania i Dowodzenia P-6 Sztabu Generalnego, Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki oraz Urząd Miasta i Gminy Serock. Prezesem Zarządu Głównego został ponownie wybrany ppłk rez. Mieczysław Hucal.



Uczestnicy X WZD ŚZPŻŁ



Z głośników wybrzmiewa Marsz Łączności z 1936 roku



Statuetkę dla CSŁiI odbiera z-ca Komendanta ppłk Paweł Nowotnik



Podczas zwiedzania Sali Tradycji CSŁiI

Mirosław PAKUŁA

**X WALNY ZJAZD DELEGATÓW ŚWIATOWEGO
ZWIĄZKU POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI
W ZEGRZU
W DNIACH 24-25 WRZEŚNIA 2021 R.**

**1. PROTOKÓŁ ZE ZJAZDU - PROWADZĄCY KOL. MIROSŁAW
PAKUŁA**

24 WRZEŚNIA W GODZ. 15.00-17.00

Porządek posiedzenia:

1. *Otwarcie obrad, powołanie prowadzącego obrady*
2. *Wręczenie wyróżnień*
3. *Wystąpienia zaproszonych gości*
4. *Powołanie protokolantów*
5. *Przedstawienie i zatwierdzenie porządku obrad*
6. *Powołanie Komisji Skrutacyjnej*
7. *Stwierdzenie prawomocności obrad Zjazdu*
8. *Powołanie Komisji Uchwał i Wniosków*
9. *Sprawozdanie Zarządu Głównego*
10. *Sprawozdanie finansowe*
11. *Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej*
12. *Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego*
13. *Dyskusja nad sprawozdaniami*
14. *Głosowanie nad absolutorium dla Zarządu Głównego*

Ad. 1

Prezes Zarządu Głównego kol. Mieczysław Hucal otworzył obrady Zjazdu witając przybyłych delegatów i gości. Następnie zaproponował uczczenie minutą ciszy zmarłych członków Związku. W dalszej kolejności powierzył prowadzenie obrad kol. Mirosławowi Pakule.

Ad. 2

Prowadzący obrady poprosił prezesa Zarządu Głównego o wręczenie wyróżnień. Kol. Mieczysław Hucal wręczył wyróżnienia, które odebrali burmistrz Miasta i Gminy Serock Artur Borkowski, szef Zarządu Kierowania i Dowodzenia SG WP płk Piotr Chodowiec, zastępca komendanta Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki ppłk Paweł Nowotnik oraz zastępca komendanta Regionalnego Centrum Informatyki w Warszawie płk Czcibor Powęska. Następnie wystąpił prezes Oddziału Śrem kol. Józef Żeleźny i wręczył wyróżnienia oddziałowe prezesowi ZG kol. Mieczysławowi Hucalowi oraz sekretarzowi ZG kol. Emilowi Susce.

Ad. 3

Prowadzący obrady udzielił głosu zaproszonym gościom. Na początku głos zabrał płk Piotr Chodowiec, szef Zarządu Kierowania i Dowodzenia SG WP, który podziękował za zaproszenie. Podkreślił rolę wojsk łączności oraz szczególne znaczenie konsolidacji środowiska łącznościowców. Następnie przedstawił perspektywy rozwoju polskich wojsk łączności. Później głos zabrał zastępca komendanta CSŁiI ppłk Paweł Nowotnik, który przywitał zebranych

w imieniu komendanta Centrum płk. Roberta Kasperczuka. Następnie przypomniał tradycje zegrzyńskiego ośrodka oraz podkreślił silne związki CSŁiI i ŚZPŻŁ. Potem głos zabrał burmistrz Miasta

i Gminy Serock Artur Borkowski, który podziękował za dobrą współpracę ze Związkiem oraz podkreślił ważną rolę ŚZPŻŁ w społeczności lokalnej.

Ad. 4

Prowadzący obrady powołał protokolantów: kol. Andrzeja Korneluka i kol. Piotra Łączyńskiego, którzy wyrazili zgodę na pełnienie tych funkcji.

Ad. 5

Następnie prowadzący obrady przedstawił propozycję porządku obrad Zjazdu i poddał ją pod głosowanie. Porządek obrad został przyjęty jednogłośnie.

Ad. 6

Kol. Mirosław Pakuła zaproponował do Komisji Skrutacyjnej kol. Marcina Kiedrowskiego i kol. Przemysława Rączkę. Zgłoszeni wyrazili zgodę i w wyniku głosowania delegatów zostali jednogłośnie wybrani.

Ad. 7

Na podstawie listy obecności delegatów (załącznik nr 1) Komisja Skrutacyjna stwierdziła prawomocność Zjazdu.

Ad. 8

Kol. Mirosław Pakuła zaproponował do Komisji Uchwał i Wnio-sków kol. Jana Kowalskiego, kol. Bogumiła Tomaszewskiego i kol. Jana Myślaka. Zgłoszone osoby wyraziły zgodę na kandydowanie i w wyniku głosowania zostały wybrane jednogłośnie. Następnie prowadzący obrady ogłosił przerwę.

Ad. 9

Po przerwie prezes Zarządu Głównego kol. Mieczysław Hucał przedstawił sprawozdanie Zarządu za ostatnią kadencję (załącznik nr 2).

Ad. 10

W imieniu nieobecnej z przyczyn rodzinnych skarbnik Zarządu Głównego kol. Agaty Purzyckiej sprawozdanie finansowe przedstawił prezes ZG kol. Mieczysław Hucał (załącznik nr 3).

Ad. 11

Z upoważnienia przewodniczącego Komisji Rewizyjnej kol. Mirosława Posłusznego sprawozdanie Komisji przedstawił kol. Piotr Łączyński, członek Komisji, i zawnioskował w imieniu Komisji o udzielenie Zarządowi Głównemu absolutorium (załącznik nr 4).

Ad. 12

Przewodniczący Sądu Koleżeńskiego kol. Marian Turek przedstawił sprawozdanie z działalności Sądu (załącznik nr 5).

Ad. 13

W dyskusji nad sprawozdaniami nikt nie zabrał głosu.

Ad. 14

Odbyło się głosowanie nad absolutorium dla Zarządu Głównego. Absolutorium zostało udzielone jednomyślnie. Po głosowaniu prowadzący obrady podziękował delegatom i pogratulował członkom ustępującego Zarządu Głównego. Głos zabrał także kol. Jacek Giers, który również pogratulował ustępującemu Zarządowi. Prowadzący ogłosił zamknięcie pierwszego dnia obrad.

25 WRZEŚNIA W GODZ. 10.00-13.00

Porządek posiedzenia:

15. *Zgłaszanie propozycji zmian w statucie*
16. *Dyskusja*
17. *Głosowanie nad zmianami w statucie*
18. *Zgłaszanie kandydatów do Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego*
19. *Wybór członków Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego - głosowania*
20. *Wystąpienie nowego prezesa Zarządu Głównego*
21. *Przedstawienie projektu uchwały zjazdowej*
22. *Dyskusja*
23. *Podjęcie uchwały zjazdowej*
24. *Dyskusja i wolne wnioski*
25. *Zamknięcie obrad*

Ad. 15

Prowadzący obrady przywitał uczestników w drugim dniu obrad oraz przypomniał porządek dnia a następnie poprosił o zgłaszanie propozycji zmian w statucie. Na prośbę zarządu Oddziału Bydgoszcz jego propozycje przedstawił prowadzący obrady (załącznik nr 6). Swoje propozycje przedstawił też kol. Jan Kowalski z Oddziału Sieradz (załącznik nr 7). Kol. Kowalski zakończył swoje wystąpienie wnioskiem o nie głosowanie w czasie obrad zmian w statucie oraz o zobowiązanie Zarządu Głównego do powołania w czasie trzech miesięcy Komisji Statutowej do opracowania zmian w statucie Związku. Prowadzący poddał wniosek pod głosowanie i został on przyjęty jednogłośnie. W związku z powyższym prezes ZG nie przedstawiał już propozycji zmian w statucie przygotowanych przez Zarząd Główny.

Ad. 16

W dyskusji głos zabrali kol. Wojciech Reszka, kol. Przemysław Rączka, kol. Tadeusz Ojrzanowski, kol. Ryszard Floryński, kol. Mieczysław Hucał, kol. Mirosław Pakuła, kol. Jacek Giers i kol. Marian Turek. Ich wypowiedzi dotyczyły przedstawionych zmian w statucie oraz konieczności wprowadzenia wielu innych korekt. Głosy uczestników dyskusji potwierdzały słuszność decyzji podjętej w punkcie 15 obrad.

Ad. 17

W związku z decyzją podjętą przez delegatów w punkcie 15 obrad, zmian w statucie Związku nie głosowano.

Ad. 18

Prowadzący obrad poprosił o zgłaszanie kandydatur do Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Zgłoszono następujące kandydatury do Zarządu Głównego: Oddział Warszawa zgłosił kol. Bogumiła Tomaszewskiego oraz Józefa Mareckiego, Oddział Bydgoszcz zgłosił kol. Jana Myślaka, kol. Mirosław Postuszny zgłosił kol. Mieczysława Hucała, kol. Mirosława Pakułę, kol. Agatę Purzycką, kol. Emila Suskę, kol. Stanisława Bryndzę, kol. Jana Kowalskiego i kol. Andrzeja Korneluka. Więcej kandydatów nie zgłoszono.

W dalszej części nastąpiło zgłaszanie kandydatów do Komisji Rewizyjnej. Zgłoszono następujące kandydatury: Oddział Warszawa zgłosił kol. Jerzego Rudnickiego, Oddział Śrem kol. Franciszka Chylińskiego, kol. Emila Suska zaproponował kol. Mirosława Postusznego oraz kol. Piotra Łączyńskiego, kol. Mieczysław Hucał zgłosił kandydaturę kol. Włodzimierza Niedźwiedzkiego. Więcej kandydatur nie zgłoszono.

Następnie odbyło się zgłaszanie kandydatur do Sądu Koleżeńskiego. Oddział Warszawa zaproponował kol. Mariana Turka, Oddział Śrem kol. Eugeniusza Kaźmierczaka a kol. Emil Suska zgłosił kandydaturę kol. Witolda Korneszczyka. Więcej kandydatur nie zgłoszono. Prowadzący obrady zapytał wszystkie osoby, których kandydatury zostały zgłoszone do trzech organów naczelných Związku, czy wyrażają zgodę na kandydowanie. Wszystkie osoby wyraziły zgodę.

Ad. 19

Prowadzący obrady zaproponował aby głosowania nad wyborem władz Związku odbyły się w sposób jawny i nad całymi zaproponowanymi składami poszczególnych organów oraz poddał ten wniosek pod głosowanie. Wniosek został przyjęty jednogłośnie. Następnie prowadzący obrady przeprowadził kolejne głosowania nad wyborem członków Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. Proponowane składy władz naczelnych zostały przyjęte jednomyślnie. Następnie prowadzący obrady ogłosił przerwę i poinformował, że w jej trakcie zbiorą się wybrane władze i ustalą poszczególne funkcje.

Ad. 20

Po przerwie prowadzący obrady ogłosił dostarczone mu wyniki wyboru osób funkcyjnych w organach naczelnych:

Zarząd Główny:

1. Mieczysław Hucał - prezes ZG
2. Mirosław Pakuła - wiceprezes ZG
3. Agata Purzycka - skarbnik ZG
4. Emil Suska - sekretarz ZG
5. Stanisław Bryndza - członek ZG
6. Bogumił Tomaszewski - członek ZG
7. Andrzej Korneluk - członek ZG
8. Jan Kowalski - członek
9. Jan Myślak członek ZG
10. Józef Marecki - członek ZG

Komisja Rewizyjna:

1. Mirosław Połuszny - przewodniczący KR
2. Jerzy Rudnicki - zastępca przewodniczącego KR
3. Franciszek Chiliński - członek KR
4. Piotr Łaczyński - członek KR
5. Włodzimierz Niedźwiecki - członek KR

Sąd Koleżeński:

1. Marian Turek- przewodniczący SK
2. Eugeniusz Kaźmierczak - zastępca przewodniczącego SK

3. Witold Korneszczyk- członek SK

W dalszej części zabrał głos wybrany prezes Zarządu Głównego kol. Mieczysław Hucał (załącznik nr 8). Następnie prowadzący obrady ogłosił przerwę w celu przygotowania przez Komisję Uchwał i Wniosków Uchwały X Zjazdu.

Ad. 21

Komisja Uchwał i Wniosków przygotowała projekt Uchwały X Zjazdu i dostarczyła do prowadzącego obrady, który go zaprezentował delegatom.

Ad. 22

W dyskusji nikt nie zabrał głosu.

Ad. 23

Prowadzący obrady poddał pod głosowanie projekt uchwały zjazdowej, który został przyjęty jednomyślnie (załącznik nr 9).

Ad. 24

W dyskusji głos zabrała kol. Małgorzata Kaczyńska, która przedstawiła swoją działalność - projekt edukacyjny - dotyczący propagowania wiedzy o historii Wojska Polskiego w szkołach polskich w Belgii. Podkreśliła, że ta aktywność jest związana także z propagowaniem wiedzy o wojskach łączności.

Ad. 25

Prowadzący obrady ogłosił wyczerpanie porządku obrad i oddał głos prezesowi ZG kol. Mieczysławowi Hucałowi, który zamknął obrady zjazdu.

**2. SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU GŁÓWNEGO
SZPŻŁ W IX KADENCJI - OD 21.09.2018R. DO 24.09.2021R. –
KOL. MIECZYSŁAW HUCAŁ**

Zarząd Główny w czasie IX kadencji pracował w składzie:

- | | | |
|----|-------------------|--------------|
| 1. | Mieczysław Hucał | - prezes |
| 2. | Mirosław Pakuła | - wiceprezes |
| 3. | Agata Purzycka | - skarbnik |
| 4. | Emil Suska | - sekretarz |
| 5. | Stanisław Bryndza | - członek |

6. Andrzej Korneluk - członek
7. Jan Kowalski - członek
8. Jan Myślak - członek
9. Józef Piekutowski - członek
10. Bogumił Tomaszewski- członek

W dniu rozpoczęcia kadencji Związek liczył 275 członków, z czego 253 to byli członkowie zwyczajni, w tym: O/Białobrzegi - 17, O/Białystok - 19, O/Bydgoszcz - 12, O/Sieradz - 29, O/Śrem - 19, O/Warszawa-Rakowiecka - 43, O/Wrocław - 19, O/Zegrze - 71 i niezrzeszeni w oddziałach - 24 (lista krajowa - 21 oraz zagraniczna - 3). Członków honorowych Związku było 28 w tym 6 będących jednocześnie członkami zwyczajnymi.

W dniu dzisiejszym Związek liczy 285 członków, w tym 263 członków zwyczajnych. Obecnie O/Białystok - 21, O/Bydgoszcz - 13, O/Koszalin - 9, O/Sieradz - 27, O/Śrem - 31, O/Warszawa - 37, O/Zegrze - 98. W chwili obecnej liczba członków niezrzeszonych w oddziałach wynosi 28, w tym lista krajowa - 25 i lista zagraniczna - 3. Obecnie jest 25 członków honorowych w tym 3 będących jednocześnie członkami zwyczajnymi.

Na pochwałę i wyrazy uznania zasługują Oddziały Śrem i Zegrze, który w czasie mijającej kadencji zwiększyły swój stan osobowy odpowiednio o 14 (czyli prawie dwukrotnie) i 32 osoby (nie licząc osób, które przeniosły się z Oddziału Białobrzegi).

Główną przyczyną minimalnego wzrostu stanu ewidencyjnego Związku (pomimo dużych wzrostów w w/w oddziałach) jest wiek znacznej ilości członków i odejścia na wieczną wartość - w trakcie kadencji odeszło aż 27 Koleżanek i Kolegów (w poprzedniej kadencji 17). Zapewne do tak znacznej umieralności przyczyniła się epidemia koronawirusa.

Dlatego tak ważne staje się zabieganie o pozyskanie łącznościowców młodszego pokolenia, zarówno tych co niedawno zakończyli służbę wojskową jak i tych czynnych zawodowo. Duża w tym rola Zarządów Oddziałów i ich kontaktów z lokalnymi dowódcami jednostek wojsk łączności. Również wielu emerytów czeka na przysłowiowy „impuls”. Wyraźnie pokazuje to sytuacja w Oddziale Śrem. „Jest działanie jest reakcja”.

W trakcie IX kadencji z członkostwa zrezygnowało 22 Koleżanek i Kolegów, w tym 11 z Oddziału Wrocław (tłumacząc to przede wszystkim wiekiem). Jednocześnie zgodnie z § 21 pkt. 2 skreślono z ewidencji członków Związku 2 osoby.

Nie sprawdziło się „czarnowidztwo” niektórych Kolegów, którzy „prorokowali” że po przejściu prezesa Oddziału Zegrze na emeryturę zaczną się w oddziale masowe rezygnacje. Na chwilę obecną szacuję, że tylko 5 osób zrezygnowało z członkostwa biorąc pod uwagę prawdopodobnie fakt niespełnionych oczekiwań „służbowych”. Pozostałe 3 rezygnacje miały inne, bardziej lub mniej racjonalne powod.

Niestety w działalności „kadrowej” w IX kadencji stanęły przez Zarządem Głównym dwa inne trudne wyzwania. Należało definitywnie wyjaśnić i rozwiązać patowe sytuacje w Oddziałach Białobrzegi i Wrocław. Finalnym ich efektem było rozwiązanie w sierpniu tego roku tych oddziałów przez Zarząd Główny zgodnie z § 24 Statutu Związku.

Moim zdaniem główną przyczyną rozwiązania Oddziału Wrocław było zamknięcie się we własnym gronie i brak prób pozyskania nowych członków. Czekano aż ktoś przyjdzie do nich, a to było niemożliwe bez wyjścia na zewnątrz, pokazania że istniejemy, chcemy współpracować. Takim pozytywnym przykładem wyjścia na zewnątrz jest Oddział Śrem, też składający się z samych emerytów (poza jednym przypadkiem). Dzięki aktywnej postawie w trakcie kadencji niemal podwoił swoją liczebność. Tzw. wisienką „na torcie” było pozyskanie do Oddziału burmistrza Miasta Śrem.

Natomiast w przypadku Oddziału Białobrzegi zemściło się powstanie oddziału „na siłę”, aby spełnić oczekiwania lub ambicje przełożonych lub byłych przełożonych. Dodatkowym „gwoździem do trumny” był zagraniczny wyjazd służbowy prezesa oddziału na ponad półroczny okres bez przekazania obowiązków „związkowych”. To nie mogło skończyć się dobrze i doprowadziło do „zapaści”. Na szczęście, wskutek działań Prezydium Zarządu Głównego zdecydowana większość członków byłego oddziału pozostała w strukturach Związku przechodząc do innych oddziałów lub pozostając na Liście Krajowej.

Zarząd Główny w minionej kadencji zbierał się na 11 posiedzeniach, zarówno tych tradycyjnych jak i zgodnie z §36 Statutu za pomocą technicznych środków łączności. Odbył się również 8 posiedzeń Prezydium Zarządu Głównego.

Chcę poinformować, że wszystkie zadania określone w Uchwale IX Zjazdu zostały zrealizowane:

- dokonano zmian w Statucie Związku wg. propozycji przyjętych na Zjeździe Oddziałów Śrem oraz Zegrze,
- powstał nowy Oddział Koszalin, który liczy obecnie 9 członków,
- są utrzymywane kontakty z centralnymi organami wojskowej łączności i informatyki oraz dowódcami jednostek dowodzenia i łączności WP,
- wznowiono wydanie książki Kol. Jana Kowalskiego „Polskie Wojska Łączności na przełomie XX i XXI wieku”,
- Oddział Warszawa zakończył prace i została wydana książka „70 lat z historii i dorobku Wojsk Łączności i Informatyki Wojska Polskiego”.

W trakcie kończącej się IX kadencji zrealizowanych zostało wiele przedsięwzięć ujętych w Rocznych Planach Działalności Związku. Niestety niektóre plany pokrzyżowała epidemia koronawirusa, ale pomimo tego na ile to było możliwe zamierzenia zostały zrealizowane. W tym miejscu chciałbym przypomnieć te najważniejsze:

- Wydane zostały 3 Komunikaty Związku. Bardzo dziękuję
- w tym miejscu redaktorowi naczelnemu Kol. Mirosławowi Pakule oraz autorom artykułów,
- Dwa miesiące temu ukazało się II wydanie książki „Sprzęt łączności wojskowej na przestrzeni lat” - wydawcą był Oddział Zegrze,
- W październiku 2019 roku Oddział Białystok zorganizował obchody 25. lecia rozwiązania 25. pułku łączności, bardzo dziękuję za to prezesowi oddziału Kol. Włodzimierzowi Niedźwieckiemu,
- We wrześniu 2020 roku obchodziliśmy Jubileusz 25. lecia Oddziału Śrem, bardzo dziękuję prezesowi oddziału Kol. Józefowi Żeleźnem za wspianą organizację i rozmach a

zwłaszcza za pamięć i upamiętnienie łącznościowców I i II wojny światowej tablicą pamiątkową w parku miejskim, którą miałem zaszczyt odsłonić,

- W marcu tego roku przypadał Jubileusz 10. lecia Oddziału Bydgoszcz, niestety koronawirus pokrzyżował plany obchodów, niemniej serdecznie gratulujemy prezesowi Kol. Wojciechowi Reszce oraz wszystkim członkom oddziału okrągłej rocznicy działalności,
- Pragnę pogratulować Kolegom Janowi Kowalskiemu i Markowi Lewandowskiemu a zarazem całemu Oddziałowi Sieradz konsekwencji w upowszechnianiu historii łączności wojskowej poprzez opiekę nad stałą wystawą sprzętu łączności w sieradzkim Muzeum Okręgowym. Póki co jest to największa wystawa stała, której współorganizatorem jest ŚZPŻŁ. Może w niedługim czasie kolejny oddział podejmie wysiłek stworzenia wystawy na temat łączności wojskowej w muzeum na swoim terenie. Zarząd Główny będzie wspierał tą inicjatywę w miarę swoich możliwości.
- Niestety Zarząd Główny musiał też podjąć działania mające na celu uporządkowanie sytuacji kadrowej w dwóch oddziałach, mam tu na myśli Białobrzegi i Wrocław. Po skontaktowaniu się z każdym z członków tych oddziałów podjęliśmy decyzję o rozwiązaniu oddziałów, Koledzy którzy wyrazili chęć pozostania w strukturach Związku znaleźli swoje miejsce w innych oddziałach bądź na Liście Krajowej,
- Na wniosek prezesa Zarządu Głównego dwaj nasi Koledzy zostali awansowani przez MON na wyższe stopnie wojskowe jeden na stopień pułkownika, drugi na stopień majora.
- Odbyły się spotkania (oficjalne) z szefami instytucji wojskowych oraz dowódcami jednostek łączności, m.in. z Szefem ZKiD SG WP płk. Piotrem Chodowcem, dowódcą WOT gen. dyw. Wiesławem Kukułą, komendantem CSŁiI płk. Robertem Kaspercukiem (spotykamy się regularnie), dowódcą 9 BWD DG RSZ płk Piotrem Wańkiem, komendantem RCI Warszawa płk. Markiem Jureckim, dowódcą 11 bdow ppłk. Ireneuszem Miką oraz dowódcą 6 bdow SP ppłk. Danielem Dąbkim. Wszędzie spotkania przebiegały w przyjaznej atmosferze, przy pełnej przychylności dla działań Związku.

Niech dowodem na to będzie zaproszenie prezesa Zarządu Głównego do udziału w Komitecie Honorowym Fundatorów Sztandaru dla RCI Warszawa,

- podpisane zostały porozumienia o współpracy z CSŁiI w Zegrzu i RCI Warszawa oraz zaktualizowane zostało porozumienie z 6 bdot SP w Śremie, coraz lepiej układa się współpraca z lokalnymi samorządami, mam tutaj na myśli dwa oddziały Śrem, gdzie współpraca układa się tak dobrze, że burmistrz miasta Śrem Pan Adam Lewandowski zasilił szeregi oddziału, oraz Zegrze gdzie współpraca z burmistrzem Miasta i Gminy Serock Panem Arturem Borkowskim jest równie owocna.

Działalność Zarządu to także finanse, załatwianie wielu spraw w urzędzie skarbowym, banku, prowadzenie dokumentacji finansowej, wykonywanie sprawozdań finansowych oraz bieżące „pilnowanie” terminów przelewów. Za to wszystko, za bardzo dobrą realizację zadań w tym zakresie chcę serdecznie podziękować skarbnikowi Zarządu Głównego Kol. Agacie Purzyckiej.

Działalność Zarządu Głównego to również dokumentacja sporządzanie protokołów, redagowanie pism, prowadzenie korespondencji i wiele innych zadań. Dziękuję za bardzo dobrą pracę sekretarzowi Zarządu Głównego Kol. Emilowi Susce, dzięki któremu wiele spraw nabierało przyspieszenia i było załatwiane pozytywnie w szybkim tempie. Mam tutaj na myśli m.in. sprawy logistyczne, kadrowe dotyczące nie tylko byłych żołnierzy zawodowych. Tak więc oprócz roli sekretarza Kol. Emil Suska wypełniał zadania jako logistyk i kadrowiec. Zawsze na jak najwyższym poziomie.

Wyrażam wdzięczność i składam podziękowanie za pracę całemu składowi osobowemu Zarządu Głównego Związku oraz prezesom oddziałów terenowych.

Dziękuję za współpracę Komisji Rewizyjnej i Sądowi Koleżeńskiemu. W szczególności przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej Kol. Mirosławowi Połusznemu za jego operatywność i wysoką jakość kierowania pracą Komisji.

Dowodem sumiennej pracy i zaangażowania a nawet poświęcenia dla sprawy realizacji celów i zadań określonych w Statucie

Związku niech będzie chociażby to, ilu członków Związku było wyróżnionych w tej kadencji. Trzeba ten fakt przypomnieć gdyż to jest ważna sprawa troska prezesów Oddziałów o Kolegów, choć Zarząd Główny też ma w tym niemały swój udział.

Mianowicie Zarząd Główny (na wniosek oddziałów i z własnej inicjatywy) :

- podjął uchwały o wyróżnieniu 2 Kolegów wpisem do „Honorowej Księgi zasłużonych dla Związku”,
- 2 osobom nadał tytuł „Honorowego Członka Związku”,
- 15 osób wyróżnił Krzyżem „Za szczególne zasługi dla ŚZPŻŁ”,
- 15 Koleżankom i Kolegom nadał Medal „W uznaniu zasług dla Związku”, w tym 4 osobom nas wspierającym,
- 9 Koleżanek i Kolegów wyróżnił Dyplomem Uznania.

Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy!

W tym miejscu chciałem przypomnieć Koleżanki i Kolegów, którzy w trakcie tej kadencji odeszli na wieczną wartość:

- Andracki Henryk
- Bień Witold
- Borkowska Janina
- Certowicz Krystyna
- Dębiński Andrzej
- Dobrzyński Kazimierz
- Drzewoski Adam
- Dygas Zygmunt
- Gałązka Zbigniew
- Gawlikowski Wojciech
- Hejduk Józef
- Humeniuk Antoni
- Kałamaga Ryszard
- Kiełbasiak Jan
- Korolewicz Paweł
- Mańkowski Tomasz
- Mieńkowski Bernard
- Perucki Jarosław
- Pezdek Edward
- Piotrowski Ryszard
- Popczyński Jerzy

- Ratajczyk Paweł
- Rejter Irena
- Szejka Stanisław
- Tonkiel Henryk
- Tumielewicz Zbigniew
- Wiórek Edmund
- Zwierko Józef
- Zygmant Roman

Powstańmy i uczcimy ich pamięć minutą ciszy.

Chciałbym pogratulować zbliżającego się dużymi krokami Jubileuszu 15. lecia Oddziału Sieradz i życzyć Kolegom kolejnych lat owocnej działalności.

W tym miejscu chcę gorąco podziękować komendantowi CSŁ-II płk. Robertowi Kaspercukowi za gościnność i umożliwienie organizacji X Walnego Zjazdu Delegatów w „kolebce łącznościowców”. Dziękuję za dotychczasową owocną współpracę i tradycyjnie proszę o „jeszcze”.

Przełożonych proszę o wsparcie i popularyzację naszego Związku wśród podwładnych.

Kończąc chciałbym zwrócić się do wszystkich Oddziałów, wszystkich członków ŚZPŻŁ z prośbą o dalsze zaangażowanie i cierpliwość w gromadzeniu i zachowaniu dla następnych pokoleń wspomnień i faktów z historii Wojsk Łączności i Informatyki i ich promocji. Życzę wszystkim członkom naszego Związku wielkiej

i trwałej satysfakcji z pracy i służby dla Ojczyzny, powodzenia w dalszej pracy na rzecz Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności oraz wszelkiej pomyślności, szczęścia w życiu osobistym a przede wszystkim zdrowia.

Dziękuję za uwagę.

3. WYSTĄPIENIE NOWEGO PREZESA ZARZĄDU GŁÓWNEGO KOL. MIECZYŚŁAWA HUCAŁA (TEZY)

1. Podziękowanie za sprawny przebieg Zjazdu i wybór na prezesa.
2. Więcej informacji o naszej działalności w mediach elektronicznych. To powoduje, że o nas dowiadują się inni, jest to szansą na pozyskanie nowych członków. Facebook kierunkiem na praktycznie wszystkie pokolenia. Obecnie funkcjonują tam z powodzeniem oddziały Śrem i Zegrze. O ile jest taka możliwość to popularyzacja naszej działalności w prasie lokalnej tutaj niedoścignionym wzorem jest Oddział Śrem.
3. Większa aktywność w środowisku lokalnym sposobem na zaistnienie, pokazanie że jesteśmy działamy. Tak robi np. Śrem – inicjatywy lokalne, organizacja wydarzeń nie tylko dla członków ŚZPŻŁ oraz udział w uroczystościach samorządowych, Sieradz – współorganizator, opiekun i przewodnik po wystawie w sieradzkim muzeum, Zegrze m.in. imprezy i wydarzenia dla społeczności lokalnej, pokazy i wystawy sprzętu łączności czy udział w uroczystościach samorządowych.
4. Apeluję o pozyskiwanie nowych członków zgodnie z § 12 Statutu, a w szczególności apeluję o realizację punktów 4 i 5 (po nowemu 5 i 6). Czas otworzyć się na rodziny, pracowników RON i sympatyków. Czas się otworzyć bo inaczej „wymrzemy” (może nie dosłownie) jak Oddział Wrocław. Na razie te punkty realizuje tylko Oddział Zegrze i pierwszy krok zrobił Oddział Śrem pozyskując burmistrza miasta (ppor. rezerwy). Nie możemy być organizacją dla źle pojętych „elit” bo źle skończymy.
5. Czas intensywniej zbliżyć się do okolicznych dowódców jednostek łączności. Prezentować się, zapraszać na spotkania, prosić o nagłośnienie naszego istnienia. To my musimy inicjować działania nie oni, to nam powinno zależeć na zbliżeniu się a nie odwrotnie. Nie możemy czekać aż druga strona się odezwie, gdyż ona może nie wiedzieć o naszym istnieniu. Jak to się mówi „kropla draży skałę” więc to jest sposób (a raczej jeden ze sposobów) na pozyskanie czynnych zawodowo łącznościowców.
6. Komunikat Związku: w dalszym ciągu utrzymujemy zasadę, że wydajemy jeden numer na rok.

7. Niestety zaprzestano organizacji Konferencji Łączności w Sieradzu. Jeśli będzie chęć reaktywacji czy organizacji w tym czy innym miejscu to wyrażamy swoją gotowość do współpracy.

8. W roku 2023 obchodzić będziemy Jubileusz 30. lecia Związku. W związku z tym moja prośba do Kol. Janka Kowalskiego - czy nie warto było by pokusić się o drugie, zaktualizowane wydanie „Stowarzyszonych w ŚZPŻŁ”. Tyle ostatnio się działo w kwestii zmian w przynależności do naszego Stowarzyszenia.

9. W tej samej kwestii prośba do wszystkich prezesów oddziałów: proszę o przeprowadzenie sondy ilu członków było by zainteresowanych uczestnictwem osobistym (ew. z partnerką/partnerem - sprawa do dyskusji) w obchodach 30-lecia organizowanych w Zegrzu.

10. Kolejna prośba jest do Kolegów z Oddziału Śrem. Bardzo proszę o przemyślenie i ew. podjęcie wyzwania na X kadencję w sprawie utworzenia w śremskim Muzeum Miejskim stałej wystawy na temat historii wojsk łączności/sprzętu łączności. Zwłaszcza że obecny burmistrz jest członkiem oddziału więc może będzie nieco łatwiej to przeforsować. Oczywiście na ile będzie to możliwe Zarząd Główny udzieli wsparcia, może wesprze nas też dowódca

6 bdown SP, komendant CSŁiI (jak to było w przypadku Sieradza), może pomogą też prywatni kolekcjonerzy gdy usłyszą o takiej inicjatywie. Bylibyście drugim oddziałem po Sieradzu, który tego dokonał.

11. Zbliża się listopad proszę pamiętać o tych co odeszli na wieczną wartę.

12. Wielka prośba do oddziałów o pomoc w pozyskiwaniu środków finansowych na działalność Związku. Nie tylko Zarząd Główny jest do tego zobowiązany. W terenie znacie ludzi, firmy. Są propozycje z oddziałów różnych inicjatyw wymagających nakładów finansowych a nikt nie pomyśli skąd wziąć na to fundusze. Jest z tym coraz ciężiej i sam Zarząd Główny sobie może nie poradzić.

13. Kilka słów o wyróżnieniach - bardzo proszę o rzetelne podejście do tego tematu. Apeluję o ich gradację i uzasadnione wnioskowanie. W innym przypadku pozostaje wyprodukowanie medali i krzyży w ilości odpowiadającej liczbie członków i ich rozdanie.

Ale chyba nie o to chodzi. Proszę też o prowadzenie ewidencji - zdarza się, że oddziały występują kolejny raz o to samo wyróżnienie.

14. Awanse na kolejne stopnie wojskowe - wiadomo powszechnie że Zarząd Główny ma możliwość występowania o nie i robił to dotychczas dość skutecznie. Ale propozycje wniosków spływające z oddziałów muszą być dobrze uzasadnione. Obecnie DK MON bacznie się im przygląda. jeśli będą to wnioski słabo umotywowane to zostaną odrzucone. Kilka takich wniosków i trafimy na „czarną listę” i będzie po „awansach”. Tak już się stało z kilkoma organizacjami. Jeśli ktoś działa w kilku organizacjach (a takich osób jest wiele) to wniosek niech składa organizacja gdzie dana osoba ma największe zasługi. Wnioski za samo „wieloletnie bycie członkiem” nie będą akceptowane i przesyłane do DK MON. Więcej w tym temacie za chwilę wypowie się sekretarz Zarządu Głównego.

15. W październiku odbędzie się posiedzenie prezydium Zarządu Głównego a po nim posiedzenie Zarządu Głównego (zgodnie z §36 Statutu) za pomocą technicznych środków łączności. Ze względu na miejsca zamieszkania będzie to główny środek porozumiewania się członków Zarządu Głównego.

16. Proszę do 15 listopada przesłać do mnie propozycje zagadnień, przedsięwzięć, itp. do „Rocznego Planu Działalności Związku na rok 2022”.

17. W najbliższym czasie ukaże się 38 numer naszego Komunikatu. Czekaliśmy aż do teraz by zostały w nim zamieszczone najświeższe informacje po zakończeniu X WZD ŚZPŻŁ.

18. Proszę prezesów oddziałów o właściwą dystrybucję w oddziałach drugiego wydania książki „Sprzęt łączności wojskowej na przestrzeni lat”. Książka powinna trafić do każdego członka Związku, który wypełnia swoje statutowe obowiązki.

19. Chcę poinformować, że w nadchodzącej kadencji władz trzy oddziały będą obchodzić swoje Jubileusze: jeszcze w tym roku Oddział Sieradz 15-lecie działalności, w roku 2022 oddział Zegrze 10-lecie a w roku 2023 Oddział Warszawa 30-lecie.

Dziękuję wszystkim zaangażowanym w przygotowanie i przeprowadzenie Zjazdu, w szczególności Koleżankom i Kolegom z Oddziału Zegrze.

Natomiast wszystkim tu obecnym życzę dużo zdrowia i satysfakcji z działalności związkowej. Życzę również dobrej współpracy z jednostkami i instytucjami wojskowej łączności i informatyki, władzami samorządowymi oraz sukcesów w realizacji zamierzeń w kolejnej X kadencji.

Dziękuję za uwagę !

4.UCHWAŁA X WALNEGO ZJAZDU DELEGATÓW

Uczestnicy Zjazdu po wysłuchaniu sprawozdań prezesa Zarządu Głównego, skarbnika Zarządu Głównego, przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego, przewodniczącego Komisji Rewizyjnej oraz po przeprowadzeniu dyskusji, postanawiają co następuje:

1. Zatwierdzić złożone sprawozdanie Zarządu Głównego Związku i ustępującemu Zarządowi udzielić absolutorium.
2. Podziękować członkom władz naczelnych Związku za duży wkład pracy i wysiłek związany z pracami organizacyjnymi umożliwiającymi dobre funkcjonowanie Związku.
3. Powołać władze naczelne Związku w składzie:

Zarząd Główny:

- Mieczysław Hucał - prezes ZG
- Mirosław Pakuła - wiceprezes ZG
- Agata Purzycka - skarbnik ZG
- Emil Suska - sekretarz ZG
- Stanisław Bryndza - członek ZG
- Bogumił Tomaszewski - członek ZG
- Andrzej Korneluk - członek ZG
- Jan Kowalski - członek ZG
- Jan Myślak - członek ZG
- Józef Marecki - członek ZG

Komisja Rewizyjna:

- Mirosław Posłuszny - przewodniczący KR
- Jerzy Rudnicki - zastępca przewodniczącego KR
- Franciszek Chiliński - członek KR
- Piotr Łaczyński - członek KR

- Włodzimierz Niedźwiecki - członek KR

Sąd Koleżeński:

- Marian Turek - przewodniczący SK
- Eugeniusz Kaźmierczak - zastępca przewodniczącego SK
- Witold Kornieszczuk- członek SK

1. Zobowiązać Zarząd Główny do powołania w czasie
2. do trzech miesięcy Komisji Statutowej, która w okresie do kolejnego Walnego Zjazdu Delegatów przygotuje propozycje zmian w statucie Związku.
3. Zobowiązać Zarząd Główny do wznowienia książki pt. „Stowarzyszeni w Światowym Związku Polskich Żołnierzy Łączności”.
4. Zintensyfikować działania mające na celu propagowanie informacji o działalności Związku w mediach.
5. Kontynuować działania w celu pozyskiwania nowych członków.
6. Kontynuować współpracę z centralnymi organami kierowniczymi Wojsk Łączności i Informatyki, dowódcami jednostek dowodzenia i łączności WP oraz samorządami lokalnymi.



Rozpoczęcie obrad przez prezesa ZG kol. Mieczysława Hucalę



Uczestnicy Zjazdu w czasie odegrania „Marszu Łączności”



*Wręczenie wyróżnienia dla szefa Zarządu Kierowania i Dowodzenia
SG WP płk. Piotra Chodowca*



*W imieniu komendanta CSŁiI wyróżnienie odbiera zastępca
ppłk Paweł Nowotnik*



Wyróżnienie dla Miasta i Gminy Serock odbiera burmistrz Artur Borkowski



Wyróżnienie od płk. Chodowca odbiera prezes kol. Mieczysław Hucal



*Wystąpienie szefa Zarządu Kierowania i Dowodzenia SG WP
płk. Piotra Chodowca*



Prowadzący obrady kol. Mirosław Pakuła



Wspólne zdjęcie delegatów i gości Zjazdu przed budynkiem Klubu CSŁiI



*Wyróżnienie dla zastępcy komendanta Regionalnego Centrum Informatyki
w Warszawie płk. Czcibora Powęs*



*Składanie kwiatów w miejscu pamięci patrona CSŁiI
gen. bryg. Heliadora Cepy*



Zwiedzanie Izby Tradycji CSŁiI.

Jan ZALEWSKI

SREBRNY JUBILEUSZ ŚREMSKICH ŁĄCZNOŚCIOWCÓW

Śremski oddział Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności działa już od 25 lat. Podczas uroczystego spotkania rocznicowego, które odbyło się w środę 16 września w lokalu Stare Kasyno, była okazja do uczczenia tej ważnej dla jego członków rocznicy.

Po wprowadzeniu pocztu sztandarowego i odśpiewaniu hymnu narodowego, prowadzący uroczystość, prezes koła ppłk Józef Żeleźny powitał zaproszonych gości i wszystkich członków koła.

Zebrani uczcili chwilą ciszy kolegów, którzy odeszli z szeregów koła „na wieczną wartę”: płk Ryszarda Komorowskiego, płk Józefa Jerza, płk Witolda Skwirusa, mjr Józefa Bąkowskiego, ppor. Leona Jakubowskiego, chorążych Floriana Selweta, Stanisława Walkowiaka i Edwarda Pezdek.

Śremski oddział liczy dziś 27 członków. W dniu powstania, czyli 25 stycznia 1995 roku koło liczyło 7 osób, a jego prezesem został płk w st. sp. Ryszard Wróbel. Mówił o tym w swoim wystąpieniu prezes śremskiego oddziału ppłk w st. sp. Józef Żeleźny. Omówił również bogatą działalność koła. Poczet sztandarowy i delegacja uczestniczy w obchodach świąt państwowych i we wszystkich największych wydarzeniach rocznicowych w Śremie. Wspominał o wizycie delegacji koła na Monte Cassino, gdzie złożono wiązanek kwiatów na grobie gen. Andersa. Członkowie koła uczestniczą w lekcjach historii, organizują zawody strzeleckie, spotkania integracyjne, a nawet kwestują na rzecz WOŚP.

W trakcie spotkania wręczono medale pamiątkowe dla wszystkich członków koła i zaproszonych gości. Były też odznaczenia. Krzyżem „Za szczególne zasługi na rzecz ŚZPŻŁ zostali odznaczeni Franciszek Chiliński i Jerzy Szemborski. Medalem „W uznanku zasług dla Związku” odznaczono Leszka Gawałka i Andrzeja Olszewskiego. Wręczono także okolicznościowe dyplomy. Gratulacje i listy gratulacyjne wręczyli na ręce prezesa Żeleźnego, zaproszeni goście. Wśród nich burmistrz Śremu Adam Lewandow-

ski, prezes zarządu głównego ŚZPŻŁ ppłk w st. sp. Mieczysław Hucal, dowódca 6 batalionu dowodzenia SP w Śremie ppłk Daniel Dąbek wraz z kapelanem ks por. Błażem Woszczkiem, administratorem parafii garnizonowej w Śremie. Ppłk w st. sp. Ryszard Grześkowiak prezes Stowarzyszenia byłych Żołnierzy 31 KRD OP w Kórniku, ppłk w st. sp. Tadeusz Myler - prezes kościańskiego oddziału ZWiRWP, płk w st. sp. Zdzisław Gronowicz prezes oddziału koszalińskiego ŻSPŻŁ, Jerzy Naskręt prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Śremskiej.

Po uroczystości jej uczestnicy udali się do Parku Puchalskiego, gdzie nastąpiło odsłonięcie tablicy upamiętniającej żołnierzy łączności poległych w I i II wojnie światowej.





Jan ZALEWSKI

KU PAMIĘCI POLEGŁYCH ŁĄCZNOŚCIOWCÓW

Z okazji jubileuszu 25. lecia śremskiego oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności, w Parku Puchalskiego odsłonięto tablicę *Pamięci polskich żołnierzy łączności poległych na frontach I i II wojny światowej*.

Tablica pamiątkowa została zamocowana na kamieniu umiejscowionym przy jednej z alei parkowych. Uroczystość jej odsłonięcia odbyła się w środę, 16 września br. Uczestniczyli w niej członkowie śremskiego oddziału Związku z poczem sztandarem, a także liczne grono zaproszonych gości i członkowie władz samorządowych gminy i powiatu, mieszkańcy Śremu.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego, prezes śremskiego oddziału Związku ppłk w st. sp. Józef Żeleźny powitał zebranych i przedstawił ideę budowy pomnika. O odsłonięcie tablicy pamiątkowej poprosił prezesa Zarządu Głównego ŚZPŻŁ ppłk. rez. Mieczysława Hucala. Tablicę poświęcił ks por. Błażej Woszczek, proboszcz parafii garnizonowej w Śremie. Delegacje samorządowców, wojskowych, harcerzy i szkół i stowarzyszeń zrzeszających byłych wojskowych, złożyły pod tablicą wiązanki kwiatów.

Na koniec zebrani mieli okazję zobaczyć pokaz musztry paradowej w wykonaniu klas mundurowych Zespołu Szkół Technicznych w Śremie. Udany pokaz świadczył o niemałych już umiejętnościach uczniów w mundurach. Nagrodzono ich gromkimi bra-





Roman PRZYBYLSKI

**WIZYTA PRZEDSTAWICIELI ŚWIATOWEGO
ZWIĄZKU POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI OD-
DZIAŁ W ŚREMIE W SZKOLE PODSTAWOWEJ
IM. BOHATERÓW WESTERPLATTE
W CIELCZY W DNIU 29 CZERWCA 2021 R.**

W dniu 29 czerwca 2021 r., miałem przyjemność gościć w Szkole Podstawowej im Bohaterów Westerplatte w Cielczy grupę byłych żołnierzy, zrzeszonych w Światowym Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Inicjatorem i organizatorem wyjazdu był pułkownik Józef Żeleźny – prezes Oddziału tego Związku w Śremie.

Celem wizyty, były odwiedziny miejsc, gdzie doszło do katastrof lotniczych. Program zawierał trzy lokalizacje. Były to, Jaraczewo, tam w 1945 roku doszło do katastrofy latającej fortecy B 17, zwanego „latającą fortecą”, który rozbił się w dniu 9 lutego 1945 r. Maszyna brała udział w nalocie na rafinerię paliw syntetycznych pod Lipskiem. Niestety samolot trafiony został pociskiem z działka przeciwlotniczego i prawdopodobnie uległ również zderzeniu w powietrzu z inną amerykańską maszyną. Spowodowało to wyłączenie dwóch silników prawego skrzydła oraz pojawienie się wycieku paliwa. Dowódca załogi, zdając sobie

sprawę z faktu, że nie doleci na macierzyste lotnisko w Anglii, podjął decyzję o przelocie nad tereny zajęte już wtedy przez wojska radzieckie. Samolot z biegiem czasu tracił sterowność, co zmusiło członków załogi do podjęcia dość ryzykownych decyzji. Pięciu z nich wyskoczyło z samolotu, zaś pozostali czterej podjęli próbę wylądowania. Jednak w trakcie manewru doszło do wybuchu i wszyscy zginęli, podobnie jak jeden ze skoczków, któremu nie otworzył się spadochron. Ostatecznie bilans katastrofy, to pięciu zabitych i czterech ocalałych. Poległych lotników początkowo przewieziono do kostnicy w pobliskim Jarocinie, a następnie zostali pochowani na tamtejszym cmentarzu, zaś ocaleli lotnicy wrócili do bazy w Molesworth w Anglii. W 1947 roku ciała Amerykanów ekshumowano i przewieziono do USA. Naocznym świadkiem katastrofy samolotu był dwunastoletni wówczas Ryszard Czabański, z Jaraczewa, który postanowił, że w przyszłości upamiętni to wydarzenie. Tak też się stało. Przy drodze z Jaraczewa do Chwałkowa Kościelnego, w odległości około dwóch kilometrów od miejsca wypadku, stanął pamiątkowy obelisk. W odsłonięciu pomnika uczestniczył jeden z ocalałych z katastrofy amerykańskich lotników, Harry Schulz.

Kolejne z odwiedzonych miejsc, to Słupia Wielka niedaleko Środy Wielkopolskiej, gdzie w dniu 18 sierpnia 1953 roku katastrofie uległ samolot CSS-13. Należał do 51 Pułku Lotnictwa Szturmowego, wtedy zginęli chorąży pilot Henryk Grzybowski i pracownik WAT kapitan Michał Jasieński, który z grupą studentów tej uczelni odbywał praktykę wojskową.

Wreszcie powodem przyjazdu do naszej szkoły było wydarzenie z 3 września 1939 r. Tego dnia w pobliżu Cielczy doszło do katastrofy polskiego samolotu PZL P-23B „Karaś”, należącego do 34 Eskadry Rozpoznawczej walczącej w ramach 3 Pułku Lotniczego w Poznaniu. W feralnym locie prawdopodobnie zadaniem załogi było rozpoznanie i patrolowanie obszaru położonego wzdłuż linii Milicz – Żmigród. Co tak naprawdę wydarzyło się w czasie lotu do dziś dnia pozostaje tajemnicą. Pojawiło się kilka hipotez, z których jedna mówi, że polscy lotnicy wdali się w walkę z niemieckimi żołnierzami, wspomina się również o samolocie Luftwaffe który podjął pościg za naszą maszyną. Kolejne przypuszczenie dotyczyć może awarii maszyny spowodowanej bliżej nie-

sprecyzowanymi czynnikami. Nie ulega jednak wątpliwości, że „Karaś” z jakiegoś powodu uderzył w szczyt dachu jednego z domów w Cielczy, a następnie, po utracie sterowności, spadł na pobliskie pole. Wydaje się, że z braku wiarygodnych źródeł trudno będzie odtworzyć wydarzenia niedzielnego poranka nad Cielczą z dnia 3 września 1939 roku, zwłaszcza, że nie przeprowadzono wówczas stosownych oględzin zakończonych sporządzeniem protokołu. Dodatkowo wrak samolotu z czasem został rozebrany przez miejscową ludność, a resztki w późniejszym czasie zabrali Niemcy.

Załogę polskiego samolotu stanowili: dowódca – porucznik obserwator Zbigniew Grochowski-Grekowicz, urodzony w Wilnie 16 lutego 1910 r. Był absolwentem Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie (8 promocja). W dniu 15 sierpnia 1939 r. został mianowany podporucznikiem obserwatorem i początkowo został przydzielony do 31 Eskadry Liniowej, a następnie awansowany w dniu 15 marca 1937 r. do stopnia porucznika i znalazł się w składzie 34 Eskadry Rozpoznawczej. W wyniku opisanej katastrofy, zmarł na skutek odniesionych ran. Pochowany został w Jarocinie, jego nazwisko widnieje wśród innych poległych żołnierzy na cmentarzu parafialnym.

Kolejny członek załogi, to Kazimierz Sobczak. Urodził się 7 lutego 1918 roku w Ostrowie Wielkopolskim. Po ukończeniu gimnazjum i kursu pilotażu szybowcowego w Ustianowej, wstąpił do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie (12 promocja). Uzyskał nominację na podporucznika pilota w dniu 31 sierpnia 1939 r. Jednak już wcześniej, bo w czerwcu tego roku został skierowany na praktykę do 3 Pułku Lotniczego, gdzie przydzielono go do 34 Eskadry Rozpoznawczej. Wg relacji świadków, przeżył katastrofę „Karasia”, ale wskutek odniesionych ran został przewieziony do szpitala w Jarocinie. Pojawiają się dość istotne nieścisłości co do jego dalszych losów. W części opracowań mamy wzmianki o jego śmierci w szpitalu, ale nie ma potwierdzonego miejsca pochówku w Jarocinie. Inni badacze, na podstawie informacji o wypisie ppor. Sobczaka ze szpitala, twierdzą, że opuścił Jarocin i prawdopodobnie zmarł w trakcie wycofywania się w głąb kraju. Po wojnie poszukiwaniem brata zajęła się siostra mieszkająca w Ostrowie Wielkopolskim, jednak zakończyły się niepowodzeniem

i po dziś dzień okoliczności śmierci i miejsce pochówku ppor. pil. Kazimierza Sobczaka pozostaje tajemnicą.

Trzecim członkiem załogi był kapral strzelec Jan Stengierski, który urodził się 7 maja 1915 roku. Również uzyskał przydział do 34 Eskadry Rozpoznawczej jako strzelec pokładowy. Jako jedyny zdołał się uratować, jak podają naoczni świadkowie, nawet bez większych obrażeń. Po klęsce wrześniowej przedostał się przez Rumunię i Francję do Wielkiej Brytanii. Po przeszkoleniu strzeleckim otrzymał przydział do 307 Dywizjonu „Lwowskich Puchaczy” (eskadra B), w ramach RAF, gdzie służył jako strzelec i radio-nawigator. W listopadzie 1940 roku został skierowany na szkolenie bojowe do 18 OTU. Odbywa tam ćwiczenia na tzw. „zgrywanie załogi”, podczas jednego z takich lotów, w dniu 14 marca 1942 r. z lotniska Bramcote o godzinie 20:45, w czasie startu jego samolot rozbija się o drzewo. W wyniku wypadku Jan Stengierski zmarł i został pochowany w Nuneaton Warwickshire (Wielka Brytania).

Niestety należy pamiętać, że przez wiele lat po zakończeniu wojny nie było wiadomo nic o tej katastrofie. Fakty związane z wydarzeniem z określonych powodów były przemilczane, jedynie mieszkańcy Cielczy przekazywali sobie informacje o katastrofie polskiego samolotu. Tak też jest obecnie, gdzie wydarzenie to obrosło już wieloma legendami.

W 2019 roku, aby upamiętnić i uczcić 80 rocznicę wybuchu II wojny światowej, zorganizowano w dniu 3 września 2019 roku, uroczystość poświęconą pamięci polskich lotników z 34 Eskadry Rozpoznawczej, którzy walczyli i polegli za wolną Polskę.

Punktem kulminacyjnym wydarzenia było odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej polskiemu lotnikom. Uroczystość uświetnił udział wnuka naocznego świadka tego tragicznego wydarzenia, pana Przemysława Przybylskiego, który ze wzruszeniem odczytał wspomnienia swego przodka.

Ważnym gościem uroczystości był pan Stanisława Matysiak, który jako dziecko widział na własne oczy wrak samolotu i w późniejszych latach poświęcił wiele czasu i energii, aby wyjaśnić kulisy tej katastrofy. Jego poszukiwania pozwoliły w pewien sposób odtworzyć wydarzenia sprzed osiemdziesięciu lat. Ponad-

to udało mu się zgromadzić dość dużo informacji o okolicznościach tragedii polskiego samolotu PZL P-23B „Karaś” w dniu 3 września 1939 r. w Cielczy.

Szkoła, jako opiekun miejsca, dysponuje również stałą ekspozycją upamiętniającą opisywaną katastrofę.

Chciałbym podziękować za czas poświęcony na upamiętnienie wydarzeń związanych z katastrofami lotniczymi, w Cielczy (1939), Jaraczewie (1945) i Słupi Wielkiej z (1953). Pragnę wyrazić słowa uznania wszystkim uczestnikom wyprawy, zwłaszcza Panu Józefowi Żeleznemu, którzy pomimo trudów oddali cześć poległym lotnikom, polskim i amerykańskim, przyczyniając się do popularyzacji naszej historii regionalnej i powodując, że wydarzenia sprzed wielu lat są ciągle żywe w pamięci potomnych.

Mieczysław HUCAŁ

INFORMACJA ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Praca Zarządu Głównego skupiała się na realizacji zadań поставionych przez IX Walny Zjazd Delegatów Związku oraz zadaniach zapisanych w Rocznych Planach Działalności ŚZPŻŁ. Podczas IX kadencji odbyło się jedenaście posiedzeń Zarządu Głównego oraz osiem posiedzeń Prezydium Zarządu Głównego.

Stan ewidencyjny Związku na dzień 25 września 2021r. wynosił 283 członków w tym 261 zwyczajnych. Liczebność oddziałów przedstawia się następująco: Białystok - 21; Bydgoszcz - 13; Koszalin - 9; Sieradz - 27; Śrem - 31; Warszawa - 35 i Zegrze - 98 członków. Ponadto na „Liście Krajowej” znajduje się 25 członków oraz na „Liście Zagranicznej” - 3. W Związku mamy 25 członków honorowych, z których 3 jest jednocześnie członkami zwyczajnymi.

Pomimo epidemii koronawirusa Zarząd Główny w miarę możliwości realizował zadania na bieżąco. W dniu 15 lipca 2020 roku odbyło się spotkanie prezesa Zarządu Głównego Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności ppłk. rez. Mieczysława Hucala z komendantem Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki

płk. Robertem Kasperczukiem. W spotkaniu wziął również udział wiceprezes Zarządu Głównego ppłk rez. Mirosław Pakuła.



Spotkanie z komendantem CSŁiI płk. Robertem Kasperczukiem

W roku 2020 oprócz 25. lecia Oddziału Śrem przypadała również 5. rocznica powstania Oddziału Białystok, który jest jednym z najmłodszych oddziałów. W związku z tym z okazji Jubileuszu 5. lecia Oddziału Białystok w imieniu Zarządu Głównego wszystkim członkom oddziału złożyłem najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów w działalności związkowej, realizacji zakładanych celów oraz satysfakcji z codziennej działalności.



W dniu 11 sierpnia Muzeum Okręgowe wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Sieradzu zorganizowało spotkanie poświęcone 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej "Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką". Spotkanie zorganizowane w ramach obchodów rocznicowych, odbyło się w sali konferencyjnej Muzeum Okręgowego w Sieradzu.



Uczestnicy spotkania

W spotkaniu udział wzięli m.in. przedstawiciele władz samorządowych, w tym starosta sieradzki Pan Mariusz Bądzior. Nie zabrakło przedstawicieli 15 SBWD oraz mieszkańców Sieradza. W spotkaniu uczestniczyli również członkowie oddziału Sieradz oraz prezes Zarządu Głównego ŚZPŻŁ ppłk rez. Mieczysław Hucał, który wygłosił prelekcję na temat jak ten okres wyglądał z punktu widzenia łączności, a dokładniej co mieli do dyspozycji polscy łącznościowcy podczas wojny z bolszewikami. Prelekcji towarzyszył mini pokaz sprzętu łączności z tamtego okresu.



Podczas prelekcji, z prawej dyrektor Muzeum Okręgowego w Sieradzu Pan Piotr Gutbier



Pokaz cieszył się dużym zainteresowaniem

Na zaproszenie dowódcy 9 Brygady Wsparcia Dowodzenia DG RSZ 13 sierpnia delegacja Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności w składzie: prezes ZG ŚZPŻŁ Mieczysław Hucal, wiceprezes ZG Mirosław Pakuła oraz członek Zarządu O/Zegrze Lesław Kurdziel wzięła udział w uroczystych obchodach Jubileuszu 100. lecia Bitwy Warszawskiej i Święta Wojska Polskiego w Białobrzegach.

Uroczystości odbyły się pod pomnikiem Żołnierzy Józefa Piłsudskiego. Po Apelu Pamięci zostały złożone wiązanki kwiatów. Podczas obchodów Asyście Honorowej wystawionej przez 9 Brygadę Wsparcia Dowodzenia DG RSZ towarzyszył sztandar Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Poczet sztandary wystawił Oddział Zegrze.



*Powitanie sztandaru ŚZPŻŁ przez dowódcę 9 BWD DG RSZ
płk. Piotra Wańka*

16 września Śremski Oddział ŚZPŻŁ obchodził Jubileusz 25. lecia działalności. Obchody swoją obecnością zaszczylicili burmistrz Śremu Adam Lewandowski, dowódca 6 batalionu dowodzenia SP ppłk Daniel Dąbek oraz prezesi zaprzyjaźnionych stowarzyszeń.



Poczet sztandarowy ze sztandarem ŚZPŻŁ podczas uroczystości

Jednym z ważnych elementów obchodów było odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej łącznościowcom z okresu I i II wojny światowej. Inicjatorem upamiętnienia naszych poprzedników, którzy przelewali krew za ojczyznę był Śremski Oddział ŚZPŻŁ z jego prezesem ppłk. w st. sp. Józefem Żeleźnym na czele. Tablicę, która znalazła swoje miejsce w parku miejskim odsłonił prezes Zarządu Głównego ŚZPŻŁ ppłk rez. Mieczysław Hucal a poświęcił ją administrator parafii wojskowej w Śremie ks. por. Błażej Woszczek.



Odsłonięcie pomnika poświęconego łącznościowcom z okresu I i II wojny światowej

25 września w Żaganiu odbyło się spotkanie prezesa Zarządu Głównego Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności ppłk. rez. Mieczysława Hucała z dowódcą 11 batalionu dowodzenia ppłk. Ireneuszem Miką. W trakcie spotkania ppłk Hucał poinformowało celach i zadaniach Związku a ppłk Mika przedstawił zadania jakie realizuje dowodzony przez niego batalion. W trakcie pobytu w żagańskich koszarach obowiązkowym punktem była wizyta w Sali Tradycji 11 bdow.



Ppłk rez. Mieczysław Hucał i ppłk Ireneusz Mika w Sali Tradycji 11 bdow.



W październiku ukazał się kolejny 37 numer Komunikatu Związku. Zawierał wiele bardzo ciekawych i różnorodnych tematycznie artykułów. Pojawiło się kilku nowych autorów. Swoje artykuły napisali m.in. były komendant CSŁiI płk dr Ireneusz Fura oraz z-ca komendanta RCI Warszawa płk Czcibor Ziemowit Powęska. Komunikat w wersji elektronicznej dostępny jest na stronie internetowej Związku.

Po raz kolejny zagraliśmy w finale WOŚP. Po raz drugi zagrały dwa oddziały Śrem i Zegrze. Niestety ze względu na pandemię i ograniczenia z tym związane ograniczyliśmy się do aukcji internetowych. Nasze gadżety cieszyły się sporym zainteresowaniem. Najwyższe kwoty osiągnął miś - łącznościowiec w oddziale Zegrze oraz pamiątkowa moneta w oddziale Śrem.



Zegrzyński miś i śremska moneta

W dniu 9 marca 2021 roku przypadała 10. rocznica powstania Oddziału Bydgoszcz. W związku z Jubileuszem 10. lecia Oddziału Bydgoszcz złożyliśmy najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów w działalności związkowej, realizacji zakładanych celów oraz satysfakcji z codziennej działalności.



Decyzją Zarządu Głównego wprowadzona została Statuetka Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności jako pozastatutowa forma wyróżnienia. Statuetkę będą mogły otrzymać instytucje, które swoją działalnością przyczyniają się do rozwoju naszego Stowarzyszenia oraz utrwalania i upamiętniania historii i tradycji Wojsk Łączności i Informatyki, komórki organizacyjne Związku, a w szczególnych wypadkach osoby indywidualne.



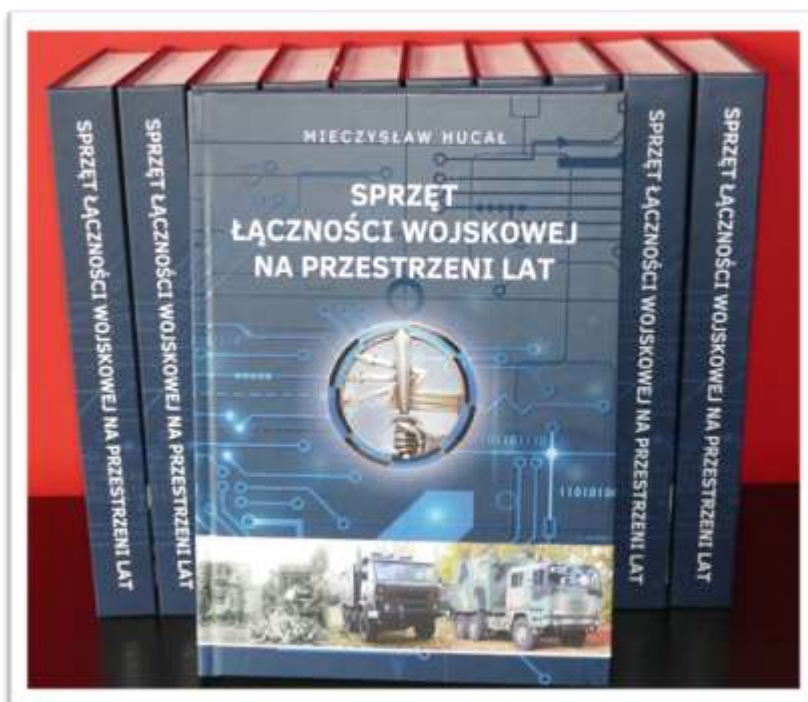
Statuetki SZPŻŁ

9 czerwca w Serocku odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Podczas posiedzenia omawiane były m.in. zagadnienia związane z organizacją X Walnego Zjazdu Delegatów SZPŻŁ. Poruszono tematy związane ze stroną merytoryczną jak również zabezpieczeniem logistycznym. Członkowie Prezydium omówili i uzgodnili propozycje zmian w Statucie Związku jakie zostaną przedstawione delegatom podczas Zjazdu jako propozycje Prezydium.



Podczas posiedzenia PZG

Na przełomie lipca i sierpnia ukazało się najnowsze wydawnictwo Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Jest nim II wydanie książki ppłk. Mieczysława Hucala „Sprzęt łączności wojskowej na przestrzeni lat”. Na 432 stronach opisano sprzęt jakim posługiwali i posługują się polscy łącznościowcy od początków polskiej państwowości aż do dnia dzisiejszego. Książka jest bogato ilustrowana, zawiera 688 ilustracji.



Najnowsza publikacja ŚZPŻŁ

5 sierpnia odbyło się ostatnie w IX kadencji posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego. Poruszone zostały m.in. tematy dotyczące przygotowań do X Walnego Zjazdu Delegatów, zaawansowaniu

w konsultacjach dotyczących Oddziału Białobrzegi oraz stanowiu przygotowań do wydania 38 numeru Komunikatu.

W sumie w IX kadencji Prezydium Zarządu Głównego zbierało się osiem razy.



Ostatnie posiedzenie PZG

28 sierpnia odbyło się jedenaste a zarazem ostatnie w IX kadencji posiedzenie Zarządu Głównego. Było to posiedzenie ważne gdyż podczas niego zapadły ważne decyzje dotyczące struktury Związku. Otóż podjęto decyzję o rozwiązaniu dwóch oddziałów: Białobrzegi i Wrocław. Przyczyną było niespełnienie wymogów statutowych dotyczących stanu ilościowego członków w poszczególnych oddziałach. Oddział Białobrzegi istniał od 30 września 2014 roku a Wrocław od 16 lutego 2002 roku.



Oddziały Białobrzegi i Wrocław przeszły do historii

13 września w Zegrzu odbyły się uroczystości związane ze świętem Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki. Jednym z punktów dzisiejszych obchodów było złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą patrona Centrum gen. bryg. Heliodora Cepę. W imieniu wszystkich członków Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności wiązanek złożył prezes Zarządu Głównego ppłk rez. Mieczysław Hucał.



Wieniec składa prezes ppłk rez. Mieczysław Hucał

15 września na Placu Piłsudskiego przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru Regionalnemu Centrum Informatyki w Warszawie. Światowy Związek Polskich Żołnierzy Łączności reprezentował prezes Zarządu Głównego ppłk rez. Mieczysław Hucał, który został zaproszony przez Komendanta RCI do Honorowego Komitetu Fundatorów Sztandaru.



Podczas uroczystości

Na prośbę Komendanta RCI płk. Marka Jureckiego w uroczystości asystował sztandar Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Poczet sztandarowy wystawił Oddział Zegrze w składzie: Tomasz Malinowski, Piotr Łączyński i Łukasz Tyburski.



Poczet sztandarowy ŚZPŻŁ

W dniach 24 - 25 września w Zegrzu odbył się X Walny Zjazd Delegatów Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Ponad 40. delegatów podsumowało IX kadencję oraz decydowało o przyszłości Związku.



Uczestnicy X Walnego Zjazdu Delegatów ŚZPŻŁ

Obrady rozpoczęły się od wysłuchania Marsza Łączności z roku 1936. Następnie dotychczasowy prezes Zarządu Głównego ppłk rez. Mieczysław Hucal dokonał oficjalnego otwarcia Zjazdu. Po wystąpieniu prezesa „pałeczkę” przejął prowadzący obrady ppłk rez. Mirosław Pakuła. Nastąpił czas sprawozdań. Na koniec delegaci w głosowaniu udzielili władzom IX kadencji absolutorium.

W tym ważnym dla Związku wydarzeniu uczestniczyli znamienici goście. Na obrady przybył Szef Zarządu Kierowania i Dowodzenia P-6 Sztabu Generalnego płk Piotr Chodowiec. Obecny był z-ca Komendanta Regionalnego Centrum Informatyki Warszawa płk Czcibor Ziemowit Powęska. Dyrektora Narodowego Centrum Bezpieczeństwa Cyberprzestrzeni reprezentował Komendant Centrum Wsparcia Systemów Dowodzenia płk Robert Pazur. Nie zabrakło naszych byłych przełożonych w osobach gen. bryg. Witolda Cieślewskiego i gen. bryg. Włodzimierza Nowaka. Władze samorządowe

reprezentowali Burmistrz Miasta i Gminy Serock Pan Artur Borkowski oraz radna Sejmiku Województwa Mazowieckiego Pani Anna Brzezińska.

W trakcie pierwszego dnia obrad wręczone zostały wyróżnienia instytucjom i osobom wspierającym nasz Związek. Statuetki otrzymały: Zarząd Kierowania i Dowodzenia P-6 Sztabu Generalnego, Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki oraz Urząd Miasta i Gminy Serock. Medal „Za zasługi dla Oddziału Zegrze” odebrał płk Czciwor Ziemowit Powęska.



Statuetkę ŚZPŻŁ odbiera Szef ZKiD P-6 SG WP płk Piotr Chodowiec

Drugi dzień stał pod znakiem wyborów. Wybierano władze na X kadencję - Zarząd Główny, Komisję Rewizyjną oraz Sąd Koleżeński. Prezesem Zarządu Głównego ponownie został wybrany ppłk rez. Mieczysław Hucal.



*W imieniu uczestników Zjazdu kwiaty pod tablicą pamiątkową
gen. bryg. Heliodora Cepy składają Szef ZKiD P-6 SG WP
płk Piotr Chodowiec, prezes ZG ŚZPŻŁ ppłk rez. Mieczysław Hucal
oraz z-ca Komendanta CSŁil ppłk Paweł Nowotnik*

Na zakończenie w imieniu wszystkich członków Zarządu Głównego proszę o dalsze zaangażowanie w codziennej, żmudnej pracy społecznej w szeregach naszego Związku. Proszę o dalsze zaangażowanie w gromadzeniu i zachowaniu dla następnych pokoleń wspomnień i faktów z historii Wojsk Łączności i Informatyki i ich promocji. Życzę wszystkim członkom Związku satysfakcji z pracy i służby dla Ojczyzny oraz wszelkiej pomyślności i szczęścia w życiu osobistym.

Jednocześnie wszystkich niezdecydowanych oraz naszych sympatyków zapraszam do wstąpienia w szeregi Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Członkami Związku mogą być nie tylko obecni i byli żołnierze korpusu łączności i informatyki ale wszyscy którym bliskie są idee wojskowej łączności i informatyki. Im nas będzie więcej tym więcej będziemy mogli zrobić dla utrwalenia historii i tradycji tak wspaniałego korpusu jakim jest korpus wojsk łączności i informatyki.

Natomiast szefów i dowódców organów kierowniczych wojskowej łączności i informatyki, dowódców jednostek wojskowych łączności i informatyki różnych szczebli oraz sympatyków naszego Związku prosimy o dalszą współpracę, pomoc i wsparcie.

Andrzej KORNELUK

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU ŚREM

W dniu 6 czerwca 2020 roku w 202. rocznicę śmierci generała Jana Henryka Dąbrowskiego członkowie Śremskiego Oddziału ŚZ-PŻŁ wspólnie z członkami Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy 31 Kórnickiego Dywizjonu Rakietowego Obrony Powietrznej w Kórniku udali się do Winnej Góry. Generał zmarł 6 czerwca 1818 r. w Winnej Górze, pochowany został w miejscowym kościele, a od 1863 spoczywa w sarkofagu w bocznej kaplicy. Jan Henryk Dąbrowski to polski generał, mąż stanu, uczestnik insurekcji kościuszkowskiej (1794), twórca Legionów Polskich we Włoszech, inicjator powstania wielkopolskiego 1806 roku, naczelny dowódca wojsk polskich w 1813 r., senator, wojewoda Królestwa Polskiego w 1815, generał jazdy armii Królestwa Polskiego w 1815 r. Pobyt w Winnej Górze to dobra lekcja historii. Oddaliśmy hołd "Wielkiemu Polakowi" składając pod sarkofagiem wiązanki białych czerwonych kwiatów.



Uczestnicy uroczystości

W dniu 9 czerwca 2020 r. w Nowym Luboszu na zaproszenie pana Tadeusza Mylera, Prezesa Związku Weteranów i Rezerwi-

stów Wojska Polskiego Oddział w Kościanie gościła jedenastoosobowa delegacja Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ. Celem wizyty było omówienie planów zacieśnienia współpracy pomiędzy jednym i drugim związkiem. Wyrażono wolę współpracy i podpisania protokołu w tej sprawie w najbliższym możliwym czasie. Gospodarz spotkania, pan Tadeusz Myler przedstawił dorobek związku, którym kieruje jako prezes, po czym kol. Józef Żeleźny, Prezes Światowego Związku Polskich Żołnierzy Wojsk Łączności Oddział Śrem w kilku słowach nakreślił dorobek oddziału. W drugiej części spotkania zaproszeni goście mieli niepowtarzalną okazję obejrzyć pokaźne, prywatne zbiory dotyczące polskiego lotnictwa. To mini muzeum powstało w pomieszczeniach dawnego serwisu samochodowego. Prawie wszystkie eksponaty wykonane zostały własnoręcznie przez pana Tadeusza Mylera. Część stanowią eksponaty przekazane przez ludzi lub organizacje. O wszystkich ciekawie opowiadał pan Tadeusz Myler. Robił to z wielką pasją.



Pamiątkowe zdjęcie.

W dniu 17 lipca 2020 r. odbyło się spotkanie prezesa Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ ppłk dypl. w st. spocz. Józefa Żeleźnego z Dowódcą 6 batalionu dowodzenia Sił Powietrznych w Śremie ppłk mgr Danielem Dąbkim. W spotkaniu uczestniczył również członek ŚZPŻŁ ppłk w st. spocz. mgr inż. Jerzy Szemborski. W trakcie spotkania prezes Oddziału wręczył dowódcy zaprosze-

nie na obchody 25-lecia śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ oraz omówiono perspektywę rozwoju i dalszej współpracy.

Święto Wojska Polskiego obchodzone 15 sierpnia zajmuje w naszej narodowej tradycji wyjątkowo ważne miejsce. Mundur żołnierza zawsze budził i budzi ogromny szacunek, a postawa i osiągnięcia polskich żołnierzy są powodem do dumy wielu pokoleń. Żołnierska służba Ojczyźnie i społeczeństwu jest jedną z najtrudniejszych i najbardziej odpowiedzialnych. Jest także wielkim zaszczytem. Dzień 28 sierpnia to Święto Lotnictwa Polskiego cywilnego, wojskowego oraz przemysłu lotniczego. Zostało ono powołane na podstawie decyzji Ministra Obrony Narodowej z 1993 roku, podpisanej przez prezydenta Lecha Wałęsę, na cześć zwycięstwa kpt. pil. Franciszka Żwirki i inż. pil. Stanisława Wigury w międzynarodowych zawodach lotniczych w Berlinie w 1932 roku.

Z okazji tych świąt 15 sierpnia 2020 r. delegacja oddziału ŚZPŻŁ w składzie: Józef Żeleźny, Franciszek Chiliński i Leszek Gawalek złożyła kwiaty pod Pomnikiem Żołnierza Polskiego w parku im. Powstańców Wielkopolskich w Śremie.

W dniu 25 sierpnia 2020 roku w Nowym Luboszu odbyły się uroczystości z okazji Święta Wojska Polskiego i Święta Lotnictwa organizowane przez Kościański Oddział Powiatowy Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego oraz Klub Oficerów Rezerwy 69 Pułku Przeciwlotniczego w Lesznie. W uroczystościach wzięły udział delegacje między innymi z Piły, Oleśnicy, Poznania, Leszna i Kórnik. Nie zabrakło także delegacji Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ w składzie Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski i Andrzej Olszewski. Część delegacji przybyła ze swoimi sztandarami których wprowadzenie miało bardzo uroczysty charakter. Obchody otworzył Wiceprezes Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego im. gen. Franciszka Gągora mgr Tadeusz Myler, który powitał licznie zgromadzonych gości. Następnie gospodarze uroczystości uhonorowali pamiątkowymi oznakami i medalami zasłużonych dla Kościańskiego Oddziału Powiatowego ZWiRWP oraz Leszczyńskiego Klubu Oficerów Rezerwy. Wśród wyróżnionych znalazł się także prezes Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ ppłk dypl. w st. sp. Józef Żeleźny, który przekazał wszystkim zebranym życzenia pomyślności, zdrowia i spełnienia marzeń oraz wytrwałości w

pracy na rzecz organizacji kombatanckich. Organizatorzy zaprosili także wszystkich zebranych do zwiedzenia Sali Tradycji Oręża Żołnierza Wojska Polskiego. Uroczystości zakończyło spotkanie towarzyskie podczas którego można się było wymienić doświadczeniami i uwagami w dotychczasowej pracy w swoich organizacjach. Całe spotkanie miało bardzo uroczysty charakter i przebiegło w miłej atmosferze.



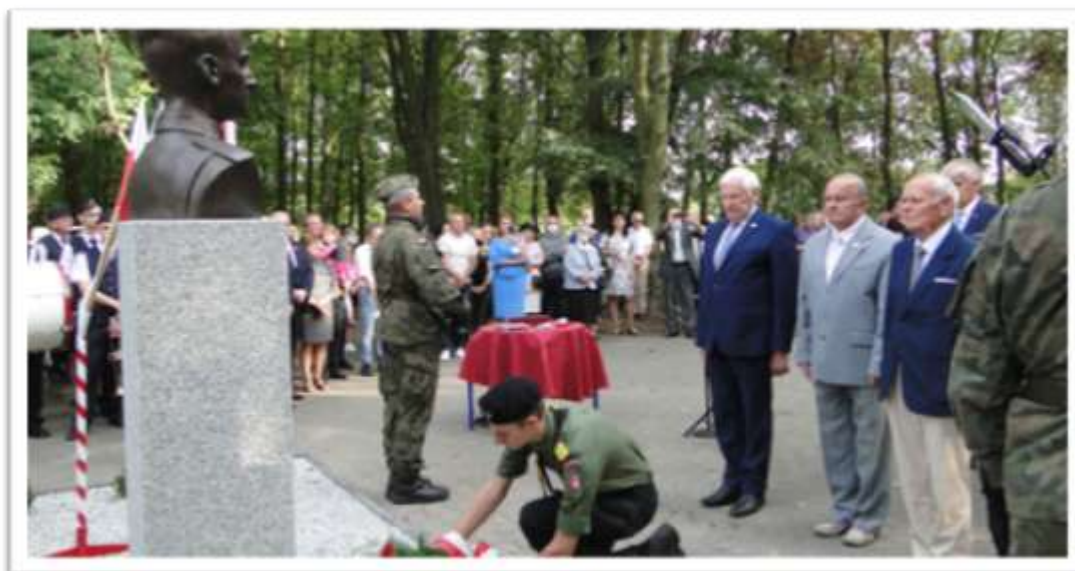
*Delegacja Oddziału - od prawej:
Józef Żeleźny, Andrzej Olszewski, Jerzy Szemborski.*

W dniu 10.09.2020 r. w Klubie 6 bdom SP odbyło się zebranie Członków Oddziału. Głównym tematem było przedstawienie planu obchodów 25-lecia naszego Oddziału. W zebraniu uczestniczyło 17 z 26 członków oddziału. Zebranie otworzył Prezes kol. Józef Żeleźny. Powitał przybyłych członków i zapoznał z porządkiem zebrania. Na koniec zebrania Prezes wręczył przybyłym kolegom: Medal Pamiątkowy, okolicznościowy album 25-lecia powstania Śremskiego oddziału ŚZPŻŁ, pamiątkowe zdjęcia wszystkich członków oddziału oraz smycz z reklamą. Pokazał również Kapsułę Czasu która zostanie umieszczona w przygotowanym miejscu przy tablicy pamiątkowej w Parku Puchalskiego.



Medal Pamiątkowy Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ.

13 września 2020 r. w Parku Śremskich Odlewników w Śre-
mie odbyły się uroczystości odsłonięcia popiersia rotmistrza Wi-
tolda Pileckiego. Brali w nich udział także członkowie Śremskiego
Oddziału ŚZPŻŁ. Delegacja w składzie Józef Żeleźny, Jerzy Sadzi-
kowski, Leszek Bednarczyk oraz Andrzej Korneluk pod pomni-
kiem złożyła wiązanek biało-czerwonych kwiatów.



*Delegacja Oddziału – od lewej: Leszek Bednarczyk,
Józef Żeleźny, Jerzy Sadzikowski*

W dniu 16 września 2020 roku Śremski Oddział Światowego
Związku Polskich Żołnierzy Łączności obchodził swoje 25 urodzi-
ny. Faktycznie koło powstało 25 stycznia 1995 roku. Niestety
okres pandemii uniemożliwił nam obchody rocznicowe w tamtym

czasie. Uroczystości odbywały się w Starym Kasynie. Rozpoczęły się od wprowadzenia sztandaru Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności i wspólnego odśpiewania Mazurka Dąbrowskiego. Prowadzący uroczystość ppłk dypl. w st. sp. Prezes Oddziału Józef Żeleźny bardzo serdecznie powitał wszystkich gości a szczególnie Burmistrza Śremu Adama Lewandowskiego i Jego Zastępcę Bartosza Żeleźnego, Prezesa Zarządu Głównego ŚZPŻŁ ppłk. rez. Mieczysława Hucala, Dowódcę 6 batalionu dowodzenia SP w Śremie ppłk Daniela Dąbka wraz z kapelanem ks por. Błażem Woszczkiem, Prezesa Stowarzyszenia byłych Żołnierzy 31 KRD OP w Kórniku ppłk w st. sp. Ryszarda Grześkowiaka, prezes kościańskiego oddziału ZWiRWP ppłk magistra Tadeusza Mylera, Prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Śremskiej Jerzego Naskręta, historyka i radnego pana Zdzisława Żeleźnego oraz śremskie media. W dalszej części swego wystąpienia omówił powstanie najpierw koła a później oddziału. Przedstawił osiągnięcia Oddziału oraz problemy z którymi się spotykamy. Minutą ciszy uczczono tych Kolegów którzy odeszli na wieczną wartę. Na zakończenie swojego wystąpienia wręczył wszystkim zebrany pamiątkowy medal wydany przez Śremski Oddział oraz publikację książkową podsumowującą naszą działalność. Goście przyjezdni dodatkowo zostali uhonorowani podarunkami przekazanymi nam przez Pana Burmistrza. Zabierający głos Prezes Zarządu Głównego ŚZPŻŁ wysoko ocenił działalność Naszego Oddziału. Dyplomami uznania wyróżnił: Burmistrza Śremu Adama Lewandowskiego, Starostę Powiatu Śremskiego Zenona Jahnsa, Ryszarda Bańkowskiego, Leszka Bednarczyka, Andrzeja Kaczmarka, Eugeniusza Kaźmierczaka, Franciszka Kolucha, Jerzego Radzikowskiego, Ryszarda Wróbla. Medalem „W uznaniu zasług dla Związku” Leszka Gawałka, Andrzeja Olszewskiego. Najwyższym odznaczeniem związkowym Krzyżem „Za szczególne zasługi dla ŚZPŻŁ” zostali wyróżnieni ppłk mgr inż w st. sp. Jerzy Szemborski oraz mjr w st. sp. Franciszek Chilinski. Prezes Stowarzyszenia byłych Żołnierzy 31 KRD OP w Kórniku ppłk w st. sp. Ryszard Grześkowiak wręczył „Pamiątkowy Krzyż 75-lecia forsowania Nysy Łużyckiej przez 2 Armie WP”. Krzyż otrzymali: Prezesa ZG ŚZPŻŁ ppłk. Rez. Mieczysław Hucal, Prezes Oddziału Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski, Franciszek Chiliński, Andrzej Olszewski, Andrzej Korneluk. Rów-

niez wysoko ocenił naszą działalność Burmistrz Śremu, życząc dalszych osiągnięć. Następnie przeszliśmy do parku im. Włodzimierza Puchalskiego gdzie po odśpiewaniu Hymnu Narodowego Prezes Zarządu Głównego odsłonił pamiątkową tablicę o następującej treści „Pamięci Polskich Żołnierzy Łączności poległych na frontach I i II wojny światowej”. Po poświęceniu tablicy przez księdza porucznika delegacje złożyły kwiaty w rytm Marsza Łączności. Na odsłonięciu byli obecni harcerze na czele z panią Harcmistrz Iwoną Brendą, Na zakończenie uroczystości w parku Korpus Kadetów z Zespołu Szkół Technicznych wspierany przez panią Dyrektor Marię Bychawską przedstawił wspaniały pokaz musztry paradnej. Wycieczkę historyczną po Śremie prowadził pan Zdzisław Żeleźny. Złożyliśmy kwiaty na płytach upamiętniających zamordowanych 20 października mieszkańców Śremu oraz poświęconej uczniom w wychowawcom Szkoły Podoficerskiej nr 2 oraz pod Pomnikiem Żołnierza Polskiego w Parku im. Powstańców Wielkopolskich w Śremie. Następnie w Muzeum Śremskim wysłuchaliśmy bardzo ciekawego wykładu wykładu pana Zdzisława Żeleźnego na temat stacjonowania wojska w Śremie. Spotkanie w Muzeum zakończył wykład Burmistrza Śremu Pana Adama Lewandowskiego na temat aktualnych problemów Śremu i perspektyw jego rozwoju. Dla nas członków Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności był to bardzo udany i ważny dzień.



*Sztandar Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności
Poczet Sztandarowy - Od lewej: Leszek Gawalek, Marek
Sadzikowski, Piotr Woźniak*



Prezes Zarządu Głównego ŚZPŻŁ ppłk rez. Mieczysław Hucał.



*Odznaczeni Pamiątkowym Krzyż 75-lecia forsowania
Nysy Łużyckiej przez 2 Armię WP*



Pamiątkowe zdjęcie uczestników uroczystości



*Uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy
powstałej z inicjatywy Oddziału Śrem ŚZPŻŁ
"PAMIĘCI POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI POLEGŁYCH
NA FRONTACH I i II WOJNY ŚWIATOWEJ"*



*Tablicę odsłania Prezes Zarządu Głównego ŚZPŻŁ
ppłk Mieczysław Hucal.*



Uczestnicy uroczystości.



Wycieczkę historyczną po Śremie prowadził pan Zdzisław Żeleźny.

W dniu 23.09.2020 r. prezes Śremskiego ppłk dypl. w st. sp. Józef Żeleźny spotkał się z Dyrektorem Zespołu Szkół Technicznych w Śremie Panią Marią Bychawską oraz Korpusem Kadetów. Bardzo serdecznie podziękował za udział w obchodach jubileuszu 25 lecia powstania Oddziału. Pani Dyrektor została uhonorowana dyplomem i okolicznościowym medalem a kadeci upominkami. Zobowiązali się oni do opieki nad kamieniem poświęconym POLSKIM ŻOŁNIERZOM ŁĄCZNOŚCI POLEGŁYM NA FRONTACH I i II WOJNY ŚWIATOWEJ. Prezes oddziału z radością przyjął tę deklarację i obiecał bliższe kontakty na przyszłość.



24.09.2020 r. odbyło się spotkanie komendantki Hufca ZHP Śrem pani harcmistrz Iwony Brendy z prezesem Śremskiego Od-

działu. Ppłk w st. sp. Józef Żeleźny serdecznie podziękował harcerzom za uczestnictwo w obchodach 25 lecia powstania naszego oddziału. Na pamiątkę spotkania w którym uczestniczyli także seniorzy Kręgu Instruktorów Harcerstwa oraz kpt. w st. sp. Andrzej Olszewski przekazano pani harcmistrz podziękowania oraz wręczono pamiątkowy medal. Zobowiązano się do dalszej współpracy.



„ŚZPŻŁ” został wyróżniony mjr w st. sp. Franciszek Chilinski. Dyplomy uznania otrzymali ppłk w st.sp. Franciszek Koluch i st. chor. w st. sp. Andrzej Kaczmarek. Także tegoroczni jubilaci kole-dzy: Franciszek Koluch, Andrzej Sobolewski oraz Piotr Woźniak otrzymali okolicznościowy dyplom z życzeniami. Prezes zarządu oddziału ppłk dypl. w st. sp. Józef Żeleźny otrzymał od nieobecne-go na uroczystości naszego kolegi jednocześnie wiceprezesa koła im. płk. Lesława Klisowskiego Związku Żołnierzy Wojska Polskie-go

w Śremie mjr w st. sp. Franciszka Chilinskiego List Gratulacyjny oraz „Medal XXXV-lecia ZZWP” przyznany przez Zarząd Główny. Prezes kol. Józef Żeleźny omówił przebieg jubileuszowej uroczystości. Poinformował że Prezes Zarządu Głównego ŚZPŻŁ ppłk w st. sp. Mieczysław Hucał wysoko ocenił organizację i zabezpieczenie uroczystości. Zapoznał też z treścią podziękowań jakie złożył dla władz samorządowych. Podziękowania otrzymali też Pan Andrzej Dworczak Wiceprezes Zarządu Everest Finanse S.A., Pani hm. Iwona Brenda Komendant Związku Harcerstwa Polskiego Hufca Śrem im. Mazurka Dąbrowskiego, Pani Maria Bychawska

Dyrektor Zespołu Szkół Technicznych im. Hipolita Cegielskiego w Śremie. Skarbnik Kol. Eugeniusz Kaźmierczak dokonał rozliczenia finansowego składek na uroczystości obchodów 25-lecia. Niewielką pozostałość członkowie postanowili przekazać na poczet składki członkowskiej. W związku ze stanem epidemicznym w naszym kraju wszystkie przedsięwzięcia planowane przez oddział zostają odwołane. Na zakończenie prezes kol. Józef Żeleźny złożył wszystkim kolegom życzenia z okazji zbliżającego się Święta Wojsk Łączności i Informatyki.

Jak co roku 12 października w rocznicę bitwy pod Lenino członkowie Śremskiego Oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności oddali hołd poległym Kościuszkowcom. Pod Pomnikiem Żołnierza w Parku im. Powstańców Wielkopolskich złożono kwiaty. W obchodach rocznicy udział wzięli Jerzy Sadzikowski, Andrzej Olszewski, Leszek Gawalek, Cyprian Wawrzkie-wicz oraz Józef Żeleźny.

W dniu 13 października pod kamieniem z tablicą upamiętniającą Polskich Żołnierzy Łączności umieszczono TUBĘ PAMIĘCI. Znajdują się w niej między innymi materiały prasowe, poświęcone naszemu jubileuszowi. W ten sposób kończymy obchody 25 lecia powstania Śremskiego Oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. W tym przedsięwzięciu udział wzięli Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski, Andrzej Olszewski i Leszek Bednarczyk.

W dniu 15.10.2020 r. w Klubie 6 bdom SP odbyło się zebranie Członków Oddziału. Głównym tematem było podsumowanie obchodów 25-lecia naszego Oddziału. W zebraniu uczestniczyło 17 z 27 członków oddziału. Zebranie otworzył prezes zarządu oddziału ppłk dypl. w st. sp. Józef Żeleźny. Wręczył wyróżnienia przyznane przez Zarząd Główny ŚZPŻŁ kolegom nieobecnym na uroczystości 25-lecia Oddziału. Najwyższym odznaczeniem związkowym Krzyżem "Za szczególne zasługi dla ŚZPŻŁ" został wyróżniony mjr w st. sp. Franciszek Chilinski. Dyplomy uznania otrzymali ppłk w st.sp. Franciszek Koluch i st. chor. w st. sp. Andrzej Kaczmarek. Także tegoroczni jubilaci koledzy: Franciszek Koluch, Andrzej Sobolewski oraz Piotr Woźniak otrzymali okolicznościowy dyplom z życzeniami. Prezes zarządu oddziału ppłk

dypl. w st. sp. Józef Żeleźny otrzymał od nieobecnego na uroczystości naszego kolegi jednocześnie wiceprezesa koła im. płk. Lesława Klisowskiego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Śremie mjr w st. sp. Franciszka Chilinskiego List Gratulacyjny oraz „Medal XXXV-lecia ZŻWP” przyznany przez Zarząd Główny. Prezes kol. Józef Żeleźny omówił przebieg jubileuszowej uroczystości. Poinformował, że Prezes Zarządu Głównego ŚZPŻŁ ppłk rez. Mieczysław Hucal wysoko ocenił organizację i zabezpieczenie uroczystości. Zapoznał też z treścią podziękowań jakie złożył dla władz samorządowych. Podziękowania otrzymali też Pan Andrzej Dworczak Wiceprezes Zarządu Everest Finanse S.A., Pani hm. Iwona Brenda Komendant Związku Harcerstwa Polskiego Hufca Śrem im. Mazurka Dąbrowskiego, Pani Maria Bychawska Dyrektor Zespołu Szkół Technicznych im. Hipolita Cegielskiego w Śremie. Skarbnik Kol. Eugeniusz Kaźmierczak dokonał rozliczenia finansowego składek na uroczystości obchodów 25-lecia. Niewielką pozostałość członkowie postanowili przekazać na poczet składki członkowskiej. W związku ze stanem epidemicznym w naszym kraju wszystkie przedsięwzięcia planowane przez oddział zostają odwołane. Na zakończenie prezes kol. Józef Żeleźny złożył wszystkim kolegom życzenia z okazji zbliżającego się Święta Wojsk Łączności i Informatyki.



*Prezes Oddziału Śrem ŚZPŻŁ ppłk dypl. w st. sp. Józef Żeleźny
otwiera zebranie*



Pplk dypl. w st. sp. Józef Żeleźny otrzymuje od wiceprezesa koła ZZWP im. płk L. Klisowskiego List Gratulacyjny oraz "Medal XXXV-lecia ZZWP" przyznany przez Zarząd Główny

Tradycyjnie w październiku w Wojsku Polskim obchodzone jest Święto Wojsk Łączności i Informatyki – święto łącznościowców i informatyków, dla których służba na rzecz utrzymywania stałej łączności jest nie tylko obowiązkiem, ale zaszczytem i honorem.



Od lewej: Józef Żeleźny, Andrzej Olszewski, Jerzy Sadzikowski, Marek Sadzikowski

Uroczystość ta przypada na 18 października, w rocznicę utworzenia pierwszego stałego połączenia pocztowego między Krakowem a Wenecją w 1558 roku. Z okazji Święta Wojsk Łączności i Informatyki delegacja oddziału Śrem ŚZPŻŁ w składzie: Józef Żeleźny, Jerzy Sadzikowski, Andrzej Olszewski, Marek Sadzikowski, Andrzej Korneluk złożyła kwiaty i zapaliła znicze pod tablicą poświęconą „PAMIĘCI POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI POLEGŁYCH NA FRONTACH I i II WOJNY ŚWIATOWEJ”.

20 października 2020 r. mija 81. rocznica rozstrzelania mieszkańców Ziemi Śremskiej.

W tym roku, z uwagi na sytuację epidemiologiczną w kraju, nie odbędą się główne uroczystości na rynku w Śremie. Nie zapominamy jednak o wydarzeniach, które miały miejsce jesienią 1939 roku. Członkowie Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ oraz Towarzystwa Miłośników Ziemi Śremskiej, złożyli kwiaty przy tablicy pamiątkowej na Placu 20 Października.

Od wielu lat w okresie Wszystkich Świętych członkowie Oddziału Śrem Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności odwiedzają groby nieżyjących Kolegów. W tym roku zapaliliśmy znicz na grobie każdego z nich jako symboliczny wyraz pamięci. Mottem corocznej akcji są słynne słowa Jana Karskiego "Tyle naprawdę żyjemy, ile żyje pamięć o nas". Światełko na grobie jest symbolem wdzięczności za wspólne lata służby, ale i też przyjaźni. Po raz pierwszy mogliśmy zapalić znicze pod tablicą pamiątkową poświęconą POLSKIM ŻOŁNIERZOM ŁĄCZNOŚCI POLEGŁYM NA FRONTACH I i II WOJNY ŚWIATOWEJ.

Tegoroczne obchody Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada ze względu na obostrzenia związane z epidemią zostały ograniczone do wymiaru symbolicznego. W związku z zagrożeniem wywołanym przez COVID-19, w zgromadzeniu może uczestniczyć maksymalnie 5 osób. Właśnie tylu kolegów z naszego Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ stawiło się na cmentarzu Parafialnym pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich. Kwiaty złożyli prezes Zarządu Oddziału kol. Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski i Andrzej Olszewski. W skromnej uroczystości uczestniczyli jeszcze Franciszek Chiliński i Andrzej Korneluk.



*Od lewej: Andrzej Korneluk, Andrzej Olszewski, Józef Żeleźny,
Jerzy Szemborski, Franciszek Chiliński*

27.12.2020 r. nasz Śremski Oddział ŚZPŻŁ z okazji 102 rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego złożyły wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Dobosza w Parku Miejskim im. Powstańców Wielkopolskich. Powstanie Wielkopolskie jako jedne z naprawdę nielicznych polskich zrywów niepodległościowych można zaliczyć do zwycięskich. Właśnie dlatego warto pamiętać o uczczeniu pamięci powstańców z naszych najbliższych okolic. Nasz Śremski Oddział ŚZPŻŁ reprezentowali Kol. Prezes Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski, Franciszek Chiliński, Leszek Gawątek i Andrzej Korneluk.

Działalność Śremskiego Oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności w czasie pandemii została ograniczona do minimum. Niestety, nie możemy prowadzić szeroko zakrojonej działalności statutowej. Mimo tego ciągle prowadzimy nabór do naszego Związku. W styczniu nasze szeregi zasilił jeden członek. Cały czas zapraszamy byłych i aktualnych żołnierzy łączności oraz sympatyków do wstępowania do naszego Związku.

Styczeń, to miesiąc Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku nie kwestujemy z puszką w rękach. Ale to nie znaczy, że nic nie robimy w tym zakresie. Oddaliśmy na licytację kilka przedmiotów:

Pamiątkowy medal w etui Oddziału Śrem ŚZPŻŁ	69,00 zł
Pamiątkowy biały kubek z logo Oddziału Śrem ŚZPŻŁ	17,30 zł
Wielkanocne jajo frywolitka (koronka) 4 szt. – (podarował J. Żeleźny)	95,00 zł
Zestaw drewniaków PWG Geocaching – (podarował A. Korneluk)	52,51 zł
20 zł Patrioci 1944 Obywatele 2014 – (podarował A. Oszewski)	256,00 zł
Z przedmiotów wystawionych Oddział zebrał	489,81 zł

To jest nasz wkład w wielkie dzieło prowadzone od lat przez Jurka Owsiaka.

02 lutego 2021 r. młodzież Korpusu Kadetów przy ZST w Śremie odebrała awanse na kolejne stopnie. W uroczystości wziął udział Prezes Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ ppłk dypl. w st. sp. Józef Żeleźny. Zaproszonych gości powitała Dyrektor Zespołu Szkół Technicznych Pani Maria Bychawska. Awanse wręczył ppłk Tomasz Woźniak dowódca 124 batalionu piechoty lekkiej. Zwracając się do młodzieży Korpusu Kadetów ppłk dypl. w st. sp. Józef Żeleźny pogratulował awansowanym i stwierdził, praca z Wami to czysta przyjemność. Wszyscy awansowani otrzymali upominki książkowe a zaproszeni goście pamiątkowe kubki.

W dniu 24.02.2021 r. Burmistrz Śremu Pan Adam Lewandowski spotkał się z Prezesem Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ ppłk Józefem Żeleźnym. Panowie omówili plan działania na najbliższy czas Związku oraz oczekiwania od naszego oddziału Pana Burmistrza. W trakcie spotkania ppłk Żeleźny wręczył legitymację członkowską światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności Burmistrzowi Śremu. Włodarz naszego miasta jest jedynym samorządowcem tego szczebla w Związku. Spotkanie przebiegło w miłej atmosferze.



*Od lewej - Burmistrz Śremu Pan Adam Lewandowski,
Prezes Oddziału ppłk Józef Żeleźny*

10 marca 2021 r. w 199 rocznicę śmierci generała Józefa Rufina Wybickiego odbyła się w Manieczkach uroczystość upamiętniająca twórcę Hymnu Narodowego. Pod Jego popiersiem przy rotundzie delegacja Śremskiego Oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności: Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski, Andrzej Olszewski, Jerzy Sadzikowski, Franciszek Chiliński i Leszek Gawalek złożyła kwiaty. W uroczystości brał udział Burmistrz Śremu Pan Adam Lewandowski, który jest członkiem Naszego Oddziału.

28 marca 2021 r. Prezes naszego oddziału Józef Żeleźny wręczył legitymacje trzem nowym członkom. Otrzymali je: Jerzy Czarneńko, Mieczysław Lewandowski oraz Robert Wesołowski. Uroczystość odbyła się przy kamieniu upamiętniającym Polskich Żołnierzy Łączności Poległych na Frontach I i II Wojny Światowej. Nowi członkowie na pamiątkę dzisiejszej uroczystości otrzymali ostatni numer Komunikatu Zarządu Głównego ŚZPŻŁ, folder o działalności naszego oddziału, organizacyjną "smycz". Zapalili symboliczne znicze pamięci. Śremski Oddział ŚZPŻŁ liczy już 30 członków. W uroczystości udział wzięli także Jerzy Szemborski i Andrzej Olszewski.



*Od lewej: Józef Żeleźn, Jerzy Czarneńko, Mieczysław Lewandowski,
Robert Wesołowski, Andrzej Olszewski*



W dniu 3 kwietnia 2021 roku Honorowy Prezes Oddziału Śrem Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności Pan płk Ryszard Wróbel obchodził imieniny. Z tej okazji w dniu 8 kwietnia 2021 roku koledzy z Zarządu Oddziału: ppłk Józef Żeleźny i mjr Andrzej Korneluk odwiedzili dostojnego Solenizanta. Prezes Oddziału ppłk Józef Żeleźny wręczył różę Pani Marii Wróbel, a Panu Ryszardowi złożył najserdeczniejsze życzenia. Spotkanie upłynęło na wspomnieniach w miłej i serdecznej atmosferze.

Śremianie co roku tradycyjnie w ostatnią niedzielę kwietnia oddają hołd ofiarom Mordu Katyńskiego z 1940 roku podczas uroczystości przy pomniku ofiar katyńskich znajdującym się w Parku Śremskich Odlewników. W tym roku 25 kwietnia, kiedy cały kraj jest objęty kwarantanną, obchody były skromne. Przedstawiciele samorządów - burmistrz Adam Lewandowski i starosta Zenon Jahns - wraz z Przewodniczącymi Rady Miejskiej i Powiatowej, dyrektorem Muzeum Śremskiego Mariuszem Kondzielą oraz przedstawicielami różnych śremskich środowisk złożyli wiązanki kwiatów oraz zapalili symboliczne znicze.

W imieniu naszego Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ kwiaty złożyli prezes Zarządu Oddziału kol. Józef Żeleźny, Ryszard Bańkowski i Andrzej Olszewski.

W poniedziałek 3 maja 2021 roku obchody 230. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja były skromne z uwagi na panującą epidemię i ograniczenia sanitarne i nie mogły się odbyć w formule, jaka znana jest mieszkańcom Śreму. Jednakże o godz. 11:00 władze samorządowe i delegacje upamiętniły rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja składając wiązanki pod pomnikiem gen. Józefa Wybickiego w Śreмі. Z naszego Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ w uroczystości uczestniczyli prezes Zarządu Oddziału kol. Józef Żeleźny, Ryszard Bańkowski, Andrzej Olszewski i Andrzej Korneluk.



Delegacje z wiązankami kwiatów przed śremskim ratuszem

W tym roku Światowy Dzień Ziemi odbywał się pod hasłem „Przywrócić Naszą Ziemię”. Towarzystwo Miłośników Ziemi Śremskiej zaprosiło członków Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ do aktywnego włączenia się w działania na rzecz Ziemi – sadzenia drzew i krzewów.

Radosna okazja do świętowania Dnia Ziemi miała miejsce 5 maja 2021 r. w Parku Powstańców Wielkopolskich. Akcje z naszego Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ wsparli: Józef Żeleźny, Andrzej Olszewski, Mieczysław Lewandowski oraz Jerzy Czarneńko.



*Od lewej: Józef Żeleźny, Jerzy Czarneńko, Andrzej Olszewski,
Mieczysław Lewandowski*

W sobotę przypada Narodowy Dzień Zwycięstwa obchodzony rokrocznie 8 maja z okazji rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie. Mimo obowiązujących nas ograniczeń z powodu zagrożenia koronawirusem, pamiętamy o tak ważnych faktach naszej historii. Chcąc uczcić ten dzień, przy pomniku Żołnierza Polskiego znajdującym się w parku im. Powstańców Wielkopolskich zawisły flagi, oraz wystawiona została warta honorowa. Uroczystość ograniczona została do symbolicznego złożenia kwiatów przez delegacje. W uroczystości wzięły udział delegacje: Władz powiatu i miasta ze starostą Zenonem Jahnsem i burmistrzem Adamem Lewandowskim, śremskiego garnizonu wojskowego z zastępcą dowódcy batalionu mjr dypl. mgr inż. Tomaszem Banickim, śremskiego oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności z płk Józefem Żeleźnym, Towarzystwa Miłośników Ziemi Śremskiej i śremskiego koła Sojuszu Lewicy Demokratycznej - Nowa Lewica. Kwiaty złożył też prezes śremskiego koła Związku Żołnierzy Wojska Polskiego mjr Franciszek Chiliński oraz dyrektor Muzeum Śremskiego Mariusz Kądziela. Następnie po zakończeniu uroczystości w Parku Miejskim przedstawiciele Śremskiego Oddziału kol. burmistrz Śremu Adam Lewandowski, prezes zarządu Józef Żeleźny, Ryszard Bańkowski, Franciszek Chiliński i Andrzej Olszewski złożyli kwiaty pod obeliskiem upamiętniającym żołnierzy łączności poległych na frontach II wojny światowej w Parku im. Puchalskiego w Śremie. W uroczystościach udział wzięli kadeci Zespołu Szkół Technicznych im. Hipolita Cegielskiego w Śremie zapewniając asystę wojskową.



*Delegacja Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ
Od lewej: Andrzej Olszewski, Józef Żeleźny, Adam Lewandowski,
Franciszek Chiliński*

Towarzystwo Miłośników Ziemi Śremskiej na dn. 25.05.2021 r. zaprosiło członków Śremskiego Oddziału ŚZPŻŁ do sadzenia drzew i krzewów w Parku Powstańców Wlkp. Tym razem były to klony i berberysy. Jest to dalsza kultywacja tej tradycji. Akcję naszego Oddziału ŚZPŻŁ wsparli: Leszek Bednarczyk, Franciszek Chiliński, Jerzy Czarneńko, Leszek Gawątek, Eugeniusz Kaźmierczak.



*Od lewej: Eugeniusz Kaźmierczak, Leszek Bednarczyk, Leszek Gawątek,
Franciszek Chiliński, Jerzy Czarneńko.*

W dniu 10 czerwca 2021 r. odbyło się Walne Zebranie Oddziału. Zebranie otworzył Prezes Oddziału ppłk dypl. w st. sp. Józef Żeleźny. Serdecznie powitał wszystkich przybyłych na zebranie. Przedstawił proponowany porządek zebrania który został przyjęty w głosowaniu przez zebranych. W zebraniu uczestniczyło 25 z 30 członków oddziału. Zebranie było prawomocne. Sprawozdanie z działalności zarządu oddziału w minionej kadencji przedstawił wiceprezes mjr w st. sp. Andrzej Korneluk. Członkowie Oddziału jednomyślnie powierzyli prowadzenie zebrania ppłk w st. sp. Jerzemu Szemborskiemu. Skarbnik Oddziału mjr w st. sp. Eugeniusz Kaźmierczak przedstawił z kolei sprawozdanie finansowe za rok ubiegły i całą poprzednią kadencję. Po dyskusji nad sprawozdaniem podjęto jednomyślnie uchwałę o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi Oddziału. W następnej części zebrania po przedstawieniu kandydatów do władz przystąpiono do wyborów.

W wyniku wyborów zarząd oddziału ukonstytuował się następująco:

- Prezes - ppłk dypl. w st. sp. Żeleźny Józef,
- Wiceprezes - mjr w st. sp. Korneluk Andrzej,
- Sekretarz - kpt. w st. sp. Olszewski Andrzej,
- Skarbnik - mjr w st. sp. Kaźmierczak Eugeniusz,
- Członek - st. chor. sztab. w st. sp. Bednarczyk Leszek.

Wybrano delegatów na IX Walny Zjazd Delegatów ŚZPŻŁ. Decyzją członków oddziału będzie to skład całego nowego zarządu. Także tegoroczni jubilaci koledzy: Szemborski Jerzy, Podgórski Tomasz, Andrzej Kaczmarek oraz Józef Żeleźny zostali przez kolegów obdarowani okolicznościowymi dyplomami z życzeniami.



Na zakończenie zebrania nowo wybrany prezes ppłk dypl. w st. sp. Żeleźny Józef, podziękował za zaufanie i wybór.

W dniu 12 czerwca delegacja Śremskiego Oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności: Józef Żeleźny, Jerzy Szemborski oraz Leszek Bednarczyk złożyła kwiaty pod mauzoleum Jana Henryka Dąbrowskiego. W dniu 6 czerwca minęła 203 rocznica Jego śmierci. Każda wizyta w Winnej Górze jest okazją do refleksji nad patriotyzmem i naszej roli we współczesnym świecie. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Środzie Wielkopolskiej przy Muzeum Techniki Wojskowej oraz w Zbrudzewie pod pomnikiem upamiętniającym pomordowanych w 1939 mieszkańców Śremu.

W dniu 29 czerwca grupa członków Śremskiego Oddziału Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności odbyła podróż historyczną szlakiem katastrof lotniczych Jaraczewo 1945, Cielcza 1939 oraz Słupia Wielka 1953. Była to bardzo ciekawa wyprawa, która ukazała nam ludzi, którzy pamiętają minione czasy i bardzo chętnie dzielą się swoimi wiadomościami. Pan Ryszard Czabański jest naocznym świadkiem katastrofy amerykańskiego bombowca B 17 który rozbił się 9 lutego 1945 roku. Z Jego inicjatywy powstał pomnik upamiętniający poległych. amerykańskich lotników. Pod pomnikiem poległych lotników i pod pomnikiem Powstania Wielkopolskiego zapaliliśmy znicze. Nasz Gospodarz opowiedział nam o tej tragedii oraz pokazał bardzo dużo pamiątek związanych z odsłonięciem pomnika poświęconego lotnikom. Następnie udaliśmy się do Cielczy, gdzie dyrektor szkoły Pan Roman Przybylski opowiedział nam o katastrofie samolotu PZL-23 "Karaś" oraz losie jego załogi: poruczniku obserwatorze Zbigniewie Grochowskim - Grekowiczu, podporuczniku pilocie Kazimierzu Sobczaku, oraz kapralu strzelcu Janie Stengierskim. Katastrofa ta wydarzyła się 3 września 1939 roku w czasie lotu rozpoznawczego. W czasie naszej podróży towarzyszył nam cały czas Pan dr Andrzej Lewandowski. Był On naszym przewodnikiem w Słupi Wielkiej, gdzie opowiedział o katastrofie samolotu CSS - 13 w dniu 18 sierpnia 1953 roku. Samolot należał do 51 Pułku Lotnictwa Szturmowego. W katastrofie zginął chorąży pilot Henryk Grzybowski i pracownik WAT kapitan Michał Jasieński, który z grupą studentów WAT odbywał praktykę wojskową. Nasz przewodnik opowiedział także o

Pułkowej Szkole Pilotażu i wypadku na lotnisku polowym w Śnieciskach. W wypadku tym zginął kapral zawodowy pilot Józef Hnat oraz szeregowy uczeń pilot Franciszek Kulik. Przy każdym pomniku zapaliliśmy znicze. Była to dla nas wszystkich lekcja historii i patriotyzmu. Naszym gospodarzom i przewodnikom serdecznie dziękujemy.



Pomnik poległych lotników w Jaraczewie.



Pomnik poległych lotników Cielczy.



Pomnik poległych lotników w Słupi Wielkiej.



Zbigniew KOSOBUCKI

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU WARSZAWA

Z powodu panującej pandemii działalność Oddziału była częściowo ograniczona.

W dniu 2 marca br, Zarząd Główny podpisał porozumienie o współpracy z Regionalnym Centrum Informatyki Warszawa im. płk. prof. inż. Kazimierza Drewnowskiego. Zarząd Oddziału Warszawa współpracował z RCI przez wiele lat. Wielu członków Oddziału Warszawa pełniło służbę w poprzednich instytucjach i jednostkach łączności na bazie których powstało RCI Warszawa - zajmując kierownicze stanowiska. Członkowie ci są zapraszani na wszelkie uroczystości organizowane przez RCI. Przedstawiciel RCI uczestniczył w zebraniu członków Oddziału, na którym wygłosił prelekcję o strukturze i zadaniach RCI.

W dniu 3 kwietnia 2020 roku Minister Obrony Narodowej wyraził zgodę na ufundowanie Sztandaru dla Regionalnego Centrum Informatyki Warszawa im. płk. Prof. inż. Kazimierza Drewnowskiego. Z inicjatywy Komendanta RCI Warszawa Pana płk. Marka Jureckiego, został powołany Komitet Honorowy Fundatorów Sztandaru Regionalnego Centrum Informatyki Warszawa pod honorowym przewodnictwem Pana Konstantego Radziwiłła Wojewody Mazowieckiego.

Tradycją tego typu przedsięwzięcia jest możliwość zapisania się na kartach historii poprzez honorowe wsparcie zbiórki w postaci darowizny na ufundowanie sztandaru dla RCI Warszawa, które to wsparcie stanowiłoby godny sposób uhonorowania żołnierskiego trudu. Oczekiwaną formą wsparcia jest wykupienie cegiełki w postaci darowizny na ufundowanie Sztandaru. Wartość cegiełek określono na 20, 50, 100zł. Wielu kolegów z Oddziału Warszawa ŚZPŻŁ wykupiło cegiełki.

W dniu 20 czerwca 2020 roku zmarł w wieku 73 lat płk dr inż. Wojciech Gawlikowski, który został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Ząbkach pod Warszawą. Rodzina zmarłego nie życzyła sobie uczestnictwa w pogrzebie asysty wojskowej.

W dniu 31 sierpnia 2020 roku w wieku 96 lat zmarł kpt. inż. Adam Drzewowski, żołnierz AK, więzień obozów hitlerowskich. O Jego śmierci nie zostaliśmy powiadomieni przez rodzinę mimo, że kontakt z Nim utrzymywaliśmy na bieżąco. Wiadomość o Jego śmierci dotarła do nas dopiero 24.10. tj. w dniu Jego jubileuszu urodzin. Po odnalezieniu Jego grobu na Cmentarzu Bródnowskim, złożyliśmy Mu odpowiedni hołd.

W dniu 18.10.2020 r. z okazji święta Wojsk Łączności i Informatyki prezes Zarządu Oddziału w imieniu Zarządu i własnym przekazał na stronie internetowej dla wszystkich członków i kolegów łącznościowców, informatyków oraz sympatyków ŚZPŻŁ najserdeczniejsze „ŻYCZENIA” pomyślności w służbie i życiu osobistym oraz dobrego zdrowia.

Tradycyjnym zwyczajem, co roku 1 listopada obchodzimy uroczystość Wszystkich Świętych, a po nich Dzień Zaduszny. Członkowie naszego Oddziału odwiedzają groby zmarłych kolegów, kładąc na grobie proporczyk i zapalając znicz. W tym roku nie dotarliśmy do wszystkich grobów.

W dniu 6 listopada 2020 roku prezes Zarządu Oddziału płk. Zbigniew Kosobucki podpisał ze Stołecznym Zarządem Infrastruktury Aneks do umowy użyczenia sali na posiedzenia Zarządu Oddziału i zebrania członków Oddziału.

W dniu 30 listopada 2020 roku przekazano do Planu Zarządu Głównego Zasadnicze Zamierzenia Zarządu Oddziału na rok 2021.

W dniu 3.12.2020 r. odbył się pogrzeb śp. płk. Ryszarda Kałamagi, zmarłego w wieku 93 lat dnia 24.11.2020 r. Uroczystość pogrzebowa rozpoczęła się w kościele p.w. św. Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Puławskiej 434 Warszawa-Pyry mszą świętą, po której urnę z prochami zmarłego złożono w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym. W uroczystości uczestniczyła Rodzina zmarłego, koledzy ze Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności i Związku Żołnierzy Wojska Polskiego, delegacja z Koła Warszawskiego Stowarzyszenia Absolwentów IV LO im. St. Staszica w Sosnowcu" oraz asysta honorowa z Dowództwa Garnizonu Warszawa. Zmarłego pożegnali prezes Zarządu Oddziału Warszawa ŚZPŻŁ płk w stanie spocz. Zbigniew Kosobucki oraz przedstawiciel Stowarzyszenia A.IV.L.O. Andrzej Święcicki. Na zakończenie

uroczystości trębacz odegrał melodię "Śpij Kolego w ciemnym grobie." Rodzinie zmarłego złożono wyrazy głębokiego żalu i współczucia.



Na koniec roku stan członków w Oddziale wynosił 38, w tym 9 nie ukończyło 80 roku życia, a 10 ukończyło 90 lat.

W roku 2021 Jubilatami są:

- 85 lat: płk mgr inż. Zbigniew Kosobucki, płk mgr inż. Edward Malinowski;
- 80 lat: płk mgr inż. Marian Turek, płk mgr inż. Zenon Ulbin;
- 75 lat: płk dr inż. Zbigniew Baranowski, płk dr inż. Ryszard Floryński,
- ppłk mgr inż. Józef Krzywkowski, płk prof. dr inż. Józef Michniak;
- gen. bryg. dr inż. Wojciech Wojciechowski.
- 70 lat: gen. bryg. dr inż. Edmund Smakulski.

U honorowanie Jubilatów Zarząd Oddziału planuje się na uroczystym spotkaniu.



Dnia 13 stycznia 2021 roku prezes i wiceprezes Zarządu Oddziału spotkał się z komendantem Regionalnego Centrum Informatyki Warszawa płk. mgr. inż. Markiem Jureckim. W spotkaniu uczestniczyli: główny specjalista RCI płk. w st. spocz. mgr inż. Marek Sadłowski oraz przewodniczący organizacji zakładowej RCI Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Byłych Żołnierzy Zawodowych płk w st. spocz. Henryk Osiak.

Komendant oprowadził uczestników spotkania po sali tradycji RCI przybliżając historię powstania Centrum oraz jego aktualną

strukturę. Centrum dziedziczy i kultywuje tradycje jednostek, które w przeszłości zabezpieczały łączność dla Instytucji Centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej w Garnizonie Warszawa. Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze na wspomnieniach z lat służby i działalności Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Na zakończenie spotkania płk Eugeniusz Malczewski wręczył uczestnikom po egzemplarzu książki pt. "70 LAT Z HISTORII I DOROBKU WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI WOJSKA POLSKIEGO", którą opracował zespół pod Jego kierownictwem.





W dniu 19 kwietnia 2021 roku odbył się pogrzeb wielkiego sympatyka naszego Oddziału Warszawskiego ŚZPŻŁ płk. Dypl. Kazimierza Pachowskiego, zmarłego w wieku 95 lat , 31 marca 2021 roku. Uroczystość pogrzebowa rozpoczęła się mszą św. w domu przedpogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym w Warszawie przy ul. Wójcickiego 14, po której nastąpiła ceremonia złożenia Jego zwłok w grobie na miejscowym cmentarzu. W uro-

czystości uczestniczyła rodzina zmarłego, koledzy ze Związku Żołnierzy

W. P. i Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności oraz asysta honorowa z Dowództwa Garnizonu Warszawa. Zmarłego pożegnał członek Zarządu Głównego ŚZPŻŁ płk. Bogumił Tomaszewski. Na zakończenie uroczystości trębacz odegrał melodię "Śpij kolego w ciemnym grobie.....". Rodzinie zmarłego złożono wyrazy głębokiego żalu i współczucia.



Mieczysław HUCAŁ

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU ZEGRZE

Poprzednie „sprawozdanie” z działalności naszego oddziału skończyło się na relacji z wizyty w Składzie Zegrze. Dalsze plany i działania nieco pokrzyżowała epidemia koronawirusa. Jednak w miarę „luzowania” obostrzeń przystąpiliśmy do realizacji naszych zamierzeń aczkolwiek w ograniczonym zakresie. Większość zaplanowanych zamierzeń musieliśmy przenieść na termin późniejszy.

4 lipca 2020 roku zwiedzaliśmy „Umocnienie Małe” w Zegrzu. Było to drugie podejście do tego przedsięwzięcia. Pierwotnie mieliśmy to zrealizować w marcu ale ze względu na pojawienie się epidemii zmuszeni byliśmy je odwołać. Tym razem nic nie stanęło na przeszkodzie. W sobotnie przedpołudnie przed bramą dawnego WDW zgromadzało się liczne grono pasjonatów historii Zegrza. Ze względu na zachowanie zasad bezpieczeństwa grono było nieco mniej liczne niż planowaliśmy to w marcu. Tradycyjnie przewodnikiem był nasz Kolega dr Mirosław Pakuła.



Uczestnicy zwiedzania Umocnienia Małego

12 sierpnia przedstawiciele oddziału Zegrze wzięli udział w obchodach 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej oraz Święta Wojska Polskiego organizowanych przez władze Miasta i Gminy Serock. Oddział reprezentowali prezes Zarządu Głównego Świato-

wego Związku Polskich Żołnierzy Łączności ppłk rez. Mieczysław Hucał oraz członek Zarządu Oddziału Zegrze Kol. Leszek Kurdziel.



Kwiaty składa delegacja Oddziału Zegrze

Na zaproszenie dowódcy 9 Brygady Wsparcia Dowodzenia DG RSZ 13 sierpnia delegacja Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności w składzie: prezes ZG ŚZPŻŁ Mieczysław Hucał, wiceprezes ZG Mirosław Pakuła oraz członek Zarządu O/Zegrze Lesław Kurdziel wzięła udział w uroczystych obchodach Jubileuszu 100. lecia Bitwy Warszawskiej i Święta Wojska Polskiego w Białobrzegach. Uroczystości odbyły się pod pomnikiem Żołnierzy Józefa Piłsudskiego. Po Apelu Pamięci zostały złożone wiązanki kwiatów.



Kwiaty składa delegacja ŚZPŻŁ

Podczas obchodów Asyście Honorowej wystawionej przez 9 Brygadę Wsparcia Dowodzenia DG RSZ towarzyszył sztandar Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Poczet sztandarowy wystawił Oddział Zegrze w składzie: Koledzy Tomasz Malinowski, Kamil Nowakowski i Marcin Wilczyński.



Poczet sztandarowy ŚZPŻŁ

Na zakończenie obchodów została otwarta wystawa poświęcona udziałowi Żołnierzy Łączności w Bitwie Warszawskiej. Wystawę otworzyli dowódca 9 Brygady Wsparcia Dowodzenia DG RSZ płk dypl. dr inż. Piotr Waniek oraz prezes Zarządu Głównego Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności ppłk rez. Mieczysław Hucal.



Otwarcie wystawy nt. Bitwy Warszawskiej

W dniu Święta Wojska Polskiego odwiedziliśmy naszych zmarłych Kolegów z Oddziału Zegrze. Znicze zapłonęły na grobach Leszka Sobotki w Wąsewie i Włodzimierza Bławdziewicza w Nieporęcie. W naszej pamięci pozostaje również nasz Kolega ks. Antoni Humeniuk, ale ze względu na odległość nie mogliśmy dzisiaj Go odwiedzić. Nie zapomnieliśmy również o prezesie Honorowym ŚZPŻŁ płk. Stanisławie Markowskim, który spoczywa na cmentarzu w Legionowie. Cześć ich pamięci !



Pamiętamy ...

Mamy i my swoją cegiełkę dokumentującą nasz skromny wkład w ufundowanie sztandaru dla Regionalnego Centrum Informatyki w Warszawie. 22 września w siedzibie Regionalnego Centrum Informatyki w Warszawie odebraliśmy dokument „cegiełkę” potwierdzającą nasz skromny udział w ufundowaniu sztandaru dla tej szacownej instytucji.



Nasza „cegiełka” - wkład w ufundowanie sztandaru dla RCI Warszawa

23 września w Ryni w ramach „Wakacji dla Bohatera” prezes ppłk rez. Mieczysław Hucal wygłosił prelekcję na temat 100. lat ośrodka szkolenia kadr łączności w Zegrzu. Prelekcję urozmaicił pokaz historycznego sprzętu łączności. Uczestnikami prelekcji byli kombatanCI biorący udział w IV edycji „Wakacji dla Bohatera”. Byli wśród nich m.in. powstańcy warszawscy, żołnierze gen. Maczka

i gen. Andersa. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszył się prezentowany sprzęt łączności.



Podczas prelekcji



Przy sprzęcie łączności

Będąc w Lubuskiem nie mogliśmy nie odwiedzić naszego Kolegi z Oddziału śp. ks. por. Antoniego Humeniuka, który zdecydowanie za szybko odszedł na wieczną wartę. Antoni zmarł nagle w dniu 22 listopada 2018 roku. W strugach deszczu na Jego mogile na cmentarzu w Ośnie Lubuskim zapaliliśmy symboliczny znicz pamięci.



Z wizytą u Antoniego

W sobotnie przedpołudnie 26 września odbyła się XIII edycja Rajdu Pamięci, którego jednym z współorganizatorów tradycyjnie jest Oddział Zegrze Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Trasa Rajdu miała swój początek na plaży w Serocku a metę na terenie CSŁiL. Zgodnie ze zwyczajem wystawiliśmy również drużynę w kategorii służb mundurowych. W tym roku szli Koledzy Mirosław Posłuszny, Marcin Książyk i Kamil Nowakowski. Oddział Zegrze jako współorganizatora reprezentował wiceprezes Zarządu Oddziału ppłk Emil Suska.



Na trasie rajdu ...

Tym razem z powodu pandemii odwiedziny grobów naszych Kolegów oraz mogił poległych odbyły się nie 1. listopada a nieco wcześniej. Chodziło o minimalizację zagrożenia zarażenia się wirusem.



*Znicz zapłonął m.in. na mogile naszego Kolegi
Włodzimierza Bławdziewicza*

24 listopada ponownie odwiedziliśmy Regionalne Centrum Informatyki. Dzięki uprzejmości komendanta płk. Marka Jureckiego mogliśmy zwiedzić Salę Tradycji dowodzonej przez Niego jednostki. Pełna relacja znajduje się na stronie internetowej Związku i naszego oddziału.



Fragment Sali Tradycji RCI Warszawa

W styczniu 2021 roku po raz kolejny zagraliśmy w finale WOŚP tym razem już w 29 edycji. Niestety ze względu na pandemię i ograniczenia z tym związane ograniczyliśmy się do aukcji internetowych. Nasze gadżety cieszyły się sporym zainteresowaniem. Tradycyjnie bezkonkurencyjne były nasze miśki, które uzyskały najwyższe kwoty podczas licytacji.



Najdroższy miś - łącznościowiec podczas 29 finału



1 marca dwaj nasi Koledzy z oddziału Grzegorz Kloś i Rafał Magoń wzięli udział w biegu „Wilczym Tropem”. Obaj są żołnierzami 5. pułku chemicznego w Tarnowskich Górach.

Na trasie biegu

25 marca odbyło się zaległe Walne Zebranie członków oddziału mające na celu podsumowanie roku 2020. Była to okazja do podsumowania roku ubiegłego i przedstawienia zamierzeń na rok bieżący. Zatwierdzone zostały sprawozdania finansowe i z działalności, a co za tym idzie Zarząd Oddziału uzyskał absolutorium za rok 2020. Podczas spotkania Kol. Marcin Stępień otrzymał przyznany jeszcze w roku 2020 Medal „W uznaniu zasług dla Związku”. Spotkanie odbyło się z zachowaniem rygorów epidemiologicznych.



Idąc w ślady Zarządu Głównego w Oddziale Zegrze również wprowadziliśmy statuetki jako formę wyróżnienia. Będą ją mogły otrzymać instytucje, które swoją działalnością przyczyniają się do rozwoju Naszego Oddziału oraz utrwalania i upamiętniania historii i tradycji Wojsk Łączności i Informatyki. W szczególnych przypadkach statuetki będą mogły także otrzymać osoby indywidualne.

Marcin z medalem



Statuetka Oddziału Zegrze ŚZPŻŁ

Tradycyjnie już co miesiąc w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki organizowane są akcje honorowego krwiodawstwa. Współorganizatorem jest nasz Oddział a niemalże zawsze główne „skrzypce” grają Koledzy Tadeusz Kowalewski i Mirosław Pośluszny. Chwała im za to.



Podczas akcji w maju 2021

Po trzech latach 19 czerwca 2021 ponownie zawitaliśmy do Podlaskiego Muzeum Techniki Wojskowej i Użytkowej w Bielanach Wąsach. Znajduje się tutaj według naszej wiedzy największy w Polsce zbiór sprzętu łączności wojskowej zgromadzony na wystawie stałej a używany w Wojsku Polskim po 1945. Naszym przewodnikiem był Pan Zbigniew Chudzik opiekun wystawy a jednocześnie kolekcjoner i właściciel większości ze zdeponowanych w muzeum eksponatów.



Podczas zwiedzania



W muzeum są eksponaty nie tylko dla łącznościowców

Na przełomie lipca i sierpnia ukazało się najnowsze wydawnictwo Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Jest nim II wydanie książki ppłk. Mieczysława Hucala „Sprzęt łączności wojskowej na przestrzeni lat”. Na 432 stronach opisano sprzęt jakim posługiwali i posługują się polscy łącznościowcy od początków polskiej państwowości aż do dnia dzisiejszego. Książka jest bogato ilustrowana, zawiera 688 ilustracji. Wydawcą jest Nasz Oddział.



Najnowsza publikacja ŚZPŻŁ wydana przez Oddział Zegrze

W dniu 27 sierpnia 2021 roku członkowie naszego Oddziału mjr Grzegorz Klose oraz kpt. Rafał Magoń, uczcili pamięć powstańców śląskich biorąc udział w biegu zorganizowanym ku czci walczących i poległych w III Powstaniu Śląskim.



Na starcie biegu

Bieg został zorganizowany w ramach obchodów 100 rocznicy powstań śląskich i przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku. Trasa biegu wytyczona została w parku miejskim Repty w Tarnowskich Górach. Następnie, jako znak pamięci, zapalono symboliczny znicz w Strzybnicy pod pomnikiem powstańców śląskich, którzy polegli w walkach o Górny Śląsk i przyłączenie go do macierzy.



Zapalenie symbolicznego znicza

Warto zwrócić uwagę, że Senat RP uchwala z 2 grudnia 2020, ogłosił rok 2021 Rokiem Powstań Śląskich.

8 września odbyło się kolejne w tym roku zebranie członków Oddziału Zegrze Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Omówione zostały zadania zrealizowane w ostatnim okresie oraz zaprezentowane te do realizacji w najbliższym czasie.

Oddział „rośnie” w siłę. Ostatnio w nasze szeregi przyjęliśmy czterech nowych członków. W trakcie zebrania jeden z nich mjr Mieczysław Ryng otrzymał legitymację członkowską. Podczas spotkania wręczone zostały też książki o sprzęcie łączności autorstwa prezesa ppłk. Mieczysława Hucała. Założenie jest takie, że jej egzemplarz otrzyma każdy członek Związku. Obecnie oddział liczy 98 członków.



Wręczenie legitymacji członkowskiej mjr. Mieczysławowi Ryngowi

13 września w Zegrzu odbyły się uroczystości związane ze świętem Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki. Jednym z punktów dzisiejszych obchodów było złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą patrona Centrum gen. bryg. Heliodora Cepę. W imieniu członków Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności wiązanek złożył prezes Zarządu Głównego ppłk rez. Mieczysław Hucał.



Wieniec składa ppłk rez. Mieczysław Hucal

Wizyta w Zegrzu była też okazją do wręczenia kolejnej legitymacji członkowskiej Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Z rąk prezesa Zarządu Głównego legitymację otrzymał nowy członek Oddziału Zegrze Kol. Dariusz Cielepa.



*Nowy członek Oddziału Zegrze
Kol. Dariusz Cielepa z prezesem ZG ŚZPŻŁ*

Tegoroczną relację z działalności oddziału kończymy udziałem w uroczystości wręczenia sztandaru Regionalnemu Centrum Informatyki w Warszawie, która odbyła się 15 września na Placu Piłsudskiego przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Światowy Związek Polskich Żołnierzy Łączności reprezentował członek „Komitetu Honorowego Fundatorów Sztandaru RCI Warszawa” prezes Zarządu Głównego ppłk rez. Mieczysław Hucał.



Sztandar Regionalnego Centrum Informatyki w Warszawie

Na prośbę Komendanta RCI płk. Marka Jureckiego w uroczystości asystował sztandar Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Poczet sztandarowy wystawił Oddział Zebrze w składzie: Tomasz Malinowski, Piotr Łączyński i Łukasz Tyburski.

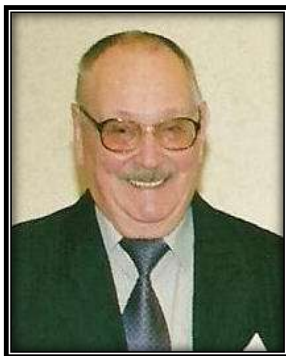


Poczet sztandarowy ŚZPŻŁ na Placu Piłsudskiego w Warszawie

Z ŻAŁOBNEJ KARTY



Z wielkim żalem zawiadamiamy, że w ostatnim okresie, (od wydania poprzedniego komunikatu nr 37) z naszych związkowych szeregów, odeszli na wieczną wartę nasi nieodżałowani członkowie:



Płk Witold BIEN z Wałcza w wieku 82 lat, członek listy krajowej ŚZPŻŁ. Zmarł 12 lipca 2020 r. Uroczystość pochowania zmarłego odbyła się na Cmentarzu Komunalnym w Wałczu.



Krystyna CERTOWICZ z Warszawy w wieku 100 lat, członek listy krajowej ŚZPŻŁ. Zmarła 7 listopada 2020 r. Uroczystość pochowania zmarłej odbyła się na Cmentarzu Komunalnym Północnym w Warszawie.



Kpt. Adam DRZEWOSKI z Warszawy w wieku 96 lat członek Oddziału Warszawa ŚZPŻŁ. Zmarł 31 sierpnia 2020 roku w wieku 96 lat. Uroczystość pogrzebowa odbyła się w dniu 9 września 2020 r. w kościele p.w. św. Wincentego w Warszawie, a następnie jego prochy zostały złożone na Cmentarzu Bródnowskim.



Płk Ryszard KAŁAMAGA – z Warszawy w wieku 93 lat, członek Oddziału Warszawa ŚZPŻŁ. Zmarł 24 listopada 2020 roku w Warszawie. Uroczystość pogrzebowa odbyła się w kościele pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Warszawie-Pyry, po której urnę z Jego prochami złożono w rodzinnym grobie na miejscowym cmentarzu parafialnym.



Ppłk Tomasz MAŃKOWSKI – ze Śremu w wieku 63 lat, członek Oddziału Śrem ŚZPŻŁ. Zmarł 24 listopada 2020 roku. Uroczystość pogrzebowa odbyła się 2 grudnia 2020 roku w kościele Garnizonowym w Śremie, po której nastąpił pochówek zmarłego na Cmentarzu Komunalnym w Śremie.



Płk Ryszard PIOTROWSKI - z Warszawy w wieku 96 lat, członek Oddziału Warszawa ŚZPŻŁ. Zmarł 5 września 2021 roku. Uroczystość pożegnania odbyła się na Cmentarzu Wojсковym na Powązkach 13 września 2021 roku.



Mjr Jerzy POPCZYŃSKI – z Zielonej Góry w wieku 72 lat, członek listy krajowej ŚZPŻŁ. Zmarł 5 marca 2021 r. Uroczystość pochowania zmarłego odbyła się na Cmentarzu Komunalnym Starym w Zielonej Górze.



Mjr Paweł RATAJCZAK – z Sieradza w wieku 68 lat, członek Oddziału Sieradz ŚZPŻŁ. Zmarł 24 kwietnia 2021 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w dniu 27 kwietnia 2021 r. w Kościele Garnizonowym, a następnie na cmentarzu komunalnym w Sieradzu.



Mjr Zbigniew TUMIELEWICZ – z Sieradza w wieku 64 lat, członek Oddziału Sieradz ŚZPŻŁ. Zmarł 11 grudnia 2020 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 16 grudnia 2020 r. w Kościele Garnizonowym, a następnie na Cmentarzu Komunalnym w Sieradzu.

Zachowajmy ich w naszej pamięci.
Niech spoczywają w wiecznym pokoju.
Cześć ich pamięci!
Ich Rodzinom i Najbliższym składamy
wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

JEDNOSTKI WOJSK ŁĄCZNOŚCI

płk rez. Janusz SZNER

"WILKI MORSKIE", "ORLETA" i " DRUCIKI" SZLIFY WOJSKOWE ZDOBYWALI W ŚWIECIU NAD WISŁĄ

Z chwilą odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 roku wiele miast marzyło i zabiegało aby posiadać na swoim terenie koszary wojskowe. Świecie nie musiało marzyć, Świecie już je posiadało.

W dniu 2 lipca 1912 r. została zawarta umowa pomiędzy Królewską Intendenturą VII Korpusu Armii Pruskiej a Gminą Miejską w Świeciu, która regulowała fakt budowy koszar oraz wpływów, jakie miała otrzymać gmina z tytułu dzierżawy. Gmina Miasta Świecie zakupiła teren i według przedłożonego przez armię pruską planu rozpoczęła budowę koszar. Zaplanowane przedsięwzięcie inżynieryjne realizowano sprawnie i ukończono w 1914 r. Zgodnie z pruskimi planami, w nowym obiekcie planowano rozlokować

3 Batalion 8. Zachodnio-pruskiego Pułku Piechoty nr 175.



Koszary w Świeciu. Widok ogólny

Sześć lat później, tj. 25 stycznia 1920 r., wykonując postanowienia Traktatu Wersalskiego Wojsko Polskie rozpoczęło oswobodzenie i przyjmowanie ziem Pomorza. Świeciu wolność przyniosły pododdziały pułku strzelców wielkopolskich 29. Brygady Piechoty pod dowództwem płk. hrabiego Wacława Przeździeckiego oraz szwadron 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich dowodzony przez płk. Władysława Mosiewicza.

W 1920 r. w okresie trwania wojny polsko-rosyjskiej do koszar w Świeciu został ewakuowany szpital wojskowy z Wołkowskiej z przeszło 500 chorymi. Tegoż roku również skierowano do tegoż obiektu baon zapasowy 1. Pułku Piechoty Legionów. Pobyt wspomnianego baonu był jednak krótki. Wkrótce po zwycięstwie polskim w bitwie pod Warszawą żołnierze jednostki opuścili świeckie koszary.



Komenda Szkoły wraz z kursantami.

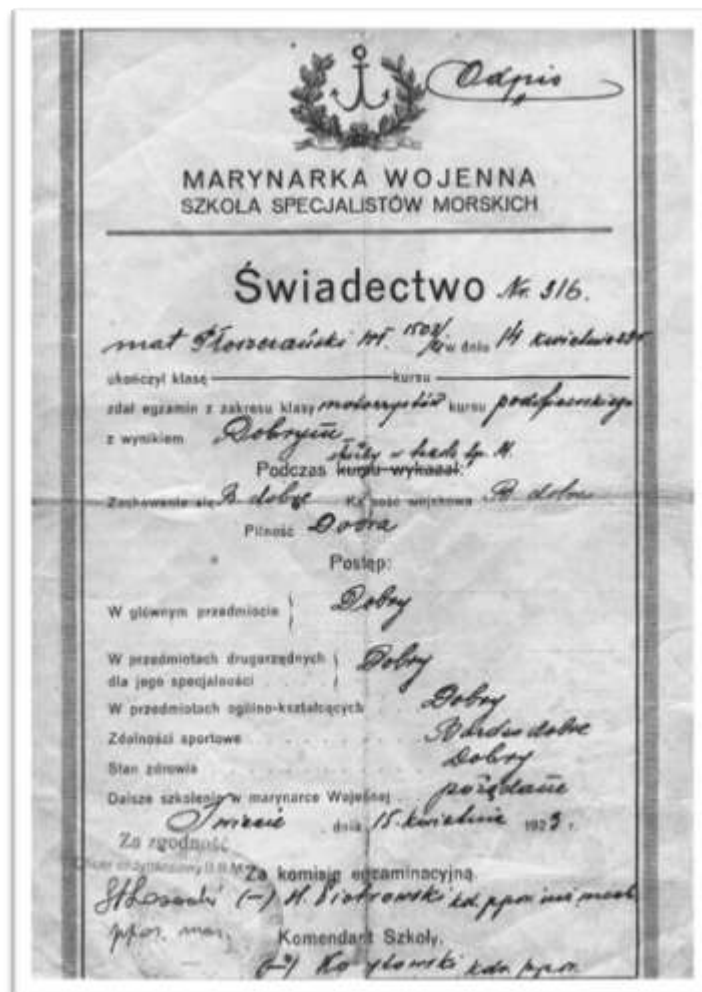
Jako pierwsi, na dłużej, w 1921 r. świeckie koszary zasiedlili marynarze tworzonej od podstaw Marynarki Wojennej, na której czele stanął wówczas wiceadmiral Kazimierz Porębski. Miasto o starych żeglarskich tradycjach i co najważniejsze znajdowało się wówczas w bezpośrednim zapleczu ówczesnego skrawka odzyskanego wybrzeża. W Świeciu zlokalizowano dwie ważne placówki tworzącej się "młodej" Polskiej Marynarki Wojennej tj. "kadra

floty" gdzie unitarne przeszkolenie przechodzili wszyscy rekruci trafiający z poboru do MW i rezerwiści absolwenci Państwowej Szkoły Morskiej w Tczewie. Drugie ogniwo ośrodka stanowiła Szkoła Specjalistów Morskich. W trakcie praktycznej nauki marynarze wszystkich klas wykonywali strzelania z karabinów na strzelnicy garnizonowej i uczestniczyli w zajęciach polowych w m. Sulnówko. Naukę wiosłowania ćwiczano na rzece Wdzie i Wiśle, inne zajęcia specjalistyczne realizowano w koszarach. Szkolono sterników, sygnalistów, mechaników turbin, palaczy, motorzystów, radiotelegrafistów, nurków, minerów, torpedystów a także kucharzy i muzykantów Szkoła posiadała własne warsztaty oraz specjalny kocioł parowy wykorzystywany jako trenażer w procesie szkolenia dla wybranych specjalności. W 1923 r. Kierownictwo Marynarki Wojennej przydzieliło na potrzeby szkoły jednostkę pływającą ORP "Kiliński", która cumowała w przystani o nazwie "Wioślarski Klub Wojskowy". Ponadto, w dyspozycji szkoły były statki: "Pińsk" (od 1925 r.) i "Admirał Sierpinek" (w latach 1925-1927) oraz dwie motorówki "Nurek" i "M-6. Życie marynarzy umilała własna orkiestra, która zabezpieczała wszystkie uroczystości państwowe, wojskowe i miejskie. Działające przy szkole Koło Miłośników Sceny wystawiało cieszące się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców sztuki teatralne połączone z zabawami tanecznymi i widowiskami plenerowymi.



Poczet flagowy SzSM podczas uroczystości na rynku miejskim.

Szkoła Marynarki Wojennej w Świeciu w latach 1921-1932 mimo wielu trudności wynikających z braku niektórych wykładowców i niedostatków sprzętowych szkoliła specjalistów Marynarki Wojennej na dobrym poziomie. Wielu jej absolwentów w późniejszych latach brało czynny udział w działaniach wojennych oraz zasiliło powstającą żeglugę wielką.



Świadectwo absolwenta SzSM z 1923 r.

W latach 1932-1936 koszary pozostawały puste.

W Dęblinie od 15 grudnia 1936 r. funkcjonował Tymczasowy Ośrodek Szkolny Specjalistów Lotnictwa. Rozkazem Ministra Spraw Wojskowych z dnia 22 czerwca 1937 r. zarządzono przeorganizowanie wymienionego Ośrodka na Batalion Szkolny Lotnictwa z jednoczesnym przeniesieniem batalionu z Dębina do Świecia. Wkrótce batalion został podporządkowany Komendantowi Centrum Wyszukolenia Lotnictwa nr 2 w Bydgoszczy.

Batalion Szkolny Lotnictwa składał się z dowództwa, dwóch kompanii szkolnych poborowych, jednej kompanii specjalistów i kwatermistrzostwa. Z dniem 14 grudnia 1937 r. nadano batalionowi charakter macierzystej jednostki a w dniu 19 grudnia 1937 r. odbyła się uroczysta przysięga rekrutów, połączona z oficjalnym powitaniem żołnierzy przez społeczeństwo. Uroczystość uświetnił swoją obecnością ówczesny Dowódca Okręgu Korpusu nr VIII gen. Wiktor Thommee.



Msza polowa z udziałem sztandaru batalionu.

Pierwszy rocznik, dalsze szkolenie, szczególnie praktyczne odbywało się w Sobiejuchach k. Żnina i w Krośnie. Po ukończeniu szkoły absolwenci byli zobowiązani do co najmniej 12-letniej służby zawodowej w wojsku. Innego rodzaju działalnością dydaktyczną zajmowano się w Batalionie Szkolnym Lotnictwa. Werbowano tu poborowych w celu przeszkolenia ich do obsługi samolotów. Żołnierze ci mieli także możliwość ukończenia szkoły podstawowej, niektórych absolwentów kierowano na kursy podoficerskie. W życie weszły nowe regulaminy, których zastosowanie doprowadziły do rozsądnego traktowania żołnierzy i uczniów szkół wojskowych. Znacznie polepszono warunki zakwaterowania i szkolenia. Tegoż roku, po egzaminach i skompletowaniu dwóch pełnych eskadr w Bydgoszczy, nowy rocznik małoletnich tj. Dywizjon Szkolny nr.1 przeniesiono na pierwszy rok nauki do kompleksu koszarowego w Świeciu. Dowódcą Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich był kpt. pil. Brunon Mrówka. Kandyda-

tami na elewów SPLd.M byli chłopcy w wieku 16-18 lat po ukończeniu co najmniej siedmiu klas szkoły powszechnej. Program pierwszego roku nauczania obejmował przedmioty ogólnokształcące i podstawową zaprawę fizyczną. W kolejnych latach służby i nauki program był poświęcony przedmiotom technicznym i wymagał pełnego zaplecza (samolotów, lotnisk warsztatów) w które były w stanie zabezpieczyć Bydgoszcz a od 1939r. Krosno. Małoletni przez pierwsze dwa lata byli tylko uczniami. Przed kolejnym rokiem nauki wcielani byli do wojska, składali przysięgę wojskową i otrzymywali tytuł ucznia -szeregowca i podlegali pełnej dyscyplinie wojskowej. Dzień w szkole rozpoczynał się bardzo wcześnie, o godzinie piątej rano w okresie letnim i piątej trzydzieści w okresie zimowym. Czas był wypełniony nauką i intensywnymi ćwiczeniami. Adeptci lotnictwa tworzyli w Świeciu tylko pierwszy rocznik, dalsze szkolenie, szczególnie praktyczne odbywało się w Sobiejuchach k. Żnina i w Krośnie. Po ukończeniu szkoły absolwenci byli zobowiązani do co najmniej 12-letniej służby zawodowej w wojsku. Innego rodzaju działalnością dydaktyczną zajmowano się w Batalionie Szkolnym Lotnictwa. Werbowano tu poborowych w celu przeszkolenia ich do obsługi samolotów. Żołnierze ci mieli także możliwość ukończenia szkoły podstawowej, niektórych absolwentów kierowano na kursy podoficerskie.



Kompania honorowa ze sztandarem na placu apelowym.

Lotnicy podczas zajęć chodzili w czarnych beretach a do mundurów wyjściowych używali okrągłe czapki na których umieszczony był orzeł ze skrzydłami husarii.

Po zajęciu Czechosłowacji przez Niemcy (1939 r.) w szkole lotniczej w Świeciu znalazło się wielu Czechów i Słowaków, którzy tu przechodzili szkolenia lotnicze by następnie walczyć z okupantem.

Warto wspomnieć, że społeczeństwo Świecia i powiatu ofiarne wspomagało lotników. Wśród licznych ofiarowanych samolotów znalazł się "RWD-13" z tabliczką "Ufundowany przez obwód L.O.P.P. w Świeciu" (Liga Obrony Powietrznej i Przeciw-gazowej, powołana w 1928 r. promowała lotnictwo sportowe, komunikacyjne i wojskowe). Był to typ samolotu sanitarnego. W latach udziału lotnictwa polskiego w challengeach rozpoczyna się w Okręgu Świecie zbiórka funduszy na samolot challenge'owy "Pomorze". Ludność Pomorza, składając przeszło 42.000zł dopomaga do wystawienia challenge'ówki PZL-26. W uznaniu tej ofiary, Minister Komunikacji przeznacza dla okręgu dwa samoloty RWD-8, tzw. "Ósemki", które przekazano aeroklubom.

Zbliżające się zagrożenie wojną powodowało organizowanie na ulicach miasta szeregu uroczystości patriotycznych, jak defilady, capstrzyki, manifestacje, w których wojsko odgrywało pierwszoplanową rolę.



Batalion Szkolny Lotnictwa podczas defilady w mieście.

Rocznik 1938 SPLd.M został przeniesiony ze Świecia do Krośna w czerwcu 1939 r., natomiast Batalion Szkolny Lotnictwa pozostał w Świeciu do września 1939 r. Nie do końca są znane wojenne losy Batalionu Szkolnego Lotnictwa ze Świecia. Przypuszczalnie w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej jednostka przenieśli się na Kresy Wschodnie. Wiadomo jedynie, że w spisach ofiar sowieckich obozów jenieckich w Kozielsku i Starobielsku znaleźli się oficerowie wchodzący w skład kadry Batalionu, tacy jak: kpt. Wojciech BOBER, kpt. Stanisław STANKIEWICZ, kpt. Edmund OSTROWSKI oraz por. Stanisław TREICHEL.

Lata wojny wykazały doskonałe przygotowanie polskich pilotów walczących w kraju i poza jego granicami (RAF). Wielu z nich pierwsze kroki stawiało w Bydgoszczy i Świeciu. Z okazji 50. rocznicy powstania Szkoły Lotniczej w Świeciu, w Kościele Rzymskokatolickim pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny odsłonięta została tablica pamiątkowa. Została ozdobiona elementami lotniczymi z treścią,

"Pamięci absolwentów i uczniów Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy 1930-1938, w Świeciu 1937-1939, w Krośnie 1938-1939 oraz ich dowódców i wykładowców poległych na wszystkich frontach drugiej wojny światowej, w walkach partyzanckich z okupantem, zamordowanych w obozach zagłady i zmarłych.

Towarzysze broni 1930-1980

Fundatorami są towarzysze broni, piloci, a także ci, którzy walczyli pod niebem Anglii.

W okresie II wojny światowej koszary w Świeciu wykorzystywane były przez wojska niemieckie stacjonujące w mieście oraz przemieszczające się w kierunku wschodnim. Według wspomnień starszych mieszkańców Świecia w koszarach z Niemcami stacjonowali również Rosjanie rekrutowani z wielkiej masy jeńców Armii Czerwonej wziętych do niewoli w pierwszych miesiącach wojny. Byli to Rosjanie służący w pomocniczej formacji Wehrmachtu, tzw. Hilfswillge, nazwanych w uproszczeniu hiwiami. Formowano z nich oddziały zaopatrzenia i tyłowe oraz wykonujące służbę pomocniczą. Na początku nie mieli prawa nosze-

nia broni, co jednak po pewnym czasie w stosunku do części z nich uległo zmianie. Hiwisi nosili ubrania cywilne lub mundury sowieckie z odpiętymi stopniami i oznaczeniami. Na ramionach mieli najczęściej białą opaskę z napisem "Im Dienst der Deutschen Wehrmacht" - w służbie niemieckiego Wehrmachtu.



Hiwis przed wymarszem na posilek.

Podczas prac ziemnych w koszarach w połowie lat dziewięćdziesiątych ub. w. natrafiono na guzik od munduru żołnierza Armii Węgierskiej, co nie wyklucza również przebywanie pododdziałów tych wojsk. Okres drugiej wojny światowej i użytkowanie kompleksu koszarowego w Świeciu jest tematem otwartym i czekającym na gruntowne zbadanie i opis.

Pewnym jest, że pierwsze lata po wyzwoleniu koszary zajmowane były przez Armię Czerwoną.

W 1951 r. 2. Okręgowy Batalion Łączności stacjonujący w Bydgoszczy zmienił nazwę na 2. Liniowy Batalion Łączności. Zmiana jego zadań spowodowała jego przeformowanie i przedyslokowanie do kompleksu koszarowego w Świeciu. Intensywne szkolenie, dobre wyniki w szkoleniu i podczas kontroli znalazły uznanie w Szefostwie Wojsk Łączności WP. Jego kolejni dowódcy to: kpt. Władysław FRELICHOWSKI, kpt. Edward KRYSIAK mjr Czesław BOGDANOWICZ, mjr Stefan GRYZ.



Dowódca Szkoły kpt. J. Pawłowicz podczas przysięgi (1958 r.)

W 1957 r. 2. LBŁ zostaje rozformowany i z dniem 15 lipca 1957 r. na jego bazie powołana zostaje do życia Podoficerska Szkoła Specjalistów Łączności nr 10 z zadaniem szkolenia dowódców drużyn wojsk łączności dla jednostek POW. Celem wsparcia kadry szkoleniowej skierowano dodatkowo oficerów i podoficerów z rozformowanych batalionów łączności z Gdańska i Wałcza. Pierwszy dowódca PSzSŁ – kpt. Józef PAWŁOWICZ.



Wręczenie sztandaru dowódcy PSzSŁ przez gen. bryg. T. Pióro

Szkolenie pierwszego turnusu rozpoczęto 18 listopada 1957 r., a zakończono 15 kwietnia 1958 r. W następnym turnusie, ze względu na wprowadzenie nowego sprzętu łączności, okres szkolenia przedłużono do jednego roku. W sposób bardzo uroczysty na rynku miejskim w dniu 22 lipca 1957 r. Szef

Sztabu POW gen. bryg. Tadeusz PIÓRO wręczył sztandar na ręce dowódcy szkoły.

Kolejny długoletni "Wielki" w pozytywnym znaczeniu Dowódca Szkoły to ppłk Henryk TONKIEL (1961-1972), postać historyczna, barwna i po dzisiejszy dzień wspominana przez starszą kadrę garnizonu. Z dniem 2 listopada 1965 r. Szkoła otrzymała nazwę: Szkoła Podoficerów i Młodszych Specjalistów Wojsk Łączności Nr.10.



ppłk Tonkiel w otoczeniu absolwentów SPMSWŁ

Dokładnie 21 kwietnia 1956 r. w obiektach koszarowych rozpoczyna funkcjonowanie Wojskowa Komenda Rejonowa, by w 1966 r. przemianować się w Powiatowy Sztab Wojskowy a następnie w 1979 r. otrzymać nazwę Wojskowej Komendy Uzupełnień. Wykonując swoje zadania jako terenowy organ wykonawczy MON przygotowywała zasoby na potrzeby wojska na okres wojny, powoływała żołnierzy rezerwy na różnego rodzaju ćwiczenia oraz współpracowała z jednostkami samorządu terytorialnego. Współpraca z łącznościowcami zawsze była owocna i przynosiła dobre wyniki dla obu stron. Komendanci WKU: płk Józef SZYMCZAK, ppłk Władysław MISZKIEWICZ, płk Benedykt SITARZ, ppłk Ryszard MRUKLIK, ppłk Marek MAGOWSKI.

Kolejne lata przyniosły wojskom łączności rewolucyjne zmiany strukturalne i sprzętowe. Powstawały nowe jednostki wojskowe a stany osobowe jednostek wymagały intensywnego szkolenia specjalistycznego. Proces ten nie ominął również świeciaków.

Zgodnie z wolą przełożonych wykorzystując istniejącą bazę jednostek:

- Szkołę Podoficerów i Młodszych Specjalistów Wojsk Łączności Nr. 10,
- 111. batalion łączności dalekosiężnej,
- 3. batalion radioliniowo-kablowy z 4 łżyckiego pułku łączności (przybył 15 czerwca 1972 r.), z dniem 4 maja 1972 r. przystąpiono do formowania 12. pułku radioliniowo-kablowego.



Uroczyste otwarcie Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego nad J. Deczno (maj 1973 r.) lustracja pododdziałów przez Dowódcę ppłk W. Augustynowicza i Szefa Sztabu ppłk J. Sternala

Na pierwszego dowódcę 12. prlk wyznaczono ppłk inż. Włodzimierza AUGUSTYNOWICZA. Po kilku miesiącach szkolenia i zgrywania pododdziałów jednostka uzyskała pełną gotowość bojową. Swoje wysokie umiejętności i specjalistyczne wyszkolenie żołnierze pułku prezentowali podczas wielu ćwiczeń krajowych i zagranicznych, kontroli prowadzonych przez sztab POW jak i instytucje centralne WP oraz inspekcje SZ.



*Jeden z poligonów POW(1980r.) od lewej por. J. Myślak,
chor. J. Okrój, mjr A. Glanc, dowódca pułku ppłk Z. Chruściński,
szef sztabu mjr S. Strama, mjr E. Adamowicz*

Struktura organizacyjna pułku w latach 1972-1982:

- dowództwo i sztab pułku,
- batalion radioliniowy,
- pododdziały zabezpieczenia,
- Szkoła Podoficerska,
- od 03. 07.1980r. Szkoła Podchorążych Rezerwy.

Dowództwo POW mając na względzie dobrą bazę szkoleniową jednostki oraz przygotowaną metodycznie kadrę pułku z dniem 2 listopada 1973 r. powołało w koszarowym obiekcie Świecia Zasadniczą Szkołę Zawodową dla żołnierzy długoterminowej służby zasadniczej. Na dyrektora szkoły wyznaczono kpt. Zenona Danowskiego. Z tej formy edukacyjnej wojska skorzystało wielu późniejszych żołnierzy zawodowych pułku i POW.

Od 15 grudnia 1987 r. w pułku powstał nowy pododdział, nieetatowa orkiestra wojskowa powołana rozkazem dowódcy POW.

Po raz pierwszy orkiestra pod batutą chor. Bogdana BISKUPA wystąpiła 22 lipca 1988 r. Była nieodłącznym uczestnikiem wszystkich uroczystości pułkowych, miejskich oraz uświetniała uroczystości w sąsiednich garnizonach.

Wymieniając poszczególne ogniwa garnizonu funkcjonujące w kompleksie koszarowym pułku nie sposób pominąć Garnizonowy Węzeł Łączności "ROKADA". GWŁ był "sercem" obiegu informacji w garnizonie jak i telefoniczno-telegraficznej w systemie między garnizonowym POW. To tutaj w pierwszych latach dwudziestych zastąpiono "starą" wysłużoną centralę typu Strowger na nowoczesną na owe czasy centralę E-10B. To był miłowy krok technologiczny i wszyscy byliśmy z tego dumni. Szefowie GWŁ: mjr ZAPÓKLICKI, st. sierż. szt. Tadeusz WITKOWSKI, st. chor. szt. Józef LEMIESZKA, mł. chor. Henryk SITKIEWICZ.



*Dowódca pułku płk W. Hammer dekoruje odznaczeniem
Szefa Sztabu ppłk J. Kowalskiego*

Wyróżniający i długoletni pracownicy wojska GWŁ: Pani Bogumiła BUDZYŃSKA, Pani Krystyna SZUMSKA, Panowie: STEFANIAK, Piotr ŁĘGOWSKI, R. KĘDZIERSKI.

Na terenie koszar funkcjonowała również Wojskowa Administracja Koszar. Przez długoletni okres działania zabezpieczała, utrzymywała i z powodzeniem rozbudowywała kompleks koszarowy oraz infrastrukturę mieszkaniową kadry. Wszystkie prowa-

dzzone prace zawsze znacząco wspierały i usprawniały proces szkolenia i służby. Sztandarowe budowle, inwestycje to: Parkowa Stacja Obsługi, nowoczesna myjnia pojazdów, budynek GWŁ, Ośrodek Wypoczynkowy "Deczno", Akumulatorownia, dyżurka oficera dyżurnego z wartownią, funkcjonalny kompleks kulturalno-oświatowy połączony z biurem przepustek. To tylko niektóre powstałe budowle które są użytkowane nadal przez "nowych" właścicieli.

W tym miejscu należy wymienić długoletniego szefa WAK kpt. Stanisława KADŁUBOWSKIEGO, oddanego i zasłużonego budowniczego koszar współpracującego owocnie ze wszystkimi dowódcami 12prlk. Podziękowania należą się również st. chor. szt. Jerzemu KONDZIOROWI, Panom: Romanowi MATECKIEMU, Aleksandrowi BANII oraz wszystkim pracownikom biurowym i warsztatowym.



płk A. Dębiński lustruje pododdziały pułku podczas uroczystego apelu z okazji święta pułku

Drugi okres funkcjonowania pułku rozpoczyna się w 1989 r. i jest zdominowany gruntownymi przeobrażeniami ustrojowo-politycznymi i społecznymi w kraju.

Znakiem nowego czasu było pierwsze w dziejach spotkanie papieża z Wojskiem Polskim. W spotkaniu z Ojcem Świętym Janem Pawłem II z wojskiem w Zegrzu Pomorskim w dniu 2 czerwca.1991 r. uczestniczyli również żołnierze i kadra 12. prlk.

W dniu 30 czerwca 1991r. dobiegł końca jedenastoletni (32 turnusy) okres szkolenia podchorążych SPR w Świeciu. Ostatnim komendantem SPR był kpt Ryszard MRUKLIK, który następnie objął obowiązki komendanta Szkoły Podoficerskiej.

W sposób uroczysty i z godną oprawą obchodzono uroczystości 20-lecia pułku. Przewidziano szereg przedsięwzięć służbowych i społecznych wychodząc naprzeciw zmianom zachodzącym w kraju i Siłach Zbrojnych po 1989r.. Biskup Polowy WP gen. bryg. Leszek Sławoj GŁÓDZ poświęcił na terenie koszar Izbę Modlitwy.

Z okazji jubileuszu opracowano pierwszą w historii pamiątkową odznakę pułkową, którą zaprojektowali oficerowie służby wychowawczej z ppłk Mirosławem MOMOTEM na czele. W dniu 15 sierpnia 1992 r. obchodzonym po raz pierwszy w III RP jako Święto Wojska Polskiego- prezydent RP, zwierzchnik Sił Zbrojnych Lech Wałęsa odwiedził 12. pułk radioliniowo-kablowy. Jednostkę, w której prawie 30 lat temu jako elew PSSŁ, pełnił służbę wojskową.



Prezydent RP Lech Wałęsa w 12prlk, z prawej dowódca pułku płk W. Lewandowski

Kolejna pamiętna data to dzień, 13.05.1995r. kiedy to na rynku miasta, w obecności dowódcy POW, przedstawicieli SG WP i licznie zaproszonych gości i społeczeństwa odbyła się uroczystość wręczenia nowego sztandaru jednostce i nadanie nazwy wyróżniającej "ZIEMI ŚWIECKIEJ".

W połowie lat dziewięćdziesiątych następują kolejne zmiany strukturalne pułku. Powstają pododdziały logistyczne oraz utworzony zostaje kolejny, drugi batalion radioliniowy.



*Podczas rekonesansu do ćwiczenia OPAL-97. Od lewej:
płk Z. Mazierski POW, ppłk M. Momot, oficer SSŁ 4pł, płk A. Dębiński POW,
płk J. Myślak, dowódca 12. Prlk, ppłk J. Szner, szef szkolenia pułku*

Jesienią 1998 r. zapadła decyzja o przeniesieniu Szkoły Podoficerów Służby Zasadniczej do Centrum Szkolenia Wojsk Łączności

i Informatyki w Zegrzu. Istniejąca od 1957r. Szkoła Podoficerska po wyszkoleniu 77 turnusów, jesienią 1998r. opuszcza nasze koszary i Świecie. Przez te lata szkoła przygotowała ogromne rzesze dowódców i młodszych specjalistów wojsk łączności dla potrzeb jednostek POW, MW (kilku w turnusie) a w latach 1996-1998 także dla WOW.



Ostatni apel pułkowy. Przemawia płk J. Myślak POW, od lewej: płk A. Brzoza DWLqđ, J. Wójcik PRM, ppłk J. Szner, ppłk T. Kordyaczny, ppłk rez. W. Mruklik, płk rez. W. Augustynowicz

Wyróżniający i zasłużeni żołnierze oraz pracownicy wojska 12prlk: płk Jan KOWALSKI, płk Bolesław DWORZECKI, płk Jerzy MEGER, ppłk Jan KACPRZAK, ppłk Witold MRUKLIK, ppłk Zenon DANOWSKI, ppłk Zenon STACHECKI, ppłk Władysław MARKOWSKI, ppłk Mirosław MOMOT, mjr Marian BIEŃ, mjr Stanisław RENIEWSKI, mjr Julian STANKIEWICZ, st. chor. szt. Jerzy OKRÓJ, st. chor. szt. Stanisław CIEBIEN, st. chor. szt. Piotr DWOJACKI, st. chor. szt. Julian BUKOWIECKI, st. chor. szt. Jan GRUDZIŃSKI, st. chor. szt. Zygmunt ZIEMKA, st. chor. szt. Józef LEMIESZKA, st. chor. szt. Wojciech SŁOMSKI, st. chor. szt. Lech ZIĘCIK, st. chor. szt. Jan SZRAM, st. chor. szt. Jan DRZYMALSKI, st. sierż. szt. Jan WIESE, st. sierż. szt. Czesław GAWROŃSKI, st. sierż. szt. Wojciech LEMAŃSKI, st. sierż. szt. Roman WIĘCKOWSKI, st. sierż. szt. Ryszard ANASZ, st. sierż. szt. Ryszard WYPYCH, pw. Pani Irena MARYNIAK, Panowie inż. Florencjusz KUJACIŃSKI, Jan SAŁECKI.

Kolejni dowódcy 12. prlk:

- | | |
|-------------------------------------|-----------|
| ▪ płk dypl. Zbigniew CHRUŚCIŃSKI | 1978-1982 |
| ▪ płk dypl. Władysław HAMMER | 1982-1986 |
| ▪ płk dypl. Andrzej DĘBIŃSKI | 1986-1989 |
| ▪ płk dypl. Włodzimierz LEWANDOWSKI | 1989-1996 |

- płk dypl. Jan MYŚLAK 1996-1999
- ppłk dypl. Tadeusz KRAWCZYK 1999-2000
- ppłk dypl. Janusz SZNER 2000-2001



*Dowódcy 12. prlk, płk W. Augustynowicz, płk P. Meller POW
gen. bryg. H. Andracki MON, płk W. Lewandowski, płk Z. Chruściński WSO-
WŁ, płk W. Hammer 15BRLK, płk B. Grymm POW,
płk A. Dębiński POW*

Najsmutniejszy czas dla losów 12. prlk nastął w 2001 r. W wyniku zmian strukturalnych SZ RP wiele jednostek wojskowych przestało funkcjonować lub zostało gruntownie zrestrukturyzowane. Nasz pułk, 12. pułk radioliniowo-kablowy został rozbity. Kadra zawodowa otrzymała rozkazy przemieszczenia do innych garnizonów, część - ta starsza zakończyła służbę. Pracownicy wojska, wysoko wykwalifikowani znaleźli zatrudnienie w sąsiednich garnizonach, większość jednak musiała skorzystać z obowiązującej wówczas pomocy dla osób bezrobotnych. Sprzęt kolumnami wyjeżdżał do nowych użytkowników a dotychczas rozspiewany i tętniący życiem obiekt na wiele miesięcy stał się jedynie miejscem wspomnień.



*Pożegnanie ze sztandarem 12. prlk przez dowódcę ppłk J. Sznera.
Dłużej, gdyż do 31 grudnia 2010 r. funkcjonowała jeszcze Wojskowa
Komenda Uzupełnień. Rozwiązanie tej ostatniej instytucji zamknęło
wieloletnie i barwne dzieje historii wojska w Świeciu*

Dla młodszego pokolenia oraz ku pamięci mieszkańców miasta zostały ufundowane i wmurowane kolejne tablice pamiątkowe przypominające historię wojska w Garnizonie Świecie, które znajdują się: jedna w Kościele Rzymskokatolickim pw. św. Andrzeja Boboli, druga na ścianie frontowej jednego z byłych koszarowców, obecnie siedziba Starostwa Powiatowego. Ponadto, uchwałą Rady Miasta jedna z obecnych ulic na terenie byłych koszar nosi nazwę "Łącznościowców".

"Jest 12 pułk łączności co ze Świeciem los swój dzieli.
W nim pracujesz bez krzty złości od niedzieli do niedzieli."
(Żurawiejka pułkowa)

Przy opracowaniu tematu korzystano z uprzejmości Kierownictwa Regionalnej Izby Pamięci w Świeciu i materiałów o 12. prlk, wycinków prasowych oraz zdjęć płka rez. Jana Myślaka oraz autora tekstu.

Zdzisław ŻELEŹNY
Józef ŻELEŹNY

HISTORIA ŚREMSKICH KOSZAR

Rezerwy Piechoty nr 2. W lipcu 1928 roku dowódcą został podpułkownik Wilhelm Popelka, który przekształcił szkołę w Batalion nr 7. Jako ciekawostkę można podać, że 4 lutego 1929 roku Batalion zwiedził japoński attache wojskowy pułkownik Shigeyasu Suzuki i kapitan dyplomowany Genzo Janagida. W 1923 roku Podoficerska Szkoła Piechoty dla Małoletnich nr 2 z Grudziądza została przeniesiona do Śremu i została tam do wybuchu II Wojny Światowej. 14 sierpnia 1939 roku odbyła się uroczysta i niestety ostatnia promocja 131 absolwentów którzy natychmiast rozjechali się po Polsce. Warto też wspomnieć, że we wrześniu 1939 roku w budynku gimnazjum stacjonował sztab Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Armii „Poznań” pod dowództwem generała Romana Abrahama.

W latach 1939-1945 w śremskich koszarach stacjonowały pododdziały Wehrmachtu. Po wyzwoleniu Śremu w koszarach

Po drugim rozbiórze Polski w 1793 roku Śrem znalazł się pod panowaniem pruskim. Podczas Powstania Kościuszkowskiego nieudaną próbę walki o niepodległość podjął ostatni starosta śremski Józef Niemojewski. Niezbyt długo trwały nadzieje związane z Księstwem Warszawskim. Od 1815 roku miasto ponownie znalazło się pod zaborem na ponad 100 lat. Dla władz pruskich Śrem był ważnym miejskim ośrodkiem politycznym i gospodarczym. Dlatego dla władz ważnym zadaniem było utworzenie garnizonu wojskowego. Garnizon wojskowy zajmował różne budynki w mieście. Od 1859 roku stacjonował w Śremie batalion 19. poznańskiego pułku Landwery a od 1871 roku cztery kompanie pułku fizyliarów przy ul. Franciszkańskiej 4 i Mickiewicza 8. Jednak z braku stałych koszar w 1882 roku garnizon rozwiązano.

Po upływie około 20 lat podjęto decyzję o wybudowaniu w Śremie budynku koszarowego. W nowych koszarach wzniesionych w latach 1902 – 1905 umieszczono batalion 47. śląskiego pułku piechoty. W latach 1913-1917 dla kadry oficerskiej wy-

budowano zespół 5 willi. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na datę ich budowy, która świadczy o tym, że Niemcy nie wyobrażali sobie iż będą kiedyś musieli opuścić Śrem. W czasie Powstania Wielkopolskiego koszarę bez walki przejęli Polacy. Na początku stycznia 1919 roku żołnierze pruscy opuścili Śrem. Dowódcą garnizonu został porucznik Józef Niezychowski. W styczniu i lutym odbył się pobór rekrutów do Wojska polskiego. W końcu lutego przybył do Śremu sztab pułkownika Adolfa Kuczewskiego i przeprowadził reorganizację garnizonu. W marcu powstała szkoła szoferów pod dowództwem podporucznika Kazimierza Sieradzkiego, W tym czasie umieszczono tu także kolumnę zapasową Obozu Samochodowego. 1 czerwca dowódcą garnizonu został podporucznik Mieczysław Szreybrowski i zorganizował Baon Zapasowy 11. Pułku Strzelców Wielkopolskich. Pod koniec września 1929 roku Baon liczył: 17 oficerów, 140 podoficerów, 1627 szeregowców i 32 konie. W tym samym roku Baon przebazowano do Bydgoszczy. Na początku 1921 roku z Inowrocławia do Śremu przeniesiono Okręgową Szkołę Podoficerską nr 7. W lipcu 1921 roku po likwidacji szkół podoficerskich w Śremie pozostawiono jako nadetatową pod nazwą Wielkopolski Baon Szkolny Piechoty. 30 września 1923 roku Baon ten przemianowany został na Baon Szkolny Piechoty O.K.VII. W tym czasie w Śremie przebywał też Dywizjon Jazdy, który następnie został przeniesiony do Biedruska. W lipcu 1927 roku rozkazem Ministra Spraw Wojskowych Baon Szkolny Piechoty O.K. VII został przekształcony w Szkołę Podchorążych w latach 1945-1958 stacjonowały różne jednostki i organizacje. 14 lutego 1945 roku do służby garnizonowej w Śremie skierowany został 1 batalion 35 pułku pod dowództwem kapitana Stanisława Piankowskiego. 5 marca 1945 roku batalion przeniesiono do Piły a następnie skierowany został on na front w rejon Zgorzelca. W trzeciej dekadzie maja 1945 roku z frontu przybyła do Śremu 9 Drezdeńska Brygada Artylerii Przeciwpancernej, której dowódcą był pułkownik Teodor Skudareczku awansowany w Śremie na stopień generała. Jesienią 1945 roku nastąpiło rozwiązanie jednostki. W listopadzie tegoż roku do Śremu przybył 28. Saski Pułk Artylerii Szturmowej pod dowództwem Bolesława Korzyńskiego, który w 1948 roku został przeniesiony do Słupska.

W latach 1950-1951 koszary przejęli Junacy. Powstał Ośrodek Szkoleniowy dla kadry Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” W latach 1952-1958 w koszarach znajdowała się Szkoła Oficerska Rezerwy Piechoty.

12 października 1956 roku decyzją Ministra Obrony Narodowej Szkolny Batalion Łączności Wojsk Łączności opuszcza garnizon Nowy Dwór Mazowiecki i przebazowuje się do garnizonu Śrem.

Od 1958 roku nastąpiła w śremskich koszarach stabilizacja. Do Śremu, zgodnie z zarządzeniem Szefa Sztabu Generalnego WP nr 14 z 26 maja 1958 roku, został skierowany 37. Pułk Łączności Wojsk Lotniczych. Przebazowanie rozpoczęto 5 czerwca 1958 roku i zakończono 15 czerwca tego roku. Aktualnie w śremskich koszarach stacjonuje 6. Batalion Dowodzenia Sił Powietrznych. Zgodnie z decyzją ministra obrony narodowej nr 619 z 27 grudnia 2007 roku batalion ten przejął tradycje 6 Pułku Dowodzenia Sił Powietrznych w Śremie (2002-2007) w tym :

- 6. Samodzielnego Pułku łączności Lotnictwa WP (1944-1946),
- 5. Samodzielnego Batalionu Łączności Lotnictwa WP (1946-1947),
- Batalionu Łączności Wojsk Lotniczych (1947-1951),
- 37. Pułku Łączności Wojsk Lotniczych (1951-1967),
- 6. Pułku Łączności Lotnictwa Operacyjnego (1967-1973),
- 6. Pomorskiego Pułku Łączności (1973-1990),
- 6. Pułku Łączności (1990-1998),
- 6. Brygady Dowodzenia WLOP (1998-2002).

Poza wymienionym batalionem w śremskich koszarach stacjonuje jeszcze 6. batalion chemiczny SP oraz 124. batalion lekkiej piechoty Wojsk Obrony Terytorialnej.



*1 Drużyna 4, Kompanii Baonu Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 7
Śrem, czerwiec 1929*



Okręgowa Szkoła Podoficerska nr 7, koszary w Śremie, 1921



*Fotografia lotnicza Koszar w Śremie, 16 lipca 1924 r. godz. 11.00.
obs. por. Głowczewski, pil.chor. Przełoczyński*



Eugeniusz MALCZEWSKI
Zbigniew KOSOBUCKI

Historia 1. Brygady Łączności MON

Wstęp

Po zakończeniu II wojny światowej pierwszą jednostką łączności o etatowej strukturze brygadowej w Wojsku Polskim była 1. Brygada Łączności MON. Brygada, której etat zatwierdził Szef Sztabu Generalnego WP 11 stycznia 1964 r., powstała głównie na bazie Węzła Łączności MON. Jej pełna organizacja została zakończona w czerwcu 1964 r. Dowództwo, sztab, kwatermistrzostwo, służby techniczne, Grupa Budowlano-Montażowa Łączności, pododdziały liniowe brygady zostały rozmieszczone w koszarach przy ul. Żwirki i Wigury, po dyslokacji z tych koszar 5. Pułku Łączności do Wałcza na początku 1964 r. Pozostałe węzły łączności, ośrodki i centra łączności były rozmieszczone w Warszawie (ul. Rakowiecka, ul. Klonowa, ul. Królewska, al. Niepodległości, ul. Czerniakowska) oraz poza jej granicami (Zegrze, Białobrzegi, Rembertów, Struga, Dąbrowa).

Przyczyny powołania 1. BŁ MON

Głównych przyczyn powołania 1. BŁMON należy poszukiwać w zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej na świecie, a zwłaszcza w Europie (dwa przeciwstawne bloki polityczne i wojskowe). Już w marcu 1959 r. Komitet Obrony Kraju zaakceptował decyzję ministra obrony narodowej o zorganizowaniu obrony rakietowej Warszawy i Śląska (Franciszek Puchała, „Budowa potencjału bojowego WP 1945-1990”, s. 295). Incydent z zestrzelonym amerykańskim samolotem szpiegowskim U-2 (1 maja 1960 r.), kryzys berliński (1961 r.) i kubański (1962 r.) jeszcze bardziej zaogniły sytuację międzynarodową, w wyniku czego postanowiono dodatkowo zorganizować osłonę rakietową Poznania oraz rejonów Gdańska-Gdyni i Szczecina (Franciszek Puchała, „Sekrety Sztabu Generalnego pojałtańskiej Polski”, s. 190).

Jesienią 1959 r. Szef Węzła Łączności MON płk dypl. Witold Witkowski otrzymał rozkaz od Szefa Wojsk Łączności MON płk. Edwarda Hołyńskiego aby przygotować Węzeł Łączności MON do budowy podsystemu łączności dla potrzeb ugrupowań rakieto-

wych w rejonach Warszawy i Śląska. W celu wykonania powyższego zadania Szef Węzła Łączności MON zorganizował spośród oficerów i pracowników cywilnych Węzła Łączności MON nieetatową Grupę Budowlano-Montażową Łączności.

Ponieważ, dotychczas w wojsku nie było specjalistów w dziedzinie budowy kabli dalekosiężnych, zorganizowano w 1960 r. teoretyczne szkolenie kadry i pracowników cywilnych w Węźle Łączności MON przy ul. Rakowieckiej. Zajęcia prowadził wybitny specjalista w tej dziedzinie inż. Adam Żołątkowski, kierownik Laboratorium Pomiarowego Przedsiębiorstwa Budowy Linii Kablowych (PBLK), a praktyczne szkolenie odbywało się w PBLK podczas wykonywania w 1960 r. prac ziemnych i montażowych w terenie przez powyższe przedsiębiorstwo.

Koncepcję organizacji łączności i wymagania na budowę kabli dalekosiężnych dla potrzeb Dywizji Artylerii Obrony Powietrznej Kraju w rejonie Warszawy jak również pozostałych rejonach kraju opracował Wydział Operacyjny Szefostwa Wojsk Łączności MON (Szef Wydziału ppłk inż. Michał Janiszewski). Rozbudowę oraz modernizację istniejącej sieci kablowej dalekosiężnej w strefie tajnej („O”) w poszczególnych rejonach powierzono przedsiębiorstwu cywilnemu PBLK, natomiast budowę kabli i montaż urządzeń końcowych na stanowiskach ogniowych (SO) czyli w strefie tajnej specjalnego znaczenia („OO”) realizowała nieetatowa Grupa Budowlano-Montażowa wyłoniona z WŁMON. Powyższe działanie było korzystne z punktu widzenia obronnego Państwa, ale wkrótce pojawiły się negatywne skutki takiego rozwiązania, gdyż zaniedbano eksploatację stacjonarnego systemu łączności (wzrosła nadmiernie liczba uszkodzeń szczególnie liniowych na kablach w sieci miejscowej oraz stacyjnych). W związku z tym Szef WŁMON wystąpił pod koniec 1961 r. z propozycją systemowego załatwienia powyższej sprawy czyli powołania etatowej Grupy Budowlano-Montażowej, co zostało zrealizowane dopiero w końcu 1962 r.

W celu usprawnienia procesu osiągania wyższych stanów gotowości bojowej na szczeblu centralnym, Sztab Generalny podjął działania w drugiej połowie lat 50. w sprawie budowy zapasowych stanowisk dowodzenia. Jednym z nich był obiekt w Zegrzu,

wybudowany w połowie 1960 r. przewidziany na Zapasowe Stanowisko Dowodzenia Sztabu Generalnego WP. Przewodniczącym zespołu, który dokonywał odbioru tego obiektu był Szef Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego WP gen. bryg. Tadeusz Tuczapski. W skład komisji wchodził specjaliści z różnych dziedzin, oficerowie oddziału stanowisk dowodzenia Sztabu Generalnego WP oraz oficerowie łączności Węzła Łączności MON płk dypl. Witold Witkowski oraz główny inżynier WŁMON kpt inż. Eugeniusz Malczewski. Ponieważ komisja stwierdziła szereg niedociągnięć, powtórny odbiór obiektu nastąpił w 1962 r. Było to również poważnym dodatkowym obciążeniem dla WŁMON, ponieważ ówczesny Szef Wojsk Łączności MON płk Edward Hołyński zobowiązał Szefa WŁMON do opracowania projektów techniczno-roboczych na budowę węzła łączności w bunkrze nr 4 dla potrzeb ZSD Sztabu Generalnego WP na podstawie założeń operacyjno-technicznych opracowanych przez Wydział Operacyjny Szefostwa Wojsk Łączności MON. Szef WŁMON powołał i w tej sprawie nieetatowy zespół jako załączek przyszłego Wydzielonego Węzła Łączności, który pod kierownictwem głównego inżyniera WŁMON przystąpił do opracowania dokumentacji technicznej na budowę niezbędnych elementów węzła łączności.

Po opracowaniu i zatwierdzeniu dokumentacji technicznej przystąpiono w trybie natychmiastowym do budowy Węzła Łączności, jak również okablowania pozostałych bunkrów przewidzianych dla MON (bunkier nr 1) oraz Sztabu Generalnego WP (bunkier nr 2 i 3). Również w tym czasie w Sztabie Generalnym i Szefostwie Wojsk Łączności MON pracowano nad zorganizowaniem ruchomego stanowiska dowodzenia dla MON. Była to tzw. Ruchoma Grupa Operacyjna (RGO) albo inaczej Kolumna MON. RGO miała być wyposażona w mobilne siły i środki łączności w celu zapewnienia łączności MON w czasie przemieszczania się, jak również w dowolnym miejscu naszego kraju.

W tej sytuacji, aby podołać stawianym zadaniom Szef Węzła Łączności MON na początku 1963 r. powołał zespół spośród najbliższych współpracowników w osobach: mjr inż. Eugeniusz Malczewski, mjr inż. Lucjan Kawecki, mjr inż. Franciszek Grębski, w celu opracowania projektu etatu jednostki stacjonarno-polowej zdolnej do realizacji dotychczasowych zadań związanych

z zapewnieniem łączności MON i Sztabowi Generalnemu WP, jak również pozostałym Instytucjom Centralnym MON (ICMON) w miejscu stałej dyslokacji, ale również podczas wyjścia ww. Instytucji na zapasowe stanowiska dowodzenia w czasie osiągania wyższych stanów gotowości bojowej w Siłach Zbrojnych WP.

Opracowany projekt etatu nowej jednostki, a była nią 1. Brygada Łączności MON - Szef Węzła Łączności – płk dypl. Witold Witkowski przedstawił Szefowi Wojsk Łączności MON – płk Edwardowi Hołyńskiemu w lipcu 1963 r. do zatwierdzenia. Po dalszych uzgodnieniach, zgodnie z obowiązującą procedurą w tej dziedzinie, 11 stycznia 1964 r. etat 1.BŁMON został zatwierdzony przez Szefa Sztabu Generalnego WP. Pełną gotowość do działania 1.BŁMON osiągnęła w połowie 1964 r.

Skład 1. BŁ MON:

- Dowództwo;
- Sztab;
- Wydział Polityczny;
- Szefowie Służb;
- Węzeł Łączności Garnizonu m.st. Warszawa;
- Węzeł Łączności Radiowej;
- Wydzielony Węzeł Łączności
- Grupa Budowlano-Montażowa Łączności;
- Batalion Dowodzenia (skadrowany);
- Szkolna Kompania Podoficerów i Młodszych Specjalistów Wojsk Łączności;
- Kompania Łączności Kierownictwa MON;
- Sekcja Samochodowa;
- Sekcja Uzbrojenia;
- Sekcja Finansów;
- Kwatermistrzostwo;
- Izba Chorych.

W etacie 1.BŁMON na szczególną uwagę zasługują dwa pododdziały, a mianowicie Batalion Dowodzenia oraz Kompania Łączności Kierownictwa MON. Ponieważ zapasowe miejsca pracy dla instytucji centralnych MON na czas OWSGB w latach 60. XX w. nie miały jeszcze wybudowanych węzłów łączności zgodnie z wymaganiami tych instytucji, Batalion Dowodzenia miał w swoim

składzie pododdziały łączności przewodowej, radioliniowej i radiowej dla zapewnienia łączności ww. instytucjom. Ponadto w Batalionie Dowodzenia była kompania radiowa przeznaczona do rozwinięcia Centrum Odbiorczego i Nadawczego (w warunkach polowych) dla ZSD Sztabu Generalnego WP, gdyż dotychczasowy wydzielony Węzeł Łączności Radiowej zlokalizowany w tym rejonie został rozwiązany, aby nie demaskować głównego ZSD szczebla centralnego. Kompania Łączności Kierownictwa MON była najbardziej uzawodowionym pododdziałem łączności w WP. Na 134 osoby było 25 oficerów, 28 podoficerów zawodowych oraz 81 żołnierzy służby zasadniczej. Była odpowiedzialna za zapewnienie łączności Ruchowej Grupie Operacyjnej nazywanej również Kolumną ministra Obrony Narodowej (w skrócie Kolumna Ministra). Posiadała w swoim składzie środki łączności jawnej i utajnionej, a także środki kanałotwórcze jak: radiolinie w celu dowiązania się do dowolnego węzła łączności w kraju, środki radiowe, 7 samochodów marki Wołga z zamontowanymi radiotelefonami K-1 dla łączności w ruchu. Koncepcję powyższej Kolumny Ministra opracowało Szefostwo Wojsk Łączności MON (głównie Szef Oddziału Radiowego płk mgr inż. Henryk Bogdanowicz) z Zarządem Operacyjnym Sztabu Generalnego WP. W czasie ćwiczeń kierownikiem RGO bywał najczęściej ówczesny Zastępca Szefa Sztabu Generalnego ds. Operacyjnych gen. Wojciech Barański.

Obsada niektórych stanowisk

1. Dowództwo 1. BŁMON:

- Dowódca – płk dypl. Witold Witkowski;
- Zastępca ds. politycznych – ppłk mgr Bolesław Oktaba;
- Zastępca ds. liniowych – płk Adam Flis;
- Kwatermistrz – ppłk Stefan Krakowski;
- Szef Sztabu – ppłk Henryk Mikliński;
- Pomocnik ds. technicznych – płk Adam Strzałkowski;
- Pomocnik ds. przewodowych – mjr inż. Eugeniusz Malczewski;
- Pomocnik ds. radiowych – mjr inż. Franciszek Grębski.

2. Węzeł Łączności Garnizonu m.st. Warszawy:

- Szef Węzła – ppłk inż. Zdzisław Kubis;
- Szef Wydziału Telefonicznego . – mjr mgr inż. Kazimierz

Cierzniewski;

- Szef Wydziału Eksploatacyjnego – mjr Stanisław Knach.
- 3. Węzeł Łączności Radiowej
 - Szef Węzła – mjr Felicjan Waszyński.
- 4. Wydzielony Węzeł Łączności:
 - Szef Węzła – mjr inż. Lucjan Kaweck.i
- 5. Grupa Budowlano-Montażowa Łączności
 - - Kierownik – mjr Zygmunt Czapnik;
 - - Główny Inżynier – Zastępca Kierownika – mjr mgr inż. Stanisław Szejka;
 - Kierownik Budowy Lini Kabli Dalekosiężnych nr 1 – kpt inż. Marian Nawrot;
 - Kierownik Budowy Lini Kabli Dalekosiężnych nr 2 – por. inż. Stanisław Szydełko;
 - - Kierownik Sekcji Pomiarowej – kpt inż. Zdzisław Nawara;
 - Dowódca Kompanii Obsługi – por. Zbigniew Kosobucki;
- 6. Batalion Dowodzenia:
 - Dowódca – mjr Henryk Siermiński
- 7. Kompania Łączności Kierownictwa MON:
 - Dowódca – kpt Stanisław Józwiak.

Większość stanowisk w brygadzie była obsadzona oficerami wywodzącymi się z Węzła Łączności MON, ale również z 5. pułku łączności np. ppłk Henryk Mikliński czy ppłk Stefan Krakowski (w sumie 10 oficerów). Dużym wzmocnieniem obsady personalnej Brygady było skierowanie do niej przez Szefa Wojsk Łączności MON trzech doświadczonych oficerów, którzy ukończyli w 1964 r. Wojskową Akademię Techniczną (mjr mgr inż. Stanisław Szejka, mjr mgr inż. Kazimierz Cierzniewski, mjr mgr inż. Mikołaj Kurylin).

Zadania jakie realizowała 1.BŁMON

1. Zapewnienie MON, Sztabowi Generalnemu i pozostałym ICMON w MSD łączności:
 - przewodowej dalekosiężnej i miejscowej na terenie Garnizonu Warszawa,
 - radiowej w sieciach i kierunkach radiowych,
 - środkami ruchomymi,

- szyfrowej,
 - utajnionej telefonicznej i telegraficznej .
2. Zapewnienie łączności ww. instytucjom w toku przegrupowania oraz w zapasowych miejscach pracy lub ZSD podczas wprowadzania w Siłach Zbrojnych wyższych stanów gotowości bojowej;
 3. Budowa węzłów łączności w ZSD Sztabu Generalnego w Zegrzu oraz Beniaminowie, jak również rozbudowa węzłów łączności w ZMP wg potrzeb ww. instytucji;
 4. Budowa kabli dalekosiężnych w strefach tajnych specjalnego znaczenia (w strefach tajnych PBLK) dla ugrupowań rakietowych w następujących rejonach:
 - Warszawa (dwa pierścienie),
 - Śląsk,
 - Trójmiasto,
 - Poznań,
 - Szczecin.
 5. Rozbudowa układu wielocentralowego w Garnizonie Warszawa oraz sieci międzycentralowej i miejscowej;
 6. Pełnienie przez WŁMON a potem 1.BŁMON funkcji koordynatora na terenie Garnizonu Warszawa w dziedzinie rozbudowy i modernizacji układu wielocentralowego oraz telefonicznej i telegraficznej sieci garnizonowej – zgodnie z ustaleniami Szefa Wojsk Łączności MON gen. Leona Kołakowskiego;
 7. Szkolenie zawodowe kadry, pracowników cywilnych i żołnierzy służby zasadniczej;
 8. Budowa telefonicznej centrali automatycznej CA„Z” typu Siemens (500NN a potem rozbudowa do 800NN) dla ścisłego Kierownictwa WP w Garnizonie Warszawa oraz budowa sieci kablowej wydzielonej;
 9. Budowa stacji łączności utajnionej telefonicznej i telegraficznej w Garnizonie Warszawa, jak również w ZMP i ZSD przygotowanych na okres „P” i „W” oraz wydzielonej sieci kablowej;
 10. 10.Wprowadzenie kontroli ciśnieniowej w sieci kablowej międzycentralowej, łączności utajnionej miejscowej, a wcześniej dla abonentów CA„Z”;
 11. Zapewnienie łączności radiowej dla Placówki PAN na Antarktydzie (na podstawie porozumienia prezesa PAN i ministra Obrony Narodowej);

12. Organizacja służby pomiarowej w sieci międzygarnizonowej WP, jak również w systemie łączności, który był rozwijany w czasie ćwiczeń centralnych WP;
13. Budowa radiowego centrum nadawczego w Puchałach (lata 1966-67) oraz modernizacja radiowego centrum odbiorczego przy ul. Żwirki i Wigury;
14. Organizacja, szkolenie i przygotowanie Kompanii Łączności Kierownictwa MON do zapewnienia łączności Ruchomej Grupy Operacyjnej (RGO) podczas osiągnięcia wyższych stanów gotowości bojowej.

Uhonorowanie 1. BŁMON:

1.BŁMON z powodzeniem realizowała ww. zadania, ale również zapewniała łączność najwyższemu kierownictwu WP podczas corocznie organizowanych ćwiczeń.

Rada Państwa uhonorowała Brygadę Sztandarem za osiągnięcia w dziedzinie budowy podsystemu łączności dla ugrupowań rakietowych w naszym kraju. Uroczystość wręczenia Sztandaru odbyła się 9 maja 1965 r.



Zbiórka przed wręczeniem sztandaru



*Szef Wojsk Łączności MON Dowódca 1. BŁ MON
gen. bryg. Leon Kołatkowski, płk dypl. Witold Witkowski*



*Por. Zbigniew Kosobucki prowadzi Kompanię Honorową
po zakończeniu uroczystości*



W roku 1966 1. BŁ MON została wyróżniona: „Odznaką za zasługi dla Warszawy” oraz „Odznaką tysiąclecia Państwa Polskiego”

Działalność racjonalizatorska 1. BŁ MON

Wyrazem uznania dla działalności 1.BŁMON w dziedzinie racjonalizacji (często nazywanej „małym postępem” w odróżnieniu od „dużego postępu” realizowanego przez Szefostwo Wojsk Łączności MON i instytucje naukowo badawcze) było przyznanie Brygadzie pierwszego miejsca w rozwoju racjonalizacji w skali WP w 1964 r. przez Centralną Komisję Wynalazczości i Racjonalizacji WP. Była to kontynuacja osiągnięć Węzła Łączności MON w tej dziedzinie z lat 1955-63. Działalnością racjonalizatorską w WŁMON, jak również w 1.BŁMON kierowała ta sama Komisja-Racjonalizatorska.



Komisja Racjonalizatorska (od lewej): mjr inż. Franciszek Grębski, ppłk inż. Zdzisław Kubis, mjr inż. Eugeniusz Malczewski (przewodniczący), mjr inż. Stanisław Pikulski, kpt inż. Józef Krokosz, mjr inż. Władysław Łuczak.

Dla zobrazowania osiągnięć WŁMON i 1. BŁMON podajemy kilka problemów technicznych, które były rozwiązywane w ramach działalności racjonalizatorskiej:

- Opracowywanie i wykonywanie urządzeń dla ministra i wiceministrów Obrony Narodowej typu: U₁, U₂, dyspozytoerek, a w latach 70. XX w. współpraca z WIŁ podczas wyko-

- nywania telefonicznego urządzenia konferencyjnego dla ministra Obrony Narodowej – mjr Władysław Suprowicz i płk inż. Eugeniusz Malczewski;
- Opracowanie translacji umożliwiających poprawną współpracę central typu Siemens i Strowger w skrytym układzie numeracji – ppłk inż. Zdzisław Kubis;
 - Zwiększenie mocy nadajników typu SCR z 0,5 kW do 1 kW – kpt Adam Wilkosz i kpt Adam Wasiak;
 - Modernizacja zasilania w GWŁ m.st. Warszawa (ul. Rakowiecka) i wymiana zespołów prądotwórczych wraz z automatyką ich uruchamiania – ppłk inż. Stanisław Pikulski i mjr Stanisław Renkas;
 - Usprawnienie sieci łączności dalekosiężnej WP poprzez opracowanie tłumików tranzytowych i ich zainstalowanie w centralach między-garnizonowych węzłów łączności w Bydgoszczy, Wrocławiu, Gdyni, Poznaniu i w Warszawie – ppor. inż. Lesław Gronowski;
 - Zastosowanie kontroli ciśnieniowej i sygnalizacji przeciwwłamaniowej w sieci kablowej międzycentralowej i utajnionej – kpt Zdzisław Kuczyński;
 - Budowa stacji łączności utajnionej w WWŁ (Zegrze) oraz GWŁ m.st. Warszawa (ul. Rakowiecka) – mjr Piotr Myszko, por. Marian Żmijewski, por. Władysław Gładkowski i ppor. Edward Śpiewak;
 - Organizacja grupy pomiarowej dla sieci międzygarnizonowej WP oraz kabli dalekosiężnych budowanych dla potrzeb ugrupowań rakietowych – kpt Zdzisław Nawara i kpt Ryszard Osuch;
 - Modernizacja (przebudowa) radiowego centrum odbiorczego w obiekcie przy ul. Żwirki i Wigury – mjr Jerzy Tomaszewski i kpt Zdzisław Szpala;
 - Opracowanie koncepcji pola antenowego dla radiowego centrum nadawczego – mjr inż. Franciszek Grębski w porozumieniu z ppłk. inż. Januszem Fajkowskim z SWŁMON;
 - Modernizacja centrali automatycznej CA-200NN dla Batalionu Dowodzenia – chor. rez. Bolesław Rusinek.

Zakończenie

Na początku 1967 r. Sztab Generalny WP wprowadził zmiany w dziedzinie organizacji stanowisk dowodzenia szczebla centralnego. W związku z tym powołano Dowództwo Zgrupowania Jednostek Zabezpieczenia MON odpowiedzialne za wszechstronne zabezpieczenie powyższych stanowisk w czasie osiągnięcia wyższych stanów gotowości bojowej przez Siły Zbrojne WP. 1.BŁMON została rozwiązana, natomiast jej pododdziały uzyskały status samodzielnych jednostek i zostały etatowo podporządkowane DZJZ MON.

W DZJZ MON był etat Zastępcy Dowódcy ds. Łączności, który pełnił w latach 1967–68 płk dypl. Witold Witkowski, a w latach 1969–72 płk dypl. Bronisław Krynicki. Ponadto w Sztabie DZJZ MON był Oddział Łączności, którego Szefem w latach 1967–91 był płk mgr inż. Eugeniusz Malczewski.

Longina FRĄSZCZAK

6. BATALION DOWODZENIA SIŁ POWIETRZNYCH

6. Batalion Dowodzenia Sił Powietrznych wywodzi się z tradycji 6. Samodzielnego Pułku Łączności Lotnictwa WP, który powstał na mocy rozkazu Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego nr 091

z dnia 31 października 1944 roku z miejscem dyslokacji w Zamościu. 6 Samodzielny Pułk Łączności Lotnictwa WP dziedziczył tradycje 6 Pułku Łączności Wojsk Lotniczych Armii Walczących, który zabezpieczał łączność na przedpolach Warszawy w sierpniu 1944 roku dla polskich jednostek lotniczych.

6. Samodzielny Pułk Łączności Lotnictwa WP przeszedł chrzest bojowy w walkach o Warszawę, zabezpieczając łączność lotnictwu. Następnie brał udział w Operacji Pomorskiej w rejonie Bydgoszczy, Chojnic, Szczecinka, Mirosławca i Kalisza Pomorskiego. Ukoronowaniem wysiłku bojowego pułku było forsowanie Odry oraz udział w Operacji Berlińskiej. Po zakończeniu działań bojowych pułk stacjonował w Pruszkowie, gdzie po otwarciu linii lotnictwa cywilnego LOT żołnierze z jednostki uczestniczyli w za-

bezpieczeniu łączności na potrzeby przewoźnika cywilnego, następnie bazował w Nowym Dworze Mazowieckim.

26 lutego 1946 roku z rozkazu Dowództwa Wojska Polskiego 6 Samodzielny Pułk Łączności został przeformowany w 5 Samodzielny Batalion Łączności Lotnictwa Wojska Polskiego. 16 lipca 1947 roku jednostka została przeformowana i otrzymała nową nazwę – Batalion Łączności Dowództwa Lotnictwa.

W styczniu 1951 roku jednostka została przemianowana z Batalionu Łączności Dowództwa Lotnictwa na 37 Pułk Łączności Wojsk Lotniczych. 11 lipca 1956 roku Rada Państwowa nadała 37 Pułkowi sztandar.

Na przełomie maja i czerwca 1958 roku Zarządzeniem Szefa Sztabu Gen. 14 z dn. 26 maja.1958 r. pułk został przeniesiony do garnizonu Śrem. Rozkazem MON nr 07 z 4 maja.1967 roku 37. Pułkowi przywrócono historyczną numerację i przemianowano na

6 Pułk Łączności Lotnictwa Operacyjnego.

W latach 70. i 80. pułk notował znaczące sukcesy wśród oddziałów i pododdziałów łączności Wojsk Lotniczych. Do najważniejszych należy nadany w 1984 roku Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Ponadto pułk był wyróżniany Medalem za Osiągnięcia w Służbie Wojskowej w 1974, 1975, 1980, 1988 roku oraz dwukrotnie Medalem za Wybitne Osiągnięcia w Służbie Wojskowej w 1976 i 1982 roku.

We wrześniu 1994 roku Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w uznaniu dotychczasowych zasług i osiągnięć wyróżnił pułk Znakiem Honorowym Sił Zbrojnych. 24 września 1994 roku z okazji jubileuszu 50-lecia istnienia, pułk otrzymał nowy sztandar ufundowany przez społeczeństwo Miasta i Gminy Śrem.

26 października 1998 roku ponownie Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego wyróżnił jednostkę Znakiem Honorowym Sił Zbrojnych. W tym czasie rozpoczęto prace nad formowaniem 6. Brygady Dowodzenia WLOP, które zakończono w 1999 roku. W związku z restrukturyzacją 6. Brygady Dowodzenia WLOP, na jej bazie zgodnie z Decyzją Ministra Obrony Narodowej, powstał 6 Pułk Dowodzenia WLOP.

W efekcie kolejnej restrukturyzacji w lipcu 2007 roku rozpoczęto przeformowanie 6. Pułku Dowodzenia Sił Powietrznych w 6 Batalion Dowodzenia Sił Powietrznych.

6. batalion dowodzenia SP jest kontynuatorem ponad 77-letniej, chlubnej tradycji 6. Samodzielnego Pułku Łączności Lotnictwa WP i aby sprostać współczesnym wymaganiom, konieczne staje się ciągłe podnoszenie kwalifikacji kadry zawodowej oraz wdrażanie nowoczesnego sprzętu łączności i teleinformatyki.

WSPOMNIENIA ŁĄCZNOŚCIOWCÓW

Tobiasz SIOTOR

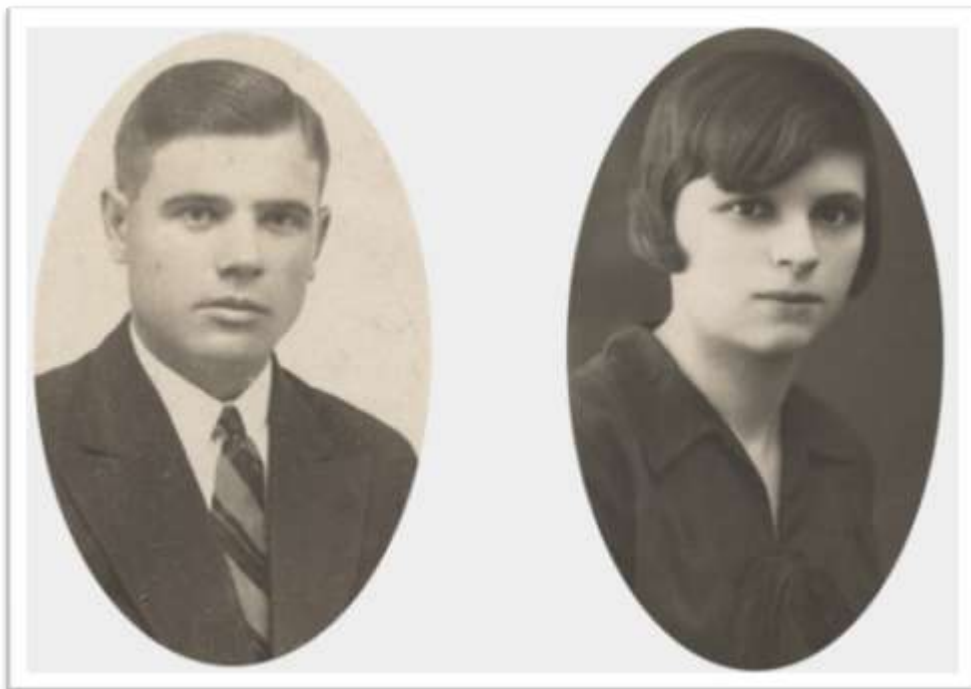
SIERŻANT JAN JAWORSKI ŻOŁNIERZ 1 BATALIONU ŁĄCZNOŚCI 1 DYWIZJI PANCERNEJ

25 listopada 1905 roku w Brześciu nad Bugiem w rodzinie Jaworskich na świat przyszedł chłopiec o imieniu Jan.



*Rodzina Jana Jaworskiego z Brześcia nad Bugiem.
Jan Jaworski 3-ci z lewej strony.*

W 1926 rozpoczął pracę na kolei. Nie popracował długo, gdyż kolejnego roku dostał powołanie do wojska do 11. Pułku Myśliwskiego w Lidzie. Przeszedł tam szkolenie obsługi mechaników i został mianowany starszym strzelcem. W 1928 roku po mianowaniu na kaprała i zwolnieniu do rezerwy powrócił do wcześniej wykonywanego zawodu. Następnego roku wziął ślub z Jadwigą Parandowską.



Jan Jaworski i Jadwiga Jaworska z domu Paradowska

W 1934 roku przeniesiony z Brześcia nad Bugiem do miasta granicznego Stołpce, gdzie pracował jako rewident wagonowy. W 1939 roku awansował na maszynistę parowozu. Historia jak każda inna, pospolite życie każdego z nas. Aż do dnia 17 września 1939 roku. Jan Jaworski zostaje aresztowany w trakcie pracy (maszynista parowozu pociągu wojskowego) na stacji Barano-wicze przez NKWD pod zarzutem szpiegostwa w ZSRR.

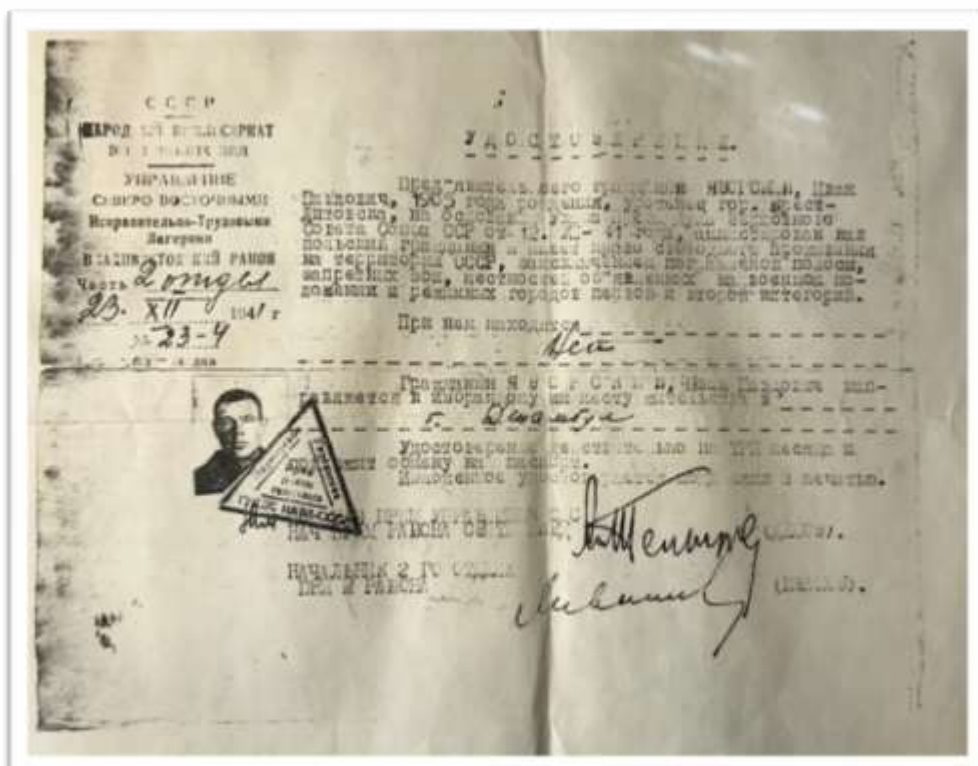
Po zatrzymaniu spędził kilka dni w wagonie więźniarce aż trafił do więzienia w Mińsku. Został skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci. Przetransportowany do więzienia w Moskwie. Jaworski wniósł apelację dzięki której wyrok sądu został zmieniony na dożywotnie więzienie. I tak zaczęła się tułaczka walka o życie naszego bohatera.

Na przełomie lat 1939 i 1940 NKWD deportowało go do łagru na półwyspie Kamczatka, obszar Władywostoku. Pracował tam w kamieniołomach rud żelaza. Praca była skrajnie wyczerpująca a warunki bytowe pogarszały ten stan rzeczy.



Marne porcje żywieniowe, długie mroźne zimy, niebez-pieczęństwo związane z pracą w kamieniołomach, a także walki między łagierni-kami. Jaworski był skrajnie wyczer-pany fizycznie jak i psychicznie. Na szczęście został podpisany układ Sikorski – Majski na podstawie którego 23 grudnia 1941 roku został zwolniony z łagru.

*Jan Jaworski, w okresie 1941-1942 r.,
w Buchta Nachodka, ob. Władywostok.*



Zwolnienie z łagru Buchta Nachodka

Ale czy to było szczęście? Czekala go ciężka podróż do Władywostoku, a dalej koleją przez Sybir do punktu zbornego formułowania Armii Polskiej w Guzar (Uzbekistan). W

marcu 1942 został przydzielony do 11 Dywizji Piechoty, 4 batalion rozpoznawczy, 2 szwadron liniowy pod dowództwem gen.

W. Andersa.

30 marca Jaworski opuścił ZSRR z Armią Polską wypływając z Krasnowodzka nad Morzem Kaspijskim do Iranu, gdzie otrzymał brytyjski mundur wyjściowy i tymczasowy dowód osobisty.

K A R T A I D E N T Y F I K A C Y J N A			
1. Nazwisko <i>Jaworski</i>		2. Imiona <i>Jan</i>	
3. Rocznik <i>25.11.1905</i>	4. Imiona rodziców <i>Parrel-Helena</i>		5. Kat. zdrow.
6. Miejsce urodz.		7. L. Karty owid. <i>28/III; 14/I</i>	
8. Ostatnie m. zamiesz. w Polsce <i>A</i>			
10. Wyznanie		11. Narodowość	
13. Wykształcenie cyw.		14. Zawód cyw.	
15. Stopień wojsk.		18. Jednostka ewi	
<i>Anglia</i> (Podpis docy sporządz. spis)			

Tymczasowy dowód osobisty, wydany na Bliskim Wschodzie z przydziałem do Anglii

Wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim. Pozostał tam aż do 11 maja po czym przenieśli się statkiem przez kanał Sueski do Palestyny. Przebywał w Camp Hill 69 do 23 czerwca. Komisja Uzupełnień przydzieliła go do wojsk lotniczych ze względu na jego służbę w pułku lotniczym w Lidzie. Brał udział w eskorcie jeńców wojennych statkiem RMS Queen Mary z Egiptu poprzez RPA, Brazylię do Fortu Hamilton w USA (26 lipca 1942, Fot.7), gdzie podjęty był przez lokalną Polonię w Nowym Jorku.



Jan Jaworski w Nowym Jorku z przyjacielem Stefanem Czwaniukiem

Kilkumiesięczna podróż pozytywnie wpłynęła na stan zdrowia kaprała. 14 sierpnia rozpoczął podróż do Wielkiej Brytanii poprzez Kanadę. 22 sierpnia 1942 roku trafił do portu w Liverpool na statku Andes. Szlak wojenny Jana Jaworskiego przedstawia zamieszczona mapa.



Mapa szlaku wojennego Jana Jaworskiego z lat 1939-1947

28 sierpnia 1942 r. przeniesiony został do 1. Korpusu Polskiego PSZ, do 1 Dywizji Pancernej pod dowództwem gen. Maczka. Rozpoczął służbę w 10 kompanii warsztatowej, gdzie otrzymał nowy dowód osobisty. W Szkocji przeszedł szkolenia oraz kurs mechaników samochodowych i czołgowych.



Szkocja, III Kurs Mechaników w 1PDPanc. Listopad 1942

31 lipca 1944 roku przybył do Normandii (Francja) z 1 DPanc, gdzie został przydzielony do kompanii warsztatowej 3. Brygady Strzelców dowodzonej przez kpt. Floriana Perepeczko.



*Kompania Warsztatowa Brygady Strzelców,
dowodca: kpt. F. Perepeczko*

Po wyzwoleniu Caen, Falaise 1 Dpanc rozpoczęła wyzwalamie miast północnej Francji oraz Flandrii (Belgia).

W październiku pododdziały dotarły już na terytorium Holandii, gdzie 29 października 1944 roku wyzwoliły Bredę.



*Jan Jaworski pierwszy z przodu w Bredzie na Marksingel.
W tle Balfortbrug. Zima 1944-1945 r.*

Szlak bojowy kaprała Jaworskiego zakończył się wyzwoleniem Moerdijk nad Mozą.

6 listopada 1944 roku zgłosił się do Szwadronu Dowodzenia 1 batalionu łączności 1 Dywizji Pancernej. Zajmował się tam mechaniką czołgową, radio i telemechaniką w lekkiej czołówce naprawczej 1 Szwadronu 1 batalionu łączności.



*Jan Jaworski, Szwadron Dowodzenia 1. Batalionu Łączności
1. Dywizji Pancernej*

1 marca 1945 roku został awansowany do stopnia plutonowego i uzyskał specjalność mechanika samochodowego/czołgowego klasy II.

Od 8 kwietnia 1945 roku walczył na terenie Niemiec.

Wraz z innymi oddziałami 1 DPanc zakończył działania wojenne 8 maja 1945 w Wilhelmshaven. Służył w ramach obszaru okupacyjnego w północno-zachodnich Niemczech kontrolowanego przez Wielką Brytanię aż do momentu zwolnienia związanego z repatriacją do Polski.

OSRODEK DEMOBILIZACYJNY Nr. 3

Quakodrich, data 15. czerwca 1947 r.
Miejsc

ZASWIADCZENIE Nr. 2/161

Na podstawie wojakowskich dokumentów stwierdzających stwierdza się, że:

1. Imię i nazwisko: JAWORSKI Jan
2. Data i miejsce urodzenia: 23.11.1902, Brzesko, w/8, woj. Polskie
3. Imię rodziców: Jan, Helena
4. Nr. służbowy: 27543 z I.K.F.W. 14/1 T. Kpt. służby: "A"
5. Rodzaj broni i specjalność wojakowa: lucznica, mechanik samochodowy
6. Stan cywilny: żonaty 16. Zwoln. (z) z powodu choroby maszynista parowozowy
7. Adres przed wstąpieniem do P.S.Z.: Stolpce, dom Kolejowy 21/4
8. Adres po okresie w P.S.Z. (z) Loda, ul. Maja 21 23 m
9. Okresy służby: Rejonowy Kwateron Zaopatrzenia i Miejski, 1939-1945 Star, France & Gwintony 24
The War Model,
10. Rany i choroby: -/-
11. Zmiany adresowe z datą: 23.6.1947 (z) z powrotem do Polski
12. Wykazany przez sztab wojakowy w P.S.Z. (z) 23.6.1947
13. W tym pod dowództwem brzojstwa od dnia: 1.4.1942

KOMENDANT OSRODKA DEMOB. Nr. 3
M/31-24/HELMAN -kpt.

Niemcy dokument z demobilizacji w 1. PDPanc

12 maja 1947 r. został przeniesiony do Ośrodka Zapasowego, a 12 czerwca awansowany na stopień sierżanta i kolejny raz przeniesiony do Ośrodka demobilizacyjnego. 23 czerwca 1947 r. przewieziony ostatnim transportem do Polski, gdzie zameldował się w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym w Szczecinie.

Sierż. Jan Jaworski zmarł 12 lutego 1980 roku we Wrocławiu. Córka Jana wspomina go jako człowieka lubiącego ład i porządek.

Cała wiedza na jego temat pochodzi od prawnuka Tobiasza Siotora, który nie pozwala odesłać w niepamięć historię jego pradziadka, jednego z maczkowców służącego w 1 batalionie łączności, od którego dzierzymy tradycje.

Tobiasz Siotor upamiętnia dzieje i losy swojego bohatera na blogu o nazwie "pod setką" - www.pod100.pl, gdzie można dokładnie przeczytać i zgłębić historię Jana Jaworskiego z okresu II Wojny Światowej.



*Gablota wykonana w 2020 r., przez prawnuka Jana Jaworskiego
ku jego pamięci*

Serdecznie zapraszam!

Marek SADZIKOWSKI

OKRUCHY HISTORII

W jeden z pochmurnych sierpniowych dni 2010 roku, właściciel ziemski przechadzając się po swych włościach planował jesienne prace polowe. Nie był zdumiony gdy jego oczom ukazał się fragment aluminiowej blaszki. Schylając się po nią, wiedział już, że historia uśmiechnęła się do niego szeroko. Będąc człowiekiem starej daty posiada tylko telefon stacjonarny, ale i on wystarczy aby wywołanym z pamięci numerem wszcząć dochodzenie. Znaleziskiem okazuje się dobrze zachowana dolna połowa wrześniowego znaku tożsamości. Po oczyszczeniu ukazują się czytelne dane właściciela: P POR JOZEF SMAKULSKI 1908, na odwrocie zaś SZ SZAMOTUŁY KAT. Wielotygodniowe poszukiwania w literaturze i internecie zaczynają przynosić rezultaty.

Józef Mateusz Smakulski¹ urodził się 9 lutego 1908 roku². Przez 3 lata uczęszczał do szkoły budowlanej w Lesznie. W okresie od lutego 1927 do stycznia 1928 ukończył Szkołę Budownictwa w Poznaniu. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie (16 VIII 1930 – 27 VI 1931, II kurs, kompania łączności) przechodził dalsze szkolenie wojskowe na ćwiczeniach rezerwy w 30 pułku strzelców Kaniowskich w latach 1932–1933. 1 stycznia 1934 roku awansowany na stopień ppor. rez. z przydziałem do 56 pułku piechoty Wielkopolskiej. Ćwiczenia żołnierzy rezerwy w latach 1935–1937 odbywał jako dowódca plutonu łączności. Ostatecznie otrzymał przydział do 55 Poznańskiego pułku piechoty gdzie w 1938 roku odbywał ćwiczenia jako dowódca plutonu łączności. W zachowanych aktach personalnych³ możemy przeczytać opinie:

¹J. Łukasiak, *Szkoła Podchorążych Rezerwy Piechoty*, Pruszków 2003, s. 37; R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935-1939*, Kraków 2003

²Piotr Smakulski, wnuk weterana, przekaz rodzinny; J. Łukasiak, *Szkoła Podchorążych Rezerwy Piechoty*, Pruszków 2003, s. 37; R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935-1939*, Kraków 2003; CAW Kolekcja Akt Personalnych, nr 8534, 24839

³CAW, Kolekcja Akt Personalnych, nr 8534, 24839

- opinia końcowa po ukończeniu szkoły w Zambrowie: „Mało zdolny, ambitny, chętny, dość energiczny. Bardzo pracowity i pilny. W wykonaniu obowiązków sumienny. Zdyscyplinowany. Jako dowódca dość dobrze się orientuje posiada jednak niezbyt pewne wystąpienie. Prezencja dobra. Dobry kolega. Nadaje się zupełnie dobrze na d-cę sekcji łączności. Po praktyce w pułku powinien się nadać na d-cę plutonu łączności”,
- opinia d-cy plutonu łączności por. Szadkowskiego z 56 pp: „ocena rocznej pracy - Jako dowódca plutonu łączności w polu bardzo dobry. Dowodzenie plutonem łączności baonowej na ćwiczeniach letnich bardzo dobre. Przyswoił i opanował w stopniu dobrym wszystkie nowe rzeczy zaszłe w łączności w ostatnim czasie. Uzasadnienie opinii – Wiadomościami wojskowymi, energią i szybką orientacją oraz zamiłowaniem do służby wojskowej wyróżnia się z pośród innych oficerów rezerwy”,
- opinia d-cy 55 pp ppłk. Wicierzyńskiego: „Bardzo dobry dowódca plutonu łączności – szkolić w dalszym ciągu na tym stanowisku”,
- opinia d-cy baonu mjr Spychalskiego: „cechy indywidualne Zrównoważony, opanowany, zaradny, szybko się przystosowuje do nowych warunków. Bardzo postawny
- i wytrzymały. Ambitny i lojalny. Usposobienie pogodne. Zdolności ogólne i wojskowe – Zdolny, szybko przyswaja sobie wiadomości. Dobrze i szybko się orientuje. Umie wydawać rozkazy. Energiczny i pewny siebie, zdecydowany. Nadaje się na oficera zawodowego. Określenie przydatności wojskowej – Bardzo dobry d-ca plutonu łączności baonu. Nadaje się na d-cę komp. strzeleckiej”. Miał żonę i jedno dziecko.

23 marca 1939 roku w trakcie narady u generalnego inspektora sił zbrojnych, generałom przewidzianym na dowódców poszczególnych armii zostały wręczone zadania na pierwsze dni

wojny⁴. Jak wspomina gen. R. Abraham dowódca Wielkopolskiej Brygady Kawalerii *„Stosunkowo wcześniej, bo już w maju 1939 roku, otrzymałem od generała Kutrzeby szczegółowe rozkazy, określające zadanie mojej brygady na wypadek wojny. Wielkopolska Brygada Kawalerii, która od lata 1939 roku znajdowała się w osłonie, otrzymała następujące zadanie: W pierwszej fazie działań: 1. Zamknąć kierunki na Poznań i Wrześnię, osłaniając tym mobilizację powszechną i koncentrację wojsk. 2. Stawić opór do piątego dnia mobilizacji na zorganizowanej pozycji na rzece Warcie, na odcinku Mosina-Śrem-Nowe Miasto”*⁵. Od czerwca 1939 roku w Śremie i okolicznych majątkach trwają prace przy umocnieniach polowych, prowadzone wspólnymi siłami żołnierzy 4 kompanii 55 pułku piechoty i miejscowej ludności⁶. Prace saperские w pasie WBK wykonywały 3 szwadron pionierów oraz 17 batalion saperów⁷. Organizację stanowisk odcinka obrony „Śrem” ciągnących się od Góry do Śremu powierzono dowódcy 55 pp płk. Władysławowi Wicierzyńskiemu. Zadanie obrony linii Warty otrzymał II batalion 55 pp pod dowództwem mjr. Sosienia. Do dyspozycji otrzymał również BON „Leszno” (bez kompanii) i 7 dak (bez baterii)⁸. W ostatnich dniach sierpnia zajmuje stanowiska II batalion wraz z przybywającymi po mobilizacji oddziałami Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, które rozlokowują się w pobliskich miejscowościach. Wtedy właśnie do Śremu przybywa wraz z batalionem pluton łączności, z jego dowódcą ppor. rez. Smakulskim. Stacjonujący już w budynku miejscowego gimnazjum gen. Abraham, wraz ze sztabem WBK wydaje ostatnie rozkazy przygotowujące żołnierzy do walki. 3 września sąd polowy Brygady w Śremie, podczas roz-

⁴P. Bauer B. Polak, *Armia Poznań w wojnie obronnej 1939*, Wydawnictwo Poznańskie 1983, s. 71

⁵R. Abraham, *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury*, Warszawa 1990, s. 17

⁶K. Hofman, *Na ścieżkach pożogi*, Wydawnictwo MON 1982, s. 4-15; P. Bauer B. Polak, *55 Poznański pułk piechoty w obronie ojczyzny we wrześniu 1939 roku*, Leszno 1979, s. 52

⁷P. Bauer B. Polak, *55 Poznański pułk piechoty w obronie ojczyzny we wrześniu 1939 roku*, Leszno 1979, s. 52

⁸R. Abraham, *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury*, Warszawa 1990, s. 18

prawy przeciwko dywersantom z Leszna wydaje 12 wyroków śmierci, zatwierdzonych przez dowódcę Brygady⁹. Po zmroku, zgodnie z rozkazem operacyjnym¹⁰, II batalion wraz z całym 55 pp odchodzi ze składu Brygady do macierzystej 14 DP.

Wojska niemieckie w pierwszych dniach września obeszły umocniony odcinek i posuwały się w kierunku Warszawy. W okolicy Śremu nie odbyła się żadna potyczka z nieprzyjacielem lub choćby wymiana ognia. Właściciel nieśmiertelnika poległ 19 września 1939 roku w miejscowości Rybno¹¹, tam też spoczywa w kwaterze wojennej. Mogiła nie posiada tabliczki imiennej, nazwisko figuruje w spisie z podanym numerem kwatery. Jaki był cel porzucenia połowy nieśmiertelnika na wiele dni przed bitwą? Może został zagubiony i dopiero później przełamywany?

Chcąc podzielić się swoim odkryciem postanowiłem zamieścić wyniki poszukiwań w internecie. Na jednym z portali internetowych <<bohaterowie1939>> upamiętniających żołnierzy września 1939 roku umieściłem fotografie połowy nieśmiertelnika wraz z opisem. Jakież było moje zdziwienie gdy po kilku latach finał moich poszukiwań przybrał zgoła nieoczekiwany obrót. Z moderatorami strony internetowej skontaktował się wnuk weterana i dopisał zakończenie. Dziadek, Józef Smakulski, nie poległ w bitwie nad Bzurą ani w żadnej z potyczek. Do końca okupacji ukrywał się Chojnie w powiecie Rawicz oraz na Lubelszczyźnie w okolicach Sarniej Góry. Po wojnie wrócił do Leszna gdzie pracował zgodnie z wyuczonym zawodem na stanowisku budowniczego miejskiego. Zmarł 9 września 1949 roku pozostawiając żonę oraz trójkę dzieci. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Lesznie¹².

Choć znam już wojenne losy wrześniowego żołnierza łącz-

⁹R. Abraham, *W*

spomnienia wojenne znad Warty i Bzury, Warszawa 1990, s. 37, 42

¹⁰R. Abraham, *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury*, Warszawa 1990, s. 269

¹¹kom. red. B. Affek-Bujalska i in., *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej*, t. I, *Żołnierze września N-Z*, Pruszków 1993, s.164

ności nadal nie mam odpowiedzi na pytanie dlaczego znak tożsamości został przełamany i porzucony już w pierwszych dniach wojny? Jak w tysiącach podobnych przypadków tak i tutaj uczestnik tamtych wydarzeń nie pozostawił żadnych relacji. Jedyną pamiątką tamtych dni pozostanie “nieśmiertelny” nieśmiertelnik.



Henryk BORYNA

MOJE WSPOMNIENIA SYBIRAKA

Urodziłem się 8 września 1934^{13/} roku w Kalinówce w województwie wołyńskim. Jestem synem ułana Legionów Polskich i Wojska Polskiego, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919 – 1920. Po zakończeniu wojny, wg propozycji ujętej w rozkazie Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, Ojciec stał się osadnikiem wojskowym. W rozkazie tym Józef Piłsudski napisał *„Zaproponowałem już rządowi, by część zdobytej ziemi została własnością tych, co ją polską zrobili, uznoiwszy ją polską krwią i trudem niezmiernym. Ziemia ta, strudzona siewem krwawym wojny, czeka na siew pokoju, czeka na tych, co miecz na le-miesz zamienią, a chciałbym byćście w tej pracy przyszłej tyleż zwycięstw pokojowych odnieśli, ileście ich mieli w pracy bojowej”*.

Ostatecznie podstawą prawną osadnictwa była ustawa przyjęta przez Sejm Ustawodawczy 17 grudnia 1920 roku dotycząca: *„ nadawania ziemi na Kresach żołnierzom-inwalidom Wojska Polskiego i tym, którzy się szczególnie zasłużyli w bojach oraz tym, którzy dobrowolnie wstąpili do Wojska Polskiego i odbyli służbę frontową”*.

Zgodnie z tą ustawą, w osadzie wojskowej Kalinówka na Wołyniu, nadano Ojcu 16 hektarów ziemi oraz przyznano kredyt na zagospodarowanie. Ojciec po przejściu do rezerwy ożenił się i założył rodzinę. Rodzice pochodzili z rodzin chłopskich Ojciec z Mazowsza, Mama z Wołynia. Z upływem kilku lat żmudnej pracy nasze gospodarstwo zapewniało już godziwe życie całej licznej rodzinie, która składała się z Rodziców i sześć-cio dzieci. Tuż przed wybuchem II wojny światowej Ojciec, ze względów na stan zdrowia i liczną rodzinę, nie został zmobilizowany, ale za to przekazał dla wojska jedną parę koni. Wg tajnego paktu Ribbentrop-Mołotow (Niemcy-Rosja), 17 września 1939 roku na nasze tereny nastąpiła agresja sowieckiej Rosji. Na okupowanych terenach, Rosjanie przystąpili do masowych

^{13/} Faktycznie urodziłem się dwa lata wcześniej, w 1932 roku, ale po powrocie z zesłania na Syberię moja matka ze względu na mój stan zdrowia i rażącą niedowagę, chcąc zapewnić mi lepszą - jako dziecku - rekonwalescencję, podała w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym późniejszą datę mego urodzenia.

prześladowań i powszechnej deportacji ludności polskiej. Już jesienią w 1939 roku aresztowano wielu byłych wojskowych, urzędników państwowych i policjantów. W grudniu został aresztowany, przez NKWD i więziony w Łucku, nasz Ojciec. Na początku 1940 roku przystąpiono do powszechnej deportacji ludności polskiej na Syberię (głównie tam gdzie przeważał przemysł leśny). Pierwsza deportacja nastąpiła już 10 lutego 1940 roku. W drugiej deportacji – 13 kwietnia 1940 roku NKWD deportowało na Syberię moją rodzinę – Mamę z sześciorga dziećmi. Do transportu dołączono więźniów z Łucka, w tym naszego Ojca. Nasze dobrze utrzymane dotychczas gospodarstwo rozgrabiono, zabudowania zburzono i spalono. W poniżających warunkach, wagonami towarowymi załadowanymi po sufit, po miesiącu podróży dowieziono nas do Archangielska, a następnie przewieziono barkami rzeką Dźwiną w głąb tajgi do specposiołku Głubokoje w rejonie Ujejskim, w pobliżu północnego koła podbiegunowego. Zakwaterowano nas w barakach po kilka rodzin oddzielanych przepierzeniami z desek. We wrześniu 1940 roku, zmarła tam moja najmłodsza Siostrzyczka.

W czerwcu 1941 roku nastąpiła agresja niemiecka na Związek Radziecki. W zaistniałej sytuacji, 30 lipca 1941 roku, w Londynie został podpisany układ polsko-radziecki tzw. Układ Sikorski – Majski (podobno za namową premiera Wielkiej Brytanii W. Churchilla). Na jego podstawie m.in. rząd Związku Radzieckiego ogłosił „amnestię” dla obywateli polskich więzionych na jego terenie oraz wydał zgodę na utworzenie na jego terytorium Armii Polskiej tzw. Armii Andersa. Armia ta jako jedyna wśród armii alianckich, utworzona była w całości z jeńców, więźniów i zesłańców. Wiadomość ta dotarła do nas dopiero w lutym 1942 roku, Rodzice moi postanowili przedostać się do najbliższego ośrodka rekrutacji do Wojska Polskiego. Po pokonaniu pieszo około 300 km bezdroży w tajdze, przy mrozach przekraczających – 40° C, dotarliśmy do magistrali kolejowej Archangielsk – Wołogda, ale spóźniliśmy się na punkt rekrutacyjny WP, który został w międzyczasie zlikwidowany. Utknęliśmy w Piermiłowie w rejonie plesieckim obwodu archangielskiego. Tu w wyniku

wycieńczenia głodem, przebywania w nieludzkich warunkach, pozbawieni jakiejkolwiek opieki lekarskiej, w kwietniu i maju 1943 roku zmarli mój Ojciec i młodszy Brat.

Aby przeżyć wszyscy musieliśmy ciężko pracować. Ja pracowałem w warsztacie naprawy obuwia dla rannych i leczonych żołnierzy Armii Czerwonej w miejscowym szpitalu.

W marcu 1944 roku staraniem Związku Patriotów Polskich zostaliśmy przesiedleni do cieplejszych rejonów na południe Związku Radzieckiego w okolice Saratowa do sowchozu Żdanowka, skąd wcześniej wysiedlono osadników niemieckich – tzw. nadwołżańskich Niemców. Pracowałem tam przy obrządku trzody chlewnej i pasieniu bydła. Latem 1945 roku zginął tam, w niewyjaśnionych okolicznościach, podczas pracy w stepie, mój starszy Brat. Pochowany został w nieznanym nam miejscu. W maju 1946 roku, po ponad sześciu latach zesłania do Związku Radzieckiego, pozostała przy życiu tylko część mojej rodziny. Matka z trójką dzieci wróciła do Polski i została osiedlona w Gorzowie Wielkopolskim na Ziemiach Odzyskanych. Pozostały za nami groby czterech członków mojej najbliższej rodziny: Ojca, Siostrzyczki i dwóch Braci zmarłych tam z powodu nieludzkich warunków życia.

Od czerwca 1946 roku, mając 14 lat, rozpocząłem naukę w pierwszej klasie szkoły podstawowej dla pracujących, pracując jednocześnie fizycznie w różnych zawodach i u różnych pracodawców. Szkołę podstawową ukończyłem w 1951 r. (mając 19 lat), a następnie w latach 1952 -1953 8 i 9-tą klasę średniej szkoły ogólnokształcącej (tzw. małą maturę). W 1953 roku ochotniczo wstąpiłem do Wojska Polskiego i zostałem skierowany do Oficerskiej Szkoły Piechoty Nr 1 we Wrocławiu. Po jej ukończeniu, 13 września 1956 roku i promocji na stopień podporucznika, objąłem stanowisko dowódcy plutonu moździerzy 82 mm w 11 Pułku Piechoty 4 DP w Krośnie Odrzańskim. W 1959 roku uzyskałem maturę w liceum ogólnokształcącym dla pracujących i w tym że roku awansowano mnie na stopień porucznika. W latach 1959 – 1960 pełniłem obowiązki dowódcy plutonu i wykładowcy kursu podoficerów zawodowych kwa-

termistrzostwa w Ośrodku Szkolenia Służby Kwatermistrzowskiej w Poznaniu. W 1960 roku zdałem egzamin wstępny do Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie i rozpocząłem studia wyższe.

Ukończyłem je w 1965 roku uzyskując tytuł mgr. inż. łączności o specjalności teletechnika i awansowano mnie na stopień kapitana. W czasie studiów w WAT, zakochałem się w pięknej dziewczynie Krysi, która pracowała w pobliżu uczelni i już w 1961 roku stanęliśmy na ślubnym kobiercu zawierając związek małżeński. Szczęśliwie doczekaliśmy się córki Joasi a następnie wnuczka Michałka. A potem, po wielu latach doczekaliśmy się jeszcze *Złotych Godów* (50 lat małżeństwa). Czuliśmy się małżeństwem nadzwyczaj szczęśliwym. Z upływem lat, już w *jesieni naszego życia*, Żona zaczęła doznawać dolegliwości nieuleczalnej choroby. Następnie przeżywaliśmy wiele bardzo trudnych zdarzeń z Jej leczeniem, ale żyłem nadzieją, że da się Ją uratować. Jednak niestety, ciężka choroba wykończyła Żonę i w wieku 70 lat (24 listopada 2011 roku) odeszła do Wieczności.....

Odejście Żony przeżyłem w wielkiej żałobie.

Po ukończeniu studiów w WAT w 1965 roku, zostałem skierowany na stanowisko inżyniera łączności przewodowej Batalionu Dowodzenia w 1 Pułku Łączności w Wałczu. Od 1969 roku do 1974 roku służyłem w Oddziale III Łączności Sztabu Zgrupowania Jednostek Zabezpieczenia MON w Warszawie awansując kolejno w 1969 roku na stopień majora i 1974 roku – podpułkownika. Następnie w latach 1974 - 1977 obejmowałem stanowisko szefa Służb Technicznych – zastępcy dowódcy 61. Specjalnego Batalionu Łączności w Warszawie. Od stycznia 1977 roku do 1980 roku byłem szefem Służb Technicznych – zastępcą dowódcy 25. Pułku Łączności w Modlinie. Od września 1980 roku do czerwca 1990 roku pełniłem obowiązki starszego inspektora kontroli gospodarczej, a potem zastępcy szefa kontroli gospodarczej Zgrupowania Jednostek Zabezpieczenia MON awansując w 1990 roku na stopień pułkownika. Następnie w latach 1990 – 1992, byłem starszym inspektorem kontroli gospodarczej Warszawskiego Okręgu Wojskowego – Delegatury Głównej

Kontroli Wojskowej. W 1992 roku, po 40 latach zawodowej służby wojskowej, zakończyłem swą żołnierską drogę i zostałem skierowany na emeryturę. W latach 1992 – 1994 pracowałem jeszcze nadal na pół etatu w Delegaturze Głównej Kontroli Wojskowej w charakterze inspektora uzbrojenie i elektroniki. Za całokształt osiągnięć w służbie wojskowej i pracy społecznej zostałem uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski; Złotym i Srebrnym Krzyżami Zasługi; Krzyżem Zesłańców Sybiru; Złotym i Srebrnym Medalami „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”; Złotym, Srebrnym i Brązowym Medalami „Za Zasługi dla Obronności Kraju”; Złotą Odznaką „Zasłużony Pracownik Łączności”; Odznaką Honorową Sybiraka; Odznaką Pamiątkową „W Uznaniu Zasług dla 60. Lotniczego Pułku Szkolnego” i Odznaką Pamiątkową 1. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego. Jako osobie represjonowanej

i deportowanej w głąb Związku Radzieckiego w latach 1940 – 1946 (6 lat i 2 miesiące), Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyznał mi II grupę inwalidztwa i związane z tym przywileje (art. 12 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 roku). Już wcześniej przyznano mi w Wojsku Polskim III grupę inwalidztwa. Obecnie pozostaje pod troskliwą opieką mojej córki i wnuka. Pozostałe osoby, z mojej najbliższej sybirackiej rodziny, już wszyscy odeszli do Wieczności: Mama w wieku 98 lat; Siostra - emerytka w wieku 87 lat i młodszy Brat ksiądz misjonarz w wieku 81 lat. Niech spoczywają w Wiecznym Pokoju! Po przejściu na emeryturę w 1992 roku wstąpiłem do reaktywowanego Związku Sybiraków w Oddziale Warszawskim. 10 października 1995 roku wstąpiłem do Koła Nr 41 Związku Byłych Żołnierzy i Oficerów Rezerwy WP (obecnie -Związek Żołnierzy Wojska Polskiego). Od 23 listopada 2006 roku jestem członkiem Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności Oddziału Warszawskiego. Na zebraniach tych stowarzyszeń przyjemnie mi jest spotykać się z przyjaciółmi z dawnych lat, a szczególnie z okresu studiów w WAT, m.in. płk. Marianem Jakóbczakiem, płk. Heniem Kopaczem, płk. Gieniem Hąclem, płk. Stasiem Wójcikiem, dla

których nadal pozostaje tzw. *Antkiem Boryną* (główny bohater z „Chłopów” Władysława Reymonta).

Traumatyczne przeżycia z czasów wojny tkwią we mnie do dziś, ale cała moja kariera życiowa jest głównie związana z 40-letnią służbą w wojsku i pracą dla Ojczyzny. W wojsku uzyskałem maturę i wyższe wykształcenie, mianowano mnie na kolejne stopnie wojskowe od szeregowca do pułkownika, uhonorowano mnie orderem i wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Uważam, że tylko dla tych spraw – utrwalenia pamięci o ludziach, ich przeżyciach i czynach z tamtych lat warto być członkiem tych stowarzyszeń.

Marian TUREK

**60-LECIE WOJSKOWEGO KOŁA PTTK NR 3
(1960-2020)**

Działalność turystyczna kol. Mariana Turka (szczególnie w WK PTTK nr 3 w Zegrzu Płd.) – wspomnienia.

W 2020 r. minęło 60 lat od utworzenia w Zegrzu Płd. Wojskowego Koła PTTK. Z okazji tej rocznicy chcę się podzielić wspomnieniami z mojej turystycznej działalności, a szczególnie w WK PTTK nr 3, do którego należę już 50 lat.

Pierwszą styczność z turystyką miałem w szkole średniej w II Liceum Ogólnokształcącym im. Romualda Traugutta w Częstochowie.

W IX klasie wstąpiłem do Związku Harcerstwa Polskiego. Była to drużyna im. Zawiszy Czarnego należąca do Hufca w Częstochowie. Drużynę prowadził pdh. Stefan Komosiński.

Pierwsze wycieczki i zdobywanie sprawności harcerskich mieliśmy na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej w okolicy Olsztyna, Romanowa (przysiężenie) i Złotego Potoku.

W 1958 roku drużyna dostała propozycję udziału w Harcerskiej Akcji Letniej Młodzieży Starszej (HALMS-58) w Bieszczadach. Zaczęliśmy przygotowania i zbieranie funduszy, aby uczestniczyć w tym przedsięwzięciu. Ja z grupą kolegów zostałem przydzielony do malowania (odnawiania) szlaku turystycznego na Jurze. Robiliśmy to w zespołach trzy osobowych (jeden zdrapywał i czyścił stary znak, drugi przykładał szablon i malował białą farbą dwa paski a trzeci malował między paskami kolor szlaku). Trwało to przez całą wiosnę w każdą niedzielę aż do wyjazdu na obóz.

Obóz trwał około miesiąca w lipcu 1958 r. w Krywe na zboczu góry Ryczywół w okolicy Cisnej. W pobliżu były zlokalizowane inne obozy harcerskie: z Katowic, Warszawy i Łodzi. Ze względu bezpieczeństwa między obozami była rozciągnięta polowa wojskowa sieć telefoniczna. Nasz pobyt na tym terenie koordynowała Kwatera Główna ZHP w Warszawie i wojsko (gen. Siwicki). Byliśmy pierwszą tak liczną grupą, która została wpuszczona na teren Bieszczad po akcji wysiedleńczej „Wisła” w 1947 r

Zastaliśmy tereny wyludnione, spalone lub opuszczone wsie, zdziczałe sady i zwierzęta. Drogi wszędzie były szutrowe i bardzo wyboiste (droga asfaltowa kończyła się w Cisnej). Codziennie rano wyruszaliśmy do prac, szczególnie przy umacnianiu nasypu kolejki wąskotorowej. W wolnym czasie zwiedzaliśmy z

drużynowym okolicie lub uczestniczyliśmy w porządkowaniu zniszczonych cerkwi i ich inwentaryzacji pod okiem pracowników muzeum z Sanoka.

Z tego okresu mam niezapomniane wrażenia (nocne warty) i wspomnienia, a szczególnie dłuższe wycieczki np. do Komańczy przez Wołoszań, Jeziorka Duszatyńskie i Chryszczatą oraz do Ustrzyk Górnych przez Brzegi Górne i dalej na Halicz i Tarnicę.

Szczegóły naszego pobytu w Bieszczadach opisał kol. Zbigniew Zębik i można je znaleźć na stronie internetowej „Bieszczady nieznane”. Były to moje pierwsze kontakty z górami (Karpata-mi), które odbiły się na moim dalszym turystycznym życiu.

W późniejszych latach poznałem (przeszedłem) Sudety, Góry Świętokrzyskie, Beskidy i Tatry, ale Bieszczady wspominam najchętniej. Wtedy nie wiedziałem, że będę do nich wracał wiele razy jako organizator wycieczek turystycznych oraz imprez na orientację (INO), rajdów, zlotów turystycznych i wczasów z rodziną.

W 1959 r. po zdaniu egzaminów maturalnych kontynuowałem dalszą naukę w Oficerskiej Szkole Łączności w Zegrzu i w 1962 r. wstąpiłem do Wojskowego Koła PTTK przy Klubie Oficerskim, do sekcji żeglarskiej. Tam zdobyłem stopień żeglarza jachtowego i poznałem szereg wybitnych postaci (turystów) jak kole-dzy: Tadeusz Skoczek (prezes Koła), Jan Jałowiecki (trener reprezentacji polskich żeglarzy na olimpiadę w Monachium w 1974 r.), Włodzimierz Bławdziewicz (historyk, autor, honorowy obywatel Nieporętu), Boniek Sumera.

Po ukończeniu Oficerskiej Szkoły Łączności zostałem skierowany do dalszej służby w jednostce wojskowej w Warszawie a później w Giżycku. W nawale zajęć służbowych i braku czasu nie myślałem o turystyce. W Giżycku wstąpiłem do Jacht Klubu i kontynuowałem żeglarstwo na jeziorach mazurskich, a Mazury poznałem będąc w ciągłych wyjazdach w teren i rozwijaniu sprzętu łączności podczas ćwiczeń wojskowych.

Pewnego zimowego dnia (jakie bywają na Mazurach) dowódca jednostki (płk Adam Kochan) po porannym apelu na placu kosharowym wydał polecenie, aby po rozprowadzeniu pododdziałów do zajęć na miejscu pozostali d-cy plutonów. Byliśmy trochę zatrwożeni, myśląc, że to pewnie znowu jakieś uwagi i pretensje

oraz nowe zadania. Zaskoczyło nas pytanie – czy ktoś umie lub próbował jeździć na nartach. Zapadła długa cisza, nikt się nie zgłaszał, więc po chwili wystąpiłem z szeregu. Otrzymałem polecenie zameldowania się po zajęciach do szefa sztabu. Całe do południa zastanawialiśmy się z kolegami co to może być za niespodzianka. W okresie szkoły podstawowej miałem do czynienia z nartami (deskami) wiązanymi na paski. Jeden z kolegów miał takie narty, więc zjeżdżaliśmy po kolei na krechę po zboczu dołu, z którego wydobywano kiedyś glinę. Więc nie skłamałem. W gabinecie szefa sztabu dowiedziałem się, że otrzymam rozkaz wyjazdu na obóz narciarski i kurs organizatorów turystyki w schronisku „Samotnia” koło Karpacza. Do czasu wyjazdu miałem pobrać narty z Klubu Garnizonowego i przygotować się do wyjazdu. To nie były żarty, zaryzykowałem nie wiedząc w co się pakuję.

W Klubie Garnizonowym otrzymałem drewniane wojskowe narty (pewnie jeszcze z czasów wojny) lecz butów narciarskich nie było, więc pojechałem w butach służbowych. Po długiej podróży z Giżycka do Karpacza w godzinach popołudniowych dotarłem do Bierutowic /obecnie dzielnica Karpacza/ i dalej szlakiem, pieszo z plecakiem i nartami na ramieniu poszedłem w góry, mijając po drodze świątynię „Wang”. Odpocząłem w schronisku „Bronka Czecha” (już nie istnieje, bo spaliło się w 1966 r.) i pomaszerowałem dalej. O tym, że jestem na miejscu domyśliłem się, gdy zobaczyłem smużkę dymu wydobywającego się z wielkiej góry śniegu.

Do schroniska wchodziło się wykopanym w śniegu tunelem. W schronisku poznałem innych kolegów, którzy przybyli tam w tym samym celu co ja. Do południa odbywał się kurs jazdy na nartach, a po południu zajęcia z krajoznawstwa i turystyki. Po powrocie zgłosiłem d-cy zamiar utworzenia w jednostce Wojskowego Koła PTTK. Uzyskałem zgodę, zebrałem chętnych kolegów i po nawiązaniu kontaktu z prezesem Oddziału PTTK w Giżycku oraz rejestracji, Koło rozpoczęło działalność.

Pierwszym prezesem został wybrany por. Sławomir Koziół (d-ca kompani, prymus OSŁ w 1960 r.) a ja sekretarzem. Kilka miesięcy później po jego tragicznej śmierci objąłem obowiązki prezesa Koła. Zorganizowałem pierwszą wycieczką autokarową

dla żołnierzy i kadry do Gierłowa koło Kętrzyna, gdzie zwiedzaliśmy była Kwaterę Wojenną Adolfa Hitlera, tzw. „Wilczy Szaniec”.

Następna wycieczka to już dłuższa trasa na Warmię (Lidzbark Warmiński) oraz pole bitwy pod Grunwaldem. Jednostka miała swoje miejsce ćwiczeń nad jeziorem Kisajno w m. Perkunowo. Po dyskusji z kolegami na zebraniu Koła, wystąpiłem do d-cy z propozycją wybudowania nad jeziorem pomostu i wyznaczenia kąpieliska. Dostałem zgodę i rozpoczęliśmy budowę. Materiały (deski, słupki) dostaliśmy za darmo z tartaku w Sterławkach, gdzie w ramach współpracy pomagali nasi żołnierze. W wolnym czasie braliśmy również udział w porządkowaniu terenu wokół nowo zbudowanej stacji wodnej w Kamieniu nad jeziorem Bełdany. Za pomoc otrzymaliśmy kilka wybrakowanych kajaków i dwa domki campingowe. Po naprawie w warsztatach jednostki były sprawne do użytku. Koło Wojskowe PTTK przy JW. 1109 stało się prawdopodobnie zalążkiem do powstania w latach późniejszych Wojskowego Oddziału PTTK Giżycko.

Z byłem prezesem Zarządu tego Oddziału, kol. Andrzejem Falińskim (przewodnik i działacz turystyczny na Mazurach) utrzymuję ciągły kontakt.

Moja służba wojskowa w Giżycku nie trwała długo, gdyż w 1995 r. zostałem skierowany do Oficerskiej Szkoły Wojskowej na stanowisko d-cy plutonu podchorążych –instruktor. Wróciłem więc do WK PTTK, w który zostałem przyjęty w szeregi turystów. Uczestniczyłem wraz z podchorążymi w różnych rajdach i imprezach turystycznych, szczególnie o charakterze patriotycznym (Palmiry, Studzianki Pancerne, Puszcza Kampinoska). Ale była to trochę turystyka z „karabinem” jak pisano w prasie wojskowej.

W okresie służby w OSŁ w Zegrzu poznałem wielu turystów z Wojskowego Koła PTTK nr 3 w Zegrzu Płd., między innymi płk Tadeusza Niewiadomskiego (Komendanta Wojskowego Instytutu Łączności), kolegów: Jana Bekisza, Ireneusza Marcza, Janinę i Józefa Dębskich, Teresę i Grzegorza Lewandowskich.

W dniach 26-27 czerwca 1965 r. uczestniczyłem w „I Zlocie Aktywu Wojskowych Kół PTTK na Mazowszu”, który odbył się na nowej przystani wodnej wybudowanej w czynie społecznym przez członków, mieszkańców i kadre jednostek wojskowych Ze-

grza Płd. Zaangażowałem się również w pracę z drużyną harcerską przy szkole podstawowej w Zegrzu Płn., prowadzoną przez nauczycielkę drh Elżbietę Jesion (Ekiert). Z tego powodu zostałem oddelegowany na miesiąc na obóz harcerski w Perkunowie nad jeziorem Kisajno k/Giżycka. Komendantem obozu była drh Janina Dębska z WIŁ. Ja wraz z druhnami Wandą Kowalską (Łączka) i Miecią Prażmowską pełniliśmy funkcję drużynowych. W 1996 r. zostałem skierowany na studia do Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie na Wydziale Elektrotechnicznym.

W czasie studiów należałem do WK PTTK przy Klubie Oficerskim WAT. W wolnym czasie uczestniczyłem w organizowanych tam imprezach turystycznych, między innym w wyjazdach na narty w Góry Świętokrzyskie. Brałem udział wraz żoną Barbarą w spływach kajakowych rzekami: Czarną Hańczą i Krutynią.

Po ukończeniu studiów w 1970 r. zostałem skierowany do Wojskowego Instytutu Łączności w Zegrzu Płd. i zaraz wstąpiłem do istniejącego tam od 1960 r. WK PTTK nr 3. Koło działało przy Klubie Żołnierskim JW. 2396 na terenie osiedla wojskowego i skupiało członków z trzech jednostek, ale głównie z Wojskowego Instytutu Łączności. Prezesem Koła był wówczas z-ca komendanta WIŁ, płk Bolesław Sokół. Trafiłem w bardzo aktywne środowisko turystyczne, z którym miałem już wcześniej kontakt. Zostałem więc bardzo serdecznie przyjęty i na następnym Walnym Zebraniu Członków wybrano mnie do Zarządu Koła z funkcją sekretarza. Brałem aktywny udział w wielu imprezach turystycznych organizowanych przez Koło. Szczególnie mile wspominam spływy kajakowe rzekami: Wkrą, Narwią, Bugiem z Mielnika do Zegrza, Orzycem, Pilicą i Popradem. Głównym organizatorem i Komandorem spływów był kol. Aleksy Kostrzewa. Prezes Koła kol. Bolesław Sokół (wieloletni wiceprezes Zarządu Okręgu Mazowieckiego PTTK i wiceprezes Głównego Sądu Koleżeńskiego PTTK) miał wielkie ambicje, aby Koło przodowało i było rozpoznawalne, więc wszędzie spływały informacje i zaproszenia do udziału w rajdach spływach i zlotach. Niejednokrotnie braliśmy w nich udział służbowo. Wspominam rajdy po Górach Świętokrzyskich i spanie w stodołach na słomie.

Z każdej imprezy turystycznej przywoziliśmy różne trofea: proporce, puchary, dyplomy, statuetki, które były prezentowane w gablotach w WIŁ. Często moim partnerem w spływach kajakowych był kol. Andrzej Chabros (np. kajakowe zawody na orientację Warszawskiego Okręgu Wojskowego na jeziorze Orzysz, spływ Popradem i Dunajcem).

Rok 1974 był przełomowym wydarzeniem w historii Koła, ponieważ dotychczasowy prezes płk Bolesław Sokół przeszedł na emeryturę i zrezygnował z kandydowania na następną kadencję. Na Walnym Zebraniu Członków Koła nastąpiła sytuacja patowa bo nikt nie chciał zająć jego stanowiska w Kole, wiedząc jaki prezes odchodzi. Postawił po sobie wysoką poprzeczkę (był zastępcą komendanta Instytutu, pełnił wiele zaszczytnych funkcji w PTTK, był prawnikiem), nie było godnego zastępcy. Padły nawet głosy rozpaczy, że to już koniec działalności Koła („nie ma Koła bez Sokoła”).

W dowód uznania jego zasług podjęto uchwałę o nadaniu mu tytułu „Honorowego Prezesa Koła”. Kolega Bolesław do końca swych dni czynnie uczestniczył w zebraniach służąc pomocą i radą. W takich okolicznościach zostałem wybrany prezesem Zarządu Koła i podjąłem się dość trudnego zadania. W 1970 r. wraz ze mną do WIŁ przybyła liczna grupa młodych oficerów (po ukończeniu studiów w WAT), którzy także wstąpili w szeregi Koła PTTK i aktywnie uczestniczyli w różnych imprezach. Wymienię niektórych, kolegów, a mianowicie: Mieczysław Antkowiak, Ryszard Floryński, Marek Suchański, Roman Radolonek, Jacek Ładomirski, Jacek Sobolewski a później Antoni Ślaski i Jerzy Rudnicki. Od tego czasu nastąpiło powolne przejmowanie obowiązków od starszych kolegów, ciągle korzystając z ich doświadczenia.

Jako prezes, rozpocząłem działalność od nawiązania ścisłych kontaktów z macierzystym Oddziałem PTTK w Nowym Dworze Mazowieckim. Prezesem był kol. Ryszard Gołąb (kierownik KO w Twierdzy Modlin, „Honorowy Obywatel” miasta Nowy Dwór Mazowiecki, autor monografii „Historia Nowego Dworu Mazowieckiego. i Twierdzy Modlin”). Bardzo życzliwie przyjęto naszą propozycję współpracy w Oddziale Wojskowym PTTK przy Domu Wojska Polskiego w Warszawie. W rezultacie podjętych działań

kilkoro aktywnych członków zostało skierowanych na kurs organizatorów turystyki – kol. Tadeusz Ścibski, kol. Leszek Świerzyński, kol. Barbara Turek i kol. Anna Lachowicz-Markiewicz. Było nas już kilkoro z uprawnieniami do organizacji imprez turystycznych. Po pewnym czasie dołączył do nas kol. ppr. Krzysztof Kwaśniewski. Po kilkunastu latach z tego zespołu byli wybrani przyszli prezesi Zarządu Koła. Nowi organizatorzy turystyki prześcigali się w pomysłach tak, że roczne plany zamierzeń były bardzo atrakcyjne i w większości realizowane. Dużym atutem w naszej działalności była możliwość korzystania z autokaru WİŁ co zwiększało możliwość organizowania różnego rodzaju imprez. Muszę zaznaczyć, że aktywni działacze to nie tylko kadra zawodowa, ale wielu pracowników cywilnych zatrudnionych w instytucjach wojskowych na terenie Zegrza Płd. Wymienię tylko kilkoro z nich: Andrzej i Henryka Brzezińscy, Janina Dębska, Anna i Tadeusz Szustkowie, Mikołaj Baślak, Jola Jurkowska, Ela Zakrzewska, Jadwiga Płonka, Teresa Lewandowska, Anna Lachowicz-Markiewicz, Andrzej Lewek, Magda Lisowska, Barbara Turek, Zbigniew Zych, Ludwik Stępkowski, Jan Zieliński, Zygmunt Szwoch. Organizowaliśmy więc wycieczki jednodniowe, wielodniowe, rajdy, kuligi, ogniska, zawody sportowe, prelekcje i spotkania towarzyskie.

Dużo imprez odbywało się na naszej przystani wodnej nad załewem Zegrzyńskim. Do sztandarowych imprez w tamtym czasie należał nasz liczny udział w corocznym Gwiazdzistym Zlocie po Puszczy Kampinoskiej w dniu święta saperów (16 kwietnia). Złot był organizowany przez Oddział PTTK w Nowym Dworze Mazowieckim. i brygadę saperów z Kazunia.

Drugą taką imprezą były zloty w Twierdzy „Modlin” pt. „Nigdy więcej wojny” z udziałem kombatanów. Byliśmy współorganizatorem tych imprez ponieważ wielu naszych członków wchodziło w skład władz Oddziału. (Zarz. Gł., Kom., Rewiz., Sąd Koleż.). Funkcje prezesów Zarządu Oddziału w tym czasie pełnili: kol. Ryszard Gołąb i kol. Elżbieta Wiercińska (Koło nr 1 z Modlina) oraz kol. Ludwik Nawrot-Figlarek i kol. Marian Turek (Koło nr 3 z Zegrza Płd.). We wszystkich naszych imprezach uczestniczyła młodzież i dzieci. Starsze zdobywały punkty do OTP (Odznaka Turystyki Pieszej) i odznakę „Siedmiomilowe buty” a młodsze odznakę „Rumcajsa”.

W końcowych latach '70. w Oddziale było 30 kół i 2900 członków, a WK PTTK nr 3 w Zegrzy Płd. liczyło 193 członków.

Drugim ważnym wydarzeniem w życiu koła była likwidacja Klubu Żołnierskiego przy JW. 2396, gdzie miał siedzibę Zarząd Koła. Pomieszczenia klubu umożliwiały nam dużą swobodę w organizacji spotkań w godzinach popołudniowych, na wymianę wrażeń z wycieczek (pokazy slajdów-kol. Antoni Ślaski) i planowanie następnych. Organizowanie okolicznościowych imprez i wieczorków tanecznych. Powstał nawet zespół muzyczny z udziałem naszych członków: kol. Zygmunt Malewicz kol. Anna Lachowicz-Markiewicz.

Klub skupiał mieszkańców całego osiedla i pracowników jednostek więc wszyscy czuliśmy się bardzo zintegrowani (szczególnie nasze dzieci). Z inicjatywy naszych członków powstał Dyskusyjny Klub Filmowy, który organizował pokazy filmów oraz nakręcał filmy z naszych imprez (kol. Anna i Tadeusz Szustkowie). Likwidacja klubu postawiła Zarząd Koła przed faktem, gdzie się podziąć i jak dalej działać. Po rozmowach i dyskusjach oraz poparciu Radcy Prawnego (płk. B. Sokoła) poprosiliśmy komendanta Instytutu

o zgodę na przeniesienie Zarządu Koła i dalszą działalność na terenie WIŁ (z uwagi, że większość członków koła była pracownikami Instytutu). Przeniesienie koła na teren zamknięty spowodowało rezygnację wielu członków z JW. 2396 i Wojskowych Zakładów Łączności z przynależności do WK PTTK nr 3. Próbowano nawet tworzyć tam samodzielne koła, ale bez rezultatu. Likwidacja Klubu spowodowała również powolny upadek przystani wodnej, która była pod opieką Klubu i JW. Efektem braku nadzoru były tam częste dewastacje a ostatecznie pożar, w którym spłonęły nasze kajaki oraz kajaki należące do Koła PTTK przy Zakładach Radiowych „Kasprzaka”, z którym współpracowaliśmy. W ten sposób skończyła się działalność sekcji kajakowej a później żeglarskiej.

Kilka lat później teren przystani wraz z infrastrukturą został przekazany Gminie Nieporęt. Postanowiliśmy szukać innych zainteresowań – powróciły więc wędrowki po górach. Koleżeńskie kontakty z aktywnym Komisji Turystyki Górskiej przy Oddziale Wojskowym PTTK w Warszawie spowodowały stały udział na-

szych członków w zlotach i wędrówkach po górach, również w roli organizatorów (Przewodniczący Komisji kol. Leszek Pinkosz, z-ca kol. Marian Turek). Wędrowaliśmy

po górach Polski, Czech i Słowacji zdobywając punkty do Górskiej Odznaki Turystyki PTTK. Najwięksi nasi „wyrypiarze” to kol. Jerzy Rudnicki, kol. Jadwiga Płonka, kol. Danuta Gomoliszek, Andrzej Stabach.

Duże zaangażowanie i udział w imprezach organizowanych przez nas i Komisję Turystyki Górskiej wykazał kol. Jerzy Balta-ziuk, umilając nam trudy wędrówek śpiewem i grą na akordeonie. Rozwinąć narciarstwo pomógł nam fakt, gdy w 1984 r. przybyły do WIŁ nowy komendant, płk prof. dr inż. Wojciech Oszywa. Aktywny turysta i wieloletni członek PTTK (żeglarz i zapalony narciarz). Był zawsze uczestnikiem naszych obozów narciarskich i inspiratorem, więc mogłem zawsze liczyć na pomoc z jego strony. Od tej pory narciarstwo stało się podstawową formą zimowego wypoczynku, głównie wśród pracowników naukowo-badawczych (w większości członków Koła).

Wyjazdy organizowaliśmy dwa razy w roku, w styczniu i w marcu. Szusowaliśmy więc po stokach Beskidu Żywieckiego (Szczyrk, Wisła, Pilsko, Czantoria, Klimczok), jak również w Tatrach Polskich i Słowackich (Kasprowy Wierch, Butorowy Wierch, Sztrbskie Pleso, Chopok, Drienica-Lysa). Najczęściej korzystaliśmy z bazy w Bielsku Białej (koszary batalionu wojsk desantowych oraz pułku Obrony Cywilnej (a także w Zakopanem) baraki wojskowej jednostki budowlanej z Nowego Dworu Mazowieckiego przy Wojskowym Domu Wypoczynkowym w Kościelisku – Wojdyłówce.

Dowódcy jednostek, na terenie których gościliśmy, okazywali nam wielką życzliwość i pomoc. Podróżowaliśmy naszym autokarem lub osinobusem, które nieraz się psuły więc mieliśmy dodatkowe przygody. Niektóre wyjazdy organizowaliśmy wspólnie z innymi kołami PTTK, np.: Centrum Szkolenia Policji w Legionowie (Poprad, Leningrad), Oficerska Szkoła Łączności w Zegrzu, Zakłady Radiowe „Kasprzaka” w Warszawie. Mieliśmy swojego instruktora narciarskiego kol. Franciszka Witosa, który wyszkolił kilka

pokoleń wspaniałych narciarzy, którym teraz nie są straszne alpejskie nartostrady.

Oprócz wycieczek turystycznych angażowaliśmy się również w działalność na zewnątrz koła. Dla naszych potrzeb i zabezpieczenia imprez kajakowych powstała drużyna Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (koledzy: Mieczysław Tobolski, Ryszard Floryński, Włodzimierz Goliszewski), która zabezpieczała również inne imprezy na Zalewie Zegrzyńskim. Nasi członkowie (kol. Jerzy Rudnicki i kol. Tadeusz Ścibski) wchodzili w skład grupy, która wytyczyła i wykarczowała szlak turystyczny z WDW „Jawor” przez zaporę w Solinie do Leska (na potrzeby wczasowiczów, którzy udając się na skróty do miasta często błędzili). Organizatorem tego przedsięwzięcia była KTG Wojskowego Oddziału PTTK w Warszawie.

Braliśmy także liczny udział w sadzeniu lasu, który zorganizowała Organizacja Rodzin Wojskowych działająca w Instytucie (przewodnicząca – kol. Barbara Turek). Dobrze nam się układała współpraca z Komisją ZG PTTK do Współpracy z Wojskiem Polskim, szczególnie z jej przewodniczącym płk Adamem Śliwakowskim (absolwentem OSŁ). Byliśmy zawsze zapraszani na Centralne Zloty Aktywu Turystycznego WP i w nich uczestniczyliśmy.

Doceniając nasze doświadczenie i wiedzę zlecano nam organizację szkoleń dla żołnierzy z WOW z historii PTTK i sposobu organizacji imprez turystycznych w JW. Zajęcia odbywały się w Klubie przy 2396. Zorganizowałem wraz z Zarządem Koła dwie kilkudniowe podróże historyczne, w których uczestniczyli służbowo członkowie Koła, kadra, pracownicy cywilni i Honorowi Dawcy Krwi.

W podróży po Wale Pomorskim (szlakiem I Armii WP w 1945 r.) zwiedziliśmy po drodze Bydgoszcz i Muzeum Pomorskiego Okręgu Wojskowego oraz Zakłady Radiowe „Eltra” (w których w latach 1981/1982 przebywałem służbowo). W drodze powrotnej zwiedziliśmy Gniezno i Biskupin na szlaku Pierwszych Piastów.

Następna podróż historyczna to Kotlina Kłodzka. Zwiedzaliśmy Wrocław, „Twierdzę Kłodzką”, Duszniki (muzeum papiernictwa) oraz góry Stołowe.

Organizowaliśmy również wycieczki zagraniczne: do Berlina, Pragi, Kaliningradu, Rostowa nad Donem (dwukrotnie). Narastający pod koniec lat '70. kryzys gospodarczy i trudności finansowe naszych rodzin powodowały poszukiwanie innych (tanich) form wypoczynku i turystyki. Zarząd Koła podjął decyzję organizacji dwutygodniowych wczasów namiotowych nad morzem w okresie wakacji dla pracowników Instytutu. Komenda WIŁ zaaprobowwała ten pomysł i udzieliła nam pomocy w organizacji. Wróciliśmy więc do wypróbowanych już działań starszych kolegów z lat sześćdziesiątych. Po nawiązaniu kontaktów z Komendą Ośrodka Szklenia Specjalistów Marynarki Wojennej w Ustce, organizowaliśmy wraz z kolegami z Wojskowych Zakładów Łączności przez kilkanaście lat tą formę wypoczynku. Obóz umiejscowiony był na skraju poligonu wojskowego tuż za wydrami. Namioty i kuchnię polową wypożyczaliśmy z miejscowej jednostki wojskowej, pozostałe wyposażenie (umywalnie, latryny itp. przywoziliśmy ze sobą). Starsi członkowie Koła wspominali czasy gdy na obozy w Bieszczadach wozili ze sobą most, który był montowany na rzece Wetlinie.

Obozy w Ustce to nie tylko wypoczynek na plaży ale również wiele imprez turystycznych i wycieczek: Słupsk, Darłowo Darłówek, Jarosławiec, skansen w Klukach, Ruchome Wydmy, Hel, w drodze nad morze zobaczyliśmy jak pracuje Kombinat Celulozowo-Papierniczy w Świeciu nad Wisłą. Na Helu zwiedzaliśmy stanowiska artylerii nabrzeżnej oraz port wojenny i największy okręt Marynarki Wojennej, niszczyciel „Warszawa”. Ponieważ na obozach było dużo dzieci organizowaliśmy nawet mini przedszkole (Hania i Andrzej Stańscy). Nowi uczestnicy obozy przechodzili „chrzest morski” a Neptunem był nasz kolega płk Grzegorz Dowejko (z-ca komendanta Instytutu). Była to impreza organizowana na plaży przy udziale licznej widowni. Wkrótce nasze obozy w Ustce zyskały dużą popularność. Uczestnikami byli również goście z innych garnizonów np. Zielona Góra, Bydgoszcz i drużyna harcerska z Warszawy. Na obozie wszyscy uczestniczyli w codziennych zajęciach jak sprzątanie, rozpalanie kuchni polowej i organizacji zakupów. Nad wszystkim czuwał nasz obozowy kwatermistrz kol. Maciej Drabczyk. Wieczorem chodziliśmy na kryty basen na terenie OSSMW, gdzie również mogliśmy się umyć w ciepłej wodzie pod prysznicem. Nad obozem była rozwieszona

duża czasza spadochronu desantowego, pod którym zbieraliśmy się wieczorem na wspólne śpiewy i biesiady (kol. Andrzej Stańczak przygrywał nam na akordeonie). Na maszcie powiewała flaga PTTK. Teraz z tęsknotą wspominam przeżyte w Ustce wspólne chwile i dolatujący rano zapach pieczonego chleba z pobliskiej piekarni wojskowej.

Przez wiele lat byłem jako prezes Koła współorganizatorem i komendantem tych obozów, a korzystałem z doświadczenia, które wyniosłem z udziału w obozie harcerskim, jak również w obozach na ćwiczeniach wojskowych. Dla chętnych innej formy wypoczynku (kajaki, wędkowanie) był organizowany drugi obóz na terenie Nieetatowego Sezonowego Wojskowego Domu Wypoczynkowego w miejscowości Pasym – Otole nad jeziorem Kalwa. Organizatorem i kierownikiem obozu był kol. Andrzej Lewek (v-ce prezes Zarządu Koła).

W 1986 r. ZG PTTK wyróżnił Wojskowy Instytut Medalem „Za Pomoc i Współpracę” a ja w 1991 r. otrzymałem „Złota Honorową Odznakę PTTK”.

W 1997 r. uczestniczyłem jako delegat w XIV Walnym Zjeździe PTTK w Lublinie, a w 2001 r. byłem delegatem z Oddziału PTTK

w Nowym Dworze Mazowieckim na Regionalną Konferencję Oddziałów PTTK Województwa Mazowieckiego.

Z dużą satysfakcją wspominam współpracę z koleżankami i kolegami, którzy przez kilka kadencji tworzyli ze mną Zarząd Koła, a szczególnie kol. Annę Lachowicz-Markiewicz, kol. Elżbietę Zakrzewską, kol. Tadeusza Ścibskiego, kol. Janinę Dębską, kol. Jadwigę Płonka, kol. Andrzeja Lewka i kol. Zygmunta Szwocha. Mile wspominam współpracę z prezesami Zarządu Oddziału PTTK w Nowym Dworze Mazowieckim: kol. Ryszardem Gołębem i Elą Wiercińską gdy organizowaliśmy wspólne imprezy turystyczne i bale karnawałowe w kasynie „Twierdzy Modlin”.

W dniu 25 lutego 1989 r. na XIII Zjeździe Delegatów Oddziału zostałem wybrany do Zarządu Oddziału z funkcją v-ce prezesa, a od 1991 r. byłem prezesem. Będąc prezesem Zarządu Oddziału organizowałem kontakty i współpracę między Kołami: WK PTTK nr 1 w Modlinie (prezes – Edward Napiórkowski), Klub Turystyki

Kajakowej „Wodnik” (prezes-Tadeusz Łazarczyk), Klub Przewodników Turystycznych „Bastion” (prezes – Grzegorz Sokołowski), Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne „Piechur” przy gimnazjum w Woli Kiełpińskiej (opiekun – Andrzej Piasecki) i WK PTTK nr 3 w Zegrzu Płd. (prezes – Barbara Turek).

Dziękuję przełożonym, a szczególnie komendantom Wojskowego Instytutu Łączności za wyrozumiałość i daleko idącą pomoc jaką mi оказywali (płk Tadeusz Gaj, płk Marian Krutki, płk Wojciech Oszywa, płk Marek Suchański).

W 1995 r. zostałem emerytem, ale jak to zwykle bywa starszych działaczy zastępują młodszy i kontynuują rozwój oraz krzewienie turystyki w swoim środowisku. Mimo przejścia na emeryturę dalej aktywnie uczestniczę w ruchu turystycznym, utrzymuję kontakty z Kołem, podróżuję i służę radą oraz pomocą.

W 2010 r. wstąpiłem do Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności i jestem sekretarzem Zarządu Oddziału w Warszawie (prezes – płk Zbigniew Kosobucki). Spotkałem tam swoich starszych kolegów, działaczy turystycznych z WK PTTK nr 3: Bolesława Sokoła, Eugeniusza Paczkowskiego, Jana Paczóskego, Zbigniewa Miarzyńskiego, Bernarda Niewiadomskiego, Janusza Pomianowskiego, Aleksego Kostrzewę, Kazimierza Lendzion i młodszych: Ryszarda Floryńskiego, Jana Latka, Jerzego Rudnickiego i Zbigniewa Baranowskiego. Można by pomyśleć, że w Oddziale Warszawa ŚZPŻŁ jest filia WK PTTK Nr 3. Jak widać kto raz złapał bakcyła jakim jest turystyka ten już się go nie pozbędzie. Niektórzy koledzy mają już ponad 80 i 90 lat, ale są ciągle aktywni. Jako sekretarz jestem między innymi odpowiedzialny za organizację wycieczek turystycznych. Zwiedziliśmy Ciechanów i Zamek książąt Mazowieckich, Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, Pałac w Teresinie oraz Muzeum św. Maksymiliana Kolbego w Niepokalanowie, Pałac w Nieborowie i Ogrody w Arkadii. Byliśmy w Filii Muzeum Historycznego w m. Legionowo Piaski. Zwiedziliśmy mały Fort „Twierdzy Zegrze” oraz salę Tradycji i Muzeum Sprzętu Łączności w Centrum Szkolenia Wojsk Łączności i Informatyk w Zegrzu. Spacerowaliśmy pięknymi wąwozami w Serocku, do którego dopłynęliśmy statkiem z Warszawy. Wysłuchaliśmy bardzo interesującej prelekcji kolegi Jerzego Kufla (sekretarz Komisji ZG

PTTK do Współpracy z Wojskiem Polskim) na temat działalności Kół Wojskowych PTTK i ruchu turystycznego w wojsku.

W 2020 roku odszedł od nas na zawsze w wieku 96 lat aktywny członek WK PTTK nr 3 w Zegrzu Płd. kol. Bernard Mieńkowski (były komendant WIŁ). Do końca kibicował naszej działalności i uczestniczył w zebraniach. Cześć jego pamięci!

SPRZĘT ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI

Mieczysław HUCAŁ

TELMA - CZYLI POLAK POTRAFI

Powszechnie znane są nazwiska Polaków, którzy przed i w czasie II wojny światowej przyczynili się do rozwoju wojskowej myśli technicznej a tym samym wnieśli ogromny wkład do zwycięstwa nad faszyzmem. Wspomnijmy w tym miejscu pogromców kodu Enigmy czyli Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygalskiego. Znany jest inż. Henryk Magnuski, jeden z konstruktorów polskich radiostacji typu N1 i N2, które okazały się jednymi z najnowocześniejszych w chwili wybuchu wojny. W trakcie wojny przebywając w USA opracował on radiostacje SCR-300

i SCR-536, które produkowane masowo zrewolucjonizowały łączność radiową na szczeblu taktycznym na frontach II wojny światowej. Znane jest nazwisko inż. Tadeusza Heftmana konstruktora sprzętu łączności dla Wojska Polskiego i wywiadu II RP, a po wybuchu wojny dla Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz dla Armii Krajowej i aliantów (m.in. radiostacje wywiadowcze typu A/AP i B/BP). Ale czy ktoś słyszał o **inż. Stanisławie Lalewiczu**? Nawet wszechwiedzący Google ma z tym „kłopoty”. Był to człowiek, który skonstruował urządzenie o nazwie **TELMA**, urządzenie które wyprzedziło swoją epokę. Ale po kolei...

W łączności zawsze ważne było szybkie i bezpieczne przekazanie informacji, tak aby nieprzyjaciel nie zdążył jej przechwycić i wykorzystać, a co więcej namierzyć i zlokalizować źródło nadawania co umożliwiało by np. przechwycenie operatora bądź zniszczenie radiostacji. Tak też było podczas II wojny światowej gdy łącznościowcy Polskiego Podziemia „bawili się w kotka i myszkę” z niemieckimi wozami pelengacyjnymi i niemieckim wywiadem. Niestety nie zawsze się to udawało. Podstawowym sposobem przekazu informacji było nadanie jej treści alfabetem Morse’a przy pomocy klucza telegraficznego. Dlatego też polscy konstruktorzy aby zabezpieczyć się przed wykryciem m.in. montowali radiostacje

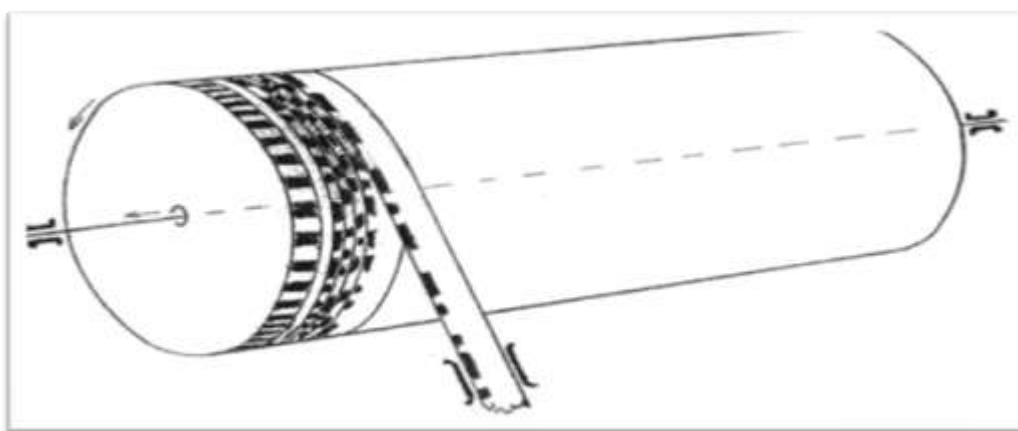
w różnych nie związanych z łącznością przedmiotach, takich jak np. kuchenki elektryczne, książki oraz inne przedmioty gospodarstwa domowego. Polskie Podziemie produkowało sprzęt łączności z elementów pozyskanych od okupanta, często było to produkcja seryjna w dużych ilościach, jak np. odbiorniki OBA. Do kraju przerzucane były również produkowane w Anglii i USA radiostacje z przeznaczeniem dla podziemia i wywiadowców działających na tyłach wroga.

Drugim bardzo ważnym czynnikiem było wyszkolenie radiooperatora. Musiał on przygotować telegram, zaszyfrować go, rozwinąć radiostację a następnie nadać informację i ewentualnie odebrać zwrotną. To wszystko wymagało czasu, a nie wszyscy operatorzy byli do tego profesjonalnie przygotowani. Wielu z nich to byli samoucy nierzadko słabo posługujący się alfabetem Morse'a. To wszystko powodowało, że cały proces zajmował na tyle dużo czasu, że wielokrotnie niemieckie służby pelengacyjne zdołały namierzyć radiostacje i schwytać operatorów oraz przechwycić dokumentację w tym książki kodowe.

Trzeba było szukać sposobu aby czas niezbędny do przekazania wiadomości skrócić do minimum. Pracowało nad tym wielu specjalistów we wszystkich armiach walczących z faszyzmem. Jedną z takich osób był inż. Stanisław Lalewicz.

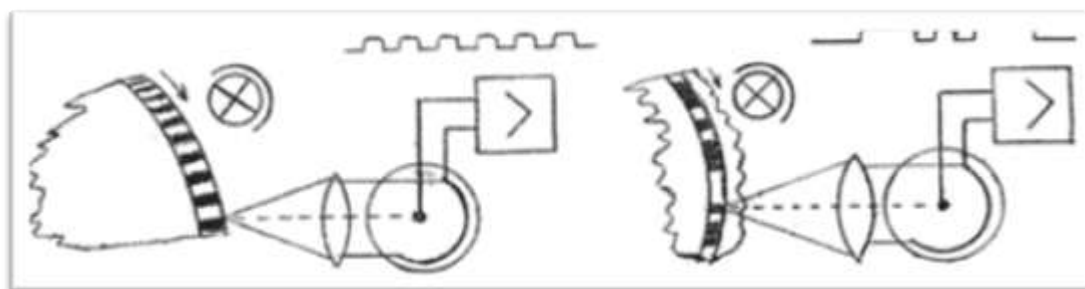
Podczas gdy inż. Tadeusz Heftman wraz ze swoim zespołem produkowali w Polskim Wojskowym Warsztacie Radiowym w Stanmore coraz to nowocześniejsze radiostacje wywiadowcze inż. Stanisław Lalewicz rozpoczął prace nad urządzeniem do szybkiej telegrafii. Jego urządzenie nazywane TELMA od „Telegrafia Małosłyszalna” pozwalało na wcześniejsze przygotowanie wiadomości nadawanej kodem Morse'a a później nadanie jej z dużą szybkością znacznie zmniejszając ryzyko wykrycia i przechwycenia jej przez wroga. Były to początki szybkiej telegrafii wykorzystywanej później przez dziesięciolecia. Budowane przez Polaków urządzenia do szybkiej telegrafii wykorzystywały różne nośniki informacji. Była to np. taśma papierowa jak w przypadku urządzenia TELMA bądź taśmy perforowanej jak w przypadku urządzenia STAR zaprojektowanego przez por. Starneckiego. W tym artykule skupimy się na urządzeniu TELMA inż. Lalewicza. TELMA

działała w sposób następujący. Operator przygotowywał wcześniej informację do przekazania w postaci taśmy z nadrukowaną wiadomością do przekazania alfabetem Morse'a. Przygotowana taśma była nawijana na bębnie o średnicy 6,7 cm i długości 14,2 cm. Według operatorów z czasów wojny ten etap przygotowania wiadomości do przekazania był najtrudniejszy. Na początku bębna znajdował się pierścień zawierający 56 czarnobiałych pasków zwanych „zebrą”. Pierścień ten służył do synchronizacji urządzenia.



Nakładanie paska z informacją na bęben, z lewej widoczny pierścień synchronizacyjny

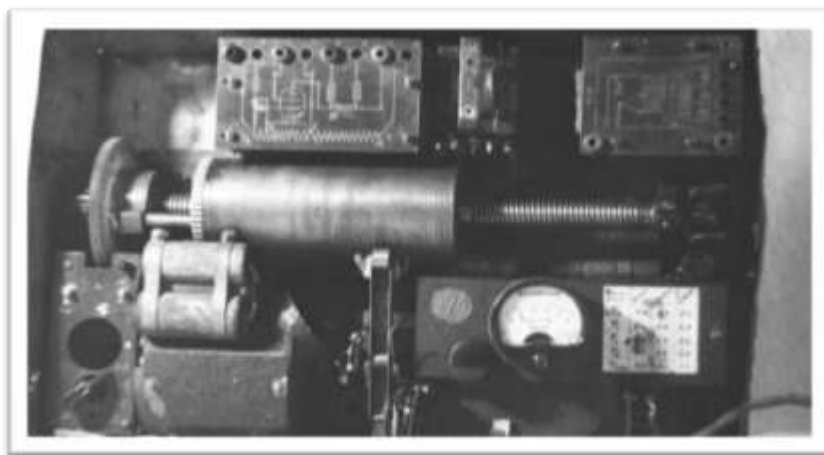
Przygotowany bęben wkładało się do urządzenia. Po jego uruchomieniu przesuwany bęben był oświetlany żarówką z soczewką skupiającą. Odbite od bębna światło było kierowane do fotokomórki. Skalibrowany sygnał przekazywany był do nadajnika radiostacji poprzez moduł „Telejon” (Tele-Ion). Był to polski patent wojskowy, o którym do dzisiaj powszechnie nic nie wiadomo. Urządzenie było podłączane do gniazda klucza telegraficznego.



Z lewej - synchronizacja urządzenia, z prawej - nadawanie wiadomości

Do odbioru wiadomości służył odbiornik z rejestratorem. Nagrane wiadomości były później odtwarzane ze zmniejszoną prędkością tak aby możliwe było odsłuchanie wiadomości. Ze względu na rozmiary i skomplikowane użycie dekodera nigdy nie był użyty przez Polskie Podziemie. Z tego powodu ten sposób przekazu informacji mógł być tylko jednokierunkowy z Polski na Zachód.

Urządzenie TELMA zostało wprowadzone w roku 1940 jako element pomocniczy nadajników radiowych, a od roku 1943 praktycznie używane. Należy dodać że kolejne testy z jego użyciem były nadal prowadzone i trwały do zakończenia wojny. Urządzenie było umieszczone w metalowej obudowie o wymiarach 39 x 25 x 11,5 cm i ważyło ok. 10 kg. Bęben był napędzany silnikiem elektrycznym zasilanym napięciem 220 V. W obwodzie optycznym zastosowano fotokomórkę Osram CWS 24 R1349. Zestaw mógł nadawać z prędkością od 750 do 15 000 znaków Morse'a na minutę. Zazwyczaj używano przedziału od 1500 do 4500 znaków na minutę. Średni czas transmisji wynosił kilka sekund, zwykle zbyt krótki aby można było go przechwycić. Do nadawania sygnału wykorzystywano nadajniki i radiostacje o większej mocy wyjściowej. W skład kompletu roboczego oprócz urządzenia wchodziła taśma papierowa o szerokości 1 cm służąca do przygotowania wiadomości, miniaturowa drukarka do nadruku wiadomości na taśmie, zestaw przewodów do podłączenia urządzenia z nadajnikiem, części zamienne (w tym moduł „Telejon”) oraz stoper. Cały zestaw był przechowywany w metalowym pojemniku.



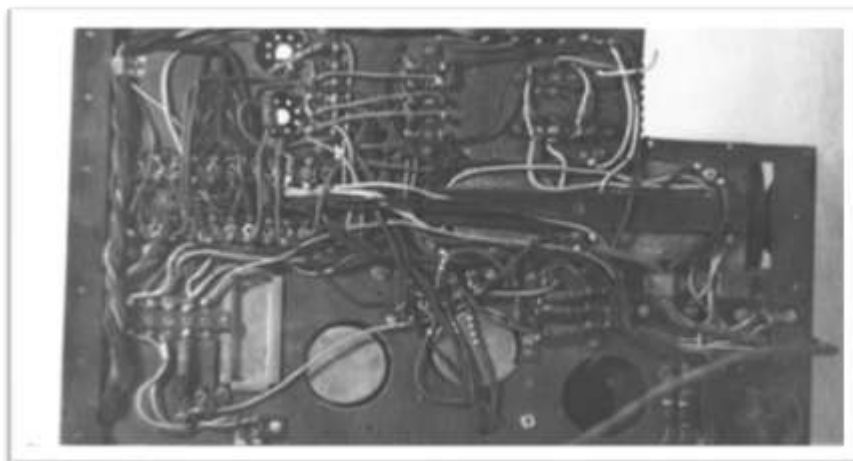
Urządzenie TELMA w obudowie, widoczny brak silnika napędzającego bęben (fot. K. Chołoniowski)

TELMA współpracowała m.in. z polskim nadajnikiem KR 1000 produkowanym w Anglii, amerykańską radiostacją AR 11 czy brytyjską radiostacją szpiegowską typu 3 MK. II.



Radiostacja typu 3 MK. II

TELMA była na tyle delikatnym urządzeniem, że nie nadawała się do zrzutu z powietrza a musiała być „przemycana” drogą lądową lub lotniczą. Z dostępnych źródeł wynika, że w roku 1944 do kraju dotarły tylko 2 egzemplarze. Zostały one przerzucone przy wykorzystaniu „mostu” powietrznego samolotami typu C-47 Dakota. Jeden egzemplarz był wykorzystywany w tajnej siedzibie partii ludowej PSL w Warszawie przy ulicy Kawczej 5a drugi w Delegaturze Rządu na Kraj.



Urządzenie TELMA - widok od spodu (fot. K. Chołoniowski)

Podczas II wojny światowej również Brytyjczycy próbowali zaprojektować swoje urządzenie do szybkiej telegrafii. Tak więc powstał SQUIRT, ale była to konstrukcja nieudania i nie była wykorzystana w praktyce. Polska konstrukcja była w obszarze zainteresowania różnych służb wywiadowczych świata, nie tylko na zachodzie ale również w ZSRR. Podobno dokumentacja została udostępniona zachodnim aliantom.

Do dzisiaj przetrwał prawdopodobnie tylko jeden egzemplarz (niekompletny), który po wybuchu Powstania Warszawskiego został ukryty w garażu, w którym przeleżał 50 lat. W latach 90. żona zmarłego żołnierza podziemia przekazała go Krzysztofowi Chołoniewskiemu z Warszawy, który odrestaurował urządzenie i przekazał do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Niestety pomimo wyjątkowości tej konstrukcji nie zauważyłem by była ona eksponowana dla zwiedzających MWP.

Po wojnie szybka telegrafia była powszechnie stosowana w sprzęcie łączności przeznaczonym dla wojsk specjalnych, powietrznodesantowych czy w jednostkach rozpoznawczych. Cieszy fakt, że to **Polak był pionierem w zakresie tej technologii**, zarówno jej powstania jak i wykorzystania podczas działalności konspiracyjnej.

Artykuł powstał na podstawie opracowania Jana Burego „TELMA - A Polish Wireless Communications Security Machine of World War II”.

Jan KOWALSKI

ŁĄCZNOŚĆ RADIOWA BEZ GRANIC

Historia łączności, jako czynności służącej do przekazywania informacji, jest prawie tak długa jak historia ludzkości. Wraz z rozwojem społeczeństw rosło zapotrzebowanie, na co raz szybsze i pełniejsze przekazywanie informacji na duże odległości.

Na przestrzeni wieków łączność realizowana była w różny sposób. Jej rozwój znacznie przyspieszył pod koniec XVIII wieku, za sprawą wynalazków A. G. Bella w 1896 r. i G. Marconiego w 1895 r. Ich wynalazki szybko trafiły do wojska. Zarysował się wyraźny podział na łączność przewodową i radiową. Łączność przewodowa była prostsza i pewniejsza, lecz nie spełniała swej roli dla pododdziałów i pojazdów będących w ruchu. Łączność radiowa stała się w tym wypadku niezbędna. Prawie do końca XX w. istniał wyraźny podział na łączność przewodową i radiową.

W latach 70. i 80. ze względu na rozwój techniki cyfrowej, informatyki, central elektronicznych, techniki światłowodowej dominowała łączność przewodowa. Wprowadzone zostało pojęcie telekomunikacji, w której mieści się łączność przewodowa, radio-

wa i informatyka. Wydawało się, że w codziennym życiu łączność radiowa traci na znaczeniu. I nagle, pod koniec XX i na początku XXI wieku, jakby niepostrzeżenie sytuacja zaczęła ulegać zmianie. Łączność radiowa i jej rozwój stał się niezbędny w życiu codziennym.

Czy istnieje granica łączności radiowej w zakresie rozwoju technicznego i pod względem jej zasięgu?

Łączność radiowa opiera się na wykorzystaniu zjawiska rozchodzenia się fal elektromagnetycznych. Promieniowaniem elektromagnetycznym o różnej długości fali są fale radiowe, mikrofa-
le, podczerwień, światło widzialne, ultrafiolet, promieniowanie rentgenowskie i promieniowanie gamma. Skoro rozchodzą się one w przestrzeni, to wystarczyło wpisać w nią określoną informację tak, żeby można było ją później wyselekcjonować i odtworzyć. Zgodnie z obowiązującą obecnie teorią fala elektromagnetyczna

przemieszcza się wskutek zamiany pola elektrycznego na magnetyczne i odwrotnie. Częstotliwość tej zmiany jest częstotliwością przemieszczającej się fali. Do przesyłania informacji wykorzystywane są fale o częstotliwości w granicach od kilkuset kHz do kilkudziesięciu GHz. Przez pewien okres, łączność radiowa osiągnąwszy pewien poziom nie rozwijała się dalej. Wykorzystywana była w telewizji, radiofonii, do łączności pomiędzy radiostacjami stacjonarnymi i mobilnymi. Jej zasięg ograniczony był częstotliwością, mocą sygnału i ośrodkiem, w który miała się rozchodzić. Po koniec XX w. nastąpiły radykalne zmiany. Dzisiaj łączność radiowa wydaje się nie do zastąpienia. Obecnie trudno wyobrazić sobie życie bez telefonii komórkowej. Jej zasięg jest obecnie bardzo duży ze względu na dużą ilość stacji bazowych oraz wykorzystywanie łączności satelitarnej. Ilość telefonów tzw. stacjonarnych zmalała a te, które pozostały to w większości wypadków telefony bezprzewodowe, pracujące z wykorzystaniem fal radiowych o krótkim zasięgu (do 50 metrów). To, co było do niedawna wadą łączności radiowej a więc krótki zasięg w zakresie wysokich częstotliwości stał się w określonej sytuacji zaletą. Powszechnie stosowany system Wi-Fi i Bluetooth pracuje na wysokich częstotliwościach i przy niskiej mocy sygnału. Dzięki tym systemom każdy z nas posiada w domu łączność z wieloma swoimi urządzeniami bez rozwijania skomplikowanej sieci przewodowej. Urządzenia te często współpracują ze sobą bez naszego udziału (na razie pod naszą kontrolą?!). Powszechnie stosowany jest system „inteligentny dom” umożliwiający kontrolę i zdalne sterowanie urządzeniami domowymi jak i ochroną mieszkania. System ten opiera się na wykorzystaniu fal radiowych. Bezprzewodowo współpracują ze sobą komputery i ich urządzenia peryferyjne (drukarki, skanery, klawiatura itd.) Wykorzystywanie fal elektromagnetycznych (radiowych) stało się obecnie tak wszechstronne, że wydaje się niemożliwe zaprzestanie ich stosowania. Czy wobec tego można powiedzieć, że osiągnęliśmy granicę rozwoju technicznego łączności radiowej? Raczej nie. Nie są do końca poznane wszystkie dane dotyczące budowy i rozchodzenia się fal elektromagnetycznych. Na przykład teoria falowa nie jest w stanie wyjaśnić zjawiska efektu fotoelektrycznego fal świetlnych. Wyjaśnia je teoria korpuskularna. Dlatego też przyjmuje się, iż światło ma naturę

dualną. Poznanie nieznanych dotąd właściwości fal elektromagnetycznych być może pozwoli na jej lepsze wykorzystanie do przesyłania sygnału. Być może sygnał będzie można przysyłać na falach innych niż radiowe. Należy przypuszczać, że dalszy techniczny rozwój łączności radiowej, być może w sposób skokowy, będzie kontynuowany.

Czy istnieją granice zasięgu łączności radiowej? To zależy, w jakim ośrodku i na jakich częstotliwościach. Wiemy, że fale elektromagnetyczne rozchodzą się prostoliniowo i we wszystkich kierunkach. W zależności od częstotliwości i ośrodka rozprzestrzeniania się fale mogą ulec ugięciu, odbiciu lub całkowitemu pochłonięciu. W przestrzeni ziemskiej bezpośrednia łączność radiowa jest ograniczona powyższymi parametrami. Fale długie mogą w sprzyjających warunkach, po wielokrotnym odbiciu od atmosfery, okrążyć Ziemię. Lecz jakość sygnału końcowego nie zapewnia pewnej łączności. Dzięki rozwojowi technicznemu, jest obecnie możliwa łączność radiowa na całej kuli ziemskiej poprzez rozbudowany system stacji pośrednich i łączy satelitarnych. System łączności radiowej w ziemskiej przestrzeni jest wojskowym łącznościowcom dobrze znany. W chwili obecnej olbrzymie znaczenie mają systemy satelitarne. Ich rozwój rozpoczął się od umieszczenia na orbicie okołoziemskiej w 1957 r. pierwszego satelity SPUTNIK 1. Na orbicie okołoziemskiej znajdują się satelity badawcze (naukowe), meteorologiczne, nawigacyjne, technologiczne, telekomunikacyjne, rozpoznawcze, stacje orbitalne i teleskopy kosmiczne. W 2019 r. wokół ziemi krążyło około 5000 sztucznych satelitów ziemi

W przestrzeni pozaziemskiej, w kosmosie, zasięg łączności radiowej oparty na rozchodzeniu się fal elektromagnetycznych teoretycznie jest nieograniczony. Nie ma końca. Fale biegną w nieskończoność. Dzięki wykorzystaniu fal radiowych mogliśmy oglądać „wędrowkę” Neila Armstronga w 1969 r. po Księżycu, a obecnie obrazy z Marsa. Odbierane były również sygnały z sondy Voyager 1 wystrzelonej w 1977 r., która wyszła już poza naszą galaktykę.



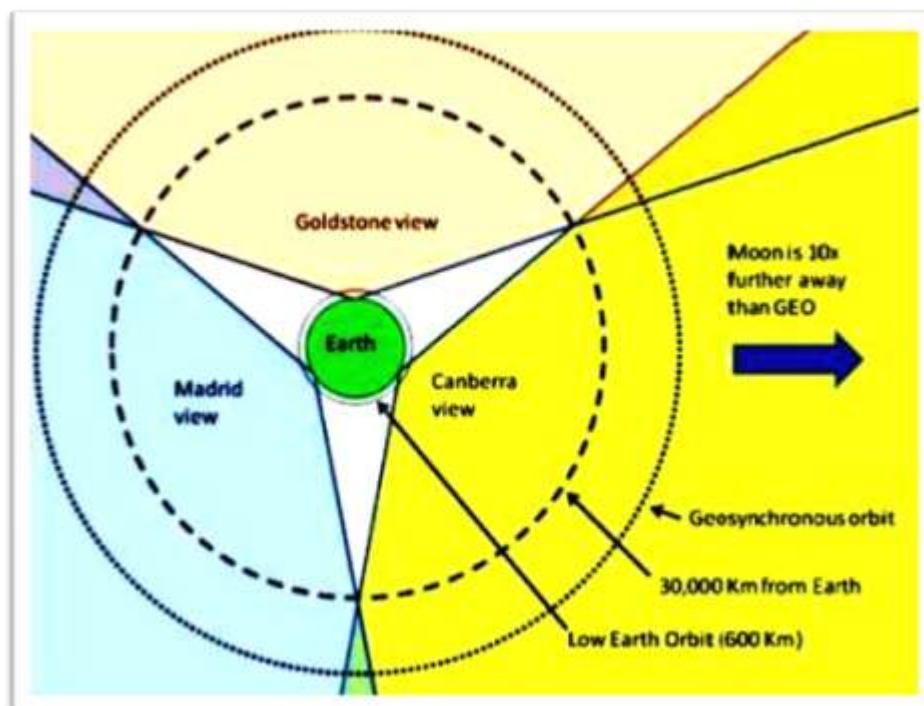
*Apollo 15 i łazik księżycowy, 1 sierpnia 1971 roku.
Antena telekomunikacyjna dla systemu S-band widoczna jest po prawej
stronie (National Geographic Creative/Bruce Dale).*

Utrzymywana jest łączność ze stacją kosmiczną, wysyłanymi rakietami oraz sondami. W tym celu przygotowano sieć radioteleskopów pod nazwą Deep Space Network (DSN), która jest częścią jeszcze większej struktury o nazwie SCA_N (Space Communications and Navigation). Łączy ona wszystkie nadajniki i odbiorniki na Ziemi wykorzystywane do komunikacji z pojazdami i astronautami w Kosmosie. Budowa systemu łączności kosmicznej jest bardzo skomplikowana. Podczas projektowania urządzeń nadawczo-odbiorczych naukowcy rozwiązywali skutecznie wiele problemów. Lecz są również problemy trudne do rozwiązania.

Pierwszym z nich jest prędkość rozchodzenia się fali elektromagnetycznej w przestrzeni kosmicznej, która jest uważana za próżnię. Jest to prędkość rozchodzenia się światła i wynosi ok. 300 tys. km/s. Na Ziemi ten parametr jest mało istotny, lecz w kosmosie nabiera dużego znaczenia. Odbierany sygnał z Marsa jest opóźniony kilkanaście minut. Przy dalekich podróżach we wszechświecie będzie liczony w latach świetlnych (rok świetlny jest to jednostka odległości stosowana w astronomii. Jest równy odległości, jaką pokonuje światło w próżni w ciągu jednego roku kalendarzowego. W szacunkowych obliczeniach przyjmowana jest zazwyczaj wartość przybliżona $\approx 9,5$ bilionów km). Nasza

galaktyka – Droga Mleczna ma średnicę ok. 100000 lat świetlnych. Miną tysiące lat nim słaby sygnał ziemskiej egzystencji przekroczy jej granicę. Miliardy lat nim dotrą na skraj znanego nam wszechświata, o ile po drodze sygnał nie zostanie zakłócony. Skalę tego zjawiska uzmysławia fakt, że wiele gwiazd, które obserwujemy, w rzeczywistości już nie istnieje. Dawno się wypaliły, a do nas dochodzi ich opóźnione światło, którym kiedyś świeciły. Opóźnienia przesyłanych i odbieranych sygnałów na razie nie pokonamy, musimy go uwzględnić. Przypuszcza się, że wysyłane sygnały radiowe z Ziemi nigdy nie dotrą do końca wszechświata. Wynika to z przyjęcia założenia, że wszechświat rozszerza się szybciej od prędkości światła. Nasz sygnał będzie podążał za rozprzestrzenianym się wszechświatem, lecz nigdy nie dotrze do jego końca. Ten problem mógłby być rozwiązany gdyby udało się osiągnąć prędkość rozchodzenia się fali elektromagnetycznych w próżni (w kosmosie) z prędkością większą od „C”. Ostatnio naukowcom udało się przesłać pojedynczy impuls świetlny z prędkością wielokrotnie większą od prędkości światła (z prędkością nadświetlną). Droga do uzyskania prędkości nadświetlnej przez fale elektromagnetyczne a tym bardziej obiekty materialne jest jeszcze bardzo daleka. Ale w historii rozwoju ludzkości dokonywano już wiele odkryć, które wydawały się niemożliwe. Trudno jest również określić spadek poziomu mocy sygnału wraz ze wzrostem tych wielkich odległości.

Drugim problemem w kosmicznej łączności radiowej jest prostoliniowość rozchodzenia się fal radiowych wysokiej częstotliwości. Sygnały radiowe mogą być odbierane i nadawane z tej strony Ziemi, która skierowana jest w stronę stacji czy pojazdu kosmicznego. A przecież Ziemia się obraca. Więc łączność np. z ośrodka w Houston z wysłanymi raketami nie byłaby możliwa przez całą dobę. Do odbioru takich sygnałów wykorzystuje się jedne z największych anten na świecie mierzących od 30 do 70 metrów średnicy, czyli tzw. Deep Space Network. By móc odbierać sygnał przez 24 godziny na dobę nawet, kiedy satelita czy marsjański łazik znajduje się po drugiej stronie planety od kontrolujących misję, anteny DSN rozmieszczone są w trzech miejscach na trzech różnych kontynentach: w Kalifornii, Hiszpanii i Australii.



Pole widzenia anten DSN (documen.site_czno-w-kosmosie)

Usytuowanie ich, co 120° ziemskiej długości geograficznej pozwala na nieprzerwany odbiór sygnału przez całą dobę. Te wielkie pola antenowe spełniają jeszcze jedną rolę. Odbierają różne fale elektromagnetyczne, których w kosmosie jest bardzo wiele, licząc na odbiór sygnałów wysyłanych przez inne cywilizacje.



Rozmieszczenie anten DSN na Ziemi (<https://eyes.nasa.gov/dsn/dsn.html>)

Przedstawiając w skrócie powyższy materiał nasuwa się pytanie, czy wojskowi łącznościowcy powinni zajmować się łącznością w kosmosie? Uważam, że tak. Powinny funkcjonować w WP wyspecjalizowane w tej dziedzinie komórki. Nie można liczyć tylko na technologię znajdującą się w sprzęcie i systemach zakupionych za granicą. Może to być niewystarczająca, a czasami celowo zafałszowana droga. Nie można wykluczyć, że w niedalekiej przyszłości zagrożenie może nadejść z przestrzeni znajdującej się poza Ziemią. Możliwe jest nie tylko zakłócanie łączności, ale i śledzenie wroga czy zestrzeliwanie pocisków balistycznych, ponieważ współczesna militaryzacja kosmosu ukierunkowana zostało w stronę rozpoznania i łączności satelitarnej, nawigacji oraz meteorologii kosmicznej, a także rozbudowy środków rażenia. Prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości dominacja w kosmosie może zaważyć o potęgę któregoś z państw posiadającego możliwości nadzorowania z góry większość zachodzących na Ziemi procesów i odpowiedniego nimi sterowania. Czołowe armie świata utworzyły już w swoich strukturach siły kosmiczne.

Mieczysław HUCAŁ

ŁĄCZNOŚĆ WOJSKOWA W POLSKICH MUZEACH CZ. III

Artykuł jest kontynuacją artykułów z Komunikatów 35 i 36 a zarazem pokłosiem kolejnych wizyt w muzeach i obiektach historycznych w poszukiwaniu sprzętu łączności wojskowej. Podobnie jak poprzednio moje spostrzeżenia są wybitnie subiektywne. Nie jest to ocena poszczególnych muzeów bo nie jestem do tego uprawniony, ale ocena czy warto do danego miejsca zawitać z punktu widzenia fascynata łączności wojskowej.

Zbieranie materiałów do trzeciej części rozpocząłem po dłuższej przerwie spowodowanej epidemią koronawirusa. Dlatego też ukazuje się ona teraz a nie w numerze 37. Do Konewki jechałem

z mieszanymi uczuciami co mnie tam czeka. Schron kolejowy z okresu II wojny światowej to nie miejsce na eksponowanie

sprzętu łączności wojskowej (tak mi się wydawało) i spotkało mnie duże pozytywne zaskoczenie. Jak na taki obiekt to tematyka wojskowej łączności została mocno wyeksponowana. Znaleźliśmy tutaj zarówno sprzęt łączności z okresu drugiej wojny światowej jak i późniejszy. Właściwie opisany (aczkolwiek zauważyliśmy jeden błąd). Jest też tutaj sporo informacji teoretycznych znajdujących się na planszach umieszczonych na ścianach, w tym o wagonie łączności najważniejszego pociągu III Rzeszy. Na szczęście nikt nie pokusił się zrobienia z tematyki łączności „kabaretu” jak to zrobiono w jednym z kompleksów bunkrów na Mazurach (wcześniej już opisanego).



Wjazd do schronu kolejowego



Główne stoisko ze sprzętem łączności

Z tematyką łączności spotykamy się co kilka metrów, albo jest to sprzęt albo informacje zawarte na rozmieszczonych w schronie planszach informacyjnych.



Schron to potężna konstrukcja o długości ok. 380 metrów

Podsumowując obiekt jest ciekawy i wart odwiedzenia. Sprzyjają temu też przystępne ceny biletów.

Prawdopodobnie większość osób czytająca ten Komunikat słyszała o **Twierdzy Modlin**. Zapewne sporo też ją odwiedziło. Jednak coraz mniejsze jest grono osób pamiętających czasy łączności wojskowej w Twierdzy. Po tym jak w roku 1990 przeniesiono 25 pułk łączności do Białegostoku w Twierdzy pozostał tylko jeden „akcent” łącznościowy, o którym rzadko wspominają przewodnicy, a który nie leży na głównym szlaku zwiedzania obiektu. Jest nim stacja gołębi pocztowych pochodząca z połowy XIX wieku. Jest to budynek murowany z cegły, wybudowany na planie prostokąta, ma 3 kondygnacje. Znajduje się poza wewnętrznym pierścieniem murów, niedaleko brzegu Narwi. Po wyjściu wojska z Modlina budynek przez wiele lat był zaniedbywany i pozostawiony samemu sobie. Dopiero prywatny inwestor rozpoczął jego renowację. Zwiedzając fortyfikacje warto zapytać przewodnika o ten obiekt.



Stacja gołębi pocztowych w Twierdzy Modlin

Będąc w Żarach (lubuskie) warto zajrzeć do **Muzeum Pogranicza Śląsko - Łużyckiego**. Jest to małe muzeum, w którym znajduje się przepiękna wystawa żarskiej porcelany. Ale też ku naszemu miłemu zaskoczeniu jest też kultywowana pamięć o wojsku, które przez dziesięciolecia stacjonowało w tym mieście. Kiedyś mówiło się, że to wojskowy „trójkąt bermudzki” - Żary, Żagań, Gubin - dziesiątki jednostek wojskowych i tysiące żołnierzy. Ale na początku XXI wieku wojsko z Żar zniknęło, a dzisiaj zostały tylko niszczące koszary, na które przykro patrzeć. Ale wróćmy do muzeum. Otóż pamięć o wojsku w Żarach jest stale żywa. Pomimo małej powierzchni ekspozycyjnej znalazło się również miejsce dla wojska, w tym ku naszemu zaskoczeniu dla wojskowych łącznościowców w postaci kilku egzemplarzy sprzętu łączności.



Fragment żarskiej wystawy poświęconej wojsku

Powszechnie „wojskowe” Żary znane były ze 105 Szpitala Garnizonowego i artylerzystów. Okazuje się, że ten garnizon ma również tradycje łącznościowe. Otóż po wojnie stacjonował tutaj 18 Samodzielny Batalion Łączności, 34 Kompania Łączności później 34 Batalion Łączności. Kilkadziesiąt lat później stacjonowała tutaj 17 Bateria Dowodzenia Szefa Artylerii Dywizji.

[illegible]

*Tablica z wykazem stacjonujących w Żarach jednostek wojskowych
(w tym wojsk łączności)*

W poszukiwaniu śladów łączności wojskowej w polskich muzeach dotarliśmy do małej miejscowości Drzonów. Znajduje się tutaj **Lubuskie Muzeum Wojskowe**. Pozytywnie zaskoczyła nas ilość i jakość prezentowanych eksponatów. Naprawdę jest wiele ciekawych rzeczy do zobaczenia. Twierdzimy to na podstawie tylko tego co zobaczyliśmy wewnątrz budynku. Ze względu na obfite opady deszczu zrezygnowaliśmy z obejrzenia eksponatów prezentowanych na zewnątrz, a jest ich dużo, wiele ciekawych a kilka w dodatku bardzo rzadkich. Może następnym razem trafimy na lepszą aurę.



Wnętrze jednej z sal wystawowych

Jeśli chodzi o sprzęt łączności to ekspozycja nieco nas rozczarowała. Jest kilka egzemplarzy sprzętu z okresu powojennego, ale im dalej się cofamy tym skromniej. Z okresu II wojny światowej prezentowane są tylko rosyjska radiostacja 10RT-12 oraz amerykańska radiostacja szpiegowska AR-11 i telefon EE-8A. Rzadko się zdarza aby prezentowany był sprzęt przeciwnika. Tutaj swoje miejsce znalazły 2 niemieckie telefony FF-33 oraz lampa łączności wz. 37. Odczuwalny jest niedosyt w postaci braku polskiego sprzętu łączności z września 1939.



*Ekspozycja sprzętu niemieckiego z okresu WW2 -
widoczny telefon polowy FF-33*



Sprzęt używany w Wojsku Polskim po II wojnie światowej

Korzystając z „odwilży covidowej” ponownie zawitaliśmy do Twierdzy Modlin. Poprzednio naszym celem był obiekt stricte „łącznościowy” czyli stacja gołębi pocztowych. Tym razem postanowiliśmy odwiedzić kolejny oddany po renowacji do użytku obiekt Twierdzy jakim jest **prochownia 197**, w której podczas kampanii wrześniowej mieściło się stanowisko dowodzenia obroną Modlina.

Jeśli chodzi o łączność to już tradycyjnie czuliśmy niedosyt, tylko dwa elementy przypominają o jej istnieniu. Pierwszym był telefon z „epoki” na biurku gen. Thommee, a drugim tablica upamiętniająca fakt, że w tym miejscu 20 września 1939 roku poległ dowódca łączności obrony Modlina mjr Zygmunt Chimiak.



Zrekonstruowany gabinet gen. Thommee



Telefon na biurku generała



Tablica poświęcona dowódcy łączności obrony Modlina

Jednak biorąc pod uwagę efekt końcowy, będąc w Twierdzy Modlin warto pamiętać o odwiedzeniu tego obiektu.

W upalne przedpołudnie 17 lipca po dłuższej nieobecności zawitaliśmy ponownie do **Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej** w Forcie IX w Warszawie, które jest oddziałem Muzeum Wojska Polskiego. Jechaliśmy z nadzieją, że od naszej poprzedniej wizyty zaszły zmiany na lepsze.



Wnętrze odrestaurowanego RD-115Z

W tej chwili trwają prace nad trzema pojazdami przejętymi z CSŁiI w Zegrzu - RD-115, WD-43 i R-849. We wszystkich trzech trwa kompletacja wyposażenia i usuwanie braków. Jest to proces mozolny ponieważ na rynku coraz mniej części to tego typu sprzętu. Ale co najważniejsze są tego efekty. RD-115 odzyskał już drugą młodość. Lakier się błyszczy, silnik „gra” jak nówka a sprzęt łączności w pełni sprawny. Aż miło popatrzeć. Wóz ostatnio brał już udział w pokazach na terenie Fortu.



Od lewej: ppłk Mieczysław Hucal, Kol. Artur ps. „Nietoperz” i Kuba

Ale samo się nie zrobiło. Nie było by tego bez pracy wolontariuszy. Pierwsze skrzypce gra niesamowity pasjonat łączności wojskowej **Kol. Artur ps. „Nietoperz”**.



Wnętrze radiostacji R-118 BM-Z

Pracy mają jeszcze na lata. Na renowację czeka jeszcze 10 pojazdów z Zegrza, na szczęście czekają one pod dachem. Jest też sprzęt, który w Muzeum jest od dawna i też czeka na swoją kolej ale „pod chmurką”. Czekają SKOTY, czekają „białe kruki” czyli radiostacje R-118 i R-102.



Wnętrze wozu odbiorczego radiostacji R-102 MZ, od lewej Pulpit starszego radiooperatora, pulpit dyżurnego operatora



Niestety z zewnątrz wygląda to już nieco gorzej - radiostacja R-102 MZ

III odcinek wędrówki po muzeach kończą wizytą w podwarszawskim Józefowie w prywatnym Muzeum 2 Korpusu Polskiego. Cieszę się, że tym razem bardzo optymistycznie.

Już na pierwszy rzut oka widać że muzeum żyje przygotowane są stanowiska do zajęć praktycznych dla dzieci i młodzieży. Praca nad rozbudową ekspozycji trwa, nowe eksponaty czekają na rozpakowanie a wśród nich i te z dziedziny łączności. Biorąc pod uwagę wielkość muzeum byliśmy bardzo mile zaskoczeni ilością eksponatów „łącznościowych”. Praktycznie na każdym kroku można je spotkać. W jednym z pomieszczeń w większości jest eksponowany tylko sprzęt łączności. np. radiostacja amerykańska sprowadzona

z ... RPA. Pięknie prezentuje się łącznica polowa BD-72. Niepozornie wygląda telefon polowy z serii F MK II będący m.in. na wyposażeniu 11 batalionu łączności będącego w strukturze 2 Korpusu. Co więcej kolejne eksponaty są w drodze.



Pomieszczenie ze sprzętem łączności

Jak powiedział dyrektor muzeum Pan Mariusz Grzegorz Niewieździelski najcenniejszym eksponatem jest obraz „orła” wykonany z „gwoździ” sztandarowych pochodzący z domu generała Władysława Andersa.



Obraz „orła” wykonany z „gwoździ” sztandarowych pochodzący z domu generała Władysława Andersa

Z racji zainteresowań nasza uwaga została skupiona głównie na sprzęcie łączności, aby zobaczyć więcej trzeba wybrać się do Józefowa.

Do zobaczenia w kolejnych muzeach.

Jan KOWALSKI

WYSTAWA JAKICH MAŁO



*Sieradzki Rynek, na którym znajduje się Muzeum Okręgowe
i wystawa historycznego sprzętu łączności żołnierzy Wojska Polskiego*

Sieradzki Oddział ŚZPŻŁ otrzymuje od lat stałe kontakty z Muzeum Okręgowym w Sieradzu. Dyrektor muzeum umożliwił prowadzenie posiedzeń ZG ŚZPŻŁ na terenie muzeum. Członkowie oddziału korzystali z możliwości prowadzenia zebrań na terenie Sieradzkiego Parku Etnograficznego będącego oddziałem muzeum. Członkowie Związku są również otwarci na potrzeby mu-

zeum. We wrześniu 2019 r., w 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej, członek naszego oddziału prowadził w muzeum prelekcję na temat walk we wrześniu 1939 r. W sierpniu 2020 r. prezes ZG ŚZPŻŁ prowadził wykład na temat organizacji łączności oraz rodzaju sprzętu łączności, jakim posługiwali się polscy żołnierze podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Od 2012 r. funkcjonuje w Okręgowym Muzeum stała wystawa pod tytułem „Z techniką łączności przez dziesięciolecia”, na której prezentowany jest historyczny sprzęt łączności. W 2018 r. wystawa została przeniesiona do nowych pomieszczeń umożliwiających lepsze wyeksponowanie prezentowanych zbiorów. W roku 2020 i 2021 wyhamowane zostały zebrania i spotkania w dużych grupach z powodu epidemii COVID-19. Przez pewien okres nieczynne były również muzea. Nie spowodowało to jednak zaprzestania kontaktów między dyrekcją muzeum a przedstawicielami oddziału.



U dyrektora muzeum pana Piotra Gutbiera często gościli płk Marek Lewandowski i płk Jan Kowalski. Uzgadniano wówczas dalsze przedsięwzięcia i prace niezbędne do wykonania wystawy. Członkowie oddziału opracowali tablice ze znakami 31. Pułku Strzelców Kaniowskich, Oficerskiej Szkoły Łączności, 15. Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia oraz Światowego Związku

Polskich Żołnierzy Łączności. Zawisły one nad łukami przejść między poszczególnymi częściami sali wystawienniczej.



Opracowana została i wykonana plansza przedstawiająca rozwój techniczny Wojsk Łączności w okresie od 1918 r. do końca lat 90. Znajduje się ona w pierwszej części sali. Jest to doskonały materiał do zapoznania się przed rozpoczęciem zwiedzania wystawy.



W trzeciej części sali zawisa tablica przedstawiająca historię jednostek łączności stacjonujących w Sieradzu. Informacje zawarte na tej tablicy zamykają zwiedzanie wystawy.



Przygotowane zostały nowe stanowiska, na których znalazły się eksponaty radiostacji i odbiorników radiowych przekazanych muzeum przez ppłk. Mieczysława Hucalą. Przy wejściu głównym sali ustawiona została gablota, której wyposażeniem zajął się osobiście dyrektor muzeum. Znajduje się w niej broń i elementy wyposażenia żołnierzy Wojska Polskiego. Zapewne zainteresuje ona najbardziej młodzież.



Opracowane zostało trzecie wydanie przewodnika po wystawie, w którym uwzględniono wszystkie wprowadzone zmiany. Zdjęcia z wystawy, informacje i treść przewodnika można znaleźć na stronie internetowej sieradzkiego oddziału ŚZPŻŁ. Wystawa posiada wiele ciekawych eksponatów. Jest jedną z nielicznych wystaw w Polsce o tej tematyce. Organizatorzy liczą na dalsze poszerzanie zbiorów dzięki wspieraniu przez wszystkich, którym leży na sercu zachowanie dla pokoleń historii Wojsk Łączności. Szczególnie przydatne byłyby elementy elektroniczne stosowane w urządzeniach łączności starej generacji takie jak lampy elektro-nowe, kondensatory, rezystory, transformatory itd. Umieszczenie tych elementów na wystawie dałoby zwiedzającym wyobrażenie o postępie technologicznym jaki dokonał się w ostatnich dziesięcioleciach.

Wszystkich, którzy znajdą się kiedykolwiek w historycznym Sieradzu serdecznie zapraszamy do odwiedzenia Okręgowego Muzeum i zwiedzenia wystawy, na której znajduje się historyczny sprzęt łączności Żołnierzy Wojska Polskiego.

Artur „Nietoperz” GACA

DOWÓD URZĄDZENIA A WARTOŚĆ KOLEKCJONERSKA ZABYTKOWEGO SPRZĘTU ŁĄCZNOŚCI

Od najdawniejszych czasów pewna część ludzkiej populacji wykazywała tendencję do zupełnie bezcelowego gromadzenia nikomu innemu nie potrzebnych przedmiotów. Nie było w tym żadnego sensu użytkowego przedmioty te były gromadzone przez takich osobników zajmując miejsce i absorbując energię życiową na ich zbieranie. Jedynym wyjaśnieniem tego dziwnego zachowania było to, że każdy nowy przedmiot sprawiał takiemu osobnikowi radość – czyli stawał się źródłem zadowolenia i pozytywnych odczuć a gdy przedmiotów tych stawało się dużo chwalił się nimi innym, którzy dla odmiany albo pukali się palcem w czoło albo też podziwiali zbiór. Ta dziwaczna forma zachowania nosi nazwę ko-

lekcjonerstwa a jej rozkwit przypadł na ostatnie kilkaset lat. Gromadzenie przedmiotów starych, nie potrzebnych już nikomu innemu czy po prostu pięknych to pewna forma ludzkiej aktywności nie do końca rozumiana przez jednych i podziwiana przez innych – tak czy inaczej kolekcjonerzy to wbrew pozorom dość liczna grupa populacji. Kolekcjonować można naturalnie wszystko od znaczków pocztowych poprzez dzieła sztuki, samochody czy nawet maszyny budowlane. Przedmiotem kolekcji mogą być również np. doświadczenia życiowe, podróże czy chociażby wiedza. – Każdy z nas odczuwa większą lub mniejszą potrzebę zbierania czegoś i tylko od własnych zamiłowań, preferencji czy fantazji zależy jakiego rodzaju będzie kolekcja. Niebanalnym elementem kolekcjonerstwa jest również stan zamożności osoby kolekcję tworzącą. Nie od dziś wiadomo, że np. dzieła sztuki, zabytkowa porcelana czy biżuteria nie należą do rzeczy tanich, a im rzadziej spotykana i starsza tym wartość przedmiotu rośnie osiągając nieraz ogromne niewyobrażalne sumy. Im większe zainteresowanie grupy kolekcjonerów danej „branży” wymarzoną eksponatem tym jego wartość również staje się większa – nie bez znaczenia w tej pasji jest również moda na kolekcjonowanie danych przedmiotów. W ostatnich latach dla przykładu rozwinęła się moda na tworzenie kolekcji sprzętu elektronicznego z czasów PRL-u wyprodukowanych przez zjednoczenie Unitra – moda ta spowodowała znaczny wzrost cen tego sprzętu i tak na przykład odbiorniki quasikwadrofoniczne z lat 70-tych XX w. marki Radmor 5201 osiągają ceny dochodzące nawet do 10 tysięcy złotych – nie jest to w żaden sposób uzasadnione ani parametrami, ani dostępnością tego sprzętu a jedynie właśnie modą, choć trzeba przyznać, że Radmory z tej serii są niewątpliwie piękne. Nie będziemy tutaj omawiać kolekcjonerstwa jako zjawiska socjologicznego, ani nie będziemy definiować reguł czy przedmiotów kolekcji.

Z tego nieco przydługiego wstępu wynika, że sprzęt łączności również może być przedmiotem kolekcjonerstwa, choć nie jest on tak popularny jak przedmioty z innych dziedzin życia. Jak się zapewne domyślacie – autor tego tekstu jest właśnie jednym z takich szaleńców gromadzących „bezużyteczne starocie” zaś charakter kolekcji idzie kilkoma drogami wszelako wszystkie dotyczą sprzętu radiokomunikacyjnego. Zawodowo zajmuję się radioko-

munikacją - budową i obsługą cyfrowych systemów radiotelefonicznych. Tak się jednak szczęśliwie złożyło, że zawód jest też moją pasją . Jestem czynnym krótkofalowcem „po godzinach” a w pracy administratorem sieci radiokomunikacyjnych. Kolekcjonowanie sprzętu łączności to ogromne wyzwanie i jednocześnie bardzo trudny temat. Trzeba się zdecydować na jaki fragment tej dziedziny kładzie się nacisk, albowiem przy takiej rozległości tematu nie sposób zbierać wszystkiego. Moja kolekcja to przede wszystkim sprzęt łączności radiowej używany w Milicji Obywatelskiej i Policji do 2000 roku. A także sprzęt łączności radiowej używany w wojsku – tak polskim jak i innych państwach. Z racji rozległości tematu ograniczam się do sprzętu nasobnego i przewoźnego małej mocy. Gromadzenie przedmiotów to jednakże tylko wierzchołek góry lodowej - to jak gdyby zwieńczenie procesu , który rozpoczyna się od zdobycia wiedzy. Bez podstaw teoretycznych, bez dogłębnej znajomości tematu trudno mówić o świadomym dojrzałym kolekcjonerstwie. Tworzenie kolekcji bez znajomości podstaw teoretycznych, systematyki czy historii jest nie tyle kolekcjonerstwem co nieświadomym zbieractwem kłopotów. O ile pasja często zaczyna się właśnie od czegoś takiego to już następnym krokiem powinno być dogłębne zdobycie poznania danej dziedziny. Bardzo często bywa tak , że kolekcjonerzy wiedzą zdecydowanie więcej niż osoby danym tematem zajmujące się zawodowo, bo wiadomo pasja daje energię zaś informacje pasjonatom „same wpadają do głowy i tam zostają ”. Kolekcjonerzy bardzo często w odróżnieniu od zawodowców ogarniają temat szerzej, systematyczniej i głębiej. Człowiek pracujący w branży siłą rzeczy musi skupiać się wyłącznie na przedmiocie swojej pracy i często nie ma czasu ale też czasem chęci do rozszerzania pola widzenia problemów. Stąd słuszną skądinąd opinią, że pasjonaci często są wybitnymi fachowcami w danej dziedzinie, choć nie potrafią zastosować swojej wiedzy w sposób praktyczny czy profesjonalny.



Zbiór radiotelefonów

Zbieranie radiostacji czy ich elementów nie różni się niczym od gromadzenia innych przedmiotów w celach poznawczych i zapewniając zbieraczowi osobistą satysfakcję i radość. Często też pozwala na zachowanie starego sprzętu dla potomnych – to oczywiście patetyczne słowa, ale jednak ten aspekt też nie jest bez znaczenia. Kolekcje sprzętu łączności nie są oczywiście tak popularne jak kolekcje znaczków czy naszywek. Będąc członkiem międzynarodowego Klubu Kolekcjonerów Policyjnych na blisko 200 osób w polskim oddziale klubu tematem łączności zajmujemy się wyłącznie we dwóch z kolegą. Nie jest to dziedzina popularna i jak twierdzą niektórzy mało spektakularna. Posiadając doświadczenie w pracy wolontariatu w Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej - filii Muzeum Wojska Polskiego dostrzegam genezę takiego twierdzenia. Radiostacja nawet włączona i prowadząca nasłuch czy łączność budzi o wiele mniejsze zainteresowanie niż jadący czołg czy transporter – widać to wyraźnie podczas imprez organizowanych w Muzeum PTW. Do niewielkiej popularności tego tematu przyczynia się też tło historyczne – Środki i systemy łączności zawsze a w szczególności w latach minionych nie były jawne, bardzo często były okryte „mgłą tajemniczości”, zaś wiedza o nich była w pewnym sensie „reglamentowana” i niedostępna dla ogółu.

Przyczyny tego stanu rzeczy są oczywiście jasne i nie trzeba tego rozwijać. Wszelako ruch kolekcjonerski o tematyce łącznościowej istnieje i choć mniej popularny wśród odbiorców to jednak ma się zupełnie dobrze. Przykładem niech będzie kolekcja sprzętu łączności w Podlaskim Muzeum Techniki Wojskowej i Użytkowej w Bielanach-Wąsach – kolekcja budowana przez dwóch pasjonatów i wspierana przez wielu innych i będąca największą tego typu kolekcją w Polsce. Muzeum Wojska Polskiego także w ostatnich latach otworzyło się na temat łączności wojskowej. Nie chciałbym zapeszać, ale w chwili obecnej w Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej na Forcie Czerniakowskim w Warszawie prowadzimy prace nad mającą powstać wystawą „Sprzęt łączności Wojska Polskiego w drugiej połowie XX wieku”. Niestety pandemia bardzo te prace utrudnia i powoduje duże opóźnienia, jednak my w muzeum działamy gromadząc eksponaty i przygotowując pomieszczenia dla tej wystawy. Pozwolę sobie w tym miejscu na odrobinę „prywaty” – może ktoś z czytelników dysponuje materiałami fotograficznymi przedstawiającymi żołnierzy podczas pracy na sprzęcie radiowym i mógłby je udostępnić na potrzeby tejże wystawy? Oczywiście z naszej strony zapewniamy informację o pochodzeniu danych materiałów. Wracając jednak do zasadniczego tematu – jak już wiemy wartość przedmiotów w kolekcji zależy od bardzo wielu czynników – systematyzując i układając każdy element kolekcji ma zarówno cenę rynkową będącą wartością wymierną jak też wartość kolekcjonerską, której zmierzyć bezpośrednio nie daje. Bardzo często te dwie wartości idą ze sobą parze bo np. rzadki model radiostacji 4R z lat 1941- 1945 ma większą wartość kolekcjonerską ale też i cenę niż radiostacja typoszerogu R-105D. Wynika to oczywiście z ilości urządzeń wyprodukowanych historycznie i ilości tych, które przetrwały do współczesnych nam czasów, sposobu i technologii produkcji, stanu zachowania, sprawności technicznej, ukompletowania czy co nie dla wszystkich jest oczywiste kontekstu historycznego – nazywanego przez niektórych legendą przedmiotu (legenda nie oznacza tutaj niesprawdzonych faktów i fantazji autora lecz jest potocznym określeniem istniejącego kontekstu historycznego) – to właśnie kontekst historyczny i jego obecność znacząco podnosi wartość kolekcjonerską i muzealną danego artefaktu. Co ciekawe to zjawisko nie zaw-

sze idzie w parze z ceną rynkową przedmiotu i przedmiot mający ciekawą, nieraz pogmatwaną ale w jakiś sposób udokumentowaną historię – choć na ekspozycji jest wyjątkowo cenny, to w sprzedaży wcale nie musi różnić się ceną od identycznego przedmiotu bez tła historycznego. Czasami natomiast bywa odwrotnie – legenda powoduje duży wzrost ceny - to zjawisko jest zdecydowanie bardziej popularne w Europie zachodniej i w USA niż w Polsce. Tak czy inaczej kontekst historyczny tak dla eksponatu muzealnego jak i przedmiotu z kolekcji jest niezmiernie ważny ponieważ pozwala na osadzenie przedmiotu w konkretnym wycinku historii co z kolei podnosi walory edukacyjne artefaktu. Ideałem było by aby każdy przedmiot w danej kolekcji posiadał znaną historię – kiedy i w jakich okolicznościach powstał, gdzie, kiedy i przez kogo był użytkowany i jaką drogą trafił na ekspozycję czy do kolekcji. Niestety takie pełne osadzenie eksponatu zdarza się bardzo rzadko. W czasach gdy dany przedmiot pełnił rolę użytkową niezmiernie rzadko jego „dysponent” dokumentował „przebieg służby i pracy”, bo wtedy było to urządzenie zwyczajne, powszechne i nie przykuwające niczyjej uwagi wartością historyczną. W przypadku radiostacji tło historyczne jest szczególnie trudne do odtworzenia, choć jest kilka metod, którymi daje się choć częściowo odkryć legendę. Mam w kolekcji sprzętu milicyjnego radiotelefon Radmor R-4431 – Niestety trafił w moje ręce częściowo zdekompletowany – bez skórzanego futerału. W zasadzie takie urządzenie nie różni się niczym od setek takich samych urządzeń zaś jego wartość historyczna i materialna jest niewielka. W przypadku tej sztuki udało się dość szybko odnaleźć miejsce w którym urządzenie to pracowało – co stanowi w pewnym stopniu to, o co walczymy czyli odzyskanie tła historycznego – mianowicie - radiotelefon na jednej ze stron obudowy miał wykonany farbą olejną napis „KSMO” -w dzisiejszych czasach tego typu informacje zawarte są w kodzie kreskowym, naklejce ewidencyjnej czy wręcz po prostu zapisane są w taki właśnie sposób – tyle, że flamastrem niezmywalnym – napis wykonany cienkim pędzlem farbą olejną świadczy o tym, że bez wątplenia pochodzi on z lat 70-tych lub 80-tych gdyż wtedy nie było jeszcze ani bar kodów ani niezmywalnych flamastrów, zaś wymalowanie takiej informacji było stosunkowo pracochłonne i nikt w dzisiejszych

czasach nie zadawał by sobie trudu z malowaniem olejną farbą - dzięki temu mamy wstępnie określony czas użytkowania i możemy dany przedmiot przywiązać o konkretnego miejsca gdzie był eksploatowany. KSMO – to Pałac Mostowskich Komenda Stołeczna Milicji Obywatelskiej. Trzeba by zadać sobie pytanie czy urządzenie było przypisane do obiektu komendy czy też używane było przez jednostkę podległą tejże - tu z pomocą przyszła kartka, na której pod kawałkiem przeźroczystej pleksy historyczny użytkownik zapisał numery kanałów pracy urządzenia. W tym miejscu nie udało by się pójść dalej gdyby nie najważniejsza rzecz w kolekcji – czyli wiedza. Radiotelefony tego typu posiadały tylko trzy kanały czyli trzy częstotliwości nadawcze i trzy częstotliwości odbiorcze. W przedmiotowym radiotelefonie nie było rezonatorów kwarcowych stabilizujących częstotliwości pracy – urządzenie to po wycofaniu z eksploatacji było przekazane do klubu krótkofalarskiego Ligi Obrony Kraju, gdzie mogło być przestrojone na pasmo amatorskie i użytkowane dalej tym razem przez radioamatorów - usuwając rezonatory z urządzenia technicy milicyjni uniemożliwiali wykorzystanie konkretnych częstotliwości i ukrywali ich wartość przed osobami postronnymi zaś samo urządzenie mogło posłużyć młodym ludziom do nauki i realizacji hobby - w dzisiejszych czasach takie przekazywanie sprzętu wycofanego z eksploatacji na potrzeby edukacyjne jest już tylko wspomnieniem i odeszło w przeszłość. Reasumując - nie mając rezonatorów kwarcowych nie znałem częstotliwości pracy urządzenia a co za tym idzie nie mogłem powiązać częstotliwości z komórkami organizacyjnymi KSMO. Na szczęście jak już wiemy ocalała przy przełączniku kanałów „ściągawka” z ich numeracją. I to wystarczyło. Numery kanałów przypisane trzem częstotliwościom pracy wskazały konkretny wydział gdzie eksploatowano radiotelefon. Na podstawie tych faktów udało się choć w minimalnym stopniu nadać eksponatowi tło i kontekst historyczny a co za tym idzie choć w minimalnym stopniu podnieść jego wartość kolekcjonerską. Ta nieco pogmatwana droga odtworzenia przeszłości była by znacznie łatwiejsza gdyby radiotelefon zachował swój oryginalny skórzany futerał - widząc bowiem jego kolor od razu wiedziałbym to czego dowiedziałem się określną drogą - mianowicie radiotelefon ten powinien być w futerale kolo-

ru białego a takich futerałów używała wyłącznie Wojskowa Służba Wewnętrzna (obecnie Żandarmeria Wojskowa) zaś w milicji wyłącznie wydziały ruchu drogowego – i to właśnie z tej komórki pochodzi przedmiotowe urządzenie. Dzięki kilku informacjom udało się rzucić odrobinę światła na historię pracy urządzenia. Wiele osób zapewne dziwić się będzie – dlaczego jest to w ogóle istotne i po co ta wiedza? Cóż - na tym właśnie polega kolekcjonerstwo i tym różni się od zbieractwa aby zdobyć nie tylko przedmiot do kolekcji ale też poznać jego historię. Oczywiście w tym wszystkim nie braliśmy pod uwagę kwestii użytkowych eksponatu bo oczywiście istnieje możliwość użytkowania go zgodnie z przeznaczeniem w paśmie na które posiadam pozwolenie radiowe, ale ingerencja w urządzenie niezbędna do jego przystosowania do pracy w tym paśmie naruszałaby jego oryginalność – zatem radiotelefon choć wyremontowany elektronicznie i sprawny nie jest i nie będzie użytkowany, a jedynie stojąc w gablotce opowiadać będzie o historii łączności radiowej w warszawskiej „drogówce”. Wiemy już zatem jak ważne dla kolekcjonera jest osadzenie przedmiotu w kontekście historycznym.



Milicyjny Radmor

W przypadku kolekcji sprzętu wojskowego istnieje pewne ułatwienie służące temu celowi jednakże w dużej mierze zależy ono od tego jaką wagę przykładał użytkownik bądź dysponent sprzętu do jego eksploatacji i prowadzenia „dokumentacji rucho-

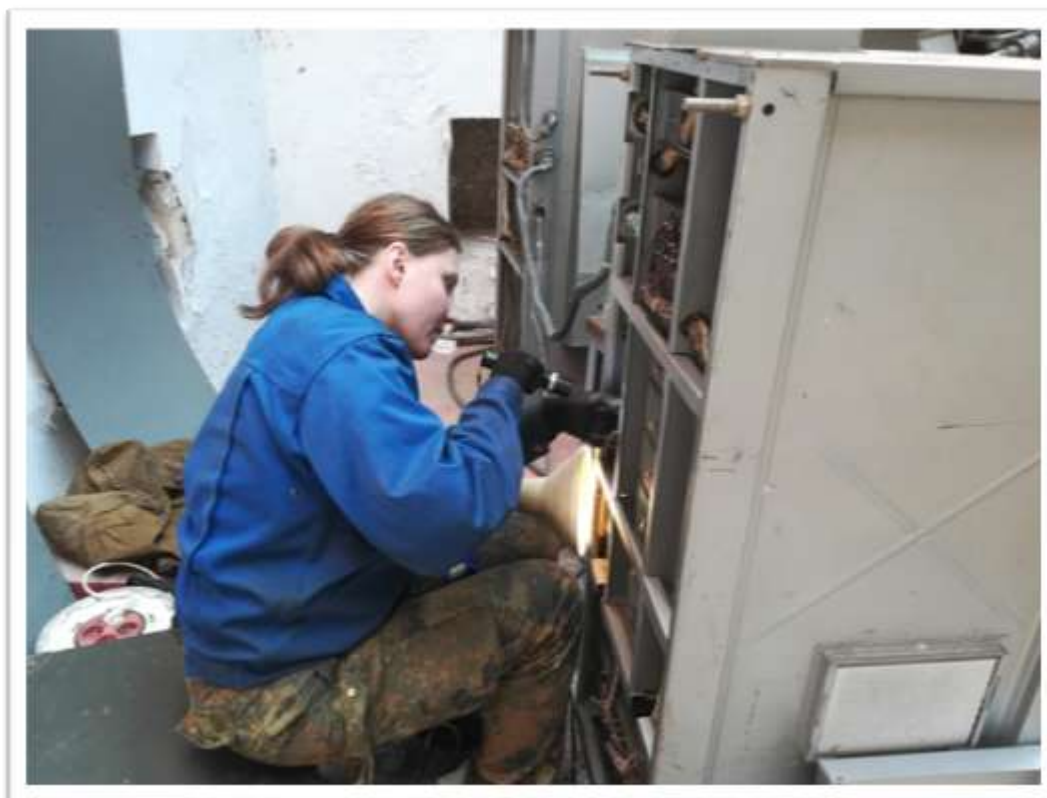
wej”.

W tym miejscu mam na myśli niewielki dokument bez którego żaden sprzęt łączności w wojsku nie miał prawa funkcjonować - mówię oczywiście o dowodzie urządzenia - niewielkiej książeczce wypełnianej na bieżąco przez dysponenta sprzętu, opisującej jego historię od przyjęcia na stan aż do przekazania do wyłomowania w 5 kategorii i przekazania go do Agencji Mienia Wojskowego. Dowody urządzenia opisują historię służby, napraw, konserwacji, remontów i eksploatacji. Jednoznacznie wskazują kto i w jakim okresie go użytkował a także gdzie urządzenie trafiało przez cały okres eksploatacji. Tego typu dokument jest dla kolekcjonera niezmiernie ważny umożliwia bowiem nie tylko osadzenie przedmiotu w kontekście historycznym, ale także czasami może uzupełnić wiedzę o danym przedmiocie. Oczywiście wartość kolekcjonerska dowodu urządzenia może być większa jeśli prowadzony był uczciwie i sumiennie lub z gołą zerowa jeśli żołnierze odpowiedzialni za jego prowadzenie robili to „na odwal się”, czyli wyłącznie pro forma zaś wpisane w dowód dane nie pokrywały się ze stanem faktycznym. Rozpoznanie tych faktów dla wprawnego oka nie jest wcale trudne i bez problemu można ocenić jak dysponenti sprzętu przykładali się do swoich obowiązków. Inną trudnością w budowaniu kontekstu eksponatu na podstawie dowodu urządzenia jest jego brak - zdobycie eksponatu do kolekcji wraz z dowodem urządzenia kiedyś nie było możliwe prawie wcale ale odkąd Agencja Mienia Wojskowego zaczęła taki sprzęt sprzedawać na wolnym rynku zgodnie z pozycjami inwentarza do ukompletowania np. radiostacji należy również dowód urządzenia. Niegdyś dokument niejawni obecnie mało kto w wojsku przykładają do niego uwagę. Dla kolekcjonera z prawdziwego zdarzenia dokument ten ma wartość ogromną. Zatem jeśli źródłem pochodzenia jest AMW - istnieje duża szansa, że do kolekcji wraz z urządzeniem trafi jego „metryka” w postaci dowodu. Taka właśnie historia przytrafiła mi się kilka lat temu. Zupełnie przypadkiem kupiłem w AMW radiotelefon Motorola M-208 z osprzętem (mikrofonem, anteną kablami, podstawką, głośnikiem i z dowodem urządzenia) - wszystko zgodnie ze spisem inwentarza i ukompletowania radiotelefonu. Gdy odebrałem z Agencji swoją radiostację - nie było w niej niczego szczególnego - po prostu kolejny wojskowy radiotelefon - bar-

dzo solidnie wykonany, świetnie działający o jakiejś tam wartości użytkowej ale kolekcjonersko nie było to nic wielkiego - takich urządzeń wyprodukowano tysiące zaś od lat 90-tych kiedy trafiły do WP nie minęło dużo czasu i ich ilość na rynku wtórnym jest spora. Wartość rynkowa tego urządzenia jest minimalna - tego typu sprawne radiotelefony kosztują od 50 do 200 złotych - zatem z punktu widzenia kolekcjonera nic ciekawego ale do czasu. Wraz z urządzeniem był bowiem jego dowód i po przestudiowaniu go okazało się , że choć wartość rynkowa pozostała na niezmiennym poziomie – to wartość w kolekcji wzrosła w znaczący sposób – do tego stopnia, że w kolekcji ma on swoje oddzielne miejsce zaś gdy zacznie materializować się wystawa w Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej trafi jako depozyt na tą wystawę i otrzyma oddzielną gablotkę. Cóż zatem wyczytałem w dowodzie urządzenia, co sprawiło tak ogromny wzrost wartości kolekcjonerskiej? Ano właśnie historia służby tego urządzenia. Radiotelefon został przyjęty na stan w październiku 1996 roku i służył do października 2014 roku kiedy to został przekwalifikowany do piątej kategorii i przekazany do AMW. Co najciekawsze jednak z kolekcjonerskiego punktu widzenia to miejsce służby tego urządzenia. Była to bowiem Bateria Przeciwpancerna JW1328 czyli 18 Bielski Batalion Powietrznodesantowy działający w strukturze 6 Brygady Powietrznodesantowej. Żołnierze tej jednostki brali udział w wielu misjach zagranicznych w tym w Polskim Kontyngencie Wojskowym w Iraku gdzie zasłynęli w 2004 roku podczas obrony ratusza w Karbali (City Hall). Tak się złożyło , że w 2003 i 2004 roku byłem na misji w Iraku a ratusz w Karbali widziałem na kilka miesięcy przed słynną bitwą, opisywaną jako największe starcie zbrojne Wojska Polskiego od czasów II Wojny Światowej . Czy ta Motorola M-208 była w Iraku czy nie – w dowodzie urządzenia nie ma o tym informacji jednakże w 2004 roku urządzenie było w eksploatacji a co za tym idzie miało szansę brać udział w misji Irackiej. W 2000 roku urządzenie przeszło jedną poważną naprawę w 19 RWT. Jednak samo to, że radiotelefon służył w tej a nie innej jednostce sprawia, że urządzenie choć o niskiej wartości rynkowej zyskała ogromną wartość kolekcjonerską i stało się ważnym elementem kolekcji. Gdyby nie dowód urządzenia Motorola ta pozostała by jedną z tysięcy jej podobnych wycofanych ze

służby w wojsku i sprzedawanych na portalach aukcyjnych za sto złotych. Oczywiście w naszym kraju taka historia nie ma wymiernego przełożenia na wartość rynkową – jednakże udokumentowana „legenda” tej sztuki sprawia, że każdy kolekcjoner (w szczególności taki, który uczestniczył w tejże misji zagranicznej) wojskowego sprzętu łączności chciałby mieć jąw swojej kolekcji gdyż wspaniale świadczy o historii walk polskiego żołnierza. Innym przykładem jak ważny z punktu widzenia historycznego i kolekcjonerskiego jest dowód urządzenia może być znajdująca się w zbiorach Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej radiostacja R-834P (będzie można ją zobaczyć na powstającej w muzeum wystawie). W ramach zbierania eksponatów na wystawę poświęconą sprzętowi łączności w magazynie MPTW znalazłem radiostację lotniskową dużej mocy R-834 radiostacja znajdowała się w złym stanie technicznym co spowodowane było długą eksploatacją w wojsku a także długotrwałym składowaniem tak w wojsku jak i w magazynach MWP. Jako, że radiostacja ta nie była często spotykana w Polskim Wojsku Układu Warszawskiego wraz z kierownictwem placówki muzealnej podjęliśmy decyzję o jej wyeksponowaniu Natomiast ja wraz z małżonką (podzielającą moją pasję) rozpoczęliśmy remont urządzeń radiostacji umożliwiające jej uruchomienie. R-834 to radiostacja o mocy 1 kW pracująca emisją A3 w paśmie 220-389,95 MHz. To pasmo częstotliwości w polskim lotnictwie wojskowym w latach Układu Warszawskiego było użytkowane sporadycznie, natomiast było intensywnie wykorzystywane przez wojskowe lotnictwo państw NATO. Te fakty wzbudziły we mnie zainteresowanie – po co bowiem w takiej sytuacji radiostacja o tak dużej mocy i do tego jeszcze wyposażona w anteny kierunkowe? Oprócz samego urządzenia opisanego w dokumentacji technicznej R-834 moje zaciekawienie wzbudziło kilka bloków nie opisanych w żaden sposób w żadnym z dokumentów radiostacji, a będących częściami składowymi całego urządzenia. Na tym etapie dociekań przyjąłem założenie, że remontowane urządzenie to radiostacja służąca do prowadzenia korespondencji fonicznej ze statkami powietrznymi na kierunku ziemia – powietrze- ziemia. Dokumentacja techniczna zachowała się w dobrym stanie – jednak dowód urządzenia już w takim stanie nie był. Zanim miałem możliwość się z nim zapoznać musiał

trafić do pracowni konserwatorskiej, gdzie został osuszony, podklejony co najważniejsze w celu pozbycia się bakterii i grzybów naświetlony ultrafioletowym oświetleniem jonizującym a także poddany gazowaniu zabijającym resztę drobnoustrojów.



Prace renowacyjne przy R-834

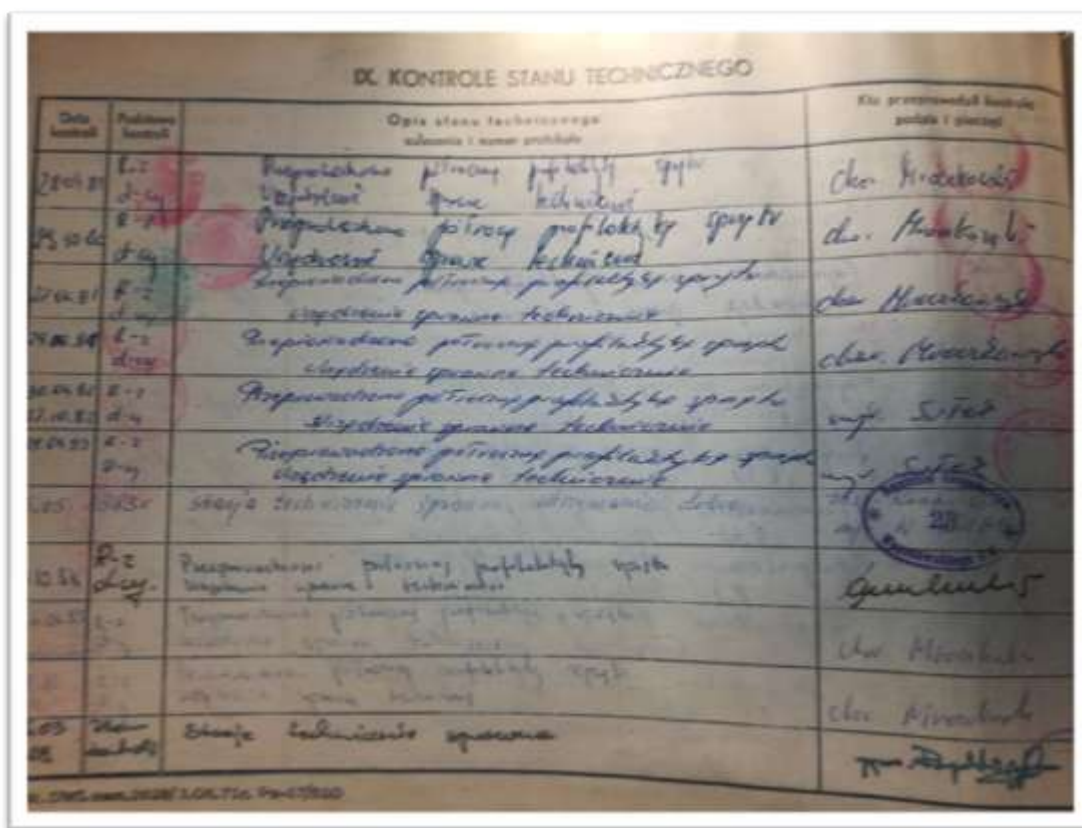
Jak pisałem wcześniej – kolekcjoner to nie tylko bezrefleksyjny zbieracz kłopotów ale przede wszystkim człowiek dysponujący dużą wiedzą z danej dziedziny – jak się jednak okazało w tym przypadku – ja osobiście nie tylko wiedzy tej nie posiadałem, ale jeszcze nie podejrzewałem, że ją zdobędę – że dowiem się czegoś więcej o tym urządzeniu niż już wiedziałem. A wszystkiemu temu winny okazał się Dowód Urządzenia. W czasach Układu Warszawskiego wszelaka wiedza o łączności wojskowej nie była powszechnie dostępna. O systemach i urządzeniach łączności, ich zasadach działania i o organizacji samej łączności wiedzieli jedynie ludzie wtajemniczani – czyli w praktyce wojskowi łącznościowcy. Dokumentacje techniczne, instrukcje i regulaminy miały klauzulę nie tylko „do użytku służbowego” czy „poufne” ale bardzo często „tajne” lub nawet „ściśle tajne”. Wiedza ta ze zrozumiących

wtedy powodów była ograniczona i ściśle reglamentowana. Za sprawą tego w dzisiejszych czasach odtworzenie pewnych dziedzin tej wiedzy jest niezmiernie trudne, a czasem wręcz niemożliwe, co tak naprawdę działa na szkodę historii techniki wojskowej i historii Wojska Polskiego zwłaszcza, że technologie wtedy stosowane bardzo często nie są już eksploatowane zaś sprzęt ma wartość wyłącznie muzealną i użytkowo nie nadaje się do niczego poza zastosowaniami radioamatorskimi, a bywa, że nie nadaje się nawet do tego. Niestety jednak klauzula tajności bardzo często jeszcze nad sprzętem tym wisi niczym gradowa chmura i uniemożliwia zdobycie konkretnej, acz historycznej już wiedzy. O ile w przypadku sprzętu łączności „tajność” ta nie zawsze jest pełna i jakieś strzępy informacji można uzyskać, to jest dziedzina radioelektroniki wojskowej, w której dostęp do wiedzy był praktycznie całkowicie wyłączony – mówię w tym miejscu o systemach walki radioelektronicznej. Sprzęt tego typu niezmiernie rzadko trafia do kolekcjonerów czy muzeów, że o krótkofalowcach i amatorach nie wspomnę. O ile zachodni sprzęt walki i rozpoznania radioelektronicznego za sprawą firm zajmujących się handlem demobilem w pewnym stopniu trafia w Polsce na rynek kolekcjonerski, to sprzęt tego typu stosowany w Wojsku Polskim to praktycznie dla niewtajemniczonych - terra incognita . Z tym większą radością i zainteresowaniem usiadłem w pewien wieczór do czytania dowodu urzędu odnalezionego w muzealnym magazynie radiostacji R-834 która jak się okazało radiostacją nie była. Oczywiście pewne światło na przeznaczenie urządzenia rzucały wykonane cyrylicą opisy organów regulacyjnych na „tajemniczych” blokach – nie uwzględnionych w dokumentacji - takie jak np. „ciągłe”, „odzewowe”, „śledzące”, „szumowe”, „modulacyjne” czy wreszcie „poziom zakłóceń”. Można było się w pewnym stopniu domyśleć, że nie do końca o łączność tu chodzi, jednak pewności żadnej nie było. Same bloki sprawiały wrażenie „samoróbki” czyli urządzenia, które nie było produkowane seryjnie - no bo kto w tamtych czasach w „Wielkim Związku” wpaść mógł na pomysł, aby to ściśle tajno-tajemnicze urządzenie zbudować w obudowie od radiostacji R-801, a nie stworzyć dedykowaną obudowę? Kto i po co złożył je z istniejących już części innych urządzeń nadawczych? Wszystko to przywodziło na myśl, że mam do czynienia z jakimś jednostko-

wym i unikatowym urządzeniem. I wtedy dostałem do ręki dowód urządzenia. Już na pierwszych stronach było widać, że dokument był prowadzony wyjątkowo starannie z uwzględnieniem wszystkich niezbędnych szczegółów i informacji. Na wstępie musiałem przebrnąć przez liczący blisko 400 pozycji spis kompletacji zawierający wszystko, co na samochodzie ZIL-157 powinno się znajdować począwszy od szmatek do wycierania rozlanego paliwa po blok wzmacniacza mocy, od zapasowych nakrętek M3 po nadwozie kompletne typu KUNG-1. Wykaz zajmował praktycznie połowę księgi, ale już na następnych stronach znalazłem informację która wyjaśniła mi wszystko i odsłoniła tajemnicę tego urządzenia. W rozdziale „Eksploatacja” pierwszy wpis mówił o wprowadzeniu urządzenia do eksploatacji w jednostce wojskowej – miało to miejsce 10.10.1973 w JW4012. Nagle wszystko stało się jasne ! To faktycznie w takim ukompletowaniu nie była radiostacja... JW4012 bowiem to 4 Giżycki Pułk Zakłóceń Radiolokacyjnych. I wtedy stała się jasność !!! Nadajnik dużej mocy, na zakres częstotliwości użytkowany we wrogim (wtedy) bloku, kierunkowe anteny i wreszcie napisy o poziomie zakłóceń. Tak – to nie była radiostacja tylko sprzęt walki radioelektronicznej – zagłuszarka korespondencji lotniczej NATO. Odkrycie to wyjaśniło wszystko - nagle w świetle tej wiedzy napisy na „tajemniczych” blokach stały się zrozumiałe. Okazało się, że generator zakłóceń – którym było to dziwne urządzenie w obudowie po radiostacji R-801, nie tylko jest faktycznie produkcją jednostkową, ale też niezwykle przemyślaną a co najważniejsze posiadającym niezwykle jak na tamte czasy i technikę lampową - możliwości – począwszy od skanowania pasma w poszukiwaniu korespondencji poprzez ciągły lub odzewowy tryb zagłuszania (w trybie odzewowym nadajnik załączał się po wykryciu korespondencji na zadanym kanale i po zadanym czasie wyłączał się – jeśli odbiornik stanowiącej serce urządzenia radiostacji R-803 wykrył na częstotliwości falę nośną – ponownie załączany był nadajnik na zadany czas i tak dalej do czasu gdy nośna z kanału zniknęła) Generator mógł zagłuszać korespondencję falą nośną, szumem, przebiegiem prostokątnym czy piłokształtnym o regulowanym poziomie i czasie. No dobra - dość dygresji i specyfikacji technicznych – urządzenie będzie można zobaczyć w MPTW, a dla zainteresowanych mogę przeprowadzić

oddzielną prelekcję tylko o tym urządzeniu jego pracy i możliwościach. Gdy zacząłem brnąć dalej w dowód urządzenia znalazłem wyszczególnioną ilość godzin eksploatacji w poszczególnych latach od przyjęcia na stan w 1973 roku po przeniesienia do V kategorii i teoretyczne zezłomowanie mające miejsce w kwietniu 1995 roku. Co ciekawe zgodnie z dowodem samochód z zagłuszarką trafił do Czwartego Giżyckiego dnia 10.10.1973, będąc już w drugiej kategorii. Mogło to oznaczać, że wcześniej urządzenie było już użytkowane - o tym jednak nie ma żadnej wzmianki w dowodzie. Jego historia w Wojsku Polskim zaczyna się od 1973 roku od drugiej kategorii – Być może świadczy to, że urządzenie było przekazane naszej armii przez wojska radzieckie już jako sprzęt używany. Ciekawy kawałek historii – nieprawdaż? W trakcie zapoznawania się z dokumentem natrafiłem na ślady napraw i remontów – część z nich dotyczył remontu nadwozia KUNG-1 - co dowodziło, że już w czasach eksploatacji liniowej było ono w kiepskim stanie. Po przekazaniu do muzeum, mimo podjętych działań mających na celu zabezpieczenie przed dalszą degradacją nadwozie rozszczelniło się i do środka zaczęła dostawać się wilgoć. Zaistniała konieczność demontażu urządzeń z pojazdu – tak trafiły one do ciepłego i suchego magazynu. Zagłuszarka od 1973 roku była dość intensywnie eksploatowana, tak w pracy szkolnej jak i bojowej . Apogeum jej pracy przypadło, jak łatwo się domyślić na - okres tuż przed i w trakcie stanu wojennego. Po 1985 roku eksploatacja pomału wygasła, aby w 1993 roku zostać zakończoną . Samochód wraz z aparaturą trafił do magazynu piątej kategorii gdzie pod gołym niebem przestał blisko dwa lata i dopiero potem trafił do Muzeum Wojska Polskiego i do jego fili na Czerniakowie. Obecnie jako wolontariusze Muzeum wraz z małżonką prowadzimy prace mające na celu przywrócenie aparaturze historycznego wyglądu i pełnej sprawności technicznej. Muszę w tym miejscu zaznaczyć, że wiadomo mi o jednym jedynym urządzeniu tego typu w Polsce i prawdopodobnie jedynym w naszej części Europy, co czyni je zabawką wyjątkowej klasy – jeśli jeszcze przy tym osiągnie pełną sprawność techniczną – będzie to eksponat unikatowy i jedyny w swoim rodzaju. Tak więc dzięki dowodowi urządzenia udało się nie tylko odtworzyć historię tego urządzenia, ale wręcz zidentyfikować jego przeznaczenie i zasadę działania. Bez tego dokumentu

były by to kolejne radzieckie szafy w szarym młotkowym lakierze - pachnące starą lampową elektroniką (któż z nas nie lubi tego zapachu?).



Z różnych względów właściwe prowadzenie dowodu urządzenia jest bardzo ważne

Na tych kilku przykładach starałem się Wam pokazać jak ważne jest prowadzenie dowodu urządzenia i jak dokument ten może wpłynąć na wartość muzealną eksponatu. Jak taka zawierająca kilka czy kilkanaście stron książeczka może zaświadczyć o trudzie, poświęceniu, wyszkoleniu i służbie polskich żołnierzy łącznościowców. Dla wielu jego prowadzenie to upierdliwa konieczność dla innych strata czasu na czynność której nikt nie doceni... Tak nie jest – oczywiście w toku normalnej eksploatacji dowód może być uciążliwą papierologią, niby bezsensownym dokumentem, który jest - bo być musi, jednak są ludzie dla których dokument ten jest niezmiernie ważny i którzy potrafią docenić trud włożony w jego staranne prowadzenie – to nie tylko przełożeni, ale też kiedyś w przyszłości muzealnicy i kolekcjonerzy, któ-

rzy chcą ocalić zabytkowy sprzęt polskiego żołnierza dla przyszłych pokoleń.

Od redakcji: Autor jest wolontariuszem w Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej w Warszawie - Oddziale Muzeum Wojska Polskiego. Opiekuje się sprzętem łączności wojskowej.

Bogumił KOSIOREK

ZAUTOMATYZOWANE SYSTEMY DOWODZENIA

WISW

Wydział Informatycznych Systemów Wsparcia Dowodzenia jest komórką bezpośrednio podległą Komendantowi RCI. Odpowiada za zapewnienie wsparcia w zakresie eksploatacji i ciągłości pracy [w trybie 24/7] Informatycznych Systemów Wsparcia Dowodzenia (ISWD) rozwiniętych w RCI Warszawa dla zabezpieczenia pracy operacyjnej COP-DKP. Poniżej opisano w skrócie kilka ważniejszych i bardziej rozległych systemów ISWD, w których kadra WISWD pełni funkcję inżynierów, administratorów globalnych, lokalnych technicznych, itp. Zakres obowiązków w poszczególnych systemach obejmuje pełen wachlarz wiedzy IT, w tym specjalistycznej. Od zagadnień sieci rozległych WAN, sieci lokalnych LAN, wirtualizacji, systemów operacyjnych: Windows, Linux, Solaris do rozwiązań dedykowanych jakie stanowi każdy z tych ISWD. Dodatkowo od Inżynierów i administratorów WISWD oczekuje się interdyscyplinarnej wiedzy także z zakresu specjalizowanych protokołów transmisji danych (Link-1, Link-11, Link-16), formatów danych radiolokacyjnych (ASTERIX) na podstawach samej radiolokacji kończąc. Bardzo istotnym jest także fakt, iż każdy z tych systemów posiada akredytację dla systemu teleinformatycznego przetwarzającego informacje niejawne. Niesie to ze sobą szereg kolejnych obowiązków dla osób funkcyjnych poszczególnych ISWD od tworzenia dokumentacji bezpieczeństwa poprzez implementację mechanizmów zabezpieczeń na monitorowaniu stanu bezpieczeństwa każdego z systemów kończąc.

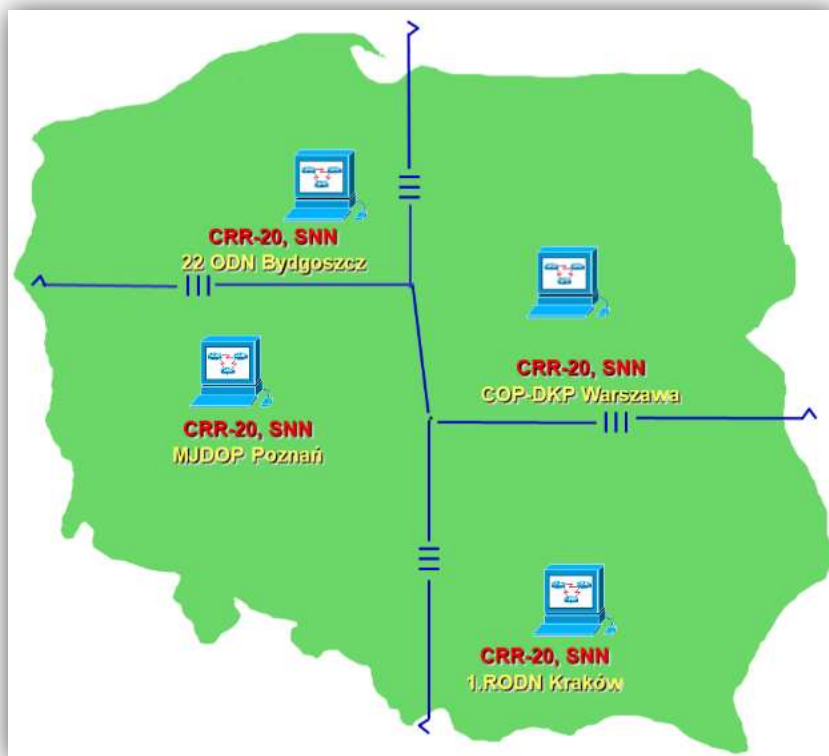
Oczywiście nie należy zapominać, że od inżyniera/administradora oczekuje się także wsparcia użytkownika końcowego danego systemu. Personel WISWD nie jest w tych zadaniach osamotniony – poszczególne systemy albo są objęte umowami serwisowymi (DUNAJ, JSR, G-t-G) albo jest zapewnione wsparcie poprzez „service desk” (usługi ICC, NIRIS, CSI).

DUNAJ

System DUNAJ jest zautomatyzowanym systemem wykrywania i rozpoznania obiektów powietrznych oraz wspomagania procesu naprowadzenia samolotów. Zapewnia także wymianę danych o sytuacji powietrznej z innymi systemami obrony w powszechnie przyjętych, w tego typu rozwiązaniach, protokołach transmisji danych: Link-1, Link-11, Link-16.

Jego głównym zadaniem jest automatyzacja pracy w zakresie rozpoznania radiolokacyjnego polegająca na uogólnianiu informacji radiolokacyjnej pozyskanej z sensorów radiolokacyjnych (radarów) i wytworzenie tzw. Uogólnionego Obrazu o Sytuacji Powietrznej (ang. RAP – Recognised Air Picture). Składa się przede wszystkim z podsystemu rozpoznania radiolokacyjnego (CRR-20 - Centrum Rozpoznania Radiolokacyjnego) oraz podsystemu naprowadzania (SNN – Stanowiska Nawigatorów Naprowadzania). Jest systemem „zbliżonym” do systemów czasu rzeczywistego (ang. near-real time system), w którym cechowanie czasem ma istotne znaczenie na każdym etapie przetwarzania procesu zbierania i przetwarzania informacji z posterunków radiolokacyjnych, identyfikacji i śledzenia obiektów powietrznych oraz przetwarzania planów lotu.

Jest jednym z elementów wyposażenia stanowisk pracy Ośrodków Dowodzenia i Naprowadzania, Mobilnej Jednostki Dowodzenia Operacjami Powietrznymi oraz Ośrodka Kierowania Walką.



System DUNAJ, jako element składowy Zintegrowanego Systemu Obrony Powietrznej i Przeciwrakietowej NATO systemu (ang. NATINAMDS – NATO INtegrated Air and Missile Defense System), wymienia uogólniony obraz sytuacji powietrznej z sojusznicznymi systemami dowodzenia krajów sąsiadujących z RP, takimi jak: MASE (Dania, Litwa), GIADS (Niemcy) oraz Sektor VS (Czechy, Słowacja).

Architektura Systemu DUNAJ składa się z czterech głównych węzłów (CRR-20, SNN) w Warszawie, Bydgoszczy, Poznaniu i Krakowie – pracujących na rzecz COP-DKP, 22.ODN, MJDOP, 1.RODN i zabezpieczanych pod względem teleinformatycznym odpowiednio przez RCI Warszawa, RCI Bydgoszcz, RCI Kraków.

W dużym uproszczeniu zasada działania systemu DUNAJ polega na:

1. Odebraniu strumienia informacji radiolokacyjnej z poszczególnych grup multicastowych przyporządkowanych do danego źródła r/lok. Radary identyfikowane są na podstawie przyporządkowanych im, unikalnych numerów SIC/SAC (ang. Source

- Identification Code/Source Area Code) stanowiących cechę charakterystyczną formatu ASTERIX.
2. Przeprowadzeniu sekwencji procesów związanych z tzw. „obróbką monoradarową wtórną” na odebranych strumieniu danych r/lok.
 3. Przeprowadzeniu multiradarowego uogólnienia - wytworzeniu tzw. Multitras (ang. RAP) oraz aktualizacji każdej z nich o dane odebrane z sieci ruchu lotniczego w postaci tzw. depech AFTN (ang. Aeronautical Fixed Telecommunication Network)
 4. Wymianie tak wytworzonego obrazu o sytuacji powietrznej (RAP) z sąsiednimi obiektami CRR-20 oraz z sąsiednimi, sojusznicznymi systemami w ramach NATINAMDS;

G-G+JSR

Integralną częścią systemu DUNAJ, ale zbudowaną w oparciu o oddzielne sieci teleinformatyczne, są:

Jawna Sieć Radarowa (JSR) stanowiąca zbiór sensorów radiolokacyjnych, połączonych siecią teleinformatyczną (WAN – Wide Area Network) i wykorzystująca protokoły OSPF i PIM w celu zapewnienia automatycznego i redundantnego przepływu informacji r/lok od sensorów do serwerów obliczeniowych systemu DUNAJ. W ramach JSR funkcjonują radary N-15M, N-12ME oraz [jeszcze eksploatowane] starszej generacji N-31 i N-41 wydające informację r/lok poprzez ZPR-10 (Zautomatyzowany Posterunek Radiolokacyjny) lub poprzez konwerter RAC-11, który zapewnia ucyfrowienie analogowej transmisji r/lok.

Ground-to-Ground (G-G) – kolejna sieć radarowa integrująca ze sobą radary stacjonarne FADR (ang. Fixed Air Defense Radar), w skład której wchodzi sześć Posterunków Radiolokacyjnych Dalekiego Zasięgu (PRDZ) składających się z 3 radarów typu RAT-31DL (produkcji włoskiej firmy Leonardo) oraz 3 radarów typu NUR-12M (krajowej produkcji PIT-RADWAR). Wykorzystywana jest do transmisji informacji radiolokacyjnej o plotach, trasach obiektów powietrznych, zakłóceniach aktywnych i pasywnych do systemów klasy C2 w protokole RIS (dla radarów RAT-31DL) oraz formacie ASTERIX (dla radarów N-12M). Konsole zdalnego sterowania pracą radaru rozlokowane na stanowiskach dowodzenia

umożliwiają sterowanie parametrami pracy radarów typu RAT-31DL (konsola SRCC) i NUR-12M (konsola KZS-122) bez udziału obsługi z posterunku radiolokacyjnego dalekiego zasięgu.

PL_NS NOAN+usługi AirC2(ICC,NIRIS,JCHAT

Kolejnymi bardzo ważnymi usługami, zabezpieczanymi przez WISWD, a wspomagającymi pracę COP-DKP i JP są: ICC, JCHAT i NIRIS. Funkcjonują one w ramach rozległej sieci PL_NS NOAN.

ICC – ang. Nato-wide Integrated Command and Control software – jest bardzo rozbudowanym, modułowym oprogramowaniem zapewniającym wsparcie i automatyzację w zakresie podejmowania decyzji i zarządzania informacjami w operacjach NATO w czasie pokoju, wojny oraz podczas ćwiczeń. Jest wykorzystywane przez wszystkie państwa członkowskie NATO, a także przez niektóre kraje partnerskie w ramach programu „Partnerstwo dla Pokoju (ang. PdP)”, co czyni go prawdopodobnie najbardziej rozpowszechnionym obecnie używanym systemem dowodzenia i kontroli na świecie.

ICC zapewnia zdolności do zintegrowanego planowania, wyznaczania zadań i operacji, zarządzania informacjami i wspomagania decyzji w operacjach powietrznych na szczeblu operacyjnym i taktycznym w czasie pokoju, ćwiczeń, kryzysów i konfliktów. ICC zapewnia również wsparcie funkcjonalne dla najważniejszych funkcji dowodzenia i kierowania lotnictwem (Air C2) na poziomach Dowództwa Komponentu Powietrznego (ACC) i Centrum Operacji Powietrznych Połączonych (CAOC), które obejmują planowanie, alokację zasobów i przydzielanie zadań.

ICC wspiera przygotowanie i stosowanie dyrektyw dotyczących operacji powietrznych (ang. Air Operations Directives - AOD), rozkazów kontroli przestrzeni powietrznej (ang. Airspace Control Orders - ACO), priorytetowych list celów (ang. Prioritised Target Lists - PTL) i rozkazów zadań powietrznych (ang. Air Task Orders - ATO). Ponadto pozwala na szereg zautomatyzowanych komunikatów raportowania statusu, w celu planowania i wykonywania operacji zarówno ofensywnych, jak i defensywnych. Funkcje te obejmują również wyświetlanie rozpoznanego obrazu

powietrza (RAP), dostarczanego z różnych źródeł za pośrednictwem sieciowych, interoperacyjnych usług informacyjnych w czasie rzeczywistym (ang. Networked Interoperable Real-time Information Services - NIRIS).

Pakiet oprogramowania ICC działa na komputerach stacjonarnych (COTS) / Windows podłączonych do sieci lokalnej (LAN); wykorzystuje system zarządzania relacyjnymi bazami danych Oracle, a graficzny interfejs użytkownika (GUI) jest oparty na języku Java. Sieci LAN ICC mogą być połączone za pośrednictwem sieci NATO Secure Wide Area Network (NS WAN).

Proces planowania i wykonywania zadań na poziomie COP-DKP (ang. AOC – Air Operations Center) obejmuje wykorzystanie zasobów lotniczych w celu jak najlepszego ich wykorzystania w misjach bojowych (szkolnych, treningowych). Wkładem do tego procesu zadaniowego jest codzienna Dyrektywa Operacji Powietrznych (AOD) lub Rozkaz Operacyjny (DOO), która zawiera wskazówki dotyczące dostępnych zasobów (jednostek powietrznych) i celów, na które mają być wykonywane zadania. Wynikiem tego procesu zadaniowego jest Air Task Order (ATO), który służy do kierowania określonych rozkazów bojowych do różnych jednostek.

Jak wspomniano we wstępie – pakiet oprogramowania ICC ma budowę modułową. Różne moduły ICC, obejmujące cały zakres funkcjonalności wymaganych na poziomie CAOC, współdziałają za pośrednictwem wspólnej centralnej bazy danych, która stanowi niejako „serce” systemu. Baza danych, oprócz zapewnienia, że wszyscy pracują na tych samych informacjach, realizuje również zarządzanie uprawnieniami do ich dostępu – ułatwiając realizację „zasady wiedzy niezbędnej”.

Od redakcji: ppłk Bogumił Kosiorek – w latach 2000-2005 student Wydziału Cybernetyki Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Zawodową służbę wojskową rozpoczął w 2005 roku w 21. Ośrodku Dowodzenia i Naprowadzania na stanowisku administrator systemu. W latach 2009-10 oraz 2015-17 pełnił służbę na stanowiskach starszy informatyk, szef ośrodka, oficer w Centrum Wsparcia Teleinformatycznego Sił Powietrznych, w latach 2011-15

pełnił służbę w 4. Rejonie Wsparcia Teleinformatycznego Sił Powietrznych. Od roku 2018 pełnił służbę w Regionalnym Centrum Informatyki Warszawa na stanowiskach oficer, szef wydziału. Z dniem 30.06.2021 zakończył zawodową służbę wojskową. Przez całą swoją służbę wojskową związany z przedsięwzięciami związanymi z wdrażaniem oraz utrzymaniem zautomatyzowanych systemów dowodzenia zabezpieczających pracę stanowisk dowodzenia jednostek sił powietrznych.

Rafał MAGOŃ

PRZECIĄGANIE PRZEZ DRUŻYNĘ KABLOWĄ PRZEWODÓW PO NAPOTKANIU PRZESZKODY WODNEJ

Drużyna kablowa wchodzi w skład kompanii dowodzenia. Głównie zadanie to rozkładanie sieci łączności, przeciąganie kabli, przewodów na wybranych kierunkach łączności przewodowej. Podczas wykonywania zadania napotyka na różne zakłócenia, jednych z takich zakłóceń jest niedogodność terenu. Opisane poniżej szkolenie dotyczy przeciągnięcia kabla przez akwen wodny.

Dowódca drużyny kablowej dostał rozkaz - zadanie:

- *przenieść łączność przewodową posterunku obserwacyjnego i rozwinąć kierunek łączności przewodowej do posterunku ochronnego. Biorąc pod uwagę odległość oraz teren niedogodny, szuwary, bagno oraz drogi marszu pododdziałów sprzymierzonych, jedyny możliwy kierunek przeciąganego przewodu przechodzi przez przeszkodę wodną – staw, mały akwen.*

Po krótko, tak mogłoby brzmieć tło taktyczne, pozornie prostego zadania do przeniesienia dwóch numerów telefonicznych na odległość około tys. metrów.

Drużyny kablowe w pododdziałach dowodzenia, wyposażone są w łódzie jednoosobowe ŁJ LUBAWA. To skomplikowane zadanie, pokonania przeszkody wodnej, są w stanie zrealizować samodzielnie.

Aby przygotować żołnierza montera drużyny kablowej (drakabl.), należy przeprowadzić zajęcia inżynieryjno – saperskie, najlepiej we współpracy z drużyną inżynieryjno – saperską, u nas w pododdziale występuje nieetatowo.

Biorąc pod uwagę dokument STANAG 2395 opisującego dostępność terenu w działaniach taktycznych wyróżniamy podział ze względu na:

1. kategorie przeszkód wodnych:

- dostępne (ang.GO) – przeszkoda wodna szerokości < 1.5 m i głębokości do 0.6 m;
- trudno dostępne (ang.SLOW GO) – przeszkoda wodna > 1.5 m, wys. brzegu > 1.2 m, szybkość prądu do 1.5 m/s i głębokości > 0.6 m.
- niedostępne (ang.NO GO) – szeroka ponad 1.5 m, wys. brzegów ponad 1.2m, szybkość prądu > 1.5 m/s i głębokości > 1.2 m.

2. rodzaje przeszkód wodnych:

- łatwe do pokonania, gdy: szerokość jest do 100 m, głębokość do 1.5 m, dno twarde, teren w dolinie przejezdny także poza drogami;
- trudne do pokonania, gdy: szerokość > 300 m, głębokość do 2.5 m, dno muliste, teren w dolinie przeszkody wodnej podmokły lub w 50% zatopiony, utrudniający dostęp do przeszkody wodnej;
- bardzo trudne do pokonania, gdy: szerokość > 300 m, głębokość > 2.5 m, dno muliste, teren w dolinie przeszkody wodnej jest podmokły lub zabagniony, pochylenie brzegów przy wejściu ponad 20 % i ponad 15 % przy wyjściu z wody czołgów i innych środków desantowo – przeprawowych, a dla innych pojazdów odpowiednio 6 i 12 %.

3. wielkość przeszkód wodnych:

- wąskie do 50 m;
- średnia do 150 m;
- szerokie do 300 m;
- bardzo szerokie ponad 300 m.

4. prąd wodny:

- powolny do 0.5 m/s;

- średni 0.5 – 1.0 m/s;
- szybki 1.0- 2.0 m/s
- bardzo szybki – ponad 2.0 m/s.

Podziały te mają zastosowanie do prowadzenia przeprawy drużyny kablowej. Uwzględniając etatowe jej wyposażenie, organizację i przygotowanie sieci telefonicznej oraz przepisy ochrony i bezpieczeństwa wojsk.

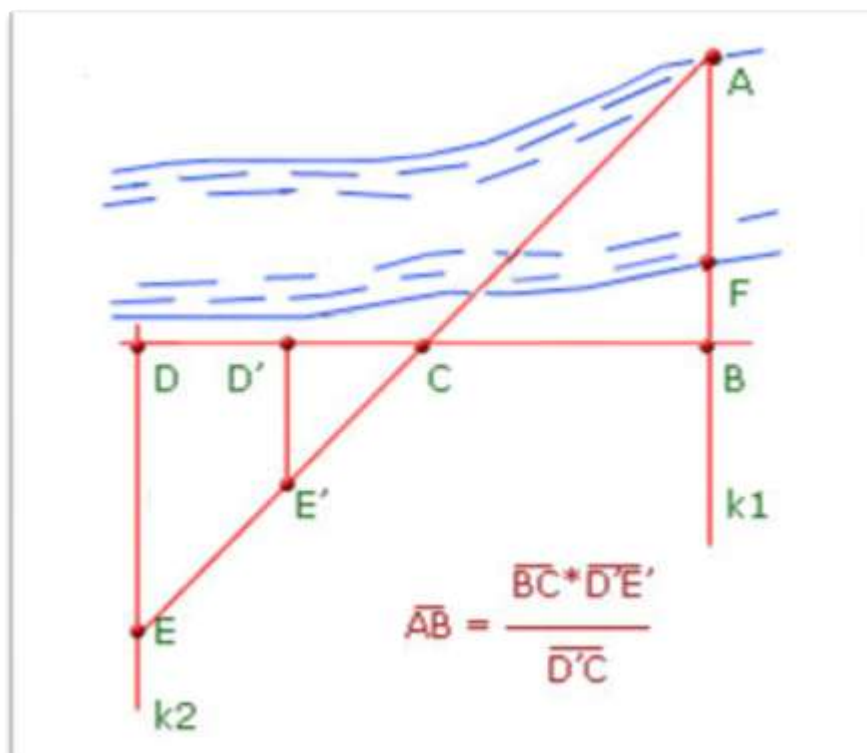
Powołując się, czy też cytując ten natowski dokument, pozwolił mi stworzyć dokumentację do przeprowadzenia zajęć w pełni ukończonej drużyny kablowej.

W pierwszej kolejności w celu bezpiecznego przejścia, nakazałem drużynie inż.-sap. rozpoznać obiekt wodny oraz zmierzyć za pomocą tzw. trójkątów i linijki, wskazanej przeze mnie przeszkody wodnej:

Opis:

według identyczności lub podobieństwa trójkątów (pomiar wysokości przedmiotów, pomiar szerokości przeszkody). Tą metodą określa się odległość w miejscach niedostępnych oraz szerokość przeszkód (rzek, bagien, itp).

- na prostej wychodzącej z niedostępnego punktu A wyznaczamy punkt B, z którego wytycza się prostopadłą;
- na niej wyznacza się - w równych odległościach - punkty C i D;
- z punktu D wytycza się prostopadłą w kierunku k₂;
- maszerujemy po prostej k₂ tak długo, aż punkty A i C pokrywają się;
- w miejscu tym wyznaczamy punkt E;
- ponieważ trójkąty ABC i CDE są przystające (identyczne), to odcinek AB jest równy odcinkowi DE;
- gdy wyznaczony zostanie na brzegu punkt F, to szerokość rzeki wyniesie AB - BF.



Rys. 1 Pomiar przeszkody wodnej wg podobieństwa trójkątów

W prosty sposób, za pomocą sznurka i metrówki (linijki) można zmierzyć pokonywaną przeszkodę.

Należy również pamiętać przy doborze przewodów do przeciągania przez obiekt, aby wszelkie złączki, połączenia były na przeszkodzie, w wodzie.

Dowódca drużyny kablowej plut. B. na instruktażu do zajęć, dostał współrzędne przyszłych posterunków ochronnych oraz posterunku obserwacyjnego. Przystąpił do wykonania szkicu terenu, w którym odbędą się zajęcia, a tym samym sporządzenia dokumentu: *Rozmieszczenia przewodów telefonicznych – załącznik do Planu Łączności*.

W tym samym czasie monterzy drkabl. rozpoczęli przygotowania sprzętu do zajęć.

Zważywszy na warunki oraz szczególnie zachowania bezpieczeństwa takich zajęć wyznaczyłem osoby funkcyjne. Osoby te odpowiadały za właściwe przeprowadzenie zagadnienia oraz bezpieczeństwo zajęć zgodnie z zapisami instrukcyjnymi.

Osoby funkcyjne:

Komendant przeprawy – wyznaczyłem dowódcę plutonu łączności/ dyżurnego łączności – odpowiada za plan przeprawy, wykonany na potrzeby zajęć oraz utrzymuje łączność radiową z osobami funkcyjnymi. Zakres obowiązków wpisałem do Planu-konspektu. Komendant posiada dwóch pomocników, ponadto ze względu na szerokość przeszkody można wyznaczyć obserwatora/ów pośrodku odcinka szerokości akwenu.

W Planie Przeprawy uwzględnia się kolejność czynności, wejść żołnierzy do wody, do przeprawy oraz rodzaj innych wykonywanych czynności, sygnały alarmowe – można to wykonać w formie punktowej.

Przykład:

1. Monter nr 1 przeciąga linę na wyznaczony brzeg.
2. Kierowca/ elektromechanik sprawdza naciągnięcie liny, później przewodów.
3. Monter nr 2 przeciąga przewód – doraźnie PKL (polowy kabel lekki, przewody wykorzystywane do styczności z wodą powinny mieć odpowiednie izolowanie).
4. Monter nr 3 przenosi aparaty telefoniczne i inny sprzęt, itp.;

Pomocnik komendanta przeprawy na przeciwległym brzegu – odpowiada za sprawne wyjście żołnierza montera na brzeg i wyciągnięcie sprzętu, łodzi.

Pomocnik komendanta przeprawy na brzegu wyjściowym wraz drużyną ochrony i regulacji ruchu – odpowiada za kierowanie do wejścia do akwenu oraz rozpoznanie przeszkody wodnej (drużyna ta, stanowi główny trzon drużyny inżynieryjno – saperskiej). Stanowią też służbę ochronno – porządkową.

Grupa Ratunkowa lub Grupa Ratunkowo - Ewakuacyjna - Ratownika wodnego – odpowiedzialni za ewakuację tonącego żołnierza. Jej wyposażenie stanowią szybkie środki przeprawowe (przykładowe wyposażenie: łódź, podbierak, koło ratunkowe);

Grupa Zabezpieczenia Medycznego wraz z pojazdem sanitarnym – odpowiedzialni za udzielenie pierwszej pomocy medycznej;

Grupy i osoby tutaj wskazane są niezbędne do przeprowadzenia tego typu szkolenia.

Po przeprowadzonym instruktażu, wyznaczeniem osób funkcyjnych - podaniem punktu do rozkazu oraz sprawdzeniem SpW, drużyna kablowa przystępuje do wykonania zadania.

Przeszkoda wodna - Akwen, który wykorzystaliśmy, znajduje się przy koszarowym Placu Ćwiczeń.

Czas na charakterystykę naszej przeszkody wodnej wg STANAG:

- trudno dostępna (ang.SLOW GO) wys. brzegu 0.2 > 1.2 m, brak nurtu – obiekt bez naturalnych wpływów, głębokości 0.6 – 1.6 m;
- łatwe do pokonania: szerokość = 70 m, głębokość do 1.6 m, dno muliste, teren w dolinie przeszkody wodnej podmokły lub w 50% zatopiony, utrudniający dostęp do przeszkody wodnej;
- zarośnięty sitowiem oraz zatopione korzenie drzewa.

W trakcie zajęć plut. B - dowódca drużyny sprecyzował zadanie i ustalił kolejność czynności.

Kierowca pojazdu (WWK 10 C - węzłowy wóz kablowy) podjechał na odległość 20 metrów od przeszkody i zamocował linę o bezpieczny uchwyt na zewnątrz pojazdu.

Monterzy rozpoczęli ubieranie kapoków – kamizelek asekuracyjnych, co przy posiadaniu wyposażenia(kamizelka, broń, hełm) stanowi niezły wyczyn. Podciągali paski przy karabinkach i rozpoczęli pompowanie swoich *ełjotek* – łodzi jednoosobowych – (pontonów). Wszystkie czynności manualne palcami musieli wykonać przed rozpoczęciem zejścia do wody. Elementy pontonów stanowią specjalne gumowe rękawice, które służą za wiosła. Membrana pomiędzy palcami zwiększa możliwości pływackie, ale skutecznie ogranicza ruch palcami.

DRUŻYNA KABLOWA BYŁA GOTOWA.

Dowódca drkabl. plut. B. zameldował Komendantowi Przeprawy – GOTÓW – drużyna gotowa do przeprawy.



Monter nr 1 zwodował łódź wraz z zaczepioną liną o pojazd, długości przekraczającej szerokość akwenu, i rozpoczął przeciąganie jej na drugą stronę. W momencie wychodzenia Montera nr 1 na przeciwległy brzeg i zaczepienie liny o dogodne drzewo, monter nr 2 rozpoczął przeprawę wraz przewodem do przeciągnięcia.

Kierowca WWK ochraniał wyznaczony sektor i nadzorował naciągnięcie liny. Te same czynności wykonywał już Monter nr 1 na przeciwległym brzegu. Dodatkowo monter nr 2 zapinał uchwyty - karabińczyki, tak aby przewód przeciągany nie opadł na dno zbiornika. Kolejno Monter nr 3 rozpoczął przemieszczenie na pontonie wraz z 5 aparatami telefonicznymi AP-82. Monter nr 2 poczekał na przybycie Montera nr 3 i rozpoczął piesze przeciąganie kabla wraz z aparatami do wyznaczonego miejsca.



Wcześniej wskazanego przez dowódcę drużyny zgodnie koordynatami.

Następnie Monter nr 3 wrócił wraz z pontonem Montera nr 2, w celu udostępnienia dla żołnierzy Punktu Obserwacyjnego(PO) łodzi.

W związku z długim czasem obejścia przeszkody, również pokonali w ten sam sposób przeszkodę wodną.

Po około 25 minutach od swojej przeprawy Dowódca PO zameldował gotowość do pracy i nawiązał łączność przewodową z Dyżurnym Łączności. Dowódca drużyny kablowej zameldował wykonanie zadania zabezpieczenia łączności na wskazanym kierunku.



Podczas szkolenia ocenia się sposób zachowania bojowego montera, maskowanie sprzętu (łodzi i przewodów).

Cel zajęć uznaje się za osiągnięty po przedzwonieniu i uzyskaniu połączenia telefonicznego z punktu wskazanego na mapie, po pokonaniu przeszkody wodnej.

Do zabezpieczenia wymienionych zajęć wykorzystane zostały etatowe środki będące na wyposażeniu drużyny kablowej, drużyny ochrony i regulacji ruchu, jak również nieetatowej drużyny inżynieryjno – saperskiej z pododdziału dowodzenia.

Stopień trudności zajęć podnosi: nurt rzeki, akwenu oraz ilość i wielkość sprzętu do przeniesienia. Duże utrudnienie stanowi brak etatowego ratownika wodnego w pododdziale. Dużym plusem natomiast są umiejętności nabyte w tzw. cywilu, np. umiejętności pływackie przez żołnierzy wchodzących w skład drkabl. Opisane tutaj czynności są przykładowe i nie stanowią elementu wzorcowego pokazu.

Określając zadania jakie pododdziały dowodzenia mają do wykonania, zakładany poziom wyszkolenia oraz skrytość połączenia przewodowego na kierunku Posterunek Obserwacyjny – Węzeł Łączności – uważam za zasadne „oćwiczanie” żołnierzy w tej tematyce.

Zachęcam do lektury, do instrukcji i podręczników opisujących takie przedsięwzięcie, napotkane trudności skompensowałem doświadczeniem nabytym podczas mojej wieloletniej służby.

Nie znalazłem takiej tematyki w obecnych podręcznikach łączności.

Od redakcji: Autor jest członkiem Oddziału Zegrze, a na co dzień oficerem sekcji S6 w 5. Pułku Chemicznym w Tarnowskich Górach.

FIRMY TELEKOMUNIKACYJNE

O DGT Sp. z o.o.

...od pierwszej polskiej cyfrowej centrali telefonicznej – od której wszystko się zaczęło - poprzez nowoczesne systemy PBX, systemy dyspozytorskie, ISDN, systemy SDA, łączności specjalnej, VoIP, systemy wspomagające ośrodki dowodzenia różnych instytucji, integrujące przewodowe i radiowe środki łączności po systemy bezprzewodowej transmisji danych opartych na technologiach GSM/UMTS/HSPA, CDMA2000 oraz LTE.

DGT Spółka z o.o. była i jest aktualnie jednym z najważniejszych polskich dostawców technologii teleinformatycznych. Jest producentem wszelkich urządzeń przesyłających głos i dane oraz integratorem systemów.



Siedziba DGT

Początki

Przemiany końca lat osiemdziesiątych dla wielu wybitnych, młodych konstruktorów, oznaczały możliwość twórczego rozwinięcia skrzydeł. Na fali ogólnej euforii, towarzyszącej tamtym przemianom, grupa inżynierów telekomunikacji i elektroniki - absolwentów Politechniki Gdańskiej - postanawia zrealizować swoje marzenia i stworzyć własną firmę. Wierzą, że nie są gorsi od swoich zachodnich kolegów, nie krępują ich więzy i ograniczenia. Wierzą w swój czas, mają bogatą i twórczą wyobraźnię...

We wrześniu 1991 roku, **po okresie intensywnych prac nad stworzeniem pierwszej cyfrowej centrali telefonicznej** są gotowi rozpocząć przygodę życia, rejestrują spółkę DGT w Gdańsku. Wówczas jeszcze mało kto wierzył, że DGT stanie się jednym z największych polskich producentów sprzętu telekomunikacyjnego i będzie konkurować ze światowymi potentatami w branży.

Opóźnienia w rozwoju polskiej telekomunikacji na początku lat dziewięćdziesiątych były ogromne. Liczba telefonów na 100 mieszkańców wynosiła 7. Najgorzej było na wsi, gdzie współczynnik ten był bliski zeru. Do tego przestarzałe, w większości ręczne centrale telefoniczne oraz brak łączy. To była prawdziwa przepaść cywilizacyjna. Kołem napędzającym rozwój DGT stał się z jednej strony dostęp do światowych technologii, z drugiej zaś ogromne zapotrzebowanie na rynku. Pomimo rysujących się ogromnych możliwości, zaistnienie na otwartym rynku, nie było wcale oczywiste. Od początku było jasne dla DGT, że aby się liczyć w branży, trzeba nie tylko wzorować się na najlepszych, lecz w pełni wykorzystać atut, jakim była doskonała orientacja w potrzebach i możliwościach polskich klientów oraz znajomość infrastruktury telekomunikacyjnej.

Świat szedł do przodu w oszołamiającym tempie. Do Polski weszli światowi giganci telekomunikacyjni. W zamian za pomoc w utrzymaniu upadających, państwowych przedsiębiorstw telekomunikacyjnych i elektronicznych Alcatel, Lucent Technology i Siemens otrzymały od Ministerstwa Łączności wyłączność na sprzedaż central telefonicznych o pojemności powyżej 1000 nu-

merów, przeznaczonych do instalacji w sieci PSTN. W 1991 roku rozporządzenie to nie dotyczyło jeszcze tak bardzo DGT, ale w późniejszych latach skutecznie utrudniało rozwój. Jednak DGT nie tylko sprostą ekspansji wielkich firm, ale wyznaczyła wyższe progi jakościowe, stając się konkurencyjną, przyniosła wymierne korzyści gospodarce krajowej. Dla wielu młodych inżynierów stała się miejscem spełnionych ambicji twórczych.

Wejście na rynek

Znakiem rozpoznawczym dla wielu firm jest ich najbardziej znany produkt, stanowiący „milowy krok” – coś, co umocowało firmę na rynku, skojarzyło ją z branżą, technologią i jakością. Takim produktem dla DGT stała się centrala DGT 3450. To w niej oraz w systemach i rozwiązaniach bezpośrednio się z niej wywodzących, zapisana jest nie tylko wieloletnia historia DGT, ale także historia rozwoju nowoczesnej, cyfrowej telekomunikacji w Polsce.



Polowa centrala telefoniczna DGT 3450-1 WW

Początek istnienia DGT był bezpośrednio związany z wprowadzeniem na rynek pierwszej, całkowicie polskiej, cyfrowej centrali abonenckiej DGT 3450. Na przełomie maja i czerwca 1991 roku DGT (choć formalnie pod tą nazwą firma istnieje od września 1991) dokonała pierwszych instalacji central u klienta wojskowego, posiadającego własną, wydzieloną sieć resortową. Pierwsza wyprodukowana przez DGT centrala zaczęła pracować na lotnisku wojskowym w Zegrzu Pomorskim i zapewniła m.in. łączność w czasie wizyty duszpasterskiej Jana Pawła II (Koszalin 1-2 czerwca 1991). W sumie w 1991 r. wojsko kupiło od DGT 10 central. Instalowano je w jednostkach wojskowych oraz wojskowych domach wczasowych m.in. w Juracie i Sopocie. Każda instalacja to nowe doświadczenie, to test nowych rozwiązań, szczególnie nowych translacji do łączności z siecią zewnętrzną. Tak „szlifowały” się pierwsze TAW-ki, TAP-ki, translacje nośne czy R2. Pierwsze cywilne przedsiębiorstwa, które w 1991 roku zaufały polskiej firmie to m.in.: „Runotex” z Kalisza i ZPW „Bukowa”.

W listopadzie 1991 r. DGT uzyskała świadectwo homologacji Ministerstwa Łączności, uprawniające do instalowania abonenckich central DGT 3450. Oczywiście był to efekt pozytywnego sprawdzenia się central na instalacjach testowych. Ówczesny rynek abonencki chłonał nowe technologie. Nic zresztą dziwnego. Funkcjonowały na nim stare centralki analogowe, kwalifikujące się do natychmiastowej wymiany. Ponadto, wraz ze zmianami w sferze politycznej zachodziły ogromne zmiany gospodarcze. Zniknęły bariery w przepływie technologii, pojawiła się konkurencja oferująca sprzęt firm zachodnich, przetestowany na tamtejszych rynkach. DGT musiał dopiero budować sobie markę. To chyba wtedy DGT zaczęła stosować strategię, którą, w różnym stopniu, kieruje się do dziś. Zdobyła te obszary, gdzie inni nie mogli sobie poradzić, albo nie widzieli ekonomicznego uzasadnienia, aby dostosować swoje produkty do specyficznych wymagań klienta.

W krótkim czasie centrale DGT 3450 uzyskały pozytywne orzeczenie Zakładu Atestacji Centrum Elektryfikacji i Automatyzacji Górnictwa do pracy w podziemiach kopalń oraz dopuszczenie Wyższego Urzędu Górniczego do instalowania central w zakładach górniczych. Udań instalacje w wojsku skutkowały pozy-

tywną opinią Szefostwa Wojsk Łączności Sztabu Generalnego WP o poprawności pracy central DGT 3450 w sieci resortowej. Później doszły też zezwolenia z Biura Łączności KG Policji oraz świadectwo zgodności z PKP. Nic nie przychodzi łatwo, wszędzie trzeba udowodnić, że produkt jest dobry i spełnia specyficzne wymagania obowiązujące w sieciach poszczególnych resortów. DGT skupiła się na specjalistycznych rozwiązaniach dla wojska, górnictwa i przemysłu. Pomimo tego, że rynek publiczny, decyzją urzędników, został udostępniony dla wspomnianych już powyżej trzech firm, to jednak pozostały pewne obszary tego rynku, gdzie sprzęt produkowany przez DGT wydawał się niezbędny. Były to trudne do telefonizacji i nie przynoszące dużych dochodów dla producenta, obszary wiejskie. Telekomunikacja Polska „oddała” te tereny DGT. Tylko DGT stworzyła produkt, który był w stanie współpracować z istniejącymi na tych obszarach centralkami wiejskimi, często jeszcze z lat 50-tych i starszych.

Debiut na rynku publicznym

Już od samego początku istnienia DGT planowała zaistnieć na rynku publicznym i także tu wprowadzić centralę DGT 3450. W 1993 roku w Koleczkowie zainstalowano pierwszą publiczną wersję centrali DGT 3450. Była to jednocześnie instalacja testowa, na podstawie której DGT uzyskała świadectwo homologacji na ten rynek. DGT została tym samym pierwszą polską firmą oferującą cyfrowe centrale telefoniczne operatorom telekomunikacyjnym. Był to duży, choć niepełny sukces. Rynek był otwarty tylko dla central do 1000 numerów.

Te obligatoryjne ograniczenia nie spowolniły prac nad rozwojem DGT 3450. Szybko okazało się, że DGT może wziąć aktywniejszy (niż tylko telefonizacja obszarów wiejskich) udział w rozwoju telekomunikacji naszego kraju. Okazało się, że potrzebny był produkt, który umożliwiłby współpracę nowo instalowanych, dużych, cyfrowych central telefonicznych z całą mnogością różnorodnych central analogowych, występujących w najniższych hierarchiach sieci PSTN. A DGT taki produkt właściwie posiadała od zaraz. Przydało się doświadczenie zdobyte przy instalowaniu central w sieciach różnych resortów. Modernizacja polskiej sieci telekomunikacyjnej postępowała od jej najwyższych

warstw. Okazało się, że potrzebny był produkt, który umożliwiłby współpracę nowo instalowanych, dużych, cyfrowych central telefonicznych z całą mnogością różnorodnych central analogowych występujących w najniższych hierarchiach sieci PSTN. W ekspresowym tempie opracowano tzw. DPSy (Dynamiczne Przetworniki Sygnalizacji DPS-1). DPSy konstrukcyjnie i funkcjonalnie były centralami tranzytowymi zbudowanymi na bazie DGT 3450. Ich podstawową cechą była (i jest) możliwość konwersji sygnalizacji oraz konwersji numeracji. Dzięki temu możliwa była poprawna współpraca różnorodnych systemów telekomunikacyjnych znajdujących się na danym obszarze bez konieczności natychmiastowej ich modernizacji. Głównym zadaniem DPS-ów był tranzyt ruchu generowanego przez abonentów małych, analogowych central końcowych w kierunku nowo powstających central cyfrowych wyższych hierarchii sieci. W ten sposób DGT stała się czwartym graczem na rynku publicznym. DPS-y stymulowały dalszy rozwój firmy oraz pokazywały jej potencjał.

Intensywny rozwój firmy

DGT nie zaniedbała szeroko rozumianego rynku abonenckiego, a szczególnie odbiorców, dla których sprawna łączność, szybkość i pewność przekazu informacji głosowej jest kluczowa do prawidłowego funkcjonowania. Na bazie centrali DGT 3450 firma zaczęła rozwijać **systemy łączności dyspozytorskiej**. Sprzętowo, część komutacyjną stanowiły wspomniane centrale, odpowiednio skonfigurowane do realizacji specyficznych funkcji dyspozytorskich. Dodatkowo dostarczane były pulpity dyspozytorskie i aparaty systemowe, za pomocą których realizowana była łączność dyspozytorska.

Warto zaznaczyć, że pierwsze systemy dyspozytorskie powstawały w ramach bezpośrednich uzgodnień z odbiorcami. Ustalana była funkcjonalność zarówno centrali, jak i konstruowanych w firmie pulpitów dyspozytorskich. Chyba żaden inny produkt nie powstawał w tak ścisłej współpracy z jego przyszłymi odbiorcami.

DGT promowała swoje wyroby na wystawach, konferencjach oraz bezpośrednich pokazach u potencjalnych klientów. W 1992 roku DGT otrzymała pierwsze ważne wyróżnienie - Złoty Medal Międzynarodowych Targów Poznańskich za centralę DGT

3450, rok później, kolejny Złoty Medal za powstały na jej bazie cyfrowy system dyspozytorski.

W 1994 roku została laureatem prestiżowego godła **„Teraz Polska”**. Firma była też wyróżniana złotymi medalami podczas branżowych konferencji, np. KNSŁ w Zegrzu w latach 94-95, czy sopockich targach militarnych „Military Arms”. W piątym roku działalności uruchomiła nowy zakład produkcyjny w Straszynie niedaleko Gdańska. W ciągu następnego roku do Straszyna przeniosła się cała firma.

DGT to nie tylko najnowocześniejsze technologie. Od początku swojego istnienia pracowała pilnie nad reorganizacją swoich struktur, systemem zarządzania, systemem przepływu informacji wewnętrznych, by spełnić normy systemu zarządzania jakością ISO 9001. W 1998 roku DGT dołącza do grona firm posiadających certyfikat jakości ISO 9001.

Przy jednym stole z wielkimi koncernami

DGT nigdy nie przestała starać się o rynek operatorów publicznych, rynek dużych central. Różne działania doprowadziły w 1997 roku do zmiany przepisów ograniczających polskim producentom możliwości instalowania dużych systemów na rynku publicznym. Zbiegło się to w czasie z uzyskaniem nowego świadectwa homologacji, zezwalającego na pracę centrali DGT 3450 w sieci PSTN w konfiguracji końcowo-tranzytowej. Żadnej innej polskiej firmie nie udało się wejść na rynek publiczny z takim produktem. W 1998 r. DGT zainstalowała w Działdowie centralę o pojemności około 8 tysięcy abonentów. Był to duży sukces konstrukcyjny, ukazujący możliwości DGT. W następnych latach sprzedano jeszcze kilkanaście takich systemów.

W czasie gdy DGT uzyskała pełną swobodę działania, rynek dla dużych, skoncentrowanych systemów telekomunikacyjnych, był już praktycznie nasycony. Wynikało to z faktu, że cyfryzacja sieci publicznej, tak w obszarze teletransmisji jak i komutacji, postępowała od góry, obejmując jej najwyższe elementy w hierarchii. Abonenci z niższych poziomów hierarchii sieci mieli być dołączani do wybudowanych i nowoczesnych centrów komutacyjnych (hostów) za pomocą systemów dostępu abonenckiego (SDA). Było to podejście logiczne i ekonomiczne, a zarazem efektywne z

punktu widzenia zarządzania siecią i jej elementami. Wiązało się też z określonymi zadaniami stawianymi sieciom telekomunikacyjnym. Chodziło o stworzenie technicznych możliwości dla powszechnego świadczenia różnorodnych usług oferowanych obecnie, oraz także tych, które pojawią się w przyszłości. W praktyce chodziło o to, aby każdy użytkownik mógł otrzymać łącze najwyższej jakości. Systemy SDA wydawały się najbardziej do tego odpowiednie.

Na początku nowego tysiąclecia w centrali DGT 340 zostały wdrożone istotne zmiany hardware'owe i software'owe, na tyle istotne, że można było mówić o nowej jakości. Modyfikacje sprzętowe wiązały się z zastosowaniem do produkcji nowych elementów elektronicznych SMD. Najważniejsze zmiany programowe to zastosowanie systemu operacyjnego Linux oraz technologii IP w zarządzaniu. Ta nowa jakość otrzymała też nową nazwę - System Telekomunikacyjny DGT Millenium.

Początek nowego wieku to także czas zacierania się różnic między klasyczną telekomunikacją i informatyką. Tendencje te określono mianem konwergencji sieci. Technologia umożliwiającą ten proces stała się komunikacja wykorzystująca protokół IP, umożliwiającą przenoszenie w jednym medium transmisyjnym głosu i danych. DGT pewnym krokiem wkroczyła w świat IP implementując w swoim sztandarowym wyrobie – systemie DGT Millenium - pakietową transmisję VoIP oraz technologię CTI (Computer Telephony Integration). Co istotne, z nowej technologii, a tym samym nowych funkcjonalności, mogli skorzystać nie tylko nowi użytkownicy systemu DGT Millenium, ale także ci, którzy posiadali starsze wersje tego systemu.

Teletransmisja i dostęp abonencki

Miarą sukcesu DGT jest umiejętność obserwacji i przewidywania tendencji, które pojawią się na rynku. Dlatego D od pewnego czasu własny system dostępu abonenckiego DGT SDA. Na rynku publicznym system ten zadebiutował w 2000 roku. Za pośrednictwem tego systemu dołączano abonentów z obszarów wiejskich do centrów komunikacyjnych z wyższej hierarchii sieci PSTN. Elementy składowe tego systemu, takie jak OLT czy ONU, to zmodyfikowane DPSy i centrale systemu DGT 3450. Wiele z zain-

stalowanych wcześniej central DGT (tych z czasów do 1000NN) zostało później przekształconych w obiekty ONU. Wiązało się to z objęciem całego występującego w danym rejonie, sprzętu DGT, jednolitym, scentralizowanym nadzorem. Największe skupiska abonenckie zebrane za pomocą systemów DGT SDA obejmowały obszary województw pomorskiego i kujawsko-pomorskiego. W rejonie tym podłączono w ten sposób kilkadziesiąt tysięcy abonentów. Systemy dostępowe ostatecznie wyeliminowały pozostałości analogowej telekomunikacji w polskiej sieci PSTN. Paradoksalnie, z pustyni telekomunikacyjnej końca lat osiemdziesiątych Polska na przełomie wieków stała się liderem cyfryzacji łączności. Nie mały w tym udział wniosła właśnie DGT. W 2000 roku do central DGT dołączono milionowego abonenta.



Przenośny terminal telefoniczny w użyciu

Równolegle do prac związanych z systemami dostępowymi firma opracowała rodzinę urządzeń typu cross-connect. Powstały automatyczne cyfrowe przełącznice DXC, wykorzystujące teletransmisyjne techniki SDH i PDH oraz krotnice MX, integrujące ruch telefoniczny i transmisji danych. Wykorzystując przełącznice DGT DXC, można było budować sieci szkieletowe średniej i dużej pojemności. Natomiast krotnice MX, jako urządzenia dostępowe, przeznaczone były do budowy średnich i dużych sieci, w których istniała konieczność integracji ruchu. Cross-connecty znalazły

zastosowanie przy budowie ogólnopolskiej sieci szkieletowej na potrzeby MON.

Z polską centralą do NATO

DGT z dumą podkreśla pozycję, jaką sobie wypracowała w sektorze dla państwa strategicznym – w Wojsku Polskim. Pierwsze polowe systemy łączności powstały w 1997 roku. Tu liczy się przede wszystkim zaufanie do firmy i gwarancja rozwoju systemów łączności przez wiele lat. Jak już wspomniano, DGT współpracuje z wojskiem od początku swojej działalności. Także i w wojsku sieć łączności jawnej wymagała modernizacji. Wojsko zaufało polskiej firmie i przystąpiono do wymiany starych central. Oczywiście także i tu budowano systemy łączności z wykorzystaniem centrali DGT 3450. Równolegle firma pracowała nad czymś specjalnym dla wojska. Chodzi o opracowanie urządzeń do organizowania systemów łączności w trudnych warunkach środowiskowych. Pierwsze polowe systemy łączności powstały w 1997 roku. Pod względem funkcjonalnym były to centrale „cywilne”, specjalnie dostosowane do pracy w warunkach polowych. W tym celu wyposażono je m.in. w podzespoły elektroniczne spełniające odpowiednie normy wojskowe, natomiast dyski twarde zastąpiono pamięcią typu flash. Hardware centrali zamknięto w obudowie spełniającej podwyższone normy dotyczące stopnia szczelności, odporności termicznej, wstrząsowej, udarowej, elektromagnetycznej, itd. Centrale te znakomicie sprawdziły się też na Bałkanach (a później w Iraku i Afganistanie). Od 2001 roku DGT brała udział w dorocznych wojskowych warsztatach łączności C4 organizowanych przez dowództwo NATO. Posiadała także wszystkie niezbędne certyfikaty do udziału w przetargach na dostawy dla NATO. W 2003 roku MON RP w ramach projektu TACOMS POST 2000 (TP2K) powierzyło DGT opracowanie trzech pakietów zdefiniowanych przez międzynarodowe konsorcjum realizujące TP2K. Wszystkie zlecone prace zostały wykonane i ostateczne przyjęte w maju 2005 r.



Przygotowanie sprzętu komunikacyjnego w Iraku

Z ręką na pulsie

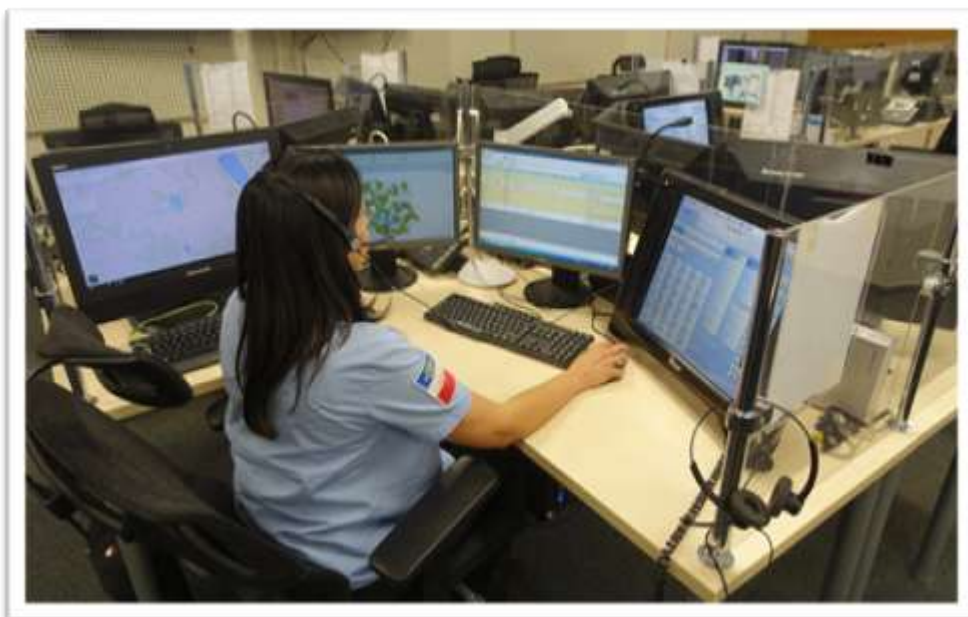
Na przełomie wieków coraz wyraźniej mówiło się o potrzebie integracji systemów łączności. Różnorodność metod i środków przesyłu informacji stawiały integratorom systemów łączności całkowicie nowe wyzwania. Umiejętne połączenie wielu niezależnych rozwiązań sprawiło, że systemy integrujące stały się najbardziej poszukiwanymi produktami na rynkach teleinformatycznych i telekomunikacyjnych. Odpowiedzią DGT na pojawiające się tego rodzaju tendencje było opracowanie nowego produktu jakim był Zintegrowany System Łączności Dyspozytorskiej DGT MCS. System ten integruje w ramach jednorodnego systemu cyfrowe oraz analogowe środki łączności radiowej ze środkami łączności stacjonarnej. Umożliwia podłączenie wielu różnych systemów radiowych i spięcie ich w jednolity system komunikacyjny.

Pod koniec 2001 roku DGT wygrała przetarg na stworzenie Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Toruniu. Toruński Urząd Miejski zdecydował się na pionierski krok stworzenia, pierwszego w Polsce, w pełni zintegrowanego centrum powiadamiania służb ratownictwa zapewniającego współpracę Państwowej Straży Pożarnej, Pogotowia Ratunkowego, Straży Miejskiej, Policji Państwowej i służb komunalnych.

10 lat później DGT, w konsorcjum z firmą Wasko SA, przystąpiła do realizacji ogólnopolskiego projektu obsługi ogólnopolskie-

go numeru alarmowego 112. Dostarczyła sprzęt łączności do realizacji siedemnastu Wojewódzkich Centrów Powiadamiania Ratunkowego. Od tego czasu obsługa zgłoszeń odbywa się przy pomocy konsol dyspozytorskich DGT 5810-10, za pośrednictwem serwerów telekomunikacyjnych produkcji DGT. Do dziś system ten jest rozbudowywany o nowe usługi. Rocznie system obsługuje ok. 20 mln połączeń. Wszystkie połączenia są rejestrowane i archiwizowane.

Niezależnie od systemu 112 firma realizuje łączność do obsługi numeru 999. W październiku 2017 cały ruch generowany na numer 999 obsługują dyspozytorzy rozlokowani w 42 Dyspozytorniach Medycznych. Podobnie jak w przypadku systemu 112, połączenia obsługiwane są na konsolach produkcji DGT. Należy podkreślić, obsługa numeru 999 jest drugim, po numerze alarmowym 112, ogólnopolskim systemem łączności, wdrożonym przez DGT.



Obsługa numeru alarmowego 112

Zintegrowany System Łączności DGT MCS z powodzeniem wykorzystują inne służby mundurowe. Dla Policji DGT dostarcza zintegrowane systemy łączności, obejmujące zasięgiem całe województwa (łódzkie, pomorskie, kujawsko-pomorskie). Komendy Policji innych województw, albo dysponują częściowo infrastrukturą DGT, jak np. systemy rejestracji rozmów, centrale telefonicz-

ne, albo rozważają zakup systemu, kierując się doświadczeniami swoich współpracowników. Także Państwowa Straż Pożarna usprawnia swoją łączność, wykorzystując DGT MCS oraz konsole dyspozytorskie. DGT uruchamia kompletne stanowiska dowodzenia w komendach wojewódzkich, powiatowych i miejskich PSP. Wdrożenie systemu oznacza obsługę wszystkich połączeń przychodzących

i wychodzących (radiowych i telefonicznych) przy użyciu jednej konsoli (oszczędność miejsca na stanowisku), rejestrację całej korespondencji, kolejkovanie połączeń przychodzących, integrację ze środkami łączności innych służb, dużą ergonomię pracy i elastyczną rozbudowę. Przemysł, transport to kolejne obszary z powodzeniem wykorzystujące zintegrowane systemy komunikacji, gdzie w ramach jednolitego systemu łączności wykorzystywane są radiotelefony, radiostacje i telefony (stacjonarne, komórkowe i VoIP).

Na bazie zdobytych doświadczeń w połowie pierwszej dekady nowego wieku powstał zintegrowany system teleinformatyczny e-Locus umożliwiający jednostkom samorządu terytorialnego szerokopasmowy dostęp do Internetu, informatyzację i wdrażanie e-usług publicznych.

Sprostać wyzwaniom rynku

Od 2006 roku DGT intensywnie rozwija grupę produktów dostępu bezprzewodowego. Urządzenia transmisji danych produkcji DGT zapewniają niezawodną transmisję dla różnych zastosowań (np. dostawców energii elektrycznej, ciepła, gazu i wody), umożliwiając dwukierunkową transmisję danych. Wykorzystywane są technologie GPRS/EDGE/HSPA/HSPA/LTE/LTE450 i CDMA 2000. Rozwiązania DGT wykorzystywane są w Inteligentnych Sieciach Elektroenergetycznych przez największych operatorów energetycznych w Polsce.

Naturalny rozwój systemu DGT Millennium, elastyczne wprowadzenie do niego technologii IP i nowych funkcjonalności zaowocowało opracowaniem najnowszej platformy komunikacyjnej, jaką jest **DGT IPnova**. Jest to przykład platformy komunikacyjnej, która wyrosła z najlepszych tradycji klasycznej telekomunikacji i

która łączy w sobie cechy dojrzałego systemu telekomunikacyjnego TDM z najnowszymi osiągnięciami technologii VoIP

Bazując na wieloletnich doświadczeniach DGT wdrożyła w Polsce system odbioru zgłoszeń typu eCall. System eCall to ogółouropejski system szybkiego powiadamiania o wypadkach drogowych. W Polsce przyjęto, że obsługą tych informacji będą zajmować się operatorzy CPR (w 17 lokalizacjach na terenie kraju). Wprowadzenie obsługi eCall było możliwe dzięki rozszerzeniu funkcjonalności Centrów Powiadamiania Ratunkowego o odbiór i przetwarzanie informacji MSD (automatycznie przygotowywana, przez urządzenie zainstalowane w samochodzie, informacja o wypadku, m.in. czas zdarzenia, dokładne położenie geograficzne pojazdu w czasie zdarzenia, dane pojazdu - w tym numer identyfikacyjny VIN) oraz dołożeniu obsługi połączeń głosowych eCall do funkcjonalności konsol operatora CPR.

DGT bardzo uważnie obserwuje kierunki i rozwój nowoczesnych technologii, działania konkurencji i oczekiwania klientów. Dostarczane klientom rozwiązania zapewniają nie tylko ekonomiczne i efektywne metody komunikacji, ale także rozszerzają funkcjonalność o usługi niespotykane w telefonii tradycyjnej.

Cichy bohater

Niniejszy rys historyczny zbudowany został w większości wokół centrali DGT 3450. Produkt ten wiąże się nierozzerwalnie z DGT. Dzięki temu, że centrala ta została genialnie zaprojektowana, stała się matką wszystkich najważniejszych systemów łączności opracowanych w DGT.

Ciągłe prace nad jej rozwojem, poszerzanie funkcjonalności, wprowadzanie nowych interfejsów abonenckich i międzycentrałowych, opracowanie całej gamy terminali użytkownika (aparaty systemowe, pulpity dyspozytorskie) sprawiło, że już w połowie lat 90-tych ubiegłego wieku zaczęto używać nazwy: system telekomunikacyjny DGT 3450.



Serwer aplikacji DGT 7200 WW

DGT jest firmą otwartą na wszelkie sugestie klientów. Każdy dedykowany projekt stanowi swego rodzaju wyzwanie, podejmowane z entuzjazmem – nagrodą jest zdobycie kolejnych doświadczeń oraz zadowolenie klienta z nowego, funkcjonalnego produktu. Na pierwszej ulotce DGT sprzed prawie 30 lat napisano: „Po prostu robimy swoje”. I tak jest do dziś.

GRUPA WB

SILENT NETWORK-CICHA SIEĆ ŁACZNOŚCI

„Maksymalne rozproszenie budzi największą wątpliwość przeciwnika”, generał Nick Carter, szef Sztabu Generalnego Brytyjskich Sił Zbrojnych



W czerwcu 2021 roku GRUPA WB ujawniła nowy wojskowy system łączności nazwany SILENT NETWORK. To skalowalne rozwiązanie przeznaczone do zapewnienia komunikacji radiowej na poziomie batalionu i wyższym. SILENT NETWORK powstał na bazie radiostacji osobistych PERAD, opracowanych w ramach programu Zaawansowanego Indywidualnego Systemu Walki Tytan.

Dwadzieścia lat pokojowej dywidendy i zaangażowanie wojsk Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO) różnego rodzaju misje spowodowały znaczące zmiany w strukturze sił zbrojnych wielu państw. Przez dwie dekady armie państw Zachodu były

zaangażowane w konflikty asymetryczne i zwalczanie partyzantki. Przeciwnik nie występował wyrafinowanymi systemami wojny elektronicznej, ani zaawansowanymi sieciami łączności czy systemami zarządzania i kierowania polem walki. Z jednej strony doprowadziło do niespotykanego rozwoju formacji specjalnych i ich wyposażenia, z drugiej ograniczyło nakłady na konwencjonalne rozwiązania, nieprzydatne w asymetrycznym konflikcie.

ŚWIT WOJNY ELEKTRONICZNEJ

Przebudzenie, które nastąpiło w 2014 roku po inwazji na Krym i rozpoczęciu konfliktu na wschodzie Ukrainy było bardzo bolesne. Okazało się, że potencjalny przeciwnik nie przespał tego czasu. Rozwijał nowe taktyki działania, modyfikował sprzęt, a przede wszystkim odkrył słabość rozwiązań zachodnich, jaką jest ogromna sygnatura elektromagnetyczna łączności. W przypadku konfliktu asymetrycznego nie było to istotne, partyzantka nie miała ani środków namierzania, ani przeciwdziałania. Zupełnie inaczej sytuacja wygląda w konfrontacji z nowoczesnymi siłami zbrojnym, wyposażonymi w liczne systemy wojny elektronicznej. Konflikt na Ukrainie uświadomił, że przeciwnik jest w stanie szybko lokalizować źródła emisji, zagłuszać je, ale także błyskawicznie naprowadzić na nie ogień artylerii lufowej i raketowej.

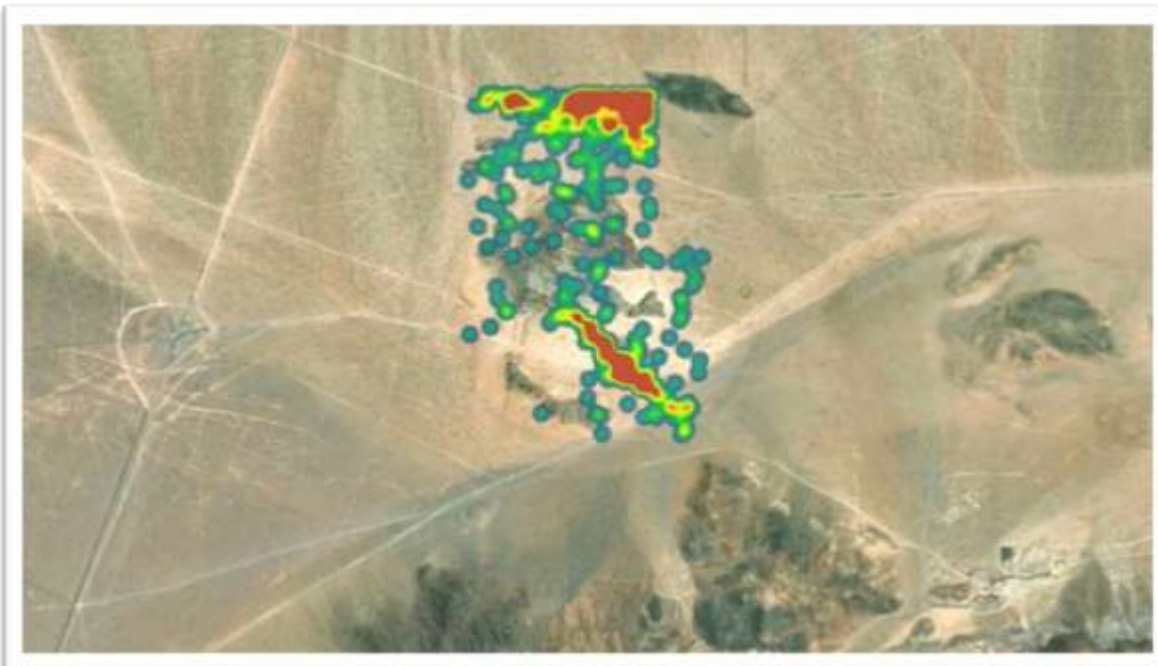
Boleśnie ugodziło to we wszystkie koncepcje tworzenia szerokopasmowych sieci radiowych, służących do tworzenia sieciocentrycznego obrazu pola walki przy pomocy systemów zarządzania i kierowania polem walki (BMS). Takiego, w którym dowództwa mogły w czasie zbliżonym do rzeczywistego wymieniać tysiące gigabajtów danych i strumieniowo nadawanych przekazów wideo z wozami bojowymi, a nawet żołnierzami, z których każdy miał być sensorem, gromadzącym i wysyłającym setki informacji. To co miało być największą zaletą takich systemów okazało się ich największą wadą. Emisja elektromagnetyczna setek radiostacji wykorzystywanych przez pododdziały pozwalała na ich precyzyjne lokalizowanie nawet z kosmosu.

Brutalnie uświadomiły to stronie amerykańskiej przeprowadzane przez nich same ćwiczenia.

BOLESNE PRZEBUDZENIE

7 maja 2020 roku pułkownik Scott Woodward, dowódca 11. Pułku Kawalerii Pancernej opublikował na portalu społecznościowym Twitter zdjęcie satelitarne pokazujące poziom emisji elektromagnetycznej batalionowej grupy bojowej wraz z wsparciem logistycznym. Był to element ćwiczeń przeprowadzonych w Narodowym Centrum Treningowym (NTC, National Training Center) na terenie bazy Fort Irwin w Kalifornii.

Warto wspomnieć, że 11. Pułk pełni w NTC rolę dyżurnego przeciwnika, odgrywając rolę nieprzyjaciela dla ćwiczących jednostek (OPFOR, Opposing Forces). Został wyposażony w specjalnie zmodyfikowane pojazdy, które odgrywają rolę i charakterystyki wozów bojowych potencjalnych przeciwników.



Pułkownik Woodward został zapytany w dyskusji o rolę kamuflażu i maskowania na polu walki. Odparł, że pomaga to przetrwać nieco dłużej i uniemożliwić prawidłową identyfikację jednostek, ale przyznał, że niepokoi go inna sprawa. Jak zamaskować ślad elektromagnetyczny. Bo nie ma znaczenia, jak dobrze jest się

zakamuflowanym wizualnie, skoro poziom emisji elektromagnetycznej natychmiast zdradza ukryte jednostki.

Zamieszczone zdjęcie natychmiast pozwoliło na wykrycie pododdziałów, ba nawet błyskawiczną identyfikację stanowisk dowodzenia. Bo to one emitowały w eter najwięcej. Pułkownik napisał, że przedstawione na nim jednostki były dobrze zamaskowane, przy wykorzystaniu naturalnych osłon obszaru nazwanego Moose Garden. Były też pewne, że są niewidoczne, bo operowały w nocy. A jednak wszystkie zostały zlokalizowane przez siły przeciwnika i to z dwunastu kilometrów. Po prostu druga strona dysponowała systemami walki elektronicznej.

Zdjęcie zaszokowało środowisko wojskowe. Obnażało słabości używanych oraz planowanych rozwiązań. Wskazywało, że przy ich dalszym stosowaniu pododdziały, a nawet pojedyncze wozy będą natychmiast wykrywane przez przeciwnika. A to oznaczało ich równie błyskawiczną eliminację przy użyciu artylerii. Dowiódł tego, aż nazbyt boleśnie, konflikt na Ukrainie.

Podczas walk okazało się, że podarowane stronie ukraińskiej zagraniczne, nowoczesne, cyfrowe radiostacje, które zastępowały używany wcześniej przestarzały sprzęt analogowy, były błyskawicznie namierzane. Lokalizowano położenie urządzeń i kierowano tam ataki artyleryjskie. Nie miało znaczenia ich nowoczesne zabezpieczenia i wyrafinowane szyfrowanie. Przeciwnik wykrywał po prostu charakterystyczną emisję radiostacji, a na namierzony cel spadały salwy pocisków rakietowych. Ukraińcy szybko sprzęt wycofali.

RADIOSTACJA OSOBISTA PERAD

GRUPA WB od blisko dekady zdawała sobie sprawę z zagrożenia dla pododdziałów na polu walki, jakie niesie emisja elektromagnetyczna systemów łączności. To efekt wieloletnich doświadczeń związanych między innymi z wdrażaniem systemu zarządzania polem walki do Wojska Polskiego. Dużą rolę ogrywały też własne prace analityczne i zbieranie informacji o konfliktach zbrojnych, w którym występowały środki walki elektronicznej.

Efektem było opracowanie cyfrowej radiostacji osobistej PERAD (skrót od PERsonal RADio). To właśnie to urządzenie, w połączeniu z innymi rozwiązaniami, jest bazą systemu SILENT

NETWORK. Radiostacja powstała w ramach projektu polskiego żołnierza przyszłości Tytan. PERAD wypełnił lukę w ofercie GRUPY WB, a zarazem pozwala uzyskać niespotykane dotychczas możliwości komunikacyjne. Radiostację charakteryzuje szybki przeskoczenie częstotliwości (rzędu 700 zmian na sekundę), pełna duplexowa łączność 10 użytkowników (tryb konferencyjny) oraz błyskawiczny start i gotowość do pracy, w czasie poniżej 5 sekund.



Radiostacja osobista PERAD charakteryzuje się niską gęstością widmową promieniowanego sygnału, hoppingiem i wbudowanymi algorytmami szyfrującymi. To skuteczna bariera utrudniająca wykrycie i przechwycenie transmisji. Inteligentne zarządzanie energią gwarantuje wielodniową pracę w trybach oszczędnościowych, w tym poszukiwawczym. Oprogramowanie zapewnia interoperacyjność. PERAD ma wbudowane także zabezpieczenie antysabotażowe.

Każda radiostacja będąca zminiaturyzowaną stacją bazową stanowi samodzielny węzeł sieci, wspierający współpracujące z nią inne urządzenia. Dzięki temu radiostacje PERAD są w stanie stworzyć samodzielnie ad hoc kratową sieć łączności i transmisji danych (MESH). Charakteryzuje się ona tym, że wszystkie – nawet najbardziej odległe elementy systemu otrzymują niezawodny dostęp do przesyłanych danych. Osiąga tym samym poziom wymagany od nowoczesnej infrastruktury telekomunikacyjnej, w wa-

runkach gdzie korzystanie ze standardowych sieci nie jest możliwe.

Cyfrowa radiostacja osobista PERAD jest rozwiązaniem kompatybilnym z innymi rozwiązaniami oferowanymi przez GRUPĘ WB. Urządzenie jest w pełni zintegrowane z Cyfrową Platformą Komunikacji FONET oraz Osobistym Systemem Dowodzenia i Obserwacji U-GATE. Niski pobór mocy o wartości 1 W i inteligentne zarządzanie energią utrudniają przeciwnikowi wykrycie pracującej radiostacji. Dodatkowo umożliwiają wielodniową pracę urządzenia w trybach oszczędnościowych.



PERAD to relatywnie niewielkie urządzenie o wymiarach 223 x 88 x 44 mm. Masa radiostacji osobistej to 900g. Urządzenie ma wbudowany odbiornik GPS. Pracuje na baterii nawet do 48 godzin, a w trybie HUB (Hold Up Battery) do 12 miesięcy. Pracuje w temperaturach od -33°C do 55°C, można ją składować w temperaturach od -51°C do 71°C. Wodoszczelność na poziomie zanurzenia do głębokości metra w czasie dwóch godzin.

Radiostacja pozwala na łączność na dystansie do 8 kilometrów. Zasięg może zostać znacznie zwiększony nawet do kilkunastu kilometrów, gdy urządzenia utworzą doraźną sieć MESH, łączącą jednorazowo nawet setkę osobistych radiostacji. PERAD ma

zaimplementowany protokół SIP. Każdy abonent sieci może mieć własny numer i dołączać do sieci radiowej z sieci IP. Przez łącze IP można połączyć się z inną radiostacją lub transmitować dane.

Niska gęstość widmowa promieniowanego sygnału, hopping i wbudowane algorytmy szyfrujące, to skuteczna bariera utrudniająca wykrycie i przechwycenie transmisji. Jest to możliwe dzięki zastosowaniu autorskich algorytmów hoppingu częstotliwości i elastycznego dopasowywania waveformów do aktualnych potrzeb i warunków zewnętrznych. Każda radiostacja jest samodzielnym węzłem szerszej sieci. PERAD to osobista miniaturowa stacja bazowa. Wspiera inne współpracujące radiostacje lub węzły, zapewniając retransmisję na dowolną odległość.

Radiostacja ma trzy podstawowe typy waveformów, zmieniających w locie. Radiostacja jest miniaturowym transceiverem SDR, zapewniającym cyfrową transmisję głosu równocześnie ze strumieniem innych danych. Waveformy wykorzystują do transmisji danych modulację COFDM (Coded Ortogonal Frequency Division Multiplexing) oraz schemat TDMA (Time Division Multiple Access).

Podstawowy waveform jest szerokopasmowy o przepustowości 1 Mbit/s. Pozwala na utrzymanie dwuplexowej łączności oraz transmisję danych w ramach drużyny i umożliwia automatyczne tworzenie samoorganizującej się sieci typu MESH. Drugi to waveform szerokopasmowy o przepustowości 4 Mbit/s do tworzenia przenośnych linków radiowych na dystansach rzędu 10 km. Trzeci to waveform o średniej szerokości pasma. Pozwala na zwiększenie zasięgu przy jednoczesnej dwuplexowej pracy trzech radiostacji

z uwzględnieniem transmisji danych PLI (Position Location Information). Umożliwia jednokrotną retransmisję sygnałów zapewniając łączność na sumarycznym dystansie kilkunastu kilometrów.

SILENT NETWORK

PERAD jest podstawą sieci SILENT NETWORK, która pozwala na zapewnienie przewagi informacyjnej przy jednoczesnym znaczącym ograniczeniu sygnatury elektromagnetycznej. Dzięki wykorzystaniu w systemie latających transponderów sygnału na bez-

załogowych statkach powietrznych możliwe jest zwiększenie zasięgu łączności i oddziaływania.

SILENT NETWORK zapewnia komunikację na rozległym obszarze, obejmującym dowolny teren (w tym budynki różnego rodzaju, lasy czy góry), przy użyciu radiowych przekaźników przenoszonych przez tanie i startujące z ręki bezzałogowce. Jednocześnie jest to sieć bardzo trudno wykrywalna dla środków przeciwdziałania radioelektronicznego przeciwnika.



System SILENT NETWORK zapewnia przewagę informacyjną przy jednoczesnej znacznej redukcji sygnatury elektromagnetycznej. Próby dowodzą, że w przypadku wykorzystania retransmitera moc radiostacji może zostać zmniejszona nawet o ponad 70%. Wykrycie, czy do komunikacji jest wykorzystywany bezzałogowiec jest automatyczne.

Wprowadzenie systemu SILENT NETWORK zapewnia także żołnierzom jednoczesne rozpoznanie powietrzne, łączność i dostęp do ognia połączonych, będących w dyspozycji amunicji krążącej, artylerii, lotnictwa, a nawet uzbrojenia wozów bojowych. Zmniejsza też – i to znacznie – obciążenie przenoszone przez żołnierzy na polu walki. Pozwala wyeliminować radiostacje plecakowe (taktyczne).

SILENT NETWORK wykorzystuje niskoemisyjne radiostacje osobiste PERAD o mocy poniżej jednego wata, ale możliwe jest także zamocowanie ich w adapterach pojazdowych. Średni pobór mocy ze źródła zasilania pojedynczego węzła sieci wynosi poniżej 7 W i może być dodatkowo ograniczany w warunkach ciszy radiowej.

Rozwiązanie GRUPY WB pozwala na prowadzenie łączności, w tym transmisję danych i obrazów, znacząco zmniejszając szansę wykrycia własnych pododdziałów. To kombinacja niskiej mocy oraz zmiennej częstotliwości nadawania (szybki hopping) w bardzo krótkim czasie (impuls milisekundowy). Dzięki temu SILENT NETWORK jest trudny do wykrycia, zlokalizowania źródeł i zakłócenia przez środki walki elektronicznej.

Konsekwencją niskiej mocy nadawania byłby skrócony zasięg radiostacji, kompensuje to umieszczenie jednego lub kilku węzłów sieci na pokładzie bezzałogowych statków powietrznych. Zapewnia to retransmisję pakietów danych nadawanych przez węzły zlokalizowane na ziemi. Próby dowiodły, że wyposażony w radiostację PERAD bezzałogowiec FlyEye operujący na wysokości od kilkudziesięciu do kilkuset metrów i służący jako retransmitter jest w stanie zwiększyć efektywny zasięg łączności pomiędzy węzłami sieci do 20 km. Umożliwia to zapewnienie łączności radiowej dla całego batalionu.

W systemie można wykorzystywać większą liczbę bezzałogowców, co pozwala na skalowalność SILENT NETWORK i łączenie ze sobą batalionów. W ten sposób uzyskiwana jest quasi-satelitarna sieć komunikacyjna, pokrywająca duży obszar. Pozostaje pod pełną kontrolą użytkownika, może być rozwijany w każdym miejscu i czasie. Można w każdej chwili wprowadzić ciszę radiową i wyłączyć go całkowicie. Ponowne włączenie zajmuje kilka sekund.



Dzięki wykorzystaniu bezzałogowców SILENT NETWORK działa w każdym terenie. Jest to sieć oparta na protokole IP, umożliwiająca prowadzenie łączności głosowej (w trybach: konferencyjnym, rozmowy wielu grup, selektywnego wywołania rozmówcy), przesyłania danych, zdjęć i filmów, w tym transmisji wideo. Naziemne węzły mogą stanowić referencję pozycji bezzałogowca, jeżeli wystąpi zagłuszenie lub zakłócenie systemu nawigacji satelitarnej. System dynamicznie zmienia częstotliwości prowadzonej łączności. W locie analizuje dostępność widma radiowego i automatycznie wykrywa zakłócenia. Następnie eliminuje je z zakresu częstotliwości używanego do prowadzenia łączności.

Dodatkowe możliwości SILENT NETWORK zyskuje wraz z podłączeniem Osobistych Systemów Dowodzenia i Obserwacji U-GATE. Użytkownik ma wówczas dostęp do map, komunikatora, lokalizacji. Urządzenie ma wbudowany system rozszerzonej rzeczywistości, nakłada na cyfrową mapę dane lokalizacyjne dostępnych węzłów sieci. U-GATE pełni funkcję lornetki, kompasu cyfrowego, pozwala na naprowadzanie amunicji krążącej i artylerii, a także umożliwia dostęp do danych z głowic obserwacyjnych bezzałogowców czy wozów bojowych. Urządzenie daje możliwość wskazywania celów dla zintegrowanego systemu zarządzania walką TOPAZ oraz oceny efektywności ataku.



Ciekawą cechą SILENT NETWORK jest to, że emituje sygnał elektromagnetyczny tylko wtedy, gdy jest to niezbędne. System może pozostawać w stanie uśpienia, bez emisji z minimalnym poborem mocy z akumulatora lub zasilania pojazdu przez bardzo długi czas. A jednocześnie cała sieć może zostać ponownie aktywowana w ciągu kilku sekund przez każdy z węzłów.

Każdy węzeł wchodzi w stan nadawania tylko wtedy, gdy ma dane do wysłania i w zależności od ich liczby na czas będący wielokrotnością 1,4 ms. Jest to Podstawowe Okno Czasowe (POC) radiostacji. Sieć może stosować mechanizm MANET lub retransmisję przez bezzałogowiec lub inny węzeł zapewniający widzialność wzrokową wszystkim węzłom lub kombinację powyższych. Mechanizm retransmisji – nie wymaga stosowania „ramek utrzymaniowych sieci”.

Porównanie wartości emisji EM koniecznej do radiowego połączenia głosowego na dystansie 20 km

Radio-stacja	Moc Nadawcza [W]	Szerokość kanału [kHz]	Wid-mowa gęstość mocy [W/kHz]	Czas transmisji 1 sekundy mowy [s]	Emisja EM na 1 sekundę mowy/KHz [W/kHz]
KF	150	3-24	6,25-50	1	6,25-50
UKF	50	25	2	1	2
GSM	2	200	0,01	0,125	0,00125
TETRA	1,8	12,5	0,14	1	0,14**
PERAD	1	125000 0	0,0008	0,0056*	0,000004 5

* - Dwa pakiety MELP 2400 nadawane + dwa pakiety retransmitowane przez BSL

** - Liczone bez retransmisji przez stację bazową

CNR KONTRA SILENT NETWORK

Obecnie używane systemy C4ISR wykorzystują wiele, pracujących równolegle sieci radiowych (CNR) w pasmach KF, VHF i UHF. W batalionie może to być nawet kilkaset radiostacji pracujących w kilkunastu sieciach. Realną przepustowość tych wszystkich sieci liczonych łącznie można szacować na 20-100 kbit/s. Sumaryczna chwilowa emisja radiowa w różnych pasmach może się wahać między 100 a 10 000 W.



Węzły sieci radiowych CNR wchodzą w stan nadawania na stosunkowo długi czas, który można szacować na minimum 100 milisekund a najczęściej pojedynczych sekund. Wynika to z czasów przełączania nadawanie/odbiór oraz efektywnej przepustowości między 100 do 2000 bitów danych na węzeł.

Węzły, które emitują najwięcej (używają najwięcej różnych radiostacji, jak wozy lub kontenerowe stanowiska dowodzenia) są jednocześnie najmniej mobilne z uwagi na sposób organizacji pracy bojowej. Każda emisja jest tym łatwiejsza do wykrycia i zlokalizowania przez systemy COMINT przeciwnika im jest silniejsza, dłużej trwa i im dłużej źródło emisji się nie przemieszcza.

W przeciwieństwie do CNR system SILENT NETWORK wykorzystuje szerokopasmową modulację OFDM. Rozprasza ona emisję zaledwie 1 W mocy w kanale o szerokości od 50 do 200 razy większej niż dotychczasowe modulacje radiostacji UKF i KF. Pozwala pojedynczym węzłom sieci transmitować 1400 bitów danych w czasie 1,4 ms, co jest czasem zbyt krótkim aby realnie namierzyć i zlokalizować takie źródło przez systemy COMINT. Źródła emisji niczym się od siebie nie różnią, co najwyżej częstotliwości wchodzą w nadawanie. Elementy dowodzenia można dodatkowo maskować losowo generowanymi danymi w innych węzłach, które nie są retransmitowane.

Węzłem, który w sieci SILENT NETWORK emituje najczęściej i najwięcej danych jest stacja retransmitująca umieszczona na bezzałogowców. Tyle tylko, że stale zmienia on swoją pozycję.

W ciągu sekundy nawet o 20-30 metrów. Sieć SILENT NETWORK wykorzystuje hopping częstotliwości – każdy POC może być nadawany/odbierany na innej częstotliwości.



SILENT NETWORK może być wykorzystana na przykład do stworzenia sieci łączności dywizjonu artylerii. Jednolita sieć dużej przepustowości pozwoli na skrócenie czasów wykonania zadań z dziesiątek sekund do pojedynczych sekund. Średnia moc emisji radiowej całego dywizjonu wyniesie poniżej 100 mW, co odpowiada poziomowi mocy emitowanej przez jeden domowy router WiFi.

Rozproszenie elementów ugrupowania dodatkowo utrudni ich lokalizowanie na podstawie wykrywanej emisji elektromagnetycznej. Wszystkie, krótkie impulsowe transmisje będą dochodziły z innych lokalizacji. Sieć będzie mogła pracować alternatywnie z etatowymi środkami łączności w celu jej zamaskowania w czasie wojny.

PERAD 6010

cyfrowa radiostacja osobista SDR*

- URUCHOMIENIE W CZASIE PONIZEJ 5 SEKUND
- ELASTYCZNOŚĆ POŁĄCZEŃ DZIĘKI PORTOM ETHERNET I USB
- ZWIEKSZONY ZASIĘG DZIĘKI SIECI KRATOWEJ (MESH)
- CZAS PRACY NA BATERII DO 48 GODZIN
- TRANSMISJA DANYCH POŁOŻENIA (PLI)
- HOPPING CZĘSTOTLIWOŚCI: 700 NA SEKUNDĘ NA WSZYSTKICH WAVEFORMACH
- WBUDOWANE SZYFROWANIE I ZABEZPIECZENIE PRZED PENETRACJĄ
- DOSTOSOWANA DO TWORZENIA SIECI PAKIETOWYCH (IP)
- ZMIANA WAVEFORMU W CZASIE PRACY
- PRZEPUSTOWOŚĆ 1 MBIT Z WBUDOWANĄ MOŻLIWOŚCIĄ TRANSMISJI WIDEO

* architektura SDR (software defined radio)



Zastosowanie w radiostacji PERAD 6010 niskiej gęstości widmowej sygnału, szybki hopping częstotliwości i sprzętowe algorytmy szyfrujące to mechanizmy zmniejszające niemal do zera szansę na wykrycie i przechwycenie transmisji. Dzięki inteligentnemu zarządzaniu energią urządzenie może pracować wiele dni w trybach oszczędnościowych.

GRUPA WB 

www.wbgroup.pl



TTcomm jest jednym z największych dostawców usług satelitarnych w centralnej i wschodniej Europie.

Nieprzerwanie, od 1997r. firma dostarcza globalne rozwiązania telekomunikacyjne dla sił zbrojnych, instytucji rządowych, telekomów, operatorów, krajowych i międzynarodowych korporacji oraz nadawców radiowych i telewizyjnych.

Współpracując z największymi operatorami i dostawcami sprzętu satelitarnego **TTcomm** z sukcesem realizuje projekty budowy i wdrożenia rozległych sieci VSAT, zapewnia łączność satelitarną na morzu i lądzie, a także świadczy kompleksowe rozwiązania telekomunikacyjne dla zagranicznych misji wojskowych.

Personel i doświadczenie

Doświadczona kadra zarządzająca oraz zespół inżyniersko-techniczny posiadający wiedzę w zakresie świadczenia usług i budowy systemów satelitarnych na całym świecie

Certyfikowani inżynierowie z szerokim know-how w obszarze integracji usług telekomunikacyjnych i satelitarnych



Platformy

iDirect
SCPC
SKYWAN
KA-SAT
CISCO
VoIP

Infrastruktura

Własny Teleport - park antenowy o rozmiarach anten od 3,7 do 9,3m na pasma C, Ku i X

Połączenia redundantne z wiodącymi naziemnymi operatorami telekomunikacyjnymi

Centrum Zarządzania Siecią (NOC) dostępne w systemie ciągłym 24/7



SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI	3
Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU	5
X WALNY ZJAZD DELEGATÓW ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI W ZEGRZU W DNIACH 24-25 WRZEŚNIA 2021 R. <i>Mirosław Pakuła</i>	19
SREBRNY JUBILEUSZ ŚREMSKICH ŁĄCZNOŚCIOWCÓW <i>Jan Zalewski</i>	42
WIZYTA PRZEDSTAWICIELI ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI ODDZIAŁ W ŚREMIE W SZKOLE POD- STAWOWEJ IM. BOHATERÓW WESTERPLATTE W CIELCZY W DNIU 29 CZERWCA 2021 R. <i>Roman Przybylski</i>	46
INFORMACJA ZARZĄDU GŁÓWNEGO <i>Mieczysław Hucal</i>	50
Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU ŚREM <i>Andrzej Korneluk</i>	66
DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU WARSZAWA <i>Zbigniew Kosobucki</i>	92
Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU ZEGRZE <i>Mieczysław Hucal</i>	99
Z ŻAŁOBNEJ KARTY	115
JEDNOSTKI WOJSK ŁĄCZNOŚCI.....	108
„WILKI MORSKIE”, „ORLETA” i „DRUCIKI” SZLIFY WOJSKOWE ZDOBYWALI W ŚWIECIU NAD WISŁĄ <i>płk. Rez. Janusz Szner</i>	118
HISTORIA ŚREMSKICH KOSZAR <i>Zdzisław Żeleźny,</i> <i>Józef Żeleźny</i>	138
HISTORIA 1. BRYGADY ŁĄCZNOŚCI MON <i>Eugeniusz Malczewski,</i> <i>Zbigniew Kosobucki</i>	143
6. BATALION DOWODZENIA SIŁ POWIETRZNYCH <i>Longina Frąszczak</i>	155

WSPOMIENIA ŁĄCZNOŚCIOWCÓW	158
SIERŻANT JAN JAWORSKI ŻOŁNIERZ 1. BATALIONU ŁĄCZNOŚCI 1. DYWIZJI PANCERNEJ <i>Tobiasz Siotor</i>	158
OKRUCHY HISTORII <i>Marek Sadzikowski</i>	168
MOJE WSPOMIENIA SYBIRAKA <i>Henryk Boryna</i>	173
60-LECIE WOJSKOWEGO KOŁA PTTK NR 3 (1960-2020) <i>Marian Turek</i>	179
SPRZĘT WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI	193
„TELMA” CZYLI POLAK POTRAFI <i>Mieczysław Hucał</i>	193
ŁĄCZNOŚĆ RADIOWA BEZ GRANIC <i>Jan Kowalski</i>	199
ŁĄCZNOŚĆ WOJSKOWA W POLSKICH MUZEACH cz. III <i>Mieczysław Hucał</i>	205
WYSTAWA JAKICH MAŁO <i>Jan Kowalski</i>	217
DOWÓD URZĄDZENIA A WARTOŚĆ KOLEKCJINERSKA ZABYTKOWEGO SPRZĘTU ŁĄCZNOŚCI <i>Artur „Nietoperz” Gaca</i>	221
ZAUTOMATYZOWANE SYSTEMY DOWODZENIA <i>Bogumił Kosiorek</i>	237
PRZECIĄGANIE PRZEZ DRUŻYNĘ PRZEWODÓW PO NAPOTKANIU PRZESZKODY WODNEJ <i>Rafał Magoń</i>	243
FIRMY TELEKOMUNIKACYJNE	253
O DGT Sp.zo.o.	253
SILENT NETWORK – CICHĄ SIEĆ ŁĄCZNOŚCI <i>GRUPA WB</i>	268